

Ewa Krause

**Monografia historyczna
Gminy i Miasta Janikowo —
od pradziejów ludzkości do końca XX wieku**

Janikowo 2002

*Dziękuję Wszystkim,
którzy wspierali mnie
w napisaniu historii Tej Ziemi
i historii Ludzi,
którzy Tutaj pozostawili ślad swojego życia.*

Ewa Krause

Od Autora

„Monografia historyczna Gminy i Miasta Janikowo - od pradziejów ludzkości do końca XX wieku” powstała z inicjatywy Zarządu Gminy dla uczczenia milenium roku 2000 oraz 40-lecia uzyskania praw miejskich przez Janikowo.

Książka została napisana w oparciu o dotychczasowe opracowania historyczne dotyczące tego obszaru oraz na podstawie źródeł archiwalnych, przede wszystkim dokumentów parafialnych - rękopisów i druków znajdujących się w Archiwum Archikatedralnym w Gnieźnie, kronik szkolnych, „Dziejów Kołodziejewa” spisanych przez Panią Henrykę Bogdan oraz dokumentów archiwalnych zgromadzonych w Urzędzie Miejskim w Janikowie.

„Monografia historyczna Gminy i Miasta Janikowo” jest więc w części kompilacją, w części ma charakter badawczy.

W przypadku dokumentów dochowano wierności tekstom zarówno w treści, formach pisowni, interpunkcji, jak i w zapisie graficznym, co nie było łatwe.

W cytowanych dokumentach zachowano oryginalną pisownię, która często znacznie odbiega od obowiązujących obecnie zasad. Zdarza się, iż w jednym dokumencie występują różne formy pisowni tego samego wyrazu. Dotyczy to głównie rękopisów i druków z XIX w., z okresu zaboru pruskiego, kiedy języka polskiego nie uczono w szkołach, a językiem urzędowym był niemiecki.

Dziękuję Panu Krzysztofowi Bogdanowi - autorowi graficznego opracowania „Monografii historycznej Gminy i Miasta Janikowo” za profesjonalizm, życzliwość i pomoc we współtworzeniu zapisu minionego czasu Naszej Ziemi.

Przed podjęciem decyzji o napisaniu „Monografii” zastanawiałam się, czy miejsce, przez które nie przetoczyła się „wielka historia” może być ciekawym tematem historycznego opracowania. W trakcie zbierania materiałów szybko przekonałam się, że problemem nie jest znalezienie informacji, ale ich wybór ze zgromadzonego, obszernego materiału źródłowego.

Monografia nie wyczerpuje historycznej wiedzy dotyczącej obszaru Gminy i Miasta Janikowo, co jest oczywiste z uwagi na bogactwo materiału, który będzie inspiracją do dalszej pracy nad poznaniem historii naszego regionu.

Zbieranie materiału, opracowanie koncepcji pracy i napisanie „Monografii historycznej Gminy i Miasta Janikowo” trwało kilka lat.

Był to dla mnie czas fascynacji historycznej i czas miłości - do Ludzi i Miejsc, gdzie wszystko jest ważne i wszystko jest bliskie mojemu sercu.

Janikowo, 24 czerwca 2002 roku.

ZARYS PRZEOBRAŹEŃ ADMINISTRACYJNYCH I SZKIC DO DZIEJÓW GMINY JANIKOWO

Gmina Janikowo powstała w 1975 roku w następstwie nowego podziału administracyjnego kraju.

Obszar Gminy obejmuje wschodni kraniec Niziny Wielkopolsko – Kujawskiej i zamyka się na terenach Wysoczyzny Kujawskiej, w części zwanej obrazowo Kujawami Czarnymi. Nazwa ta nawiązuje do urodzajnych gleb, które długo decydowały o typowo rolniczym charakterze tego obszaru.

Gmina Janikowo zajmuje powierzchnię 93 km², z czego 10 km² przypada na obszar miasta, w obrębie którego od 1962 roku pozostaje wcześniejsza wieś Ostrowo i przysiółek Ustronie. Pozostały teren zajmuje dziewiętnaście wsi z przynależącymi do nich przysiółkami. Są to: Kołuda Mała – wieś sołecka, Kołuda Wielka – wieś sołecka, Sielec – wieś sołecka, Ludzisko – wieś sołecka i Balice – wieś należąca do sołectwa Ludzisko, Góry – wieś sołecka oraz Skalmierowice i Ołdrzychowo – wsie, które należą do sołectwa Góry, Głogówiec – wieś sołecka, Dębowo – wieś sołecka i Sosnówiec oraz Dębina – wsie współtworzące sołectwo Dębowo, Kołodziejewo – wieś sołecka, do tego sołectwa należy więc Pałuczyna oraz Huby Pałczyńskie (huby są synonimem kolonii, przysiółka czyli niewielkiej liczby zabudowań pozostających w pewnym oddaleniu od wsi), Trląg – wieś sołecka, wraz z przysiółkami Jetanowo i Korytkowo, Broniewice – wieś sołecka oraz przysiółki Sahara i Mogilonka, Wierzejewice – wieś sołecka, Dobieszewice – wieś sołecka oraz współtworzące sołectwo wieś Dobieszewiczki i przysiółek Majdany.

Gmina Janikowo rozciąga się na zachód i na wschód od Jeziora Pakoskiego, które jest położone niemal centralnie na jej terenie i wcześniej było nazywane od miejscowości położonych nad jeziorem – Jeziorem Kołudzkim, Trląskim, Broniewickim i Pakoskim.

Na obszarze Gminy Janikowo spotykają się dwie krainy historyczne Kujawy i Wielkopolska, a właściwie jej wschodni szaniec – Pałuki. Umowną granicą rozdziału krain historycznych jest linia Noteci.

Podział ten rozgranicza również regiony etnograficzne, które zawierają się na obszarze Pałuk i Kujaw.

Zachodnia granica Kujaw do dzisiaj w części oparta jest na linii biegnącej wzdłuż Jeziora Pakoskiego.

Granica ta funkcjonuje w świadomości społecznej do dziś, gdyż dominuje przekonanie o przynależności do Kujaw wszystkich wsi położonych na wschód od tego jeziora: „Janikowo, Ostrowo w powiecie inowrocławskim [...] to Kujawy; [...] za jeziorem leżą Pałuki, tam mieszkają Pleszowioki np. w [...] Dobieszewicach, Broniewicach”.

Według podziałów etnograficznych w obrębie Kujaw nasz obszar zawiera się w części Kujaw Zagoplańskich (zwanych też Za Wodą), w większej części wchodzi w skład Kujaw Czarnych.

W XIV w. za panowania Kazimierza Wielkiego został zakończony proces organizowania państwa polskiego. W tym czasie powstały, obowiązujące przez kilka wieków, struktury administracyjne kraju.

Obszar Gminy Janikowo wchodził wówczas w skład dwóch województw: inowrocławskiego i kaliskiego i dwóch powiatów: inowrocławskiego i gnieźnieńskiego. W 1768 roku część dzisiejszego terenu Gminy objęło nowo utworzone województwo gnieźnieńskie.

Po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 roku wszystkie miejscowości Naszej Gminy zostały przyłączone do Prus. W 1815 roku, po kongresie wiedeńskim, weszły w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r. zostało włączone do Cesarstwa Niemieckiego.

W 1817 roku utworzono powiat mogileński. Wówczas to obszar dzisiejszej Gminy Janikowo stanowił części sąsiadujących ze sobą powiatów: inowrocławskiego i mogileńskiego. Ten podział administracyjny zachował się do zakończenia pierwszej wojny światowej i odzyskania niepodległości przez Polskę, co tutaj nastąpiło w konsekwencji Powstania Wielkopolskiego.

W II Rzeczypospolitej teren Gminy należał do nowo utworzonego województwa pomorskiego ze stolicą w Toruniu i do trzech powiatów: Inowrocław, Mogilno i Strzelno (ostatni z tych powiatów zlikwidowano w 1932 roku).

W latach II wojny światowej obszar ten został wcielony do Rzeszy jako niemiecka prowincja Kraj Warty.

Po wojnie obszar dzisiejszej Gminy Janikowo wszedł w skład przywróconych powiatów – mogileńskiego i inowrocławskiego oraz utworzonego wówczas województwa bydgoskiego.

W 1975 roku powstała Gmina Janikowo, co było wynikiem reorganizacji administracyjnej kraju (wówczas zlikwidowano powiaty i utworzono dwustopniowy podział administracyjny oparty na województwach i gminach). Gminę Janikowo utworzono z części powiatów: mogileńskiego i inowrocławskiego. Była ona położona na terenie województwa bydgoskiego, o zmniejszonym, w stosunku do poprzedniego, obszarze.

W 1998 roku Gmina Janikowo weszła w skład powiatu inowrocławskiego i nowo utworzonego województwa kujawsko – pomorskiego, co było konsekwencją zmian kształtujących strukturę administracyjną kraju u progu Trzeciego Tysiąclecia.

Najstarsze ślady działalności człowieka na tym obszarze odkryto w Broniewicach. Są to fragmenty ceramiki wstęgowej rytej, datowane na drugą połowę piątego tysiąclecia przed Chrystusem. O tysiąc lat młodsze są fragmenty domu kultury lendzielskiej odkryte w Dobieszewicach.

Żyzne ziemie i położenie wzdłuż traktu wodnego stwarzały dogodne warunki do wędrówek ludności, o czym świadczą wiele stanowisk archeologicznych, m. in. w Głogówcu.

W okresie tworzenia się państwa polskiego w początkach średniowiecza teren Gminy stanowił część obszaru plemiennego Goplan.

Na podstawie pośrednich przekazów źródłowych możemy stwierdzić, że w okresie wczesnopiastowskim w Janikowie i Kołudzie znajdowały się wczesnośredniowieczne

grody, aczkolwiek nie znaleziono pozostałości archeologicznych umożliwiających dokładną lokalizację. Wokół grodów powstały osady m. in. Broniewice, Kołodziejewo Korytkowo, Wierzejewice.

Najstarsze źródło pisane dotyczące bezpośrednio miejscowości Naszej Gminy pochodzi z roku 1192, czyli z okresu rozbitcia dzielnicowego na ziemiach polskich. Jest to dokument dotyczący Ludziska jako wsi rycerskiej. Dalsze zapiski pochodzą z XIII i XIV w.. Wówczas powstała większość wsi, które do dzisiaj funkcjonują na obszarze Gminy – m. in. z 1249 r. pochodzi dokument dotyczący Trłąga, a z 1250 roku zapis dotyczący Kołudy. W tym okresie lokowano na prawie niemieckim wcześniejsze osady i nowe wsie: Kołodziejewo, Wierzejewice, Ołdrzychowo, Głogówiec. Z początku XV w. pochodzi pierwsza wzmianka dotycząca Broniewic, a z roku 1472 dokument o lokowaniu wsi Janikowo. Wsie powstawały jako własność kościelna np. Ludzisko, rycerska, później szlachecka, jak m. in. Kołuda, Trłąg czy Kołodziejewo, bądź jako własność królewska – ten charakter najdłużej zachowały Skalmierowice, co być może wpłynęło na znaczący charakter tej wsi w późniejszych wiekach.

Właściciele wsi sprawowali także ważne godności i urzędy – np. Paweł Kołudzki pełnił urząd sekretarza królewskiego, a Szymon Kołudzki sprawował godności proboszcza kapituły gnieźnieńskiej. Najwybitniejszą postacią związaną z tym obszarem w okresie Jagiellońskim był Jan z Ludziska – syn chłopski, który urodził się w Ludzisku ok. 1400 roku. Był profesorem Akademii Krakowskiej, wybitnym lekarzem i prekursorem myśli humanistycznej w Polsce – zasłynął z postępowych poglądów i obrony chłopów.

W XV w. na obszarze dzisiejszej Gminy Janikowo ostatecznie ukształtowała się struktura administracyjna Kościoła. Tworzyły ją trzy parafie: w Ludzisku, w Trłagu i najpóźniej erygowana w 1460 roku w Ostrowie.

Najstarsze zabytki Naszej Gminy mają charakter sakralny. Są to kościoły wzniesione w drugiej połowie XV w. – kościół pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela w Ostrowie, który został wzniesiony w 1460 roku jako fundacja Bogdana z Oporowa herbu Sulima oraz wzniesiony w połowie XV w. kościół pod wezwaniem świętego Piotra i Pawła w Trłagu z fundacji Trłaskich – właścicieli wsi. W obu kościołach dominują elementy architektury gotyckiej.

Nie zachowały się wzmiankowane w źródłach dwory szlacheckie z XVI w.

Recesja gospodarcza, która wyraźnie zaczynała się na początku XVII w., została pogłębiona w wyniku grabieży i spustoszenia z czasów potopu szwedzkiego. Doprowadziło to niemal do całkowitego zahamowania życia gospodarczego i osadnictwa na tym obszarze. Niewielkie ożywienie dało się zaobserwować tuż przed dramatem rozbiorów.

Rozwój gospodarki i osadnictwa nastąpił w XIX w., co w dużej mierze było wynikiem kolonizacji niemieckiej. Mimo nasilonych po zjednoczeniu Niemiec procesów germanizacyjnych, zdecydowanie polski charakter zachowały Kołuda Mała, Kołuda Wielka, Balice należące do dóbr Kołudzkich, Ludzisko i część Dębowa.

Dokonujące się w XIX w. w zaborze pruskim przeobrażenia gospodarcze: uwłaszczenie chłopów, rozwój kapitałów ziemiańskich, upowszechnienie uprawy ziemniaków i buraków cukrowych, a także industrializacja, rozwój transportu kolejowego i dróg

bitych – wszystko to miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarczego dzisiejszego obszaru Gminy. Podstawowym czynnikiem sprawczym zdynamizowania gospodarki było wybudowanie w latach 1872 – 1873 linii kolejowej łączącej Poznań z Bydgoszczą i Toruniem. Wówczas powstała stacja kolejowa Amsee, co z niemieckiego tłumaczono dosłownie – Przyjezierze (przy jeziorze) i łączono z Broniewicami, znaczącą wówczas wsią, czasem z Pakością (przy Pakości), bądź ze Skalmierowicami, a najrzadziej z niewielką i podupadłą wioską jaką było wówczas Janikowo. Obok stacji kolejowej utworzono ajencję pocztową Amsee, wybudowano także boczne połączenie kolejowe łączące Amsee z Pakością. Dogodna droga wodna, linia kolejowa, poczta, urodzajne ziemie, efektywna gospodarka i lokalny kapitał – te wszystkie czynniki zdecydowały o budowie cukrowni. Budowę cukrowni ukończono w 1876 roku. Fabryka powstała na ziemi należącej do dóbr Kołudzkich.

Jednocześnie obok zakładu przemysłowego wybudowano osiedle robotnicze – typowe dla II poł. XIX w. Cukrownię rozbudowano i zmodernizowano w okresie międzywojennym. Wówczas wybudowano ochronkę, szkołę, kościół i dalsze domy dla robotników.

W latach okupacji Niemcy wcielili te ziemie do Rzeszy w ramach nowo utworzonej niemieckiej prowincji Kraj Warty i podporządkowali je rejencji bydgoskiej. Większość Polaków wysiedlono do Generalnej Guberni, pozostałych zmuszono do niewolniczej pracy w Kraju Warty, bądź wywieziono na roboty do Rzeszy. Na terenie Gminy Niemcy utworzyli dwa obozy pracy dla Żydów.

Dynamiczny rozwój Janikowa i Gminy po drugiej wojnie światowej był związany z budową zakładów sodowych. Budowę rozpoczęto w 1953 roku, a produkcję uruchomiono w 1957 roku. Jednocześnie powstało osiedle robotnicze, wystąpiły silne migracje i znaczny wzrost liczby ludności oraz rozwój przestrzenny wsi gromadzkiej, jaką wówczas było Janikowo.

W 1962 roku Janikowo uzyskało prawa miejskie. Janikowo było typowym powojennym miastem, zbudowanym od podstaw; dzisiaj jednak bardzo różni się od innych tego typu aglomeracji.

Rozwój Miasta i Gminy uległ niezwyklej dynamice w następstwie przemian jakie dokonały się w kraju po 1989 roku. Odwaga myślenia, podejmowania właściwych decyzji przez ludzi, którzy tworzyli i tworzą nową kartę historii Gminy Janikowo, ich wyobraźnia i wizja przyszłości, konsekwencja i gospodarność, stawianie celów i wyzwań i ich realizacja – wszystko to spowodowało perspektywiczny rozwój tego obszaru. Miasto w 1992 roku uzyskało sieć gazową. W latach 1993 – 1994 w Janikowie zlikwidowano bariery architektoniczne dla niepełnosprawnych – wówczas było to pierwsze miasto w Polsce, które mogło się poszczycić takimi rozwiązaniami, w 1991 roku tę część mieszkań komunalnych, która nie posiadała instalacji centralnego ogrzewania podłączono do sieci grzewczej, a w roku 1997 w znacznej części mieszkań komunalnych (trzeba zaznaczyć, że mieszkania komunalne stanowią ponad 30% zasobów mieszkaniowych Gminy) wymieniono okna. Wybudowano basen kryty, który został oddany do użytku w 1998 roku (budowę rozpoczęto w roku 1993) i będzie stanowił część kompleksu rehabilitacyjnego. Z basenu w ramach zajęć z kultury fizycznej regularnie

korzystają dzieci z całej Gminy. Na terenie Gminy działają trzy banki. Dużą wagę przywiązuje się do terenów zielonych i ochrony środowiska. Wiele ważnych inwestycji zrealizowano na terenie Gminy – w latach 1991 – 1993 wykonano sieć wodociągową Ludzisko – Balice – Skalmierowice – Odrzychowo – Góry, Broniewice – „Sahara” oraz Trłąg – Głogówiec, a w 1997 roku Janikowo – Sielec. Położono także nową nawierzchnię na drogach gminnych na odcinku Ludzisko – Markowice, Broniewice – Wierzejewice, Kołodziejewo – Sędowo oraz w Skalmierowicach, Sosnówcu i Kołodziejewie. W Broniewicach, Ludzisku, w Kołodziejewie i w Janikowie zmodernizowano szkoły. Bo tutaj, w Gminie Janikowo nic nie jest doraźne, przypadkowe i nijakie. I dlatego kochamy te miejsca, to nasze miejsce na Ziemi. Lubimy tu mieszkać, tu być i tutaj wracać. I nie dziwimy się, kiedy ci, którzy bywają tutaj przejazdem zazdroszczą nam, a ci których życiowe losy oddaliły – tęsknią. Bo to nasze miejsce na Ziemi, miejsce naprawdę wyjątkowe.

PRZESZŁOŚĆ W ZIEMI UKRYTA

W najstarszych epokach historycznych życie człowieka było całkowicie uzależnione od świata przyrody – klimatu, warunków hydrologicznych, dostępności pożywienia, a później możliwości uprawy roli i hodowli zwierząt.

Główne cechy środowiska geograficznego na tym obszarze ukształtowały się w epoce lodowcowej. Po wycofaniu się lądolodu ku północy i ociepleniu się klimatu rozwinął się stopniowo świat roślin i zwierząt, początkowo charakterystyczny dla tundry. W VIII tysiącleciu przed Chrystusem powstały tutaj wielkie kompleksy leśne typowe dla strefy umiarkowanej, zaczęły rozwijać się ciepłolubne gatunki roślin. Powstały wówczas dogodne warunki dla działalności człowieka, jednak na naszym obszarze brak pozostałości śladów działalności człowieka w paleolicie, czyli starszej epoce kamiennej.

Najstarsze ślady działalności człowieka na obszarze Gminy Janikowo pochodzą z neolitu, czyli młodszej epoki kamiennej. W okresie kamienia gładzonego człowiek stopniowo przestawał być całkowicie zależny od środowiska naturalnego. Nie ograniczał się do zbieractwa i łowiectwa, zdobywał umiejętności hodowli zwierząt i uprawy roli (bardzo jeszcze prymitywne) i zaczął czynnie oddziaływać na środowisko, w którym żył. Okres neolitu trwał na naszym obszarze od VI tysiąclecia do połowy II tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa. Najstarsze znaleziska archeologiczne na obszarze Gminy Janikowo są datowane na drugą połowę V tysiąclecia przed naszą erą i należą do kultury ceramiki wstęgowej rytej (dla działalności człowieka przed wynalezieniem pisma określono odrębne etapy rozwoju za pomocą cech używanych wówczas narzędzi, sposobu grzebania zmarłych, kształtu naczyń glinianych, bądź elementów zdobniczych). Pozostałości osady kultury ceramiki wstęgowej rytej odkryto w Broniewicach. Kulturę ceramiki wstęgowej przyniosły na nasze ziemie ludy kultur rolniczo – hodowlanych, które rozwinęły się na Półwyspie Bałkańskim, na Nizinie Węgierskiej, a później na obszarze Czech i Moraw oraz Zachodniej Słowacji. Stamtąd przybyłe ludy kultury ceramiki wstęgowej były pierwszymi rolnikami i hodowcami na naszym obszarze. Ludy te zawsze osiedlały się w miejscach o określonych cechach krajobrazowych – na obszarach urodzajnych (na glebach lessowych lub zblizonych), porośniętych lasami liściastymi. Stąd znaleziska archeologiczne na terenach Niżu Polskiego – na Pałukach i na Kujawach.

Ludność kultury ceramiki wstęgowej rytej wyrabiała gliniane naczynia o kulistym kształcie, które były zdobione ornamentem rytym w postaci wstęg spiralnych, rzadziej innych form geometrycznych. Wyrób ceramiki i narzędzi krzemienych stał na dość wysokim poziomie. Ludność tej kultury zajmowała się przede wszystkim uprawą zbóż (pszenicy, jęczmienia, żyta), w mniejszym stopniu hodowlą krów, świń, kóz i owiec.

Z powodu wyjałowienia gleby zakładano sezonowe osady pomocnicze położone w niezbyt dużej odległości. W tym celu karczowano lasy, bądź z czasem powracano na teren wcześniej opuszczony. W odniesieniu do kultury ceramiki wstęgowej rytej można więc mówić o rolnictwie wędrownym. Wyposażenia grobów sugerują, że dominującą rolę odgrywali mężczyźni.

W pierwszej połowie IV tysiąclecia p.n.e. na nasz obszar przybyła z południa nowa fala kultury naddunajskiej określana jako kultura lendzielska (*od miejsca znaleziska w Lengyel na Węgrzech*) i choć ceramika tej kultury była pozbawiona ornamentów, z uwagi na inne podobieństwa, jest zaliczona do kultur wstęgowych.

Obszar nad Jeziorem Pakoskim znalazł się w kręgu oddziaływania brzesko – kujawskiej grupy kultury lendzielskiej. Dowodzi tego odkrycie w Dobieszewicach, gdzie znaleziono pozostałości, charakterystycznego dla tej kultury, dużego domu trapezowego (*długość tych domów dochodziła do 30 m, szerokość do 4 – 6 m*). Kulturę lendzielską charakteryzują gliniane naczynia na pustej wewnątrz nóżce, amfory i misy pozbawione ornamentów, natomiast zdobione glinianymi guzkami. Osadę zamieszkiwało kilka rodów, zmarłych chowano w grobach szkieletowych w pozycji skurczonej, na cmentarzach położonych w bliskim sąsiedztwie osad. Groby wyposażono w ceramikę oraz narzędzia kamienne.

Wraz z oddziaływaniem kultury lendzielskiej pojawiły się pierwsze wyroby z miedzi. Właśnie te miedziane ozdoby, należące jako cenne i rzadkie przedmioty raczej do mężczyzn, z uwagi na ich dominację w społeczności, zapoczątkowały cywilizację metali na naszym terenie.

Przybycie na te ziemie naddunajskich w pełni ukształtowanych kultur rolniczo – hodowlanych w V i IV tysiącleciu p.n.e. dało początek infiltracji, czyli powolnemu przenikaniu wpływów, między nimi a miejscowymi koczowniczymi ludami rybacko – łowieckimi. Część lokalnych grup zachowała odrębność, a część została wchłonięta przez wstęgowców.

Nasilona kolonizacja naddunajska trwała na naszych ziemiach około tysiąca lat. Jej wynikiem było wykształcenie się miejscowych kultur rolniczych, których podstawową zdobyczą cywilizacyjną była umiejętność uprawy roli i chowu zwierząt, przejście do osiadłego trybu życia oraz pojawienie się pierwszych importowanych przedmiotów z metalu. Stanowiska archeologiczne kultur neolitycznych – pucharów lejkowatych, amfor kulistych, ceramiki dołkowo – grzebykowej – występują zarówno na Kujawach, jak i w Wielkopolsce, i chociaż pozostają w bliskim sąsiedztwie, nie zostały odkryte na obszarze Naszej Gminy.

W początkach II tysiąclecia p.n.e. – około 1800 r. przed Chrystusem na ziemiach polskich została zapoczątkowana epoka brązu, która trwała ponad tysiąc lat. Na ziemiach polskich, ale także na niektórych obszarach Europy Środkowej oraz dzisiejszych Niemiec największe znaczenie odegrała w tym okresie kultura łużycka (nazwa nawiązuje do znaleziska archeologicznego na Łużycach, które zapoczątkowało poznanie tej kultury).

Na obszarze Naszej Gminy odkryto wzdłuż zachodniego brzegu Jeziora Pakoskiego liczne stanowiska kultury łużyckiej z różnych okresów jej trwania. Kultura łużycka należy do kultur pól popielicowych, dominuje w niej i ciało palny obrządek grzebalny (prochy zmarłych składano w glinianych urnach – popielicach) i płaskie cmentarzyska, choć zdarzają się pojedyncze groby szkieletowe i kurhany. Ludy tej kultury charakteryzował osiadły tryb życia, w uprawie roli dominowała pszenica i proso, w mniejszym stopniu jęczmień, uprawiano także rośliny strączkowe i oleiste. Trudniono się

hodowlą, głównie bydła rogatego, zbieractwem i myślistwem. Rozwijało się garncarstwo i tkactwo. Udoskonalano narzędzia – przedmioty z brązu odlewano w formach, rzadziej kuto. Część przedmiotów i surowiec importowano, co świadczy o wymianie lokalnej i dalekosiężnej. W zdobnictwie stosowano motywy geometryczne i zwierzęce. Symbolika wierzeń (np. swastyka, do której później nawiązali Słowianie, a także ludy germańskie) wskazuje na kult Słońca, można mówić także o kulcie sił przyrody.

Większość badaczy uważa, że kultura łużycka występowała u ludów o różnym pochodzeniu etnicznym. Na interesującym nas obszarze zawierającym się we wschodniej części występowania kultury łużyckiej kultura łużycka była związana z ludnością prasłowiańską.

Dalsze ślady bytności ludzi na naszych terenach wiążą się z kulturą pomorską. Jej występowanie datuje się na około 700 – 400 r. p.n.e., czyli na schyłkowy okres kultury łużyckiej i epoki brązu na ziemiach polskich. Kultura pomorska wykształciła się na bazie kultury łużyckiej, wskutek oddziaływań zewnętrznych z północy, w mniejszym stopniu, choć także, z południa. Ludność tej kultury żyła w mniejszych niż wcześniej skupiskach, stąd niewielkie cmentarze. Zmarłych chowano w urnach glinianych z wyobrażeniem twarzy ludzkiej, a w schyłkowym okresie kultury pomorskiej urny umieszczano pod dużym glinianym naczyniem – stąd mówi się o grobach podkloszowych. Stosowano gospodarkę wypaleniskową, co jakiś czas zmieniając miejsce. Uprawiano jęczmień i żyto. Ślady życia ludności kultury pomorskiej odkryto w Dobieszewicach.

Ludność kultury pomorskiej na Kujawach trudniła się także wytopem żelaza, które pozyskiwano z miejscowych rud darniowych.

Rozwój kultury pomorskiej i kultury grobów podkloszowych na naszych ziemiach umożliwiło załamanie się kultury łużyckiej, gdyż wcześniej, wobec dużych skupisk, jakimi były ogrody kultury łużyckiej, nie byłoby to możliwe. W tym okresie – w drugiej połowie I tysiąclecia przed Chrystusem – szczególną rolę w dziejach i rozwoju kultury Europy odegrali Celtowie, nazywani też w źródłach rzymskich Gallami. Celtowie skolonizowali niemal całą dzisiejszą Francję, część Hiszpanii, zajęli Wyspy Brytyjskie, a w IV w. p.n.e. opanowali Nizinę Nadpadańską i dotarli do środkowej Italii oraz do Środkowej Europy. Celtowie byli ludem pochodzenia indoeuropejskiego – tak, jak wcześniej przybyli z Azji do Europy Grecy, czy później plemiona italskie, Germanie i Słowianie. Kulturę Celtów określa się jako kulturę lateńską, a jej rozprzestrzenianie się na rozległych obszarach europejskich latenizacją. Latenizacja prowadziła do unifikacji kulturowej wielu społeczeństw o różnych tradycjach kulturowych na rozległych obszarach Europy, w wyniku przejmowania przez nie wzorów celtyckich. Drugi etap kulturowego – cywilizacyjnego oddziaływania Celtów jest określany mianem celtyzacji. Istotą tego procesu nie było – tak jak wcześniej miało to miejsce – jednokierunkowe przejmowanie zdobyczy kulturowych Celtów, ale wzajemne przenikanie się kultur miejscowych i napływowych. Taki proces mógł zachodzić tylko w drodze ścisłych i bezpośrednich kontaktów pomiędzy określonymi społeczeństwami na ograniczonym terytorium. Kontakty o takim charakterze prowadziły do wykształcenia się lokalnych grup kulturowych, tak jak miało to miejsce na terenie Kujaw w przypadku tzw. grupy kruszańskiej.

To, że wpływy lateńskie, a więc celtyckie, dotarły także na nasze ziemie oznacza, że ludność na tym obszarze znajdowała się na odpowiednio wysokim stopniu rozwoju, to znaczy takim, który umożliwiał przejmowanie i adaptację zdobyczy bardziej rozwiniętego społeczeństwa celtyckiego.

Prawdopodobnie więzi ze światem celtyckim opierały się na kontaktach handlowych, głównie wzdłuż szlaku bursztynowego, który prowadził nad Bałtyk i biegł także wzdłuż Jeziora Pakoskiego.

Następstwem procesu wpływu Celtów było wykształcenie się na ziemiach Polski Południowej i Środkowej kultury przeworskiej, która trwała w okresie od II w. p.n.e. do IV w. n.e.. Objęła ona także Kujawy, choć tutaj rozwinęła się około sto lat później. W okresie występowania kultury przeworskiej uległy zatarciu odrębności regionalne, wcześniej widoczne, Kujaw i Pałuk.

Celtowie przybyli na Kujawy przesuając się od Warty wzdłuż rzek Strugi i Meszyny do okolic Mogilna, skąd – po rozdzieleniu się, część przeszła w stronę Pałuk, a dominująca część skierowała się wzdłuż Jeziora Pakoskiego ku północy oraz Jeziorem Węgiereckim do Noteci na Kujawy. Jak widać, szlakami rozchodzenia się Celtów po Kujawach były arterie wodne.

Wyróżniającym się skupiskiem osadniczym ówczesnej ludności poza okolicą Mogilna była strefa ciągu Jezior Pakoskich i szeroko pojęty rejon Inowrocławia.

Na terenie Kujaw w końcu I w. p.n.e. i w pierwszych stuleciach naszej ery wykształcił się w wyniku długotrwałych procesów integracyjnych jeden system kulturowy. Był on jednym z elementów kultury przeworskiej, jednak z uwagi na wyraźne cechy odrębności regionalnej traktuje się go i określa jako grupę kruszańską, gdyż najrozleglejsze badania tego systemu kulturowego przeprowadzono w Kruszy Zamkowej. W strefie występowania grupy kruszańskiej znajdowało się Janikowo.

Skupiska osadnicze grupy kruszańskiej, która powstała w ramach systemu przeworskiego, na obszarach, gdzie wcześniej występowała kultura łużycka, objęły swoim zasięgiem tereny Wysoczyzny Kujawskiej.

W początkowej fazie rozwoju w I w. p.n.e. ludność ta zapoczątkowała wytwarzanie i użytkowanie kamiennych żarn obrotowych, wytyczyła przebieg tranzytowego szlaku bursztynowego. Grupa ta charakteryzowała się istotnymi cechami kultury symbolicznej – różnymi formami praktykowanego obrządku pogrzebowego, budową ośrodków kultu religijnego o specyficznych cechach położenia, wnętrza i konstrukcji, dużą rolę zwierząt domowych w obrzędowości, stosowaniem krwawych praktyk rytualnych, także ofiar z ludzi.

W swojej wędrówce Celtowie zetknęli się z cywilizacją grecką. To właśnie Grekom ludy celtyckie zawdzięczały wysoki poziom rozwoju, dzięki czemu poprzez upowszechnienie greckiego dziedzictwa kulturowego mogły spełnić misję cywilizowania kontynentu.

Wpływ Celtów, ówczesnych głównych twórców postępu na naszym obszarze, prowadził do udoskonalenia technik uprawy ziemi, dzięki zastosowaniu doskonalszych

narzędzi oraz do zmiany struktury zasiewów poprzez upowszechnienie uprawy żyta i owsa. Rozwijała się także hodowla.

Najpoważniejszą rolę odgrywał w niej chów bydła, co potwierdzają stanowiska archeologiczne z późnego okresu lateńskiego w Broniewicach, Dobieszewicach i Janikowie, gdzie kości krowy stanowią od nieco ponad pięćdziesięciu do ponad sześćdziesięciu procent kości spośród wszystkich znalezionych kości zwierząt rzeźnych. Ważną rolę odgrywał też chów kóz, początkowo mniejszą – owiec.

Grupa kruszańska, która wykształciła się w okresie lateńskim trwała niemal przez cały okres wpływów rzymskich, czyli od połowy I w. n.e. do III w. n.e. – to jest w okresie szczególnie ożywionych kontaktów Kujaw z Rzymem.

W tym czasie nastąpiły poważne przeobrażenia różnych elementów struktury kultury kujawskiej, choć nie była to wyłącznie konsekwencja wpływów rzymskich. Z całą pewnością złożyły się na nią elementy dziedzictwa kultury łużyckiej, przeworskiej, zdobycze cywilizacyjne przekazane przez Celtów.

Największy wpływ na przeobrażenia, które dokonały się na Kujawach miały: udoskonalenie procesów metalurgii i garncarstwa, wprowadzenie nowych narzędzi – między innymi kowalskich i rolniczych, zastosowanie urządzeń produkcyjnych takich jak: piece hutnicze, garncarskie, wapiennicze, chlebowe, żarna rotacyjne, a także zwyczaje symboliczne i wierzenia oraz zwyczaj używania mydła i nożyc.

Od Rzymian przejęliśmy nowe motywy zdobnicze, pewne, właściwe arystokracji rodowej i plemiennej, cechy rzymskiego stylu życia – np. takie jak: gra w kości, noszenie sygnetów, używanie kasetek do biżuterii i specjalnej zastawy do picia wina. Kontakty z Imperium Rzymskim inspirowały dalszy postęp w zakresie: obróbki bursztynu, tkactwa, bednarstwa, rozwoju stosunków handlowych, wytyczenia stałych dróg, rozwoju wielkich skupisk osadniczych, pogłębiania zróżnicowania społecznego i przeobrażeń religii. Można też mówić o wpływach rzymskich na tworzenie się na naszych terenach większych organizmów politycznych, w formie wielkoplemiennych federacji.

Na ten okres przypada ponadto ostateczne ustalenie się granic naszej lokalnej formy kultury, wyznaczonych dzięki otaczającej jej obszar strefie pustki osadniczej lub znacznie rozrzedzonego osadnictwa.

Strefa zagęszczonego osadnictwa została podporządkowana między innymi przebiegowi szlaku bursztynowego i występowaniu bogactw naturalnych w mikroregionach na obszarze Wysoczyzny Kujawskiej.

Najważniejszą dziedziną gospodarki społeczeństw Kujaw we wczesnym okresie wpływów rzymskich była uprawa ziemi i hodowla zwierząt domowych. Ponad dziewięćdziesiąt sześć procent areału uprawnego obsiewano jęczmieniem, co z uwagi na tutejsze warunki glebowe jest zaskakujące. Choć w hodowli nadal dominowało bydło – teraz z mniejszą przewagą, wzrastała wyraźnie hodowla kóz i owiec. Analizy zachowanych szczątków tkanin wskazują na hodowlę owcy nowej rasy, o wełnie wysokiej wartości – przypominającej dzisiejszego merynosa.

Najistotniejsze zmiany w drugiej połowie I w. n. e. zaszły w sferze wierzeń i obrzędowości religijnej.

W największym stopniu dotyczyły one ugruntowania się nowych cech obrzędowości związanej ze światem zmarłych. Nie uległa zmianie istota wierzeń, ich podstawowe założenia – wciąż dominowały wierzenia lunarne, z niewielkimi pierwiastkami kultu solarnego.

W końcu I w. n.e. utrwaliły się dwa rytuały pochówków. Nadal przeważało ciało-palenie. Wystąpiła jednak wyraźna tendencja wzrostu liczby grobów szkieletowych, co należy przypisać wpływowi Celtów. Zmarłych układano według ustalonego schematu – na boku, w pozycji skurzonej lub wyprostowanej, wzdłuż osi północ-południe (z niewielkimi odchyleniami). Groby ciepłopalne miały charakter popielicowy. Obok pochówków w urnach – popielicach występowały też popielicowe groby jamowe. Groby były wyposażone w znaczną ilość różnorodnych przedmiotów, często rytualnie palonych i giętych. Cmentarzyska z tego okresu były na ogół rozległe i długotrwałe, co sugeruje stabilizację ówczesnego osadnictwa i rozrost istniejących osad.

Wśród ludności Kujaw w I w. n. e. upowszechnił się zwyczaj wznoszenia sanktuariów w obrębie osad. Były to obiekty naziemne w formie czworoboku obwiedzonego ogrodzeniem kamiennym przypuszczalnie w postaci dużych głazów podpieranych małymi podkładkami, rozmieszczonymi w określonych odstępach. Kamienne odgraniczenie nie jest dostatecznie udokumentowane w odniesieniu do wszystkich tego typu znalezisk na Kujawach. Wnętrze sanktuarium zajmowało powierzchnię około 1000m², obiektem głównym początkowo był krąg kamienny, później niewielka świątynia usytuowana w pobliżu jednego z narożników ogrodzenia czy rytualnego terenu. Na placu przed świątynią stanowiącym miejsce odbywania zebrań publicznych i praktyk religijnych odnaleziono pochówki ludzkie, pochówki zwierzęce (psów, świń, kóz i owcy), palenisko, rozcieracze, znaczną ilość rozbitych naczyń, co było wynikiem magiczno – symbolicznych praktyk. Sanktuarium tego typu wskazuje na wpływ Celtów i tradycji greckiej (przypomina greckie kręgi kultowe i świątynne).

Na naszym obszarze tego typu miejsce kultu religijnego w postaci świątyni z towarzyszącymi jej pochówkami zwierzęcymi odkryto w Janikowie.

W części centralnej znajdowała się duża płyta kamienna ze znakiem koła o średnicy 60 cm. Ten rodzaj ornamentowego ołtarza lub paleniska nawiązuje do świata wierzeń i obrzędów przyniesionych przez Celtów z Grecji na Kujawy. Odkrycie w Janikowie ma unikatowy charakter.

Sanktuarium było w tym okresie stałym elementem zabudowy osady. Jak wyżej wspomniano, sanktuaria charakteryzowały między innymi liczne pochówki zwierzęce. Dominowały w nich (stanowiły ponad połowę) pochówki psów – niemal wyłącznie osobników męskich, znaczącą ilość stanowiły także pochówki kóz – wyłącznie osobników żeńskich. Zróznicowaniu obu gatunków odmiennością płciową znalazło odzwierciedlenie w sposobie składania ich w ziemi. Psy chowano w układzie naturalnym na boku, zaś pozostałe zwierzęta (kozy, świny i owce) wkładano do niewielkiej pionowej jamy. Pochówki zwierzęce – przede wszystkim psów, świń i kóz są cechą specyficzną Kujaw i dowodzą silnego i długotrwałego wpływu obrzędowości celtyckiej. Pies, świnia i koza odgrywały bardzo ważną rolę w wierzeniach celtyckich – pies był związany z symboliką lunarną, a koza była symbolem płodności.

Znajdujące się w obrębie sanktuariów szczątki ludzkie – głównie dzieci – oraz pochówki zwierzęce stanowiły pozostałości krwawych ofiar składanych bóstwom płodności, urodzaju i życia.

W późnym okresie wpływów rzymskich od połowy III w. n.e. do końca IV w. n.e. kształtowała się organizacja polityczna Kujaw. Podstawowymi jednostkami były plemiona. Obejmowały one swoim zasięgiem obszary o odrębnych cechach kulturowych skupiających rozległe osady. Odrębność ich cech kulturowych doprowadziła do wydzielenia się dwóch plemion – jedno najprawdopodobniej obejmowało obszar występowania grupy kruszańskiej (w tym część Naszej Gminy), drugie południowo-wschodnią część Kujaw.

Najazd Hunów w IV w. i ostateczny upadek Rzymu w V w. n.e. oraz napływ do Europy kolejnych fal ludów indoeuropejskich – wcześniej Germanów, później Słowian, przerwały kontakty tych ziem z południem Kontynentu.

Na późny okres wpływów rzymskich przypadają na tym terenie także początki powstawania organizacji wieloplemiennych, o charakterze politycznym (wcześniejsze rozległe związki terytorialne były tworzone raczej dla obrony interesów gospodarczych, jak miało to miejsce wzdłuż szlaku bursztynowego). Federację plemion tworzyły zapewne oba plemiona kujawskie i odmiennie niż wcześniej (kiedy widoczne były wyraźne więzi z Pałukami i Wielkopolską) ciążyły one teraz ku Wiśle.

Naturalną konsekwencją tendencji formowania większych jednostek organizacyjno-politycznych było zapewne powstanie w IX w. państwa Goplan.

Ważniejsze przemiany, które dokonały się zarówno w okresie lateńskim jak i rzymskim spowodowały trwałe przeobrażenia gospodarcze i społeczne, które były kontynuowane i uległy dalszemu postępowi w okresie rozwoju kultury prapolskiej od VI do IX w.

WŚRÓD GOPLAN I POLAN

Początki kultury prapolskiej sięgają wpływów rzymskich na ziemiach polskich. Proces rozwoju kultury prapolskiej był następstwem zjawiska ciągłych przeobrażeń starego przeżywanego się systemu kulturowego, co prowadziło do wykształcenia się nowej, odmiennej od poprzedniej formy kultury.

Zmiany, które zachodziły wówczas w Europie na południe od linii Dunaju nie wpływały na przeobrażenia kulturowe na naszym obszarze. Wczesnośredniowieczna kultura tego obszaru była wynikiem ciągłości kulturowej i wynikiem przeobrażeń i zmian kulturowych, które, inaczej niż miało to miejsce do V w. n.e., dokonały się bez twórczych oddziaływań przodujących cywilizacji z południa Europy. Wczesnośredniowieczna kultura ukształtowała się na naszych ziemiach w wyniku przemian endogenicznych, czyli wewnętrznych – to jest dokonujących się w ramach tego obszaru.

W VI i VII w. pojawiły się tutaj rozleglejsze osady i pierwotne grody, które wyraźnie wskazują na kontynuację rozwoju kultury prapolskiej (czyli tej, która rozwinęła się na ziemiach polskich w schyłkowym okresie wpływów rzymskich, i która stanowiła podstawę kulturowego rozwoju tych ziem).

W VIII i IX w. nastąpiły ważne przeobrażenia w strukturze osadnictwa. Rozwinęła się sieć grodów, które były ośrodkami administracyjnymi lokalnych skupisk osadniczych. Wokół grodów rozwijały się osady rolniczo – rzemieślnicze. Gród i otaczające go osady tworzyły sąsiedzką wspólnotę terytorialną zwaną opolem. Związek sąsiedzki wytyczał zasięg wpływów, określał zobowiązania i daniny, zapewniał bezpieczeństwo, organizował życie gospodarcze i struktury funkcjonowania opola. W tym okresie następował rozpad grodów. Ich miejsce zajęły rodziny i plemiona. Opola łączyły się w państewka plemienne, które były znacznie lepiej zorganizowanymi związkami terytorialnymi.

Najstarsze źródło pisane, które zawiera informacje o naszych ziemiach pochodzi z I poł. IX w. Jest to zapiska tzw. Geografa Bawarskiego (nie znamy jego pochodzenia). Geograf Bawarski w I poł. IX w. wymienił poszczególne plemiona polskie oraz liczbę grodów (civitates), które posiadały na swoim obszarze. Pośród plemion zamieszkujących ziemie polskie wymienionych przez Geografa Bawarskiego znaleźli się Glopeani, którzy posiadali 400 lub więcej grodów i Lendizi, na obszarze których znajdowało się 98 civitates. W literaturze historycznej uznaje się za wysoce prawdopodobne, że Glopeani, to państewko plemienne, którego centrum znajdowało się nad Gopłem, a Lendizi – Lendicze mogą odpowiadać późniejszym Polanom. Opis Geografa Bawarskiego odnosi się do okresu bezpośrednio poprzedzającego powstanie państwa polskiego. Początkowo większą dynamikę w podbojach wykonywali Glopeani, później Polanie. Polanie scalili Wielkopolskę i Kujawy, a następnie podjęli ekspansję w kierunku Mazowsza i Pomorza.

W tym okresie – około połowy X w. nastąpiły przeobrażenia świadczące o istnieniu rozległego, silnego organizmu państwowego. Pojawiła się bardziej gęsta sieć grodów,

które zakładano często na miejscach wcześniejszych ośrodków. Grody były ośrodkami władzy politycznej.

Na mniejszych ośrodkach grodowych opierała się struktura obronna, administracyjna i gospodarcza tworzącego się państwa. Wokół grodów powstawały podgrodzia, gdzie skupiali się rzemieślnicy i odbywały się targi. Powstawały osady służebne, a wśród nich, jak nawiązują nazwy: Broniewice, Kołodziejewo, Wierzejewice, Korytkowo.

W WIEKACH ŚREDNICH OD X – XV WIEKU

Kujawy i Wielkopolska wyrosły z odrębnej tradycji plemiennej, ale u progu państwowości polskiej już łącznie tworzyły terytorium piastowskiego księstwa Polan.

Z przekazu cesarza bizantyjskiego Konstantego Porfirogenety można wnioskować, że Mieszko I około połowy X w. panował także na Mazowszu, co wskazuje na wcześniejsze podporządkowanie Kujaw. O władzy Mieszka I na tym obszarze ok. 966 roku pisał również Ibrahim ibn Jakub – podróżnik arabski.

Także Gall Anonim w Kronice, która została napisana ponad sto lat później – ok. 1100 roku, łączył terytorium Kujaw z ziemią Polan i wyraźnie oddzielał Kujawy od Mazowsza. (zapis w Kronice mówi, że Mazowsze graniczyło z ziemią Polan). To również pozwala sądzić, że w okresie tworzenia się państwa polskiego Wielkopolska i Kujawy tworzyły wspólny pod względem politycznym obszar.

Tak więc na naszych ziemiach dokonywał się proces narodzin i tworzenia się państwa polskiego. Za panowania Pierwszych Piastów władza królewska, bądź książęca, (*gdyż nie wszyscy Pierwsi Piastowie byli koronowani*), czyli państwowa na ziemiach, które dzisiaj tworzą Gminę Janikowo, była reprezentowana przez palatyna gnieźnieńskiego i palatyna kujawskiego (*tytuł „Comes palatinus” nosili wojewodowie, którzy także dowodzili wojskami; byli oni „urzędnikami państwowymi” w terenie*).

Później urzędnikami reprezentującymi władzę byli: komes gnieźnieński, który był także kasztelanem gnieźnieńskim i komes prowincjonalny kujawski, który sprawował równocześnie urząd kasztelana Kruszwicy (to znaczy sprawował władzę nad zamkiem i grodem).

Z przekazów historycznych jest znany komes gnieźnieński Skarbimir z rodu Adwańców, który w 1117 roku utracił łaskę Bolesława Krzywoustego i komes kujawski Wszebor, o którym wiemy, że w początkowym okresie rozbicia dzielnicowego poprowadził wojska książąt juniorów przeciw ich bratu – prawnemu zwierzchnikowi – seniorowi Władysławowi Wygnańcowi.

Za panowania Bolesława Krzywoustego (1102 – 1138), tuż przed podziałem dzielnicowym ziem polskich Kujawy zaczęły wyodrębniać się ze wczesnośredniowiecznej Wielkopolski. Kujawy zostały po raz pierwszy wymienione w źródłach jako odrębna ziemia w bulli protekcyjnej papieża Innocentego II dla arcybiskupa Jakuba (zwanego ze Żnina) z roku 1136 (bulla – to dokument papieski podany do publicznej wiadomości; bulla protekcyjna zawierała wykaz dóbr, ziem poddanych opiece dostojnika Kościoła czy np. klasztoru). Jak się sądzi, wykaz ziem wymienionych w bulli z 1136 roku opierał się na wykazie ziem podległych metropolii arcybiskupiej w Gnieźnie, wcześniej przesłanym przez arcybiskupa do Rzymu.

Granica między Wielkopolską a Kujawami była znana już we wczesnym średniowieczu – biegła wzdłuż Noteci od Nakła do Jeziora Trląskiego (dziś Pakoskiego) i dalej wzdłuż odnogi Noteci zwanej Kwieciszewicą aż do Jeziora Kamienieckiego. Była ona już w połowie XII w. przedmiotem układów granicznych. Najstarszy dokument wymieniający tę granicę pochodzi z 1145 roku (jest to dokument dotyczący dóbr klasztoru trzemeszeńskiego).

Podział dzielnicowy ziem polskich dokonany przez Bolesława Krzywoustego w 1138 roku i ustanowienie zasady sprawowania władzy zwierzchniej zawsze przez najstarszego z Piastowiczów nie zagwarantował stabilizacji politycznej. Książęta Piastowscy ustawicznie rywalizowali o władzę.

Na mocy decyzji Bolesława Krzywoustego Wielkopolska przypadła Mieszkowi III Staremu, który w 1179 roku został z niej wygnany przez najstarszego syna – Odonę. W 1182 roku Mieszko Stary odzyskał Wielkopolskę, ale musiał wydzielić dzielnicę starszym, buntującym się przeciwko niemu synom – Władysławowi i Odonowi. Dało to początek rozpadowi Wielkopolski w pocz. XIII w. na kilka części. Po śmierci Mieszka Starego w 1202 roku rozgorzały walki o tron książęcy w Wielkopolsce między synem Mieszka – Władysławem Laskonogim a bratankiem Władysława Laskonogiego – Władysławem Odonicem (synem Odonę). W 1223 roku Władysław Odonic odebrał od Wielkopolski pas nadnotecki (bez naszego obszaru) i przyjął tytuł księcia Ujścia. W roku 1229 Władysław Laskonogi został wypędzony z Wielkopolski (zmarł na wygnaniu w Raciborzu) przez Odonicę. Samodzielne rządy Władysława Odonicę w Wielkopolsce trwały do 1233 roku. W 1234 roku Wielkopolskę zajął książę śląski Henryk Pobożny (z wyjątkiem Ujścia, gdzie schronił się Odonic). Po śmierci Henryka Brodatego w 1238 roku i Władysława Odonicę w roku 1239 walka o władzę w Wielkopolsce toczyła się między synami Odonicę – Przemysławem I i Bolesławem Pobożnym. Ostatecznie Wielkopolskę podporządkował sobie starszy z braci – Przemysław I, ale był zmuszony wydzielić dzielnicę Bolesławowi. W 1253 roku Bolesław Pobożny otrzymał Gniezno i Kalisz i jemu podlegały nasze ziemie, a w roku 1257, po śmierci Przemysława I, zjednoczył pod swoimi rządami całą Wielkopolskę. Po bezpotomnej śmierci Bolesława Pobożnego w 1279 r. władzę w Wielkopolsce objął bratanek Bolesława, syn Przemysława I – Przemysław II. Książę wielkopolski Przemysław II podjął dzieło zjednoczenia ziem polskich i w 1295 roku został koronowany na króla Polski – w rok później został skrytobójczo zamordowany. Na kontynuatora zjednoczenia wyznaczył w testamencie księcia kujawskiego Władysława Łokietka.

Na Kujawach okres podziału na dzielnice i rozdrobnienia feudalnego przebiegał spokojniej niż w Wielkopolsce. Decyzją Bolesława Krzywoustego Kujawy (wraz z Mazowszem) przypadły Bolesławowi IV Kędzierzawemu, który, po obaleniu w 1146 roku legalnej władzy zwierzchniej Władysława II Wygnańca, zajął także krakowską dzielnicę senioralną, a później również Śląsk. Awanturnicza polityka Bolesława IV Kędzierzawego na południu kraju spowodowała dwukrotnie najazdy Cesarstwa na ziemie polskie. Po śmierci Bolesława Kędzierzawego w 1173 roku władzę na Kujawach (i Mazowszu) przejął jedyny syn, który przeżył ojca, małoletni wówczas Leszek. W 1186 roku – po śmierci Leszka – władzę na Kujawach (i Mazowszu) odziedziczył Kazimierz II Sprawiedliwy. Był on najmłodszym z synów Bolesława Krzywoustego, urodził się w roku śmierci ojca – 1138. Kazimierz Sprawiedliwy panował na ziemi krakowskiej, łęczycko – sieradzkiej i sandomierskiej; wcześniej to on od 1173 roku sprawował rządy opiekuńcze na Kujawach i Mazowszu nad swoim bratankiem Leszkiem Bolesłowiczem

(synem Bolesława Kędzierzawego). Od 1202 roku na Kujawach (i Mazowszu) panował syn Kazimierza Sprawiedliwego Konrad Mazowiecki, znany z osadzenia Krzyżaków na ziemi chełmińskiej, także księżę sieradzko – łęczycki i krakowski. W 1233 roku Konrad Mazowiecki przekazał Kujawy swojemu synowi Kazimierzowi, choć do śmierci sprawował nad nim kuratelę. Stolicą Kujaw była Kruszwica, potem Inowrocław. Kazimierz zapoczątkował linię Piastów Kujawskich. Po śmierci Konrada Mazowieckiego w 1247 roku i jego syna Bolesława w 1248 roku Kujawy wyodrębniły się ostatecznie pod rządami Kazimierza I Kujawskiego jako samodzielne księstwo. W 1267 roku między synami Kazimierza I Kujawskiego: Siemomysłem, Władysławem I Łokietkiem i Kazimierzem II doszło do podziału Kujaw i władzy. Pozostali bracia panowali w ziemi sieradzkiej i łęczyckiej, na Mazowszu i na ziemi krakowskiej. Na nasze ziemie rozciągała się władza Siemomysła, później Władysława I Łokietka. W roku 1268 doszło do buntu rycerstwa kujawskiego, co umożliwiło księciu wielkopolskiemu Bolesławowi Pobożnemu kilkuletnie panowanie na Kujawach, które po 1271 roku zwrócił Siemomysłowi, ale bez kasztelanii kruszwickiej, którą przyłączył do Wielkopolski. Kasztelanię kruszwicką odzyskał i przyłączył na stałe do Kujaw Władysław Łokietek, który został koronowany na króla Polski w 1320 roku. Wcześniej Łokietek stoczył długą i trudną walkę o podporządkowanie ziem polskich swojej władzy. Po śmierci Przemysława II został wypędzony z Wielkopolski, mimo że był wyznaczony na kontynuatora zjednoczenia. Powodem było łupienie Wielkopolski przez wojska księcia kujawskiego. Dlatego też Wielkopolska poparła rządy Wacławów czeskich w Polsce i dopiero w 1314 roku podporządkowała się Łokietkowi.

Wielkopolska i Kujawy ukształtowały się na wcześniejszym terytorium Polan (Łędzian) i Goplan. W okresie tworzenia się państwowości polskiej w X w. stanowiły wspólne terytorium piastowskiego księstwa Polan.

Już w okresie rozwoju kultury prapolskiej pogranicze wielkopolsko – kujawskie było obszarem gęstego osadnictwa.

Sprzyjały temu żyzna gleba, bogata sieć wodna i położenie wzdłuż „szlaku bursztynowego”, który wiódł na Pomorze. Ponieważ zasiedlano żyzne, niezalesione obszary położone nad wodą, proces osadnictwa rozwijał się nad Jeziorem Pakoskim – wcześniej nazywanym Trląskim, Broniewickim i Pakoskim. Należy zwrócić uwagę na fakt, że występowały tutaj liczne puszczce i mokradła, stąd osadnictwo nie było rozrzucone w terenie, a koncentrowało się na wąskich pasach niezalesionych wzdłuż jezior czy rzek.

W okresie wczesnopiastowskim osadnictwo na naszym obszarze rozwijało się w obrębie dwóch stref osadniczych – gnieźnieńskiej i kruszwickiej, dla których jakby spoiwem było Jezioro Pakoskie i linia Noteci. Od wieków pogranicze gnieźnieńsko – kujawskie było znane z doskonałych warunków glebowych, a ponadto z obfitego zarybienia jezior, do czego nawiązuje nazwa Trłaga, i żywności, jakiej dostarczała puszczca. Rozwój sieci grodów i działalność osadnicza były tutaj równie intensywne, jak w okolicach Poznania czy Gniezna. Źródła pośrednie wskazują na istnienie grodów w Janikowie, Głogówcu, Kołodziejewie i prawdopodobnie w Ostrowie. Sieć grodów, jako ośrodków administrowania na naszym obszarze w X w. świadczy o zorganizowanej strukturze

administracyjnej i o istnieniu państwa. W ramach ówczesnych struktur osadniczych wokół grodów tworzyły się podgrodzia – załążki późniejszych miast, zjawisko to nie wystąpiło jednak na naszym obszarze, co znalazło także wyraz w późniejszym rozwoju. Bo przecież do 1962 roku obszar Naszej Gminy miał jednorodny wiejski charakter. W sieci grodów – ośrodków administracji w terenie – powstawały wsie służebne. Mieszkańcy wsi służebnych byli zobowiązani do wyspecjalizowanych służb dworskich np. rzemieślniczych, czy związanych z rolnictwem. Tak rozłożony ciężar świadczeń gwarantował systematyczne dostarczanie na potrzeby dworu książęcego i całego aparatu władzy potrzebnych wyrobów: narzędzi, odzieży, przedmiotów codziennego użytku, przedmiotów zbytku, uzbrojenia, żywności, środków transportu oraz wykonywanie posług dla dworu. O zadaniach osady, rodzaju posług mówiły ich nazwy. To właśnie nazwa wsi jest głównym, a nawet jedynym źródłem informacji o jej długiej historii, charakterze wsi i zajęciach mieszkańców. To dzięki nazwie możemy stwierdzić, że wieś istniała zanim jej nazwa pojawiła się w źródłach pisanych – w różnego rodzaju dokumentach. Niewątpliwie wsiami służebnymi na obszarze Gminy Janikowo były Broniewice, Wierzejewice, Korytkowo i Kołodziejewo. W swojej nazwie zawierają one odniesienie do dawnych służb, są jednocześnie na naszym terenie, najstarszymi osadami o nieprzerwanej ciągłości historycznej.

Od XII w. nazewnictwo wsi odzwierciedlało także imiona swoich rycerskich właścicieli. Tak, jak na przykład Ołdrzychowo, które było wsią założoną na ziemi należącej do rycerza Ołdrzycha czy Dobieszewice, które powstały na ziemi rycerza Dobiesza. Skalmierowice wywodzą swoją nazwę od Skarbimira z roku Adwaniców, wspomnianego wcześniej palatyna gnieźnieńskiego. Podobnie Sieczkowice nawiązują w swej nazwie do Sieciecha lub Siecieślawa. Ta bogato udokumentowana w źródłach wieś obecnie nie istnieje, a pewnym nawiązaniem do przeszłości jest ulica Sieczkowicka. Dobieszewice, Ołdrzychowo, Skalmierowice przeniosły do naszych czasów informacje o imionach swoich pierwotnych, właścicieli. Wierzejewice, Kołodziejewo, Korytkowo i Broniewice o swojej zamierzchłej przeszłości i dowodzą siły tradycji historycznej, z której nie zawsze zdajemy sobie sprawę.

W przypadku Ostrowa nazwa nawiązywała do cech środowiska geograficznego, gdyż ostrów to ląd, wyspa, półwysep wśród rozlewisk i mokradeł. Jeszcze w początku XX w. pisano, że Ostrowo jest położone nad Jeziorem Trlaskim i Jeziorem Pakoskim, że jest to „płaskowyż między temże (*jeziorem*) a strugą i bagnami ku Kościelcu”. O rozległych licznie zarybionych wodach świadczą zachowane w pocz. XX w. nazwy toni wokół Ostrowa – czyli części jeziora będącej rejonem połowów. I tak jeszcze kilkadziesiąt lat temu wyróżniono tonie: Piaseczna, Chochla, Ostrówka, Zaporoka, Obłęczna i Żabnik. Tradycja historyczna określa starszą jeszcze nazwę Ostrowa – jako wyspę Gać na jeziorze.

Także nazwa Ludziska ma geograficzną genezę, gdyż pochodzi od rzeczki Ludzicy, dzisiaj nazywanej Dunajkiem.

Trląg natomiast wywodzi swoją nazwę z języka staropolskiego. Nazwa Trląg (według Kozierowskiego, wybitnego znawcy nazw topograficznych Wielkopolski) pochodzi od tarła ryb i wyraża ścisły związek wsi z jeziorem pełnym rozlewisk i ryb. Mówią

o tym nazwy toni funkcjonujące jeszcze w pocz. XX w. – Toń Boża, Drebna, Głnaca, Góra, Graniczna, Gruszczana, Karpiniec, Kopiec, Łoza, Pasieka, Śliwka, Redeczek. Nazwy toni powstały w okresie trudnym do określenia. Wiadomo na pewno, że były głęboko osadzone w tradycji, przekazywane z pokolenia na pokolenie i doskonale odzwierciedlają charakter obszaru. Bo właśnie wśród uroczysk, rozlewisk i puszczy gięło pogranicze wielkopolsko – kujawskie. Dowodzą także wielkiej zależności między warunkami naturalnymi a osadnictwem.

Janikowo wzięło swoją nazwę od staropolskiego zdrobnienia imienia Jan, w staropolskim spieszczeniu Janik, choć nie można, z uwagi na brak źródeł, odnieść tego do konkretnej postaci historycznej – właściciela wsi bądź związanego z tą wsią chłopą, jako że także od imion ludności poddańczej pochodziły nazwy wsi.

Przyrostek -owo lub -ewo jak na naszym terenie Janikowo, Jetanowo, Ołdrzychowo, Korytkowo, Kołodziejewo jest charakterystyczną formą dla nazewnictwa miejscowości w Wielkopolsce i na sąsiadujących z nią obszarach.

W II poł. XII, a szczególnie w XIII w. nastąpił intensywny rozwój wielkiej własności ziemskiej. Na pograniczu wielkopolsko-kujawskim dominowała własność klasztorna, ale dobra klasztorne nie występowały na naszym obszarze. Obok klasztorów znaczące majątki posiadało arcybiskupstwo gnieźnieńskie i kapituła gnieźnieńska. Własnością kapituły gnieźnieńskiej były w tym okresie Górki, Korytkowo i Ołdrzychowo.

Wzajemna rywalizacja między książętami oraz między książętami a Kościołem spowodowała rozwój immunitetów, czyli przywilejów zwalniających od wcześniejszych zobowiązań (za cenę poparcia w wewnętrznych konfliktach okresu rozdrobnienia). Rozwój immunitetów zwalniających ludność wiejską od uciążliwych powinności na rzecz księcia bądź Kościoła umożliwiał zmianę sposobu zorganizowania i funkcjonowania własności feudalnej (ziemskiej). Nowym sposobem zorganizowania wcześniej istniejących wsi lub zakładania nowych była lokacja na prawie niemieckim. W Wielkopolsce wprowadzono ją od końca XIII w. Upowszechniła się w wieku XIV. Lokacja była sposobem organizacji wzorowanym na prawie teutońskim (niemieckim), choć w istocie polegała na przyjęciu sprawdzonych na Zachodzie wzorów funkcjonowania wsi. Wynikiem tych zmian było powstanie wsi z jednolitym, regularnym układem pól i regularną zabudową (typowa dla tego obszaru była tzw. „ulicówka” – wieś o regularnej zabudowie wzdłuż drogi), nastąpiła komasacja gruntów, stopniowa likwidacja szachownicy pól, co w efekcie prowadziło do ujednoczenia terytorium wsi i zamknięcia jej w określonych granicach. Obowiązki i świadczenia osadników wsi lokowanych na prawie niemieckim określał przywilej lokacyjny, choć wystawienie takiego dokumentu było zjawiskiem rzadkim (podobnie, jak umiejętność pisania i czytania) i dla większości wsi lokowanych na pograniczu wielkopolsko-kujawskim do XV w. brak takich dokumentów. Przywilej lokacyjny był wręczany przez właściciela wsi jej zasadzcy (organizatorowi), czyli sołtysowi. Był to rodzaj zasad dzierżawy sołectwa i praw osadników danej wsi. Osadników obowiązywał czynsz, dziesięcina, świadczenia w pieniądzu i naturze. Sołtys zajmował odrębne, uprzywilejowane stanowisko i reprezentował interesy właściciela. Przykładem tego typu lokacji są wsie Górki i Korytkowo, lokowane w tym okresie przez kapitułę gnieźnieńską. Lokacja Górek i Korytkowa na

prawie niemieckim doskonale obrazuje proces, który dotyczył zaludnionych obszarów wcześniejszego osadnictwa na urodzajnych glebach. Dopiero w XV w. rozpoczęła się kolonizacja i karczunek dawniej nie zaludnionych leśnych obszarów i lokowanie (*zakładanie*) na nich osad – przykładem tak powstałej wsi było Janikowo.

Nawet najdokładniejsze studia archeologiczne i analiza nazewnictwa nie mogą zastąpić dokumentów historycznych. Źródła pisane z okresu średniowiecza, mimo ich fragmentaryczności, pozwalają poznać najdokładniej, chociaż tylko częściowo ten okres dziejów.

Najstarszym źródłem pisanim, które potwierdza istnienie konkretnych miejscowości na naszym obszarze, bądź osób tutaj żyjących jest dokument z 1192 roku. Dokument ten dotyczy własności ziemskiej klasztoru Norbertanek w Strzelnie. W akcie z 1192 roku Szymon z Ludziska kwestionuje niektóre nadania ziemskie na rzecz klasztoru (dokonane przez Śmiesławę wdowę po bracie Szymona Kiełczu (Kałku) i swoją późniejszą żonę). Brat Szymona Kiełcza – Krystyn był patronem tj. obrońcą i protegowanym Norbertanek ze Strzelna. Można więc przypuszczać, że Szymon z Ludziska był przeciwny protekcyjnej polityce wobec klasztoru Norbertanek.

Szymon z Ludziska był pierwszą historycznie udokumentowaną postacią z naszego regionu. Szymon z Ludziska był synem Wszebora Piotra, palatyna Bolesława Krzywoustego, później i Bolesława Kędzierzawego. Można więc sądzić, że we wczesnym średniowieczu Ludzisko było własnością możnego rodu Wszeborów wywodzącego się z Czech. Kolejna wzmianka źródłowa dotycząca Ludziska pochodzi z 1238 roku. Dowiadujemy się z niej, że żyła wówczas jeszcze żona Szymona (wcześniej wdowa po Kałku) Śmiesława i syn Szymona – Szymon Szymonowic. W dokumencie z 1357 roku występuje Wrocisław z Ludziska (*„Wrotsao de Luziczko nobilibus”*) – akt dotyczy nadań na rzecz klasztoru w Strzelnie i Mogilnie. Zachował się pergaminowy oryginał dokumentu zaopatrzonego w dwie pieczęcie – rodu Leszczyców z napisem *„S. Stanislavi ind.”*, druga pieczęć wyobraża kotwicę morską bez tarczy i zawiera napis *„S. Dobegnei de Colud”*. Dokument z 1360 roku mówi, że Mściława z Ludziska z synami Wincentym, Szymonem i Janem (*„dominia Mscislawa de Ludziczko cum filiis suis Vincencio, Simone et Johanne”*) sprzedała połowę Wyskitna cystersom byszewskim. Źródła z XV w. wymieniają Jana i Jarosława z Ludziska, patronów (czyli świeckich opiekunów) kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie, zapewne ludzi zamożnych, oraz ich stryja Przybigniewa z Ludziska wspomnianego w dokumencie z 1415 roku. Piętnastowieczne zapisy mówią także o rodzinie Brzozogłowych lub Brzozogłowskich z Ludziska.

Kościół parafialny w Ludzisku został założony i wyposażony najprawdopodobniej na przełomie XI i XII w. jako fundacja monarsza. Z czasem część nadań ziemskich przypisanych kościołowi w Ludzisku przeszła na rzecz biskupów włocławskich. *„Monumenta Poloniae Vaticana”* potwierdzają, że w latach 1325 – 27 proboszczem w Ludzisku był Brykcy, a w 1430 roku Wawrzyniec.

Bez wątplenia najbardziej znaną i znamienitą postacią związaną z Ludziskiem w XV w. był Jan z Ludziska.

Jan z Ludziska urodził się około 1400 roku, zapewne w rodzinie chłopskiej (sugeruje to niskie czesne, które wpłacił wstępując do Akademii Krakowskiej). Najprawdopodobniej uczęszczał do szkoły w Ludzisku, która musiała mieć wysoki poziom nauczania. Być może był uczniem szkół w Trzemesznie bądź Gnieźnie. W 1418 roku zapisał się do Akademii Krakowskiej na Wydział Sztuk Wyzwolonych (prawa i medycyny). Studiował między innymi u Jakuba Kota z Dąbrzawy (Dębna), późniejszego wychowawcy synów króla Władysława Jagiełły, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski. Był nieprzeciętnie zdolny, ambitny i pracowity. W 1419 roku został bakałarzem, a w 1422 roku uzyskał tytuł magistra. Po ukończeniu studiów pozostał w Krakowie, wykładał w Akademii astronomię, zapoznawał się z traktatami o astronomii i przepisywał je dla biblioteki uniwersyteckiej. Od 1428 roku był pisarzem miejskim w Kazimierzu koło Krakowa i rektorem szkoły parafialnej w Kościele Bożego Ciała. Dzięki finansowemu wsparciu kapituły płockiej wyjechał na studia do Włoch. W 1430 roku studiował medycynę w Padwie, cieszącej się największą sławą spośród uniwersytetów posiadających wydział medycyny. Jan z Ludziska studiował w Padwie pod kierunkiem najwybitniejszych profesorów medycyny - Bartholomea de Sancta Sofia, Antonio Cermesoni i Bartholomea de Montegnano. Doktorat medycyny uzyskał w Padwie 9 marca 1433 roku. W czasie pobytu we Włoszech Jan z Ludziska zetknął się z nowymi prądami kulturalnymi – humanizmem i renesansem. Znał teksty Cyserona, Seneki, Arystotelesa i Plutarcha. Zainteresował się literackim dorobkiem antycznym i literaturą włoskiego odrodzenia. Interesowała go także sztuka wymowy i okolicznościowych przemówień, co było umiejętnością rzadką i niezwykle cenioną. Na włoskich wzorach opierał późniejsze swoje wystąpienia. Także to – poświęcone sztuce oratorskiej wygłoszone w Krakowie w 1440 roku „[...] *Kiedy tak sam rozważam z niemalym wysiłkiem, troską największą i pilnością, spostrzegam i myślę, że nie można wymaleźć i wymyślić w sprawach ludzkich nic bardziej boskiego, nic godniejszego i szlachetniejszego nad pełną chwałę wiedzę i znaczenie ogromne sztuk pięknych*” – pisał Jan z Ludziska. Dalej dodał: „... *narzucają mi się pośpiesznie sentencje Krassusa*” (przyp. mówcy rzymskiego). „[...] *Oto mówi on „Cóż wydaje się znakomitsze, jak móc zatrzymać mowę ludzką zgromadzenia, zwabić umysły, nakłaniać wolę, w jaką byś chciał stronę. Ona jedna w każdym wolnym narodzie i w spokojnych państwach szczególnie kwitnęła zawsze i panowała*” [...]”. Dalej Jan z Ludziska słowami Krassusa wygłosił pochwałę oratorskiego talentu „*Co bowiem jest tak niesłychane jak to, co z natury zostało dane wszystkim, albo sam jeden może sprawić i słowami wyrazić, albo niewielu tylko ludzi*”. Prawdopodobnie studiował retorykę pod kierunkiem znanego humanisty Guarina z Werony.

Podróżował po Włoszech, ze swoimi mecenasami – prałatami płockimi – przebywał w Rzymie. Do kraju powrócił w 1440 roku, został profesorem medycyny Akademii Krakowskiej. W 1441 roku brał czynny udział w naradach i podejmowaniu uchwał Wydziału Medycyny, ale brak informacji o działalności medycznej Jana z Ludziska. Być może dlatego, że Wydział Medyczny był niewielki i nie nadawał tonu życiu Akademii. Sława Jana z Ludziska w Akademii Krakowskiej i poza jej murami była wynikiem talentu oratorskiego, elokwencji, wiedzy i humanistycznych poglądów, czemu dał wyraz w wygłaszanych przez siebie mowach okolicznościowych. Zachowało

się osiem przemówień przygotowanych przez Jana z Ludziska: „*De oratoriae facultatibus laudibus oratio*” (poświęcona darowi krasomówczemu), „*Oratio ad Marcum Bonfilium et Stanislaum de Sobniow*” (przemówienie z 1444 roku na powitanie delegatów soboru bazylejskiego), „*Oratio in laudem regis Casimiri, quando Cracoviam venit ad coronandum*” (mowa powitalna na cześć króla Kazimierza Jagiellończyka, głównie znana ze wstawiennictwa przed królem za chłopami), „*Oratio in laudem archiepiscopi Vincentii Kot, quando Cracoviam venit ad coronationem principis Casimiri*” (mowa powitalna arcybiskupa, który przybył na koronację do Krakowa), „*De laudibus et dignitate eloquentiae*” (mowa poświęcona darowi pięknej wypowiedzi), „*Oratio in laudem Pauli Giżycki, episcopi Plocensis*” (mowa pochwalna na cześć biskupa płockiego), „*Oratio de laudibus philosophiae nec non de liberorum studiis*” (mowa wychwalająca filozofię), mowa, która nie została wygłoszona, gdyż była przygotowana na powitanie w Krakowie króla Władysława III Jagiellończyka, który poległ w bitwie pod Warną. Dzięki nowatorskim treściom wyrażanym w przemówieniach Jan z Ludziska jest uważany za prekursora renesansu w Polsce. W swoich wystąpieniach dawał dowody patriotyzmu, z uznaniem i dumą mówił o Krakowie i Akademii Krakowskiej. Zasłynął przede wszystkim obroną chłopów w „*Mowie na przybycie Kazimierza Jagiellończyka, gdy przybył na koronację do Krakowa*”. Powierzenie Janowi z Ludziska przez Akademię Krakowską wygłoszenia mowy powitalnej dowodzi, iż był on cenionym uczonym, posiadał talent, wiedzę i oratorskie umiejętności. W tym wystąpieniu Jan z Ludziska skierował do króla m.in. te słowa: „[...] Żeby nie doznał najmniejszego uszczerbku chwały, on, któremu się zdarzyło urodzić szlachetnie, wychować znakomicie i żyć w blaskach, [...]

Królowie tego państwa i starszyzna królewska do tego zawsze dążyli, żeby nie wyrządzać nikomu krzywdy, nie wypowiadać wojen, gdyż troszczyć się należy o pokój, który nie ma nic wspólnego z krzywdą; natomiast ponieważ dzięki licznym i wielkim cnotom sprawiedliwość jest podporą i podstawą rządów, ponieważ jest fundamentem wieczystego zaufania i sławy, bez czego nic nie może być chwalebne, trzymali się tego przede wszystkim dokładnie, by rzeczywiście być sprawiedliwymi i za takich uchodzić [...] Nic bowiem zacniejszego być nie może, co by było pozbawione sprawiedliwości. Najszlachetniejszą tedy z cnot jest sprawiedliwość [...] Naród polski zaś jak był zawsze najpowolniejszy w wypowiadaniu wojen tak znów nie mogli go odstraszyć od podniesienia oręża i poniesienia go do sąsiednich i innych narodów w obronie swego własnego i przyjaciół zbawienia, godności, mienia, władzy – ani żaden strach, ani żadna zwłoka, ani żadne niebezpieczeństwo. Bowiem za dzielnych i wielkich uważani być winni nie ci, co krzywdy wyrządzają, ale którzy przed nimi bronią. Dlatego zdobyli sobie oni sławne imię ludzi nie chciwych i tchórzliwych, ale poprzejmujących na swoim i niezwykniętych. Dowodem tego są dawne i ostatnie wojny; tych nie ma potrzeby wymieniać, każdy to łatwo powie, że Polaków nie zwyciężano, nie pokonywano. To ta sama ojczyzna jest urodzajna i żyzna w bogactwa ziemi, rozmaitość owoców, wielkość zwierząt, płodów i rzeczy koniecznych do życia, które się sprowadza z miejsc w głębi kraju leżących i wywozi łatwo do ziem innych. Ale rolnicy są tu straszliwie uciskani niewolą, więcej niż kiedyś synowie Izraela w Egipcie przez faraona, więcej niż jeńcy kupowani lub wzięci w bitwie i uprowadzenie do niewoli [...]”. W końcowej części mowy skierowanej do króla Kazimierza Jagiellończyka Jan z Ludziska mówił: „Przechodzę do tego, co jest twoją własnością, co przypisujesz sobie prawem swym jako szczególną cnotę: do twej sprawiedliwości, o której tym mniej zachodzi potrzeba dłuższego mówienia, że wszystkie niemal ludy ją znają. Tę sprawiedliwość, którą kierowałeś się wobec na pewno najukochańszego ci narodu literw-

skiego, podziwiam, wystawiam i, w jakich zdolam, pochwałach wynoszę do nieba. Bo jeśli zwrócisz uwagę, że szczególna powinność z tej cnoty płynąca (o czym powiem) polega na zachowywaniu państw i utrzymywaniu społeczności ludzkiej, nad co nic nie może być pomyślane bardziej boskiego lub Bogu miłszego, tyleś około tego okazał troski, usiłowań i pracy w twym młodym wieku, żeś wydawał wyroki tylko słusznie, należycie i sprawiedliwie, gdyż służyłeś zawsze korzyści i pożytkowi tych, którym przewodziłeś, nie dopuściłeś do niewoli mieszkańców tej ziemi i do straty wolności chrześcijan. Nigdy nie zapomnę o twojej trosce i nieskazitelnosci w wymierzaniu sprawiedliwości, o sławie i chwale, jaką masz w ojczyźnie, bo kto zawsze zdąża do trudów dla chwały ojczyzny i pożytku państwa, od ojczyzny w nagrodę dostaje sławę i rozgłos, nad co doprawdy nie może być żadna nagroda stosowniejsza, żadna godniejsza, żadna bardziej pożądana". Dalej dodawał „A jeśli uważasz, że [...] Rzeczpospolita zawiera się w dwóch rzeczach, tzn. w nagradzaniu i karaniu to ty w pierwszej z nich byłeś zawsze szczodry i hojny: w przydzielaniu dobrodziejstw stosownie do godności, z zaletą jednak hojności, która polega na uwzględnianiu okoliczności, konieczności i zasług ludzi. [...] W wymierzaniu zaś kar nie tak byłeś rygorystyczny, twardy i ostry, jak raczej ludzki, łagodny i przyjacielski [...] Twoja więc dostojność w sprawowaniu urzędów, nieskazitelnosc, łagodność, troska i dzielność w ochranianiu państwa każą nam być dobrej myśli, radować się ogromnie i gratulować sobie tego – i to każą tak, że kochamy, szanujemy i miłujemy człowieka boskiego, temu królestwu jakby z nieba zesłanego, ojca, rządcę i kierownika, którego najdostojniejsze cnoty, życie nieskazitelne, obowiązki najchwalebniejsze sławić będzie rozgłos wszystkich śmiertelnych, uwielbiany będziesz jako dostępny w wysłuchiowaniu, szybki w rozstrzyganiu, pilny w zadośćuczynieniu, bystry w rozprawianiu. Więc łatwo ci będzie zrozumieć jak wielkiej doznałszy radości, kiedyśmy dostali ciebie na króla naszego i rządcę królestwa za roztrofną radą wszystkich – wojską, szlachty i możnych królestwa. [...] ... gdy się wszyscy za tym wypowiedzieli, postanowili uprzemie ofiarować koronę królestwa temu, który był ponad innych bardziej znany i znaczący jako prawowierny i prawdziwy następca po ojcu, a nadto jako ten, który nad innymi górował prawością, wiernością, łagodnością, gotowością przyszełgo zreformowania państwa, który by zniweczył fałsz możnych, co osłabił tak państwo i wiele mu zaszkodził, oraz usunął niewolę chłopską, najgorszą plagę z wszystkich nieszczęść, jaką dla ludzi wolnych cięższa jest od wszelkiej kary... [...] Bo to jest jasne, że natura stworzyła wszystkich ludzi wolnymi. Gdy przeto [Polacy] wejrżeli na przesławne oblicze twoich przodków, a potem na czyny szczęśliwie dokonane przez nich w sprawiedliwej wojnie i pokoju, wreszcie na to twoje we wszystkich wiążące nad sobą panowanie i zapowiedziane zreformowanie państwa – jednocześnie wydało się wszystkim słuszne, by tobie jednemu oddać królestwo polskie i powierzyć nasze życie”.

Postępowe, humanistyczne poglądy Jana z Ludziska nie przysporzyły mu zwolenników. Krytykowany był także za dążenie do reformy państwa i reformy Kościoła. Wszystko to spowodowało zapewne załamanie się uniwersyteckiej kariery Jana z Ludziska, w czym niemały udział miał najpewniej przeciwnik reform i silnej pozycji króla, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Obecność Jana z Ludziska w Akademii Krakowskiej potwierdzają jeszcze źródła z 1449 roku.

Po roku 1449 brak jakichkolwiek informacji na temat Jana z Ludziska. Wiadomo, że w 1460 roku już nie żył. Był człowiekiem na miarę epoki, która w Polsce jeszcze się nie narodziła. Wyprzedzał swoje czasy, miał odwagę bronić spraw słusznych i ludzi skrzywdzonych. W obliczu króla i profesorów Akademii mówił o humanistycznych

ideałach, ku którym zmierza człowiek – bez względu na czas i miejsce – o sprawiedliwości, wierności, łagodności i przyjaźni. Rzucił wyzwanie czasom, w których żył i ludziom, których przerastał talentem i odwagą.

Jan z Ludziska był pierwszym synem chłopskim, o którym wiemy, że studiował w Akademii Krakowskiej i uzyskał tytuł magistra, a następnie doktora.

Można sądzić, że otrzymał dobre wykształcenie podstawowe, a osobiste talenty i praca pozwoliły je rozwinąć. Brakuje zapisu źródłowego, ale zważywszy, iż w XV w. studiowało w Akademii Krakowskiej jeszcze czterech studentów pochodzących z Ludziska można domniemać, że w Ludzisku istniała szkoła parafialna i to na dobrym poziomie.

Nauczaniem w szkole parafialnej byli objęci wyłącznie chłopcy. We wsi mieszkało od kilku do kilkunastu rodzin chłopskich, więc tworzyli oni niewielką grupę. Szkoły parafialne funkcjonowały w odrębnych budynkach, najczęściej w pobliżu kościoła, były też mieszkaniem dla rektora. Rektor był opłacany przez plebana. Był zobowiązany do nauczania, posług kościelnych i obowiązków gospodarczych.

Z pozostałych studentów z Ludziska jedynie Wojciech, syn chłopca – Piotra z Ludziska, który zapisał się do Akademii Krakowskiej w 1453 roku, uzyskał w 1456 roku niższy stopień naukowy bakałarza, jednak nie kształcił się dalej.

Pierwsza wzmianka źródłowa o wsi Kołuda pochodzi z 1250 roku. W XIII w. wieś była własnością biskupów kujawskich, a od XIV wieku Kołuda była własnością rycerską.

W 1315 roku źródła wymieniają Jana z Kołudy, wojewodę kaliskiego – syna Bezdziada z Zagopola. Do połowy XIV w. właścicielem Kołudy był Dobiegniew, sędzia ziemski inowrocławski (jego pieczęć – *„Dobegnei de Coluda”* – z wizerunkiem kotwicy uwierzytelnia dokument z 1357 roku). W dokumencie z 1429 roku (w aktach arcybiskupstwa) jest wymieniony *„Dobegnew Bezdzadi de Coluda”*, imię Bezdziada (w tym przypadku dotyczy ojca Dobiegniewa z Kołudy) w średniowieczu było często spotykane u właścicieli Kołudy. Później było spotykane w rodzie Leszczyców, z którym było związane Ostrowo i Sieczkowice.

Mikołaj Kołudzi podstali inowrocławski, wspomniany w dokumencie z 1436 roku, był jednym z sygnatariuszy pokoju brzeskiego zawartego z Krzyżakami.

Wiadomo także, że chorążym inowrocławskim w 1462 roku był Janusz Kołudzi. W okolicach Kołudy istniały dziś nieznane osady Kryte lub Krzyte oraz Szawłów Ostrów.

Skalmierowice były wsią królewską. W dokumentach klasztoru Norbertanek w Strzelnie z roku 1406 były wymienione *„Szarmyrovycze”*. Skalmierowice należały do parafii w Ludzisku, źródła wspominają gaj Gosławka pod Skalmierowicami, miejscowość dziś zupełnie zapomniana.

Do parafii w Ludzisku należały także Balice. Była to wieś o długiej tradycji, jednak najstarszy zachowany dokument źródłowy odnoszący się do Balic pochodzi z początku XV w., z roku 1411. Jedną z osób wymienionych w dokumencie był „*Adam de Balice*”. Z Balic wywodził się ród Jelitów Balickich.

Dla średniowiecza brak szczegółowych informacji o Sielcu. Wiadomo jedynie, że wieś należała do parafii w Ludzisku. Sielec musiał być własnością królewską, później księżęcą, skoro w 1228 roku Konrad Mazowiecki nadał Sielec rycerzom – Zakonowi Braci Chrystusowych z Dobrzynia.

O Górkach w tym okresie, niewiele można powiedzieć. Należały do kapituły gnieźnieńskiej. Na przełomie XIV/XV w. zostały lokowane na prawie niemieckim. Także wchodziły w skład parafii w Ludzisku. Stąd wywodził się ród Jastrzębców.

Najstarsze zapisy dotyczące Ołdrzychowa pochodzą z początku XV w. W dokumencie z 1408 roku jest wymienione „*Ołdrzychowo*”, nieco później „*Ułdrzychowo*”. Wieś należała do parafii św. Mikołaja w Ludzisku.

Trląg pierwotnie był prawdopodobnie własnością kapituły gnieźnieńskiej. Najstarsze dane źródłowe, które mówią o Trlągu już jako o wsi rycerskiej, pochodzą z XIV w., czyli z okresu rozwoju na naszym terenie lokacji wsi na prawie niemieckim. Dokument z 1327 roku wymienia Trzebieszawa z Trląga – kanonika gnieźnieńskiego, płockiego i kruszwickiego. W późniejszych źródłach został wymieniony Andrzej z Trląga oraz trzech Andrzejowice – jego synowie. Akta z lat 1373 – 1382 mówią o Starym i Nowym Trlągu i trzech Andrzejowicach z rodu Pałuków herbu Topór. Stefan był podstolim poznańskim (w 1373 roku odbył wyprawę do Francji po księcia gniewkowskiego Władysława Białego, o czym pisał w swojej „Kronice” Janko z Czarnkowa). Działy ziemi w Trlągu posiadali dwaj bracia – wymieniony w dokumencie z 1374 roku „*Johanni de Tranlang*” – Jan z Trląga kanonik płocki i archidiakon kruszwicki i Wojciech podkomorzy kaliski. Do nich należała także część Broniewic. W 1379 roku Wojciech podzielił się swoim majątkiem z bratem Stefanem. Wojciech zachował Stary Trląg, jezioro i część Broniewic. Stefan otrzymał Nowy Trląg, Stare Kołodziejewo i inne miejscowości na Pałukach. Księgi ziemskie grodu poznańskiego z roku 1425 zawierają zapis dotyczący Piotra Trląskiego.

W późnym średniowieczu – w końcu XV w. Trląg składał się z trzech działów ziemi, które dziedziczyły rody Trląskich (Trląskich), Pomianów i Pałuków.

Także Jezioro Trląskie należało do kilku właścicieli (połowa była własnością klasztorną, należała do Norbertanek ze Strzelna).

Kościół parafialny w Trlągu pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła został założony i uposażony w XIII w. przez nieznanych z imienia fundatorów, zapewne właścicieli Trląga. Kościół na pewno istniał w 1378 roku, gdyż przy nadaniach rodzinnych Trląskich wymieniano prawo prezenty kościoła w Trlągu (czyli prawo przedstawiania biskupowi kapłana do zatwierdzenia na wakujących dobrach kościelnych).

Udokumentowana źródłowo historia Broniewic sięga końca XIV w. W aktach grodzkich z 1395 roku figuruje „*Nemir de Bronewicze*”. W 1411 roku Ubisław i Oswald jako posłowie Ziemi Trląskiej reprezentowali Broniewice („*Ubisław et Oswald de Bro-*

newice”). Dokument z 1415 roku potwierdza, że właścicielem Broniewic był wówczas Ubisław. W I połowie XV w., o czym mówią księgi ziemskie gnieźnieńskie, Broniewice należały do Jana z Broniewic, który był w tym czasie także właścicielem Wierzejewic (do jego brata Macieja należały Dobieszewice) („*Joh. de Bronyewice et Werzeje frater Mathiae de Dobyszewice*”). Na podstawie przekazów źródłowych można sądzić, że pierwszy drewniany dwór istniał w Broniewicach przed 1411 rokiem.

Historia Dobieszewic jest udokumentowana źródłowo od I poł. XV w. W dokumentach z tego okresu występuje Maciej z Dobieszewic (brat Jana z Broniewic i Wierzejewic). W dokumencie z 1447 roku pojawia się ten sam Maciej z Dobieszewic – brat Jakuba, plebana z Parchania. Dobieszewice należały do parafii św. Apostołów Piotra i Pawła.

Do parafii w Trłągu należały także Wierzejewice, niegdyś Wierzeje – w źródłach z początku XV w. jest wymieniony „*Johannes de Bronyewice et Werzeje*”.

Dokument z 1370 roku wymienia „*Korithkowo*”, które należało do parafii trląskiej. Korytkowo było własnością kapituły gnieźnieńskiej.

Osada Korytkowo została lokowana na prawie niemieckim przez kapitułę gnieźnieńską na przełomie XIV i XV w.

Znany jest sołtys z tego okresu – Wawrzyniec Łysiarz (umowa z sołtysem dotyczyła zasady połowu ryb w jeziorze – sieci, z których sołtys mógł korzystać i nawet dni tygodnia, w które mógł łowić).

Najstarszy zapis dotyczący Głogówca pochodzi z 1337 roku. W dokumencie z 1370 roku znajduje się nazwa Głogówca „*Glogovecz*”. W XIV w. Głogówiec był wsią rycerską, stanowił własność rodu Szarszów. Wieś należała do parafii w Strzelcach.

Kołodziejewo podlegało parafii w Trłągu. Było wsią rycerską lokowaną na prawie niemieckim, w oparciu o wcześniejszą osadę służebną. W aktach kapituły gnieźnieńskiej z roku 1378 jest wymienione „*antiquum Colodzeyewo*” – Stare Kołodziejewo jako posiadłość ziemian z Trłąga. W 1379 roku Stare Kołodziejewo było własnością Stefana Trląskiego, właściciela Nowego Trłąga i innych dóbr. W księgach ziemskich z roku 1452 i 1487 występuje „*Johannes Rogala de Colodzeyewo*” – właściciel Kołodziejewa. Stąd wiadomo, że pierwszy dwór drewniany powstał w Kołodziejewie przed 1452 rokiem. W XV w. był wspominany także Marcin – chłop z Kołodziejewa, zwolennik poglądów Jana Husa, reformatora religijnego z Czech.

Wieś Ostrowo była wzmiankowana w dokumencie wystawionym 29 stycznia 1362 roku przez króla Kazimierza Wielkiego. Dokument dotyczył zatwierdzenia podziału dóbr między Wojciechem – wojewodą brzesko-kujawskim a jego bratem Hektorem – podczaszym brzesko-kujawskim.

W następstwie tego podziału Ostrowo należało do Hektora z rodu Leszczyców (którzy posiadali także dobra w Kościelcu i Pakości). Źródła z 1460 roku wspominają, że Ostrowo należało do Bogusława z Oporowa herbu Sulima – wojewody inowrocławskiego.

Ostrowo podlegało parafii w Kościelcu, dopiero w 1460 roku Bogusław z Oporowa

założył i uposażył kościół parafialny, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, wybudowany z ciosanego kamienia i cegły.

Zapewne wpłynęło na tę decyzję zmniejszenie się obszaru tutejszych rozlewisk i bagien. Stało się tak dzięki budowie Kanału Bydgoskiego, co spowodowało obniżenie poziomu Noteci o 2 m. W 1456 roku Noteć uznano za rzekę spławną. Jednak jeszcze przez niemal sto lat nie odpowiadało to faktycznemu stanowi rzeczy. Mimo znacznego wciąż zabagnienia okolic Janikowa, właśnie w Ostrowie istniała przeprawa na drugi brzeg. Stwarzało to dogodne warunki osadnictwa na tym obszarze.

Prawdopodobnie przez jakiś czas istniały w Ostrowie dwa kościoły – pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela z poł. XV w. i wcześniejszy drewniany pod wezwaniem św. Anny, o czym mówi zachowana jeszcze w następnym stuleciu nazwa „*Ostrów s. Annae prope Kościelec*” – Ostrowo św. Anny przy Kościelcu. Piętnastowieczne źródła wspominają Michała z Szarleja, który ponad czterdzieści lat był proboszczem w Ostrowie, jego uposażeniem było półtora łanu ziemi. W tym okresie znajdowały się w kościele: mszał pergaminowy (ręcznie pisana księga liturgiczna) i druk moguncki z 1483 roku – księgi w owych czasach niezwyklej wartości, niestety o ich istnieniu w XV w. wiemy jedynie ze źródeł, gdyż ich późniejszy los jest nieznany. Prawo proponowania (prezenty) proboszcza parafii w Ostrowie posiadali właściciele Ostrowa i Giebni.

Do parafii w Ostrowie należały Sieczkowice. W aktach kapituły gnieźnieńskiej, w dokumencie z 1462 roku jest wymieniony „*Szegrech de Seczkowycze*”, a w akcie z 1498 roku „*Dawid de Szyeckowycze*”. W początku XV w. Sieczkowice były własnością rodu Leszczyców. Dokument z 1428 roku mówi o Mościczu (z Dąbia), który kupił posiadłość od Leszczyców z Pakości, czemu sprzeciwiał się Wyszek z Sieczkowic – („*Moscicz de Dambe ... contra Wyschconem de Syczcowo*”).

W źródłach była wymieniana też niwa Sieciesławska między Dobieszewicami, Broniewiczami i Sieczkowicami – dziś zupełnie nieznana.

Pierwsza informacja źródłowa o Janikowie pochodzi z 1472 roku. W dokumencie z tego roku król Kazimierz Jagiellończyk potwierdzał, że Bogusz z Ostrowa nadał wieś Janikowo bratu Władysławowi. Ze źródła z 1489 roku wynika, że we wsi było 6 półłanków, 4 łany opustoszałe i folwark, co wskazuje na niewielkie gospodarcze znaczenie wsi i peryferyjny charakter zarówno w ramach parafii Ostrowo, jak dynamicznie rozwijających się w tym czasie wsi w parafiach w Ludzisku i w Trłągu.

OD XVI WIEKU DO 1772 ROKU

W końcu XIV w. ostatecznie ukształtowały się podziały administracyjne państwa i na naszym obszarze do roku 1768 nie zachodziły żadne zmiany w tym zakresie.

Poważne przeobrażenia zachodziły natomiast już od końca XV w. w gospodarce. Podstawową jednostką gospodarczą stał się wówczas folwark pańszczyźniany. W dobrach królewskich, kościelnych i szlacheckich usuwano sołtysów, bądź wykupowano ich ziemię, folwarki powiększano także poprzez zagospodarowywanie tzw. „pustek” (ugorów). Zainteresowanie właścicieli wsi rozwojem folwarków w XVI w. wynikało z koniunktury na zboże i produkty rolne, która trwała od końca XV do schyłku XVI w. Wzrost dochodów uzyskiwanych przez właścicieli folwarków wynikał nie z rozwoju produkcji, ale ze sposobu ich wyzyskiwania. Koszty produkcji obniżano poprzez nałożenie na chłopów pańszczyzny – obowiązkowej darmowej pracy na rzecz właściciela folwarku, co znalazło sankcję prawną w 1521 roku w przywileju nadanym szlachcie przez Zygmunta Starego. Pańszczyzna oprócz darmowej pracy w tygodniu na folwarku składała się z dodatkowych posług (np. stróży czy podwodów – transportu wodnego), ponadto chłopci byli zobowiązani do płacenia rocznych czynszów z użytkowanych przez nich łąnów ziemi. Wszystko to prowadziło do osłabienia gospodarstw chłopskich i ich zmniejszenie – obowiązki pańszczyźniane nie pozwalały chłopom na uprawę dotychczasowego arealu łąnów chłopskich. Gospodarstwa chłopskie przestały być towarowe. Chłopi nie mając nadwyżek produkcji tracili kontakt z rynkiem lokalnym, a ich gospodarstwa zaczęły podupadać.

Wiek XVI to okres rozkwitu humanizmu. Prekursorem myśli humanistycznej w Polsce był Jan z Ludziska, co zostało wspomniane wcześniej. Wcześniej wspomniano także o braciach czeskich, którzy uciekając przed prześladowaniami religijnymi schronili się w Wielkopolsce. Tolerancja religijna była jednym z największych osiągnięć Rzeczypospolitej w XVI w. – w tym okresie Europą targały spory religijne, wojny i prześladowanie na tle wyznaniowym.

W tym czasie skupiska innowierców znajdowały się zarówno w Wielkopolsce, jak i wśród szlachty na Kujawach.

Już w końcu XVI w. były widoczne symptomy regresu ekonomicznego, który w następnym stuleciu spowodował głęboki kryzys, wręcz zacofanie. Spadła koniunktura i ceny zboża. Gospodarstwa chłopskie niemal przestały istnieć – łąny kmieci pozostawały „puste”, upadały folwarki, kurczyły się i zanikały wsie.

Zjawiska te zostały drastycznie pogłębione w wyniku pustoszących Rzeczpospolitą wojen. Dla naszych ziem rujnujący charakter miał najazd Szwedów. Okupacja szwedzka trwała w latach 1655 – 1658 (pokój podpisano dwa lata później). „Potop” szwedzki był dla Polski jedną z najtragiczniejszych wojen – zważywszy na skutki dla gospodarki i kultury. Straty ludnościowe, rekwizycja żywności, zwierząt, ziarna pod zasiew, zniszczenie infrastruktury – wszystko to dopełniło dzieła spustoszenia. Zniszczenia pogłębił rokosz Lubomirskiego. Hetman Jerzy Lubomirski w latach 1665 – 1666 wystąpił przeciwko królowi Janowi Kazimierzowi i programowi reform państwa. Była to najbardziej niszcząca w dziejach Polski wojna domowa. Wojska rokoszan rujnowały

kraj. Decydująca bitwa rozegrała się w lipcu 1666 roku pod Mątunami (zakończyła się zwycięstwem wojsk rokoszan).

Źródła podają, że zginęło wówczas od 3 do 6 tysięcy żołnierzy. Była to jedna z najbardziej krwawych bitew w dziejach Polski XVII w.

Wojska rokoszan dopełniły zniszczenia tego obszaru. Dalsza dewastacja nastąpiła na początku XVIII w. w okresie wojny północnej (1700 – 1725), która wprawdzie toczyła się między Rosją a Szwecją, ale rozgrywała się na naszych ziemiach, także na pograniczu Kujaw i Wielkopolski. Ustawiczne przemarsze raz zwolenników Stanisława Leszczyńskiego, innym razem Augusta II Mocnego, wojsk saskich, rosyjskich i szwedzkich dopełniły spustoszenia.

Pewne ożywienie nastąpiło w II połowie XVIII w., w początkowym okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764 – 1795). Program reform zaproponowany przez króla i jego zwolenników dotyczył wszystkich dziedzin życia, ale spotkał się ze sprzeciwem silnych państw ościennych – głównie Rosji i Prus.

Jedną z reform wprowadzonych pod kontrolą Rosji była reforma administracji, która objęła także nasze ziemie – w 1768 roku utworzono województwo gnieźnieńskie, wydzielone z kaliskiego. Tak więc na cztery lata przed I rozbiorem Polski pogranicze Wielkopolski i Kujaw należało do województwa gnieźnieńskiego i inowrocławskiego.

W 1772 roku Rosja, Prusy i Austria porozumiały się w sprawie rozbioru ziem Rzeczypospolitej i podpisały w Petersburgu konwencję rozbiorową. Państwa zaborcze domagały się zalegalizowania tych działań przez sejm Polski. W tym czasie wojska pruskie wkroczyły do Wielkopolski i na Kujawy, gdzie prowadziły politykę faktów dokonanych. Traktat rosyjsko – pruski przyznawał Prusom ziemie polskie na prawym brzegu Noteci. Rzeka miała wyznaczać granicę między Prusami a Rzeczpospolitą, czego nie uznawały Prusy. Wojska pruskie okupowały ziemie na lewym brzegu Noteci. Sejm Rzeczypospolitej ratyfikował traktaty rozbiorowe w 1773 roku. Granica zaboru pruskiego została uregulowana w 1776 roku w wyniku polsko – pruskiej konwencji granicznej. W jej następstwie obszar Naszej Gminy znalazł się pod pruskim zaborem.

Na początku XVI w. w 1515 roku właścicielem folwarku w Ludzisku był Jan Orzechowski – syn Hektora. W II połowie XVI w. majątek w Ludzisku uległ podziałowi. Wiadomo, że w 1579 roku współwłaścicielami dóbr byli Kunowscy, Słaboszewscy i Chwaliszewscy.

Dokumenty diecezji włocławskiej (kujawskiej) z 1520 roku mówią, że kościół w Ludzisku był pod wezwaniem św. Mikołaja – to pierwsza źródłowa informacja na ten temat. Wiadomo też, że w 1570 roku tutejszym proboszczem był Szymon Żegocki. Relacje z wizytacji diecezjalnej w Ludzisku w 1575 roku zawierają informacje o kościele, który został opisany jako nowo wybudowana drewniana świątynia (ten kościół przetrwał do II połowy XIX w.). Obok świątyni znajdował się przykościelny cmentarz. Kościół i cmentarz były zlokalizowane u podnóża wzniesienia, na którym obecnie znajduje się budynek kościoła i plebania.

W XVIII w. Ludzisko ponownie było własnością Ludzickich, co potwierdzają zapisy w księgach grodzkich z lat 1732 – 1735. Wieś przetrwała okres recesji i burz dziejowych.

W XVIII w. były widoczne oznaki rozwoju. W II połowie XVIII w. został wybudowany obecny późnobarokowy dwór. Dwór w Ludzisku posiada wysoką wartość zabytkową, tak z uwagi na architekturę, jak i układ wewnątrz. Znaczącym walorem jest to, że do dzisiaj zachował się dwór wraz z całym zapleczem architektonicznym – z oficynami (dla służby dworskiej), czworakami (dla chłopów pracujących na folwarku) i parkiem, który został założony równocześnie z powstaniem dworu.

Dwór w Ludzisku należy do najlepiej zachowanych na Kujawach osiemnastowiecznych rezydencji.

W XVI w. nastąpił podział dóbr Kołudzkich na Kołudę Wielką i Kołudę Małą. Właścicielami Kołudy Małej po rozdziale dóbr pozostali Kołudzcy – Jan i Petronela. Właścicielem Kołudy Wielkiej w 1579 roku był Krzysztof Krzekotowski.

Krzekotowski wszedł w posiadanie Kołudy Wielkiej zapewne drogą mariażu z jedną z panien Kołudzkich. Dobra kołudzkie przetrwały zawieruchy siedemnastego wieku. W XVII w. Kołudzcy byli ponownie właścicielami obu majątków. Wiadomo, że właścicielem dóbr Kołudzkich w 1648 roku był Jan Kołudzki – podstali brzeski. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli rodu był Szymon Kołudzki – proboszcz kapituły gnieźnieńskiej.

Szymon Kołudzki był związany z dworem królewskim Władysława IV (panował w latach 1632 – 1648) i był bardzo ceniony przez Jana Olbrychta – kardynała krakowskiego. Szymon Kołudzki ufundował ogromnych rozmiarów rzeźbę Jezusa Chrystusa. Rzeźba została wykonana z marmuru w latach 1635 – 1640. Znajdowała się w Kołudzie Wielkiej. Dziś jest znana jedynie dzięki informacjom z tego okresu (być może została zniszczona podczas „potopu” szwedzkiego).

Wybitnym przedstawicielem rodu był także Augustyn Kołudzki – sędzia grodzki w Poznaniu. Augustyn Kołudzki, jak można sądzić, zwolennik Stanisława Leszczyńskiego, w 1704 roku wydał w Poznaniu „Tron Ojczysty jako pałac Wieczności w królewskim zebraniu książąt i królów polskich”.

Do końca XVIII w. majątek był własnością rodziny Kołudzkich. W 1772 roku jako właściciel dóbr był wymieniony Marcin Kołudzki.

Bardzo skromne informacje z okresu od XVI do XVIII w. dotyczą Ołdrzychowa. Dokument z 1583 roku wymienia „*Ołdrzychowo*”. W XVI w. Ołdrzychowo figuruje jako wieś kościelna. W II połowie tego wieku kapituła gnieźnieńska posiadała w Ołdrzychowie pięć łąnów (około 80 ha).

Pochodzące z XVI w. dokumenty wymieniają dwoje właścicieli Balic. W latach 1566 – 1582 właścicielem Balic był Łukasz Balicki, który posiadał dwa łąny ziemi (30 ha).

W wykazie własności ziemskiej w XVI w. w Balicach została wymieniona K. Górka, do której należało pół łąna ziemi (około 8 ha). Niewielka własność ziemska i brak szerszych informacji dotyczących wsi i jej właścicieli w tym okresie pozwalają sądzić, że regres gospodarczy doprowadził do zacofania i być może, na dłuższy czas, do zaniku wsi.

Historia Trłąga w czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej jest mało znana. Wiadomo jedynie, że w latach 1570 – 1595 kościół w Trłągu znajdował się w rękach braci

czeskich. To pozwala sądzić, że byli tutaj zwolennicy reformacji. Zapewne byli nimi też Pomianowie Trląscy, o których wiadomo, że byli właścicielami Trląga w 1580 roku. Ówczesny cmentarz znajdował się na terenie przykościelnym.

W wykazie wsi parafii Trląg z 1580 roku było wymienione „*Koritkowo*”. Poza tym brak informacji o Korytkowie w tym okresie.

Do parafii w Trlągu i do archidiecezji gnieźnieńskiej należały też od początku istnienia wsi Broniewice.

Właścicielem wsi w latach 1542 – 1589 był Stanisław Puszka – Broniewski. Między rokiem 1589 a 1597 nastąpił podział majątku. W 1597 roku było już trzech właścicieli wsi: Jan Obomutt Kołudzki, Bartłomiej Wierzejewski oraz Krzekotowski, (nieznany z imienia).

Nic nie wiadomo o właścicielach Broniewic w XVII w. W XVIII w. właścicielami wsi byli Złotniccy. Z XVIII wieku z 1756 roku pochodzi pierwsza informacja o dworze – niestety, dotyczy jego spalenia. Dwór w Broniewicach był drewniany. Spłonęła wówczas wartościowa biblioteka Złotnickich, w której znajdowało się około trzysta książek. Bogaty księgozbiór Złotnickich świadczy o zamożności właścicieli Broniewic i ich poziomie intelektualnym.

Dobra Dobieszewic należały w 1564 roku do Baltazara Dobieszewickiego. W 1574 roku jako właściciel występuje Przyłubski. Księgi grodzkie Gniezna z XVI w. mówią, że był tu dwór („*domo curiae villae Dobieszewicze*”).

Inne źródła mówią, że w XVI w. (ale nie podają dat rocznych) Dobieszewice były podzielone między Michała i Bartłomieja Dobieszewskich i Macieja Dąbrowskiego.

W XVII i w XVIII w. właścicielami Dobieszewic byli Szeligowie i Szarszowie.

W tym czasie Wierzejewice „stały pustkami”, co było równoznaczne z tym, że na pewien czas wieś przestała istnieć.

W XVI w. w Kołodziejewie musiał nastąpić podział majątku, gdyż w 1579 roku było znanych dwóch współwłaścicieli wsi – Jan Wilczyński i Jan Spławiński. Do dziejów majetności kołodziejewskiej w XVII w. brak informacji. Pochodzący z I połowy XVIII w. opis ukazuje niemal całkowite spustoszenie wsi.

O pewnym ożywieniu można mówić po wojnie północnej (jednak niemal do końca XVIII w. była to niewielka wieś).

W końcu XVI w. w 1579 roku właścicielem Głogówca był Jakub Czarnotulski. Głogowiec należał do parafii w Kwieciszewie. O kolejnym właścicielu informacja pochodzi z roku 1763. Wówczas Głogowiec należał do Aleksandra Przysieckiego.

Z czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej są znane dwie postacie związane z Ostrowem. Źródła z 1583 roku wymieniają Jana i Macieja z Ostrowa. Także z XVI w. pochodzą informacje dotyczące kościołów. Dokumenty diecezji włocławskiej z 1520 roku mówią o kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. W dokumentach z lat 1577 – 78 wymienia się Ostrowo św. Anny przy Kościelcu, co, jak wcześniej zostało napisane, wskazuje na istnienie w tym czasie w Ostrowie dwóch kościołów.

Janikowo było wówczas podupadłą wsią. Wzmianka o wsi w tym okresie pochodzi z II poł. XVI w. W latach 1560 – 1582 właścicielką Janikowa była K Sierosławska. Co do dwóch następujących wieków brak informacji, ale sytuacja w pocz. XIX w. (spora-

dyczne zapisy w księgach metrykalnych i dokumenty dotyczące przeniesienia chłopów do nowej osady Michalinowo) pozwala sądzić o upadku wsi w końcu XVII i w XVIII w.

Zapewne podobna sytuacja dotyczyła Sieczkowic. Jedyne zapis wymieniający tę wieś pochodzi z 1583 roku.

Cennym źródłem informacji dotyczących naszego regionu w tym okresie są księgi metrykalne. Zachowane parafialne księgi metrykalne dotyczące ludzi zamieszkałych wówczas na obszarze Gminy sięgają wstecz w zdecydowanej większości do XVIII w. Jednak najstarsze, które dotyczą parafii św. Mikołaja w Ludzisku pochodzą z wieku XVII – „*Liber Metrices Baptisatorum*” (*Księga Metrykalna Chrztałów*) zawiera zapisy chrztów z lat 1662 – 1695, ten sam okres obejmuje najstarsza zachowana dla naszego obszaru, także dotycząca parafii w Ludzisku „*Księga Metrykalna Ślubów*” („*Liber Metrices Copulatorum*”), „*Liber Metrices Mortuorum*” (*Księga Metrykalna Zgonów*) – najstarsza z zachowanych obejmuje lata 1682 – 1693. Dla parafii św. Mikołaja zachowały się także „Księgi Metrykalne Chrztałów” z lat 1704 – 1793, 1787 – 1807, księgi metrykalne ślubów z lat 1723 – 1750 i „*Księga Metrykalna Zgonów*” obejmująca lata 1723 – 1738.

Najstarsze dla parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Ostrowie „*Księgi Metrykalne Chrztałów, Ślubów i Zgonów*” obejmują lata 1771 – 1834. Z najstarszych zapisów metrykalnych dowiadujemy się, że w latach 1771 – 1775 w Ostrowie urodziło się trzydzieścioro dzieci, a w Janikowie w tym samym czasie dziewięścioro. Jako miejscowości należące do parafii ostrowskiej w końcu XVIII w. były wymieniane: Ostrowo, Węgierce, Janikowo, Sielec i nieznana obecnie Karczemka, potwierdzona w zapisach metrykalnych od 1777 roku.

Natomiast najstarsze zachowane księgi metrykalne parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Trlągu zawierają zapisy z lat 1788 – 1802.

W OKRESIE ZABORÓW

Po pierwszym rozbiórze Polski obszar dzisiejszej Gminy Janikowo należał do utworzonego przez Prusy departamentu bydgoskiego i wchodzącego w jego skład powiatu inowrocławskiego oraz przygranicznego Okręgu Noteci.

Władze pruskie od początku prowadziły intensywną politykę kolonizacyjną i germanizacyjną. Król pruski Fryderyk II dążył do osadzenia niemieckich kolonistów w pasie przygranicznym z Rzeczpospolitą, co miało przeciwdziałać wpływowi polskiemu i przyspieszać proces germanizacji na ziemiach polskich. Temu celowi miało służyć także wprowadzanie języka niemieckiego jako języka urzędowego we wszystkich szkołach i urzędach.

Pruską działalność kolonizacyjną na ziemiach polskich pierwszego zaboru argumentowano koniecznością sprowadzenia fachowców do budowy kanału bydgoskiego i regulacji Noteci oraz utrzymaniem jej żeglowności.

Koloniści niemieccy, którzy przybywali na te tereny otrzymywali od władz pruskich ziemię, albo osiedlano ich jako chałupników. Zależało to od majątku, jaki przywieźli ze sobą. Mieli oni także możliwość szukania zarobku w dawnych dobrach (domenach) królewskich, po 1772 roku stanowiących własność króla pruskiego. Niemieccy osadnicy byli zwolnieni z obowiązku służby wojskowej, co było zachęcającym argumentem. Władze prowincji dawały osadnikom pomoc w materiałach budowlanych, inwentarzu żywym oraz w zbożu na pierwsze zasiewy. Po upływie czasu przeznaczonego na zagospodarowanie się koloniści płacili czynsz w określonej w umowie wysokości.

Przykładem tych tendencji była kolonizacja niemiecka w Kołodziejewie i okolicy, gdzie od pierwszego rozbioru Polski nastąpił intensywny napływ osadników niemieckich.

Pierwszą wsią założoną dla niemieckich osadników na naszym obszarze było Dębowo. Istotne i ciekawe informacje na ten temat zawiera *„Kronika Szkoły w Dębowie”* prowadzona niezwykle skrupulatnie.

Ze wstępnej adnotacji zapisanej w Kronice szkoły w Dębowie dowiadujemy się, że *„Pisanie kronik szkolnych wprowadzone zostało zarządzeniem Rządu Królewskiego w Opolu z 6. września 1864 roku nr. ew. 2111”*. W tej „Kronice” znajdujemy wiele cennych informacji z okresu wcześniejszego, gdyż, jak zaznaczono *„Kronikę Dębowa pisano w oparciu o materiały z tutejszej szkoły (zapewne jakieś dokumenty urzędowe), częściowo z wypowiedzi zmarłego właściciela dóbr szlacheckich Kołodziejewa Ludwika Nehringa, częściowo także na podstawie rozmów ze starszymi a teraz już nie żyjącymi osobami tej miejscowości”*. Autorem kroniki Dębowa był Niemiec – Ferdynand Radler, który objął posadę nauczyciela w Dębowie w 1849 roku i pracował tam do 1888 roku, kiedy to przeszedł na emeryturę. Ferdynand Radler rozpoczął spisywanie Kroniki Dębowa w grudniu 1879 roku. To jemu właśnie zawdzięczamy wnikliwy opis życia wsi i szkoły w Dębowie w XIX w. oraz informacje dotyczące założenia wsi i jej najstarszej historii.

Dębowo było wsią założoną przez Prusaków w Okręgu Noteckim w 1785 roku w ramach kolonizowania powstałych po pierwszym rozbiórze Polski obszarów przygranicznych z okrojoną, aczkolwiek nadal niepodległą, Rzeczpospolitą. Tereny te

zostały nazwane w Kronice „dawniejszymi polaciami brandenburskimi wzdłuż Noteci”. Władze pruskie uznały wówczas, że „Najbliższe zadanie to przygotować do uprawy duże, częściowo błotniste polacie i zaludnić je. Rozwiązano to przez założenie licznych wsi z przybyłymi niemieckimi emigrantami.”

Ferdynand Radler opisał w „Kronice” historię założenia i urzędzenia wsi:

„Założycielem wsi Dębowo jest ówczesny przyjaźnie do Niemiec ustosunkowany właściciel blisko położonego Kołodziejewa nazwiskiem Szambelan von Kozmowski. Powstanie wsi przypada na rok 1785. Pierwszymi osiedleńcami byli przybysze z Niemiec z Brandenburgii i Wirtembergii. Nazwę niemiecką Dembowo, słowo pochodzenia polskiego Dębowo, wieś przyjęła prawdopodobnie od położonego tu lasu dębowego.

Wioska składała się pierwotnie z jedenastu gospodarstw rolnych po około 80 morgów powierzchni każde i karczmy z 27 morgami. Rolnicy byli ewangelikami. Od dziedzica w Kołodziejewie uzyskali zezwolenie na budowę ewangelickiej szkoły, a do tego wielkoduszny założyciel wioski podarował im morgi ziemi ogrodniczej i potrzebny budulec do wybudowania szkoły na południowym krańcu wioski. Skutkiem tego wszyscy gospodarze byli zobowiązani do płacenia daniny na rzecz dziedzica w Kołodziejewie, poza tym do udzielania pewnych prac ręcznych i z zaprzęgami, jednak ostatnie nie były zbyt uciążliwe.”

Szambelan von Kozmowski wyraził także zgodę na budowę szkoły ewangelickiej i przekazał na ten cel ziemię i drewno, ale także zezwolił na to, by:

„[...] nauczyciel mógł wypasać swoją krowę, kilka owiec i świń w pańskim lesie. Także zagwarantowany miał potrzebny opał z lasu kołodziejewskiego.”

W zamian za to właściciel majątku zachował prawo zatwierdzania wybranego przez rolników nauczyciela. W latach 1785 - 1827, kiedy szkoła była instytucją prywatną decydujący wpływ na wybór nauczyciela miała gmina „jednak nauczyciel musiał się każdorazowo sam postarać o zatwierdzenie na patronactwa (przyp. potwierdzenie opieki) u właściciela majątku. Z chwilą, gdy szkoła została instytucją państwową (przyp. co nastąpiło w 1827 roku) zamieniono to prawo zatwierdzania w prawo przedstawiania kandydatów. Uprawnienie to posiada i z niego korzysta jeszcze dziś każdorazowy właściciel Kołodziejewa” – pisał Radler.

Koszty budowy szkoły zostały pokryte według stanu majątności przez jedenastu gospodarzy i jednego karczmarza – wszyscy byli kolonistami niemieckimi.

Od początku istnienia szkoły był ściśle określony dochód nauczyciela, który do 1827 roku – jak zapisał Radler – wynosił:

- a. 11 pół korców 4 garnce żyta
- b. 11 pół korców 4 garnce jęczmienia
- c. 7-8 talarów gotówki
- d. użytkowanie morgi roli
- e. wolne pastwisko dla jednej krowy, kilka owiec i świń w pańskim lesie
- f. wolne drzewo opałowe
- g. na Nowy Rok miał prawo do obchodu wioski, gdzie od każdego gospodarza otrzymywał kielbasę długości dwóch łokci, jeden chleb i garnca grochu [...]

Początkowo do braci szkolnej należała tylko gmina Dębowo, jednak do szkoły przychodziły też dzieci z Kołodziejewa i Sosnówka.”

Kolonizacja niemiecka spełniała przede wszystkim funkcję germanizacyjną, w mniejszym stopniu gospodarczą. Stąd nie liczone się z wysokimi kosztami osadnictwa. Był to proces polityczny. Spodziewano się korzyści z działalności kościoła ewangelickiego, ewangelickich szkół zakładanych w niemieckich koloniach, liczone na wpływ kolonistów niemieckich na Polaków.

Polacy nie kryli niezadowolenia z pruskiej polityki, co było szczególnie widoczne w Okręgu Noteci w czasie Powstania Kościuszkowskiego (1794) i w okresie Księstwa Warszawskiego (1807 – 1815).

Z okresu Księstwa Warszawskiego pochodzą niżej cytowane zapisy z księgi metrykalnej parafii św. Jana Chrzciciela w Ostrowie, datowane na rok 1808 akty urodzin i chrztów. Cytowane poniżej zapisy zatwierdził swoim podpisem proboszcz parafii ostrowskiej, który pełnił także obowiązki urzędnika państwowego. Było to następstwem obowiązującego wówczas ustawodawstwa wynikającego z Konstytucji Księstwa Warszawskiego nadanej przez Napoleona. Konstytucja nawiązywała do „Kodeksu cywilnego” Napoleona i świeckiego charakteru państwa, stąd urzędowa funkcja proboszcza.

Na mocy Konstytucji wszystkie akta urzędowe, a więc także zapisy w księgach metrykalnych, miały być spisywane w języku narodowym.

„Ostrowo

Roku Tysięcznego Osiemsetnego Ósmego Dnia 16 tego Października o godzinie 12 połnocney przed nami Proboszczem Ostrowskim sprawującym Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Ostrowskiej Powiatu Inowrocławskiego Departamentu Bydgoskiego stawił się Mateusz Lewandowski Włościan liczący lat sobie 40 w Ostrowie przemieszkały. Okazał nam Dziecię płci Niewieściej, które urodziło się D. 14 w domu tego pod numerem N. Roku bieżącego Oświadczając iż iest zplodzone z niego i Maryanny Małżonki Mającej lat 26 i że życzeniem Jego iest nadać mu Imię Katarzyna po uczynieniu powyższego Oświadczenia i okazania dziecięcia w przytomności Akuszerki Stanisławy Borowiakówny liczącej sobie lat 60 przemieszkałej w Ostrowie i Mateusz Lewandowski Oyciec Dziecięcia lat 40 znami niniejszy Akt Urodzenia po przeczytaniu Onego Stawiającym podpisali nieumiejący

*Ksiądz Franciszek Geschaw Proboszcz Ostrowski
sprawujący obowiązki urzędnika państwowego”*

„Roku Tysięcznego Osetnego Osmego dnia 14 Października Miesiąca o godzinie 12 Połnocnej Przed nami Urzędnikiem Stanu Cywilnego Gminy Ostrowskiej Powiatu Inowrocławskiego Departamentu Bydgoskiego stawił się Mateusz Lewandowski z Maryanną Żoną Prawdziwie zostającą w przysiędze małżeńskej i Oświadczyli nam iż wyznają się Bydż Oycem i Matką Dziecięcia Płci Niewieściej Katarzyny które okazane nam było na dniu 16 Października roku bieżącego pod Nazwiskiem Katarzyna. Wpisane zostało w Xsięgę Stanu Cywilnego A które Oświadczający zplodził z Maryanny Małżonki rzeczone oświadczenie zostało w przytomności Mariana Błaszała lat Mającego 25 na szósty w Miesiącu Lipcu 6 tego i Pawła Łądzkiego lat w stosowności z pierwszym

mającego i Małgorzaty Wikarskiej niniejszy akt stawiającym Przeczytany i Podpisany został przez gdyż nie umieją pisać przez

Xsędza Franciszka Geschkawa Proboszcza
Parafii Ostrowskiej Urzędnika Stanu Cywilnego”

„Karczemka

Roku Tysięcznego Osiemdziesiątego Ósmego Miesiąca Października Dwudziestego Szóstego o godzinie Dwunastej północnej Przed Nami Proboszczem Ostrowskim sprawującym Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Ostrowskiej Powiatu Inowrocławskiego Departamentu Bydgoskiego stawiała się akuszerka Katarzyna Borowiakowa Oświadczając iż Dnia 16 tego Miesiąca Października Roku Bieżącego o godzinie w zwyczaj wyrażonej Maryanny Dąbrowskiej lat Mającej Dwadzieścia na trzeci w Pomieszkaniu Cudzym w Domu Jozefa i Maryanny Mączyńskich porodziła dziecko Płci Męskiej które nam okazać i któremu Daje Imię Augustyn Szymon. Rzeczony oświadczenie y pokazanie nastąpiło w przytomności świadków Jozefa Mączyńskiego lat 27, Wawrzyńca Szkudlarskiego lat 40 po czym niniejszy Akt Urodzenia przeczytany i podpisany został przez

Inni nieumie pisać

X F. Geschkawa Proboszcza Parafii Ostrowskiej Urzędnika Stanu Cywilnego”

„Roku Tysięcznego Osiemdziesiątego Osmego Miesiąca Trzydziestego Października o godzinie czwartej po południu Przed Nami Proboszczem Ostrowskim sprawującym Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Ostrowskiej Powiatu Inowrocławskiego Departamentu Bydgoskiego stawiała się Maryanna Dąbrowska lat mająca Dwadzieścia i na trzeci iż wyznaje się być matką Dziecięcia Płci Męskiej które okazane było Miesiąca Dwudziestego Szóstego o godzinie Dwunastej północnej Października roku 1808 y pod Nazwiskami Augustyn Szymon wpisane zostało do Xsięgi Stanu Cywilnego które Oświadczająca Urodziła niewyrażając Ojca Rzeczony Oświadczenie Uczynione zostało w Przytomności Wawrzyńca Szkudlarskiego Mieszkańca na Karczemce przyległej do Ostrowa mającego lat 40 y Jozefa Mączyńskiego lat 27 mającego. Po czym Niniejszy Akt stawiającym przeczytany y podpisany został przez nas

X F. Geschkawa Proboszcza Parafii Ostrowskiej Urzędnika Stanu Cywilnego”

Z „*Liber Metlices Copulatorum 1771 – 1834*” pochodzą datowane na 1808 rok akt zapowiedzi i akt zawarcia związku małżeńskiego:

„[...] W Niedzielę My Proboszcz Ostrowskiej Parafii [...] udawszy się przed Drzwi Głównie wniścia do Domu Gminnego o godzinie Jedenastej przed południem donieśliśmy iż zaszło przyrzeczenie po pierwszy raz Ogłosiliśmy (Małżeństwa.) Między Jędrzejem Borowiakiem Mającym lat dwadzieścia dwa przemieszkałym u rodziców w Ostrowie Stanisława lat 61 y Katarzyny lat 60 Borowiaków Włóściana synem ziedney z Małgorzatą Woźniaczką Józefa lat 42. Zwikaryaszów Woźniaków Corką z Drugiey lat mającą Dziewiętnaście Włóściana w Ostrowie przemieszkałego z zwoleniem Obojgu Strony Rodziców która to zapowiedź po przeczytaniu Onej Głosno y Wyraznie przybitą została na Drzwiach Domu Gminnego

Czego Akt zapisaliśmy.

[...]”

„Roku Tysięcznego Osiemsetnego Ósmego Dnia Dwudziestego Listopada w Niedzielę. My Proboszcz Parafii Ostrowskiej [...] Udawszy się do Domu Bożego o godzinie Pół Dwunastej przed Południem za wrzecz związek czyli przysięga publiczna wraz z błogosławieństwem osob Jędrzeja Borowiaka y Małgorzaty Woźniakówny w Trzy Niedziele Cięgiem pod Czas Nabożeństwa Ogłaszanych a nie znajdując żadney kanoniczney przeszkody pobłogosławieniemi podług Obowiązków Kościoła Ś. Rzymskiego Katolickiego przy świadectwie

Mateusza Wikaryasza włóścianina w Ostrowie. Wojciecha Karaszewskiego, Kazimierza Radońskiego y innych Wiary Godnych

[...]”

Po klęsce Napoleona i podziale Księstwa Warszawskiego pomiędzy trzy państwa zaborcze w 1815 roku na mocy decyzji podjętych podczas kongresu wiedeńskiego ziemie Naszej Gminy ponownie znalazły się pod pruskim zaborem. Weszły one w skład utworzonego w 1815 roku Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które stanowiło integralną część Królestwa Prus. Obszar Naszej Gminy należał do rejencji bydgoskiej i do powiatu inowrocławskiego.

W 1816 roku władze pruskie zarządziły w Wielkim Księstwie Poznańskim przygotowanie nowego podziału administracyjnego. Wynikiem tych zmian na naszym obszarze było utworzenie 1 stycznia 1818 roku powiatu mogileńskiego (z części powiatu inowrocławskiego, wągrowieckiego i gnieźnieńskiego).

W obrębie powiatu mogileńskiego znalazły się Dobieszewice, Dobieszewiczki, Wierzejewice, Wierzejewiczki, Broniewice, Trląg, Korytkowo, Pałuczyna, Kołodziejewo, Głogówiec. Tak więc granica powiatów inowrocławskiego i mogileńskiego na obszarze Naszej Gminy biegła środkiem Jeziora Pakoskiego.

Dalsze zmiany administracyjne, które zaszły na tym obszarze w okresie zaborów nastąpiły w 1886 roku. Z części powiatu inowrocławskiego utworzono wówczas powiat strzeliński.

Od 1818 roku powiatami zarządzali starostowie (landraci), którzy nadzorowali dobra rządowe, szkoły, kasy publiczne, sprawy porządku i bezpieczeństwa. Landratom

podlegali komisarze policyjni, burmistrzowie miast, niżsi urzędnicy policyjni, wójtowie, którzy zarządzali gminami i sołtysi.

Po Powstaniu Listopadowym władze pruskie powołały dyrektorów okręgowych policji i nasiliły nadzór policyjny. W ramach restrykcji popowstaniowych obsadzanie stanowisk administracyjnych należało do wyłącznej kompetencji rządu, który powierzał je Niemcom z innych prowincji Prus. Mimo restrykcyjnych rozporządzeń władz pruskich zaprowadzenie pruskiej administracji przebiegało w I poł. XIX w. ze znacznymi trudnościami. Urzędy często były nieobsadzone, a jeśli już funkcjonował jakiś urząd, poważną przeszkodą w jego działaniu były bariery językowe. To znacznie utrudniało rozwiązanie problemów, spraw, które wymagały zgody władz pruskich dotyczących np. założenia szkoły, sprowadzenia nauczyciela czy podziału, bądź zamiany gruntu.

Na obszarze Naszej Gminy w okresie zaborów nie znajdowały się żadne miasta. Obszar ten miał jednorodny rolniczy charakter. Ziemia w równej mierze stanowiła własność szlachecką i państwową, kilka procent areału stanowiły dobra kościelne. Jedną z większych majątności była majątność Kołodziejewo, która należała do Nehringa, dużą wyodrębnioną wsią folwarczną były Wierzejewice.

Po kongresie wiedeńskim w Wielkim Księstwie Poznańskim nie wprowadzono reform uwłaszczeniowych, które kilka lat wcześniej zapoczątkowano w Prusach (edykt regulacyjny z 1811 roku stwarzał większości chłopom w Prusach możliwość nabycia ziemi i likwidacji pańszczyzny za określone odszkodowanie).

W 1817 roku w rejencjach i powiatach powołano specjalne komisje, które miały zbadać relacje między chłopami a właścicielami dóbr na podległym im terenie.

W Wielkopolsce znaczna część obszarów należała do państwa. Dobra państwowe objęły dawne królewszczyzny i wcześniejsze dobra klasztorne przejęte przez rząd pruski w wyniku sekularyzacji dóbr kościelnych (dokonanej w 1804 roku). Chłopi, którzy użytkowali dobra państwowe znajdowali się w korzystniejszej sytuacji niż chłopi z dóbr prywatnych. Chłopi z dóbr państwowych korzystali z lepszych praw do ziemi, które gwarantowały im nieusuwalność z gospodarstw i prawa dziedziczości. W dobrach prywatnych rząd pruski początkowo pozostawił szlachcie swobodę postępowania w obrębie własnych dóbr, co często prowadziło do usuwania chłopów z użytkowanej przez nich ziemi i wzrostu areału gospodarstw folwarcznych, wielu chłopów zamieniono na komorników. Przed reformą wzrosła liczba chłopów bezrolnych i małorolnych, którzy z braku własnej ziemi lub zbyt małego gospodarstwa, byli zmuszeni do najmowania się w folwarkach. W 1819 roku rząd pruski zakazał przyłączania gospodarstw chłopskich do folwarków, ale nie zabronił usuwania chłopów z ziemi i pozbawiania ich praw dziedzicznych.

Chłopi, którzy gospodarowali w dobrach prywatnych byli bardzo zróżnicowani pod względem społeczno – ekonomicznym. W zależności od wielkości użytkowanych gospodarstw wyróżniano: kmieci, półrolników, chałupników, zagrodników i komorników.

W 1823 roku w Wielkim Księstwie Poznańskim zostały wprowadzone reformy rolne. Chłopi w dobrach państwowych zostali objęci pruskim dekretem z 1821 roku o odkupie powinności. Regulacja w dobrach prywatnych polegała na nadaniu chłopom

ziemi dotąd przez nich użytkowanej oraz na zniesieniu pańszczyzny, danin i różnych powinności w zamian za odszkodowanie na rzecz dworu. Mogło być ono spłacone w gotówce, w ziemi, w zbożu lub rencie pieniężnej. Jednak przepisy ustawy zawierały wiele ograniczeń. Uwłaszczenie w dobrach prywatnych objęło tylko gospodarstwa posiadające sprzężaj. Ziemi nie przyznano chłopom z małych gospodarstw, chłopom usuniętym z gospodarstw przed 1819 rokiem i komornikom. Chłopi często nie mogli za gotówkę wykupić się od pańszczyzny i nabyć ziemi, byli więc zmuszeni spłacać należność za ziemię i wykup od pańszczyzny w robociźnie ręcznej i sprzężajnej. Ustawa przewidywała rozłożenie spłaty w takiej postaci na dwadzieścia cztery lata. Realizację reform rolnych w Wielkim Księstwie Poznańskim zapoczątkowano w 1824 roku. W wyniku nacisku właścicieli ziemskich zmieniono, z korzyścią dla ziemian, zakres reform. Obok kryterium gospodarstw sprzężajnych ustalono kryterium areалу gospodarstw chłopskich objętych uwłaszczeniem (od 3,8 ha do 12,8 ha, w zależności od klasy ziemi).

Regulacja stosunków własnościowych na wsi w Wielkim Księstwie Poznańskim była przeprowadzana równoległe z separacją gruntów, czyli zupełnym oddzieleniem gruntów chłopskich od dworskich (w odrębnych kompleksach) i komasacją, czyli scaleciem gruntów w obrębie jednego gospodarstwa chłopskiego. Wymagało to dokładnych pomiarów ogromnych obszarów ziemi, często przenoszenia się chłopów i budowy przez nich nowych budynków na skomasowanej ziemi. Proces regulacji dokładnie odzwierciedla dokument sporządzony w tej sprawie dla Ostrowa:

*„Układ
Regulacyjny—Separacyjny*

W wsi szlacheckiej Ostrowie w Powiecie Inowrocławskim, Obwodzie Regencji Bydgoskiej położonej, znajduje się Kilkanaście gospodarstw Włościańskich, z których Posiedzieli po daremnie usiłowaniu powiatowej Komisji pojednawczej, o urządzenie swych Stosunków względem dziedzica, według Ustawy z dnia 8-go Kwietnia 1823 roku, do Królewskiej Komisji Jeneralnej w Wielkim X-wie Poznaniu podali. Czynność ta polecona będąc z strony rzeczonyj dopiero władzy podpisanemu Kommissarzowi Specyjalnemu została przez Niego do skutku doprowadzoną.

Według złożonego do Akt Zaświadczenia hipotecznego, należy rzeczona Wieś do Pawła Wincentego Gozimirskiego, na którego imie tytuł Dziedzictwa, z mocy Dekretu z dnia 10-go Grudnia 1805. jest uregulowane. Po zgasłym życiu tegosz Dziedzica, utworzonym został na posiadłość jego, Process Sukcesyjno-likwidacyjny, skutkiem czego dobra wymienione pod sekwestracją Królewskiego Sądu Ziemiańskiego i Dyrekcji Ziemstwa Kredytowego, są wzięte.

Sąd Ziemiański mianował podług załączonego tu dorowdu Kommissarza Sprawiedliwości Scharpkę Kuratorem Massy pozostałości Gozimirskiego, Dyrekcja zaś ziemstwa umocowała do dopilnowania swych praw przy Regulacji Radcę Ziemstwa Janisz, opatrzywszy go upoważnieniem pod dniem 28. Lipca 1825. na ten cel wydanem. Legitymacya obu dwóch Zastępiona Dominy, jest więc tym sposobem dokładnie udowodnione

W czasie ogłoszenia najwyższego rozkazu gabinetowego 6-go Maja 1819 składa się wieś ta:

- a, z folwarku pańskiego we wsi
- b, z folwarku drugiego Gebnia zwanego, obydwu z potrzebnymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczemi
- c, z Plebanij i Kościoła Katolickiego, rolami opatrzonych, którego praw Kommandarz Rabuszewski i Dziekan Goltz - ostatni załączonym dowodem jako zastępca Kościoła upoważniony przestrzegali
- d, z wiatraką i należących do niego gruntów, który kontraktem z dnia 10. Października 1804. Tomaszowi Podrybińskiemu w dzierżawę wieczystą iest wypuszczony. Lecz gdy dzierżawca ten wieczysty, już z tego zszedł świata, przeto praw posiadłości tej bronili Sukcesorowo iego
 - 1-o Zuzanna z Maruszków owdowiała Podrybińska, teraz zamężna Tomkiewiczowa.
 - 2-do Opiekun nieletnich iey dzieci, Ignacy Podrybiński mieszczanin z Barcina, list opiekuńczy i potwierdzenie zwierzchności nadopiekuncey, dołączone tu będzie.
- e, z Dziewięciu Kmiecyh i dwóch półrolnych gospodarstw włościańskich
Gospodarstwa te posiadane były podczas ogłoszenia ustawy z dnia 8-go Kwietnia 1823 roku prawodzielnym sposobem przez
 - 1, Wawrzyńca Rutkowskiego
 - 2, Benedykta Murzynowskiego
 - 3, Kazimierza Wiśniewskiego
 - 4, Bartłomieja Adamczaka
 - 5, Józefa Woźniaka
 - 6, Wojciecha Karaszewskiego
 - 7, Jakuba Murlika
 - 8, Mateusza Wykarskiego
 - 9, Urbana Wykarskiego
 - Kmieci
 - 10, Jana Łuczyńskiego
 - 11, Gospara Kamińskiego

Półrolników Którym prawa do nabycia własności przyznane zostały. Grunta wszelkich gospodarzy pomieszane, miały między sobą położenie, a Pastwisko było nietylko na polach, lecz też borach Dominialnych wspólne. Prawa udziału do Pastwiska Ustanowione były kontraktem co do Młynarza Podrybińskiego w ten sposób, iż na pastwisko wspólne tylko 6 krów, 2 sztuki bydła młodocianego i parę koni napędzać mu wolno było.

Końcem zniesienia wspólności z regulacją połączoney, przemierzone zostały pola Ostrowskie przez Geometrę Werder a wygotowana przez niego Mappa i registra rozmiarowe i bonitacyjne przyjęte będąc za rzetelne, są zasadą całej czynności. Do tych zatem dowodów ściągają się wszelkie w układzie niniejszym i iego Annexach przytoczone liczby, litery i inne znaki. Aby oznaczyć można udział do rzeczzonego pastwiska wysłędzono stan bydła wszystkich uczestników, według sprzętu paszy, a co do Sukcesorów Młynarza Podrybińskiego wzięto za zasadę Kontrakt wieczysto-dzierżawny. Udział zaś do pastwiska tak polnego iako też leśnego, Dworowi, Plebanij i Młynarzowi służyć, rachowano na ich korzyść, a wynagrodzenie ich w tej mierze nastąpiło przez grunta. - Co

zaś tyczą udziału Włościan do pastwiska leśnego służącego, tedy nie w naturze, lecz przez opuszczenie czynszu jest im wynagrodzony, za resztę zaś Pastwiska wspólnego, uzyskali wynagrodzenie w naturze. -

Za zniesione przez regulacją robocizny domagało się Dominium od Włościan bonifikacji gruntami. Jak daleko żądanie to nie było prawu przeciwne, dozwolono tegoż wynagrodzenia od kmieci, niedostarczając zaś do tychże ilość, tudzież całkowitą nagrodę od półrolników, obrachowano na czynsz w zbożu, który atoli drogą ugody na czynsz pieniężny został zamieniony. -

Przyjęta względem Separacji i regulacji ugoda zatwierdzona jest przez Dyрекcyą Ziemiąską iako władzę Sekwestracyjną pod dniem 9-go Lipca 1828. a przez Królewską Sąd Ziemiański iako władzę processem sukcesyjno-likwidacyjnym kierującą, pod dniem 6. Kwietnia 1829 roku, na której zasadzie i stosownie do położenia Akt, następujący Układ regulacyjno separacyjny zdziałano.

1

Zachodząca dotychczas na polach Ostrowskich wspólność znosi się w całej swej obiętości na wieczne czasy. Każda z stron odbiera wynagrodzenie siebie tak za grunta dotąd w pomieszaniu położone, jako też za służące sobie prawa do wspólnego pastwiska pod zupełnie wolny i nieograniczony zarząd i użytkowanie."

Dalej – w paragrafie drugim – układ wymieniał posiadłość plebańską która wynosiła 216 mórg 164 pręty kwadratowe (morga – niemiecka miara gruntu = 55 arom, 98 m²; pręt – polska miara mierzenia ziemi = 7,5 łokcia = 4,467 m), posiadłość młynarza Podrybińskiego 30 mórg 74 pręty kwadratowe, posiadłości włościan 642 morgi 97 prętów kwadratowych. W wyniku układu separacyjno regulacyjnego posiadłość plebańska uzyskała 227 mórg 97 prętów kwadratowych, młynarz Podrybiński posiadłość tej samej wielkości, kmiecie od 70 do niespełna 74 mórg, a półrolnicy posiadłości o powierzchni nieco ponad 39 mórg. Postanowienia umowy szczegółowo określały charakter i zakres zmian, jak ilustrują to cytowane dalej postanowienia „Układu Regulacyjno Separacyjnego”.

"

3

Gdy Dziedzic 71 Móg 168 prętów kwadratowych gruntu włościańskiego iako wynagrodzenie nim za folwark zabierał, przeto włościanie zrzekają się w następnej formie prawa, nie tylko gruntu tego, lecz też wszelkich praw do lasu, lub iakich kolwiek pretensyi o zapomóżki, które dotąd prawnie lub z zwyczaju im służyły.

4

A nareście nadaje tym że Włościanom budynki mieszkalne i gospodarcze, które każdy obecnie posiada, prawem zupełnej i czystej własności, w ten sposób: iż każdy z nich przedmiotami temi, nie tylko między żyjącymi, lub też na przypadek śmierci w obrębach prawa rozporządzać będzie można.

Prócz dozwolonego dziedzicowi wynagrodzenia w gruntach opłacać będą na przyszłość jako dalszą bonifikacją za nadanie własności i dotychczasowe powinności:

- 1, Każdy z rzeczonych Dziewięciu Kmieci, po Dziewiętnaście Talarów
- 2, Każdy zaś z obydwóch pułtrólników, po Dziesięć Talarów
czynszu.

Czynsz ten lubo jest stałym skupionym, przecież być może według postanowienia regulaminu aglucyinego z dnia 7 czerwca 1821, a płacony być powinien Dziedzicowi w dzień Ś. Marcina Każdego roku

Podatku gruntowego opłacało dotąd Dominium
64 tal. 23 sgr. 2 fen.

Do Summy tej dopłacać będzie na przyszłość.

ale, kwotę brakującą kmiecie i pułtrólnicy 11 tal. 25 sgr., dzieci resztę 52 tal. 28 sgr. 2 fen.

Podymne zaś, które nateraz 1. tal. 22 sg. 6f. z każdego komina według taryfy wynosi, przyjmują włościanie całkiem z swych budynków.

Włościanie nie uiszczają dotąd żadnych danin Duchowieństwu, nieprzyimują też takowych na przyszłość przez niniejsze urządzenie.

Co do ciężarów gminnych i towarzyskich, nic się przez niniejsze urządzenie w zachodzącym dotychczas stosunku prawnym niezmienia.

Na uposażenie Szkoły wyznaczone są w bliskości wsi [...]

6 mórg, 164 prętów kwadratowych roli

... przeznacza się na dobro Szkoły do wybudowania której przez zwierzchność państwową wydzierzawiona, a summa dzierzawna na fundusz budowy tej zbierana być ma.

W celu ustanowienia pewnego funduszu na wynagrodzenie każdorazowego sołtysa wytknięte są trzy morgi roli, przy roli szkolnej, która na zamiar ten widocznymi czasy się przeznacza.

W sadzarwce gospodarzowi Wisniewskiemu [...] przy drodze do lasu prowadzącej, przypadłej, zastrzega się wolne pławienie owiec tak Dziedzicowi iako też Plebanij, i na przystęp do niej służyć będzie droga od wygonu wielkiego do lasu prowadząca

12

*Na przystęp do gruntów powyższych wyznacza się [...] wygony i drogi
[...]*

Drogi te przeznaczają się, nie tylko dla włościan którzy tego potrzebują, lecz też dla Młynarza i Plebanij dowspólnego na wygonu bydła użytku.

13

Ponieważ Budynki niektórych Włościan w złym zostaią stanie, przeto ciż uwalniając Dziedzica od naprawienia takowych, obowiązują się własnym że naprawić Kosztem, do czego następującą zapomóżkę od Dziedzica dostaną:

a, Każdy z poniższych Włościan, to jest

Jakób Murlik

Wawrzyn Rutkowski

Urban Wykarski

cztery dęby, a oprócz tego wolni będą od opłaty całorocznego czynszu

b, Każdy zaś z Gospodarzy

Benedykt Murzynowski

Kazimierz Wiśniewski

Woyciech Karaszewicz

ośm Dębów i dwuletnią wolność od opłaty Czynszu

c, Każdy z Włościan iako to

Gospar Kamieński

Johann Łuczynski

Mateusz Wykarski

Bartłomi Adamczyk

Jozef Woźniak

dwanaście Dębów i trzy wolne lata od spłaty czynszu. Zapewnione Włościanom powyższe drzewo wydane im będzie do Ś.-go Woyciecha roku przyszłego.

14

Z powodu regulacji zagniony iest Dziedzic wystawić dwa Budynki mieszkalne, każdy o czterech izbach. Budowle te wystawione bydź mają w Lepiankę, do których Włościanie będą wszystkie materiały do Ś.-go Woyciecha 1829. będą bezpłatnie zwozić. Nadmienią się przy tem, iż drzewo do tego brane będzie z Borów Barcińskich lub Marlickich.

15

46

W skutek separacji odstąpiono włościanom, Plebanij i Młynarzowi pewne części lasu wyciąć się mającego. Drzewo więc z miejsc tych wytnie Dziedzic do s. Woyciecha 1829 które to do Ś.go Woyciecha 1830 roku zwieść iest winien.

16

Przejście do nowego stósunku nastąpiło w sposób takowy:

*1, wszyscy Interessanci sprzątnęli jeszcze oziminę, którą w roku 1827 zasiali –
2, iarzyne zas i plony ugorowe zasiali w roku 1829 na nowych działkach
3, każdy z nich używał ieszcze z starych łak w roku 1828 albowiem nowe posiadłości w roku 1829 odebrali. Od Ś. Marcina 1828 ograniczoną została każda strona we względzie pastwiska, na nowych swych gruntach. Od Ś. Woyciecha 1828 ustała zwyczajna robocizna z zastrzeżeniem tylko do Ś. Marcina 1828 od Każdego Gospodarza dwóch dni bydlny, i dwóch dni ręcznej robocizny w każdym tygodniu, za co im półroczny czynsz został opuszczony, tak, iż pierwsza zapłata czynszu na Ś. Woyciech 1829 roku powinna była nastąpić*

Ze względu przecież, iż na przyjętą naprawę swych budynków spuszczenie Czynszu im zapewnione iest, poczynać się będzie opłata czynszu w sposób takowy:

Ś. Marcin 1829 — 1831

z dniem Ś. Marcina 1828 ustała już wszelka robocizna.

17

Wynagrodzenie mierzwy nie ma wcale miejsca, oprócz Młynarza Tomkiewiczza

[...]

Prawo polowania i propinacji pozostawia się iak dotąd, tak i nadal przy Dziedzicu. Wszyscy Interessenci potwierdzaiąc w całości niniejszy Układ oświadczają, iż przez niego zupełnie są zadowolnionemi. Stawiaią oraz przytem, że grunta sobie nadane, powinno i kilka osobnych działek zostały wymierzone, nigdy dalszey zamianie podlegać nie maią.

Dziedzic zezwala, aby z mocy tegoż Układu urzędzone posady w Księżde hypoteczney głowney Dziedziny dołączone były; nawzajem zaś dozwalaią Włóścianie na zaintabulowanie przyjętego do opłaty Czynszu woddziale II tychże Ksiąg.

Sporządzono w Poznaniu dnia 29-go Września 1829 r.

Sądownie podpisano w Ostrowie dnia 18. Stycznia 1831. Roku.

/-podpisano: - Rabuszewski

Królewski Komisarz Ekonomiczny

Ehlert

xxx Kasper Kamiński

xxx Sebastian Tomkiewicz

xxx Lorenz Bulkowski

xxx Andreus Tuszyński

xxx Kazimir Wisniewski

xxx Bartholomeo Adamczak

xxx Martin Luczyński

xxx Jozef Wozniak

xxx Nikolaus Karaszewski

xxx Jacob Murlik

xxx Mathio Wykarski

xxx Urban Wykarski

xxx Johan Luczyński"

„Układ Regulacyjno Separacyjny”, który dotyczył Ostrowa pozwolił poznać strukturę wsi przed uwłaszczeniem, społeczną strukturę mieszkańców, wielkość wsi, stan zaludnienia. Dokument ten jest niezwykle cennym źródłem informacji o wsi w pierwszej połowie XIX w.

Regulację przeprowadzono również w Dębowie.

[...] W 1843 roku w Dębowie w wyniku separacji gruntów „każdy gospodarz uzyskał swoją rolę w jednym kawaliku.” Przestała obowiązywać pańszczyzna piesza i sprzężajna – „prace ręczne i z zaprzęgami”, a każdy rolnik płacił dziedzicowi roczną daninę w wysokości 21 talarów (jako daninę od dochodów). Każdy gospodarz w Dębowie płacił także roczną rentę w wysokości 18 talarów do banku rentowego w Poznaniu (jako spłatę za wykup ziemi). Reforma ta wprowadzała także zakaz swobodnego wypasu bydła, owiec i świń w pańskim lesie.

Reforma związana z regulacją polegała także na zakładaniu nowych wsi czy osad. Tak powstało Michalinowo. Założenie Michalinowa było wynikiem nierentowności i upadku wcześniej istniejących gospodarstw chłopskich i wsi oraz tendencji rozwojowych po wprowadzeniu ustawy regulacyjnej. Powstanie Michalinowa wiązało się ze skolonizowaniem wcześniejszych nieużytków w dobrach Kołudy Wielkiej i Kołudy Małej na obrzeżach Janikowa i Sielca, co ilustruje

„Wyjątek

z układu tyżącego się uregulowania stosunków między dziedzicem a włościanami w dobrach Wielkiej i Małej Kołudzie, w Janikowie i Sielcu [...] sądownie zawartego pod dnim 3 lutego 1834.”

„[...] Przeciwnie zaś zostały grunta te, które według postanowienia ustawy

z dnia 8 czerwca 1823 z gospodarstw prawem własności nadane bądź winny w obydwóch częściach dóbr, w miarę zachodzącego obowiązku od pól. Wielkiej Kołudy, Sielca [...] i Janikowa dokładnie separowane i wyznaczone, a z tych nadaje dziedzic

[...] trzy gospodarstwa z Sielca [...]

[...] i Wielkiej Kołudy z tych zaś w szczególności

1) jedno gospodarstwo zawierające czterdzieści sześć mórg 149 prętów kwadratowych gruntu Maryannie z Heliniskich owdowiałej Stawickiej

2) jedno gospodarstwo obejmujące 45 mórg 143 prętów kwadratowych Mikołajowi Szymańskiemu

3) jedno gospodarstwo 50 mórg 68 prętów kwadratowych Michałowi Radzikowskiemu

4) jedno dwa gospodarstwa z Janikowa na polach Sielca a z tych w szczególności jedno obejmujące czterdzieści ośm mórg i 135 prętów kwadratowych Janowi Feigentowi

jedno czterdzieści sześć mórg i 93 prętów kwadratowych Józefowi Małolepszemu

Cztery gospodarstwa z Małej Kołudy na polach Sielca

- pięćdziesiąt trzy morgi dwadzieścia trzy prętów Janowi Freihofowi

- pięćdziesiąt ośm mórg sto pięćdziesiąt cztery prętów Piotrowi Fenske

- czterdzieści pięć mórg sto czterdzieści prętów Dorocie Henigownie

- czterdzieści pięć mórg osiemdziesiąt dwa prętów Andrzejowi Kopydłowskiemu

- dwa i pół gospodarstwa z Sielca [...] na polach Janikowskich z tych w szczególności

- jedno i ćwierć gospodarstwa z gruntem obejmującym sześćdziesiąt trzy mórg 82 prętów Wilhelmowi Konkłowi

- jedno i ćwierć gospodarstwa z gruntem Leonowi Nehringowi

Każdemu gospodarstwo wyżej dla niego przeznaczone, dokładnie separowane w takim położeniu jak mu zostało okazane wraz z budynkiem mieszkalnym tamże wystawionym z stodołą i stajnią; prawem czystej i zupełnej własności w ten sposób, iż nowi nabywcy takowemi w obrębach ustaw powszechnych, tak między żyjącymi, jako też nawypadek śmierci, dowolnie rozporządzać będą mogli.

[...]

Odbudowane te gospodarstwa składać będą osobną osadę pod nazwiskiem Michalinowa”.

Najstarszą informacją źródłową dotyczącą nowej osady Michalinowo jest zapis w „Księgach Metrykalnych Chrzstów” parafii ostrowskiej z lat 1771 – 1834, gdzie pod ro-

kiem 1826 została zapisana Nowa Kolonia Michalinowo. Ksiądz Rabuszewski zapisał notatkę o nadaniu imienia Jadwiga urodzonej 2 lutego 1826 roku córce kolonizatorów (*osadników*) Józefa i Rozalii z Rutkowskich Małolepszej.

Informacje o założeniu Michalinowa potwierdzał raport o zobowiązaniach finansowych mieszkańców Michalinowa na rzecz proboszcza w Ostrowie. Wymieniona w dokumencie nazwa Cieckowice była zapewne odpowiednikiem wcześniejszych Sieczkowic, gdyż w „*Księgach metrykalnych*” i innych dokumentach nazwa Sieczkowic w tym okresie nie występuje. Natomiast stosunkowo często spotyka się zapisy dotyczące Cieckowic (zmiana w pisowni i brzmieniu nazwy nastąpiła być może pod wpływem języka niemieckiego).

„Ostrowo przy Pałości dn. 12 Maja 1841

[...]

Z Kołudy, Sielca i Janikowa została jedna wieś Michalinowo utworzona, gospodarze, którzy kiedyś mieszkali w Kołudzie, Sielcu i Janikowie, zostali po rozmiarze gruntów na nowo założoną Kolonię tak nazwaną Michalinowo sprowadzeni, w której teraz mieszkając opłacają daniny kościelne tutejszemu Plebanowi już zahipotekowane następująco: plebania w Ostrowie pobiera z roli Cieckowic, którą chłopci z Małej Kołudy posiadali rocznie 10 talarów do tego składa się 4 gospodarzy na teraz w Michalinowie mieszkających

- 1. Jan Freinhoff*
- 2. Piotr Fenske*
- 3. Maciej Jarosławski z Dorotą Hanning wdową*
- 4. Andrzej Kopydłowski*

Każdy po jednym talarze 2 grosze srebrnych. Razem 6 talarów 20 srebrnych groszy. Dominium zaś opłaca 3 talary 10 srebrnych groszy. Również pobiera Kościół w Ostrowie z gospodarstw chłopskich z Janikowa, które dawni gospodarze, na teraz mieszkający w Michalinowie posiadali, 10 talarów

Kompensytę już także zahipotekowaną opłaca corocznie

1 Jan Feigent dawniej a teraz Janiszewski

2 Józef Małolepszy

po jednym talarze 10 srebrnych groszy czyli 2 talary 20 srebrnych groszy. Dominium zaś do tego dopłaca 7 talarów 10 srebrnych groszy. Nadmieniam się przy tem, iż nie tylko z Cieckowic 10 talarów i z Janikowa 10 talarów wspomniana wyżej kompensyta jest zahipotekowana, lecz także jedna beczka piwa z Cieckowic i jedna beczka piwa z Janikowa, na skrytem zaś 8 talarów dla tutejszego plebana są zahipotekowane”.

Powstanie Michalinowa doprowadziło do długotrwałego konfliktu między proboszczem z Ludziska a proboszczem z Ostrowa o zobowiązania finansowe należne od gospodarzy z Cieckowic.

„Ludzisk, 16 sierpnia 1841

[...] Kolegium Kościoła Ostrowskiego przy Pałości zeznało, że gospodarze sytuowani na nowej kolonii nazwanej Michalinowo pochodzi czterech z Cieckowic, także nowo erygowanego folwarku który należy do parafii do Ostrowa przy Pałości to nie jest zgodne z prawdą albowiem podpisany

pleban tu w Ludzisku mieszka 26 lat, Ostrowo także niegdyś miał pod swoją komendą najmniejszego śladu nie było, ażeby kiedy i jacy gospodarze sytuowani byli na niegdyś dezercie (przyp. dobrach ziemskich opuszczonych przez właściciela) Cieckowicach."

W tej sprawie zwoływano nawet specjalne komisje, i choć w II poł. XIX w. Cieckowice płaciły należne zobowiązania do Ludziska, to należy zauważyć, że w końcu XVIII i pierwszej połowie XIX w. Sieczkowice były odnotowane w „Księgach metrykalnych” parafii ostrowskiej, o czym nie mógł nie wiedzieć pleban Gronwald.

Działania związane z separacją i komasacją gruntów chłopskich były skomplikowane. Nieznajomość języka niemieckiego przez chłopów stawiała ich w trudnym położeniu. Tę sytuację często wykorzystywali właściciele ziemscy. W dobrach państwowych równoległe z akcją uwłaszczeniową przeprowadzano dalszą sekularyzację własności ziemskiej Kościoła oraz wykup majątków w celach germanizacyjnych. W 1833 roku z inicjatywy naczelnego prezesa prowincji poznańskiej Edwarda Flottwella utworzono specjalny fundusz majątkowy, który musiał służyć wykupywaniu, w drodze przymusowej licytacji, większych posiadłości z rąk polskich odsprzedawaniu ich w postaci mniejszych posiadłości ziemskich Niemcom (tak, aby tutaj mogło osiąść ich więcej). W ten sposób zamierzano tworzyć i umacniać niemiecką własność na terenach wschodnich. Z tych funduszy zakupiono w 1836 roku np. kilka posiadłości należących do majątności Broniewice.

Reformy rolne w dobrach państwowych przeprowadzano na tych samych zasadach, co w dobrach prywatnych, ale chłopci w dobrach państwowych byli w korzystniejszej sytuacji. W dobrach tych likwidowano folwarki, albo je oddzielano od pozostałych gruntów lub ograniczano do dużego gospodarstwa chłopskiego (ok. 50 – 150 ha). W ten sposób powiększano istniejące gospodarstwa chłopskie, a na tak utworzonych gospodarstwach wielkorolnych osadzano Niemców.

Dla pozyskania łąk przeprowadzano meliorację. Wybudowanie Kanału Noteckiego przyczyniło się do osuszenia licznych rozlewisk i mokradeł oraz do obniżenia poziomu wody w jeziorze, stworzyło możliwości rekultywacji pozyskanych gruntów i łatwiejszej komunikacji.

Reformy uwłaszczeniowe nie oznaczały równocześnie rozwoju gospodarstw chłopskich i podniesienia poziomu życia uwłaszczonych chłopów. Poważnym ograniczeniem była niestabilizowana sytuacja wielu chłopów i duże zobowiązania finansowe ciążyące na uwłaszczonych gospodarstwach związane z wykupem ziemi i pańszczyzny. Chłopi, głównie właściciele małych gospodarstw, nie byli w stanie wywiązać się ze zobowiązań wobec dworu, państwa, Kościoła, wspólnoty gminnej, prywatnych wierzycieli. To zmuszało ich do sprzedaży gospodarstw, lub ich części. Ziemię kupowało państwo, właściciele folwarków i dużych gospodarstw chłopskich. Prowadziło to do rozdrobnienia własności chłopskiej, która w ten sposób stawała się też słabsza. Sytuację tę pogłębiały podziały rodzinne. Tak więc reformy rolne od początku ich wprowadzenia uwidoczniły ogromne zróżnicowanie wśród chłopów i prowadziły do powstania dużej grupy gospodarstw niesamowystarczalnych, komorników i robotników najemnych.

W 1850 roku przyjęto rozwiązanie korzystne dla chłopów objętych ustawą regulacyjną – wszystkie zaległości wynikające z wprowadzenia ustawy zamieniono na czynsz.

Jednocześnie od pierwszego rozbioru trwał na naszym obszarze intensywny proces kolonizacji niemieckiej.

Znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków, w dążeniach do zachowania polskiego języka, religii i tradycji odegrał Kościół i księża. Jednym z najważniejszych działań w tym zakresie były starania o wychowanie i kształcenie dzieci w polskich – katolickich szkołach. Początkowo, także władze pruskie – w Dekrecie rządowym z 1822 roku – wyraźnie wskazywały na negatywne skutki wprowadzania szkół międzywyznaniowych.

„Doświadczenie nauczyło że w szkołach mieszanych główny żywioł wychowania, religia, nie bywa należycie pielęgnowaną, co też z natury rzeczy wynika. Zamiar rozbudzania przez takowe szkoły większego zaufania pomiędzy różnowiercami albo rzadko bywa dopięty albo calenigdy, owszym nie wspominając innych złych skutków z szkół mieszanych wynikających, wyznać trzeba, że rozdwojenie każde zachodzące pomiędzy samymi Nauczycielami różnych wyznań lub temiż a rodzicami młodzieży szkolnej zmieniać się zwykło bardzo łatwo w zwaśn religijną, którą się częstokroć całkowite gminy unoszą. –

Do tego zdania Ministeryi raczył się Najjaśniejszy Pan rozkazem Gabinetowym z dnia 4-o Października r. z wyraźnie przychylić. Takowe przeto instytuta nie mogą być prawidłem. Wyjątki mają miejsce, gdy albo konieczna do tego zagnęła potrzeba lub też połączenie jest skutkiem dobrowolnego zdecydowania się Gmin za poradą właściwych pasterzy, a przez wyższą Zwierzchność tak świecką i duchowną zatwierdzonych.

Berlin dn.27. Kwietnia 1822 ”

Na potrzebę zakładania szkół elementarnych zwracały uwagę także władze pruskie w rozporządzeniu z 1833 roku w sprawie zakładania szkół niedzielnych.

„Cyrkularz

Z odwołaniem się do obwieszczenia Królewsko Regencyi z dnia 1. marca rb. (1833) w dzienniku tegorocznem pod N:o 13 na stronie 228. umieszczonego względem zaprowadzenia szkół niedzielnych, polecam niżej wyrażonym władzom niniejszych, aby usilnego dokładali starania, żeby szkoły niedzielne zaprowadzone zostały, Nauczycieli w tym względzie wspierali i im oświadczyli, iż za tych którzy się przez pilność przy odbywaniu szkół niedzielnych wstawią przy rozdzielaniu Remaneracyi (przyp. przedłużenia) przed innem najpierw, wzgląd wzięty będzie.

Cyrkularz ten ma być po wzięciu kopijnego podług toure dalej odsyłany, i z ostatniego miejsca najpóźniej dnia 25 kwietnia rb. do Akt zwrócony.

Inowrocław dnia 19. marca 1833

Król. Urząd Ziemiański

/:pod:/ Kienitz ”

Na znaczenie edukacji i moralnego wychowania polskiej młodzieży i szczególnie w tym względzie rolę duchowieństwa polskiego wskazywał Arcybiskup Dunin w:

„ Odezwie do Duchowieństwa Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej

Dobro szkół parafialnych pod względem połączonego z nim religijnego wychowania, iak iest waznem samo w sobie i w swych błogich dla towarzystwa ludzkiego owocach, tak należy do zakresu mego zwierzchniczego urzędowania i iest istotną częścią powołania każdego duchownego.

Co się mnie dotyczy starałem się przez różne bezpośrednie lub pośrednio przez moje konsystorze wydawane odezwy, rozbudzić i utwierdzić gdzieżby tego wymagała potrzeba w Duchowieństwie podrzędnej mi Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej gorliwość owczesne i gruntowne zaszczepianie religii w serca kształcącej się młodzieży szkolnej, i o pilne czuwanie nad jej moralnem wychowaniem, o zaufanie iakie w niem pokładam, każe mi się spodziewać, iż nie tylko nie zaniedba tej tak ważnej powinności, ale nadto, że przez swe współdziałanie ułatwi tak Rządowi Kraiowemu, iako mnie samemu, wszelkie środki, które ku dobru tychże instytutów naukowych zostaną ieszcze przedsięwzięte. —

Do liczby przedsięwziętych przezemnie kroków, któreby dobro religijne tychże szkół wspierały, należy ustanowienie Kommissarzy duchownych w osobach Wielmożnych JWX Kanoników Jabczyńskiego i Brzezińskiego iuż w tem znaczeniu przez Wysokie Królewskie Ministerium zatwierdzonych, którzy przekonuywaiąc się w miejscu o każdej szkole parafialnej, podawać mi mają środki, któreby w spomnianym celu religijnym dla dobra każdej z nich policzyć mogły: zwracając przy tem na to uwagę, czyli i o ile takowo przez właściwego Rządcę parafii było dotąd popierane. Tego rodzaju wizyty w krotce rozpoczęte i w miarę sposobności kontynuowane przez nich będą; a pochlebiam sobie że w połączeniu z usiłowaniem właściwych pasterzy duchownych zaspokoją me rownie słusne iak ważne pod względem religijnym rodzice. Chcąc przecież zanim ieszcze też wizyty nastąpią mieć dokładny obraz wszystkich szkół parafialnych, któryby i dla mnie i dla tychże kommissarzy duchownych był wskazówką co do ważniejszych każdej szkoły okoliczności. Komunikujcie Szanownemu Duchowieństwu ułożony dla wzoru tabelaryczny schemat podług którego takowe chciałbym mieć podane, i obowiązują każdego Rządcę parafij, ażeby istniejące w obrębie pasterskiego urzędowania szkoły tak czysto katolickie, iako i wspólne, każdą na osobnym i podobnie liniowanym arkuszu dopisali dodając w styczności z powyższem a mianowicie co do rzeczonych szkół wspólnych co następuje.

Nie tajne są szanownemu duchowieństwu, które najwyższy Rząd Krajowy uznał za słusne we względzie szkółek zwanych komunalnych, czyli wspólnych dla różnych chrześcijańskich wyznań. W reskursie JW.-go Ministra Spraw Duchownych z dnia 27. Kwietnia 1822. który w tym że samym roku via resp.: w obrębach dekanalnych był obsyłany, a który tu także załączyć do kopii kazałem wyrzeczono iest: że iest rzeczą doświadczeniem stwierdzoną, iż szkoły takowe we względzie religijnym, iuż ze strony Nauczycieli są szkodliwemi, i że dlatego zaprowadzenie ich w sposób wyjątku od tejsze

zasady, którą i Sam Najjaśniejszy Pan podzielił, tam tylko miejsce mieć może, gdzie albo konieczna do tego zagnęła potrzeba, albo gdzie takowe połączenie jest skutkiem dobrowolnego porozumienia się gmin poprzedzonego radą swych właściwych pasterzy duchownych i przyjętego przez świecką i duchowną zwierzchność. —

To, o szkołkach tego rodzaju przekonanie czerpane, iak wspomniałem doświadczenia sprawdziło się na tej samej drodze wielokrotnie, a połączone z ową okolicznością, że w wielu tego rodzaju szkołach niemających Nauczyciela Katolickiego, zwłaszcza wraze że są nazbyt od Kościoła swego oddalone, Nauka Religij i ściśle dozór nad moralnością młodzieży katolickiej, częstokroć zaniedbywane bywają jest bardzo ważnym względem, dla którego zaprowadzone po roku 1822. takowe szkoły najwidoczniejszą tylko niezamóźnością gmin towarzystwo szkółne składających, wczęści uniewinnićby można, zawsze przecieź na to mieć wzgląd potrzeba, że według tejże ustawy rozpoznanie wszelkich okoliczności mowiących za, lub przeciw utrzymaniu lub zaprowadzeniu takowych szkół, do rządców parafij i władzy duchownej należało i należy.

Gdzie przeto ta zachodzi niedogodność, nie mogą iak tylko zobowiązać niniejszem najściślej podrzędne mi duchowieństwo, ażeby o ile tylko mu dozwolą obowiązki urzędowania iego darwaniem nauki religij dopokądby rozłączenie takowej szkoły nie nastąpiło, samo się zatrudniał, dając przy tem pilną na to bacznność, ażeby w tem połączeniu młodzieży katolickiej z ewangelicką zakłócenia z powodu Religij i wszystko to cokolwiek by ducha niezgody i prześladowania obudzać lub utrzymywać mogło, nie miało miejsca, wczem też zdruzgiej strony słusznej maprawo domagać się wzajemności.

Nie widzę tu potrzeby przywodzenia wszystkich powodów, dla których powyższe zobowiązanie ściśle przez podrzędne mi duchowieństwo, chce mieć dopełnionem, bo dla każdego widoczną jest rzeczą iak mało dobrego spodziewać się można po młodzieży, która pomieszana z młodzieżą innego wyznania, mającą swego nauczyciela, sama tylko zaniedbaną zostaje, sama błąka się bez przewodnika, a nie znajdując gruntownie żadnych swej religiej zasad, wacha się w każdej walce z lepiej wykształconym w tem względzie rówieśnikiem. Nie może sądzić bydź tajno nikomu, iak szkodliwym jest i bydź musi takowo zaniedbanie religijnego wychowania dla samej religij i społeczności ludzkiej, a pasterz duchowny, któryby na to był obojętnym, miałby słusznie nazwisko naiemnika, którego los powierzonej mu trzody nie obchodzi. —

W załączonym tu temmacie mieć z resztą będzie Szanowne Duchowieństwo sposobność do zapisania tego wszystkiego co tak we względzie szkół spolnych znajdzie pożytecznem, aby dobro ich pod względem Religij, o ile tylko dozwolą okoliczności powiększyć i zabezpieczyć. —

Okólnik niniejszy zechce JMość X. Dziekan podać via cursoria do wiadomości swego Dekanalnego duchowieństwa, oraz przyłożyć się do tego, aby żądane wiadomości, co do każdej szkoły z wszelką akuratnością były podane. Gdy zaś JMX. Dziekan takowe odbierze, nie omieszka mi ie niebawnie a najdalej za sześć tygodni nadać.

w Poznaniu dnia 30. Maia 1835

A.B.G. i P.

/:pod:/ Dunin "

O roli Kościoła w kształtowaniu ducha polskości, w przeciwstawieniu się germanizacji mówił Arcybiskup Dunin także w:

„ Odezwie Duchowieństwa Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej

Zaraz przy objęciu zażądu obudwoch Archidiecezji, prosiłem Boga, aby mnie wyniósł nad innych gdy losy zbawienia kilkakroć stotysięcy dusz moiemu sumieniu powierzył udzielić mi raczył ducha rady, ducha mądrości, ducha roztropności. Pan wysłuchał mnie i wskazał do dalszego postępowania drogę łagodności i umiarkowania. Te środki miały zabezpieczyć spokojność mojej owczarni, a mnie wynagrodzić tem miłem przekonaniem, że nikomu z obcych, ani z moich, nie stałem się przykrym. Tak myślałem: a te myśli, które z tak czystego postanowień moich wypływały źródła, w które w gorzkiej zmieniły się smutek; a okoliczność następująca dotkliwą boleścią serce moje zraniła. S. Jäkel Pastor z Dobrzycy ułożył katechizm dla wszystkich stanów [...]. Książka ta tchnie niesłychanym jadem przeciwko kościołowi i religii katolickiej, np. na stronie 141. w przypisku jest „że lud katolickiej religii pożywa chleb w winie moczony. „na stronie 156 że Rzymski kościół jest babilońską wszetecznicą”

Za prawdę dziwić się należy, że książka taka w wieku XIX, w wieku tolerancji i rozumu, w państwie najoświecenijszym na północy, przejść mogła przez cenzurę krajową i dziś jest publicznie sprzedawana.

Ażeby ztemu w samym zarodzie zaradzić w sposób najłagodniejszy wniosłem niebawnie do Naczelnego Prezydium pod dniem 20-go września 1833. o wydanie zakazu wprowadzenia tej szkodliwej książki do szkół Wielkiego Księstwa Poznańskiego i pod dniem 15-go października t.r. zadowolniającą otrzymałem odpowiedź, iż Królewska Reyencja wydała żądany zakaz. Gdy jednak przed kilku tygodniami doniesiono mi prywatnie, iż widziano w ręku katolickiego młodzieńca wspomniany katechizm, osądziłem za rzecz potrzebną ponowić wspomniany wyżej wniosek i z odpowiedzi Naczelnego Prezydium z dnia 19. z.m. dowiedziałem się, że Wysockie Ministerstwo Spraw duchownych zakazało wprowadzić używania tego katechizmu w szkołach W. X. P. lecz autorowi jego Pastorowi Jäkel nie zaprzeczyło prawa sprzedawania go publicznie. Takı jest obecny stan rzeczy.

Niebezpieczeństwo zarazy młodzieży katolickiej nie jest zupełnie usunięte gdy książkę tak gorzącą wolno jest sprzedawać publicznie. Z mego stanowiska uczyniłem w tym przedmiocie, co tylko się uczynić dało. Jedna mi już tylko pozostała droga, jedna tylko – to jest zaufanie u waszej gorliwości współpracownicy moi! Przeięci duchem wysokiego powołania waszego, starajcie się najusilniej, aby katechizm o którym mowa, nie wdarł się i nie rozszerzał w dzielnicach waszej straży powierzonych. [...]

Czuwajcie nad tem, aby wola Rządu spełniona była, którego nigdy myślę nie było i nie jest rozszerzać zła i przez podobne bluźnierstwa zaszczeplać niechęć pomiędzy wyznania chrześcijańskie, pomiędzy dzieci iednego Boga, pomiędzy ludy iednego Państwa. –

Mógłbym wprawdzie na zasadach Instytucji krajowych [...] poszukiwać za publiczną zniewagę Ś-ej naszej religii sądowej sprawiedliwości, lecz miłość chrześcijańska niepozwała mi szukać zemsty nie godnej mego stopnia, i mego powołania. –

Niech duch zgody i pokoju też same wam Bracia nastręcza myśli, – bo najlepszym orężem przeciwko niesprawiedliwym pociskom jest cierpliwość, a najśłodsza pociechą przekonanie o dobrej sprawie. –

[...]

Poznań dnia 19. Czerwca 1835. ”

Lekceważenie i ośmieszanie Kościoła katolickiego było wyrazem bezpardonowej walki z polskością na naszych ziemiach w XIX w.

Mimo nasilonej kolonizacji i germanizacji na obszarze Naszej Gminy parafia Ludzisko przez cały okres zaborów zachowała polski charakter. W 1845 roku w parafii ludziskiej została utworzona „komisja budownicza”, której celem miało być wybudowanie szkoły (co było także obowiązkiem nałożonym przez władze pruskie). Realizacji tego celu miała służyć cytowana niżej umowa Marcinem Szulczeskim majstrem budowlanym a komisją powołaną w celu nadzorowania budowy szkoły elementarnej w Ludzisku:

„ Na dniu dzisiejszym to jest dnia 13. kwietnia 1845 w miejscu zamieszkania PLebana pomiędzy Marcinem Szulczeskim ziedney a Komissyją Budowniczą szkoły Ludziskiej zdrugiej strony starwa dziś następujący Kontrakt

1

Marcin Szulczeski bierze na siebie dziś obowiązek wybudowania Szkoły w Ludzisku podług doręczonego mu planu tak w Murach czy malarskiej robocie Ciesielskiej i stolarskiej Budynek ten ma być długi 24 Łokcie szeroki iednaście Łokci zmurowany wysoki 3 Łokcia na miarę Reilandską (przyj. przyjmując że jeden Łokieć wynosił w tym przypadku 78 centymetrów, budynek szkoły miał mieć wymiary 14,4 na 8,58 na 2,73 metra), i zarówno drugi budynek do Drzewa dla Krowy i Świni wtakiej proporcji jak budynek wskazany mu przy Goscincu tylko ztą różnicą że ma być w samem polu za oni Folwark rowni tego i sufity wylepić na umowie będących Budynkuff.

2

Do tej budowni Marcin Szulczyski zastrzega sobie aby miał Ludzi do ręczney roboty ile Każda budowla będzie potrzebowała Co też Komissyja Budownicza się ninieyszym zobowiązała, za razem na wszystkie iego roboty obowiązue mu się gotowych Pieniędzy zapłacić Talarów pięćdziesiąt i wszystkie uzory i odchody od Drzewa.

3

Marcin Szulczyski jest obowiązany Piece w Szkole i Kominek w piecyk w nauczycielskiej izbie postawić podłogi okna i drzwi ile będzie potrzeba stolarską robotę zrobić zaruwni i Tarwki ile ich będzie potrzeba – Gdy do nayszego Kontraktu nic nie było dopowiedzenia, przeto takowy się zamyka ztem iednak zastrzeżeniem sobie że obydwu Budynki mają być na S. Jakub czyli 25 Lipca br odebrane

Kommissyja budownicza Szkoły Ludziskiej

xxx Jan Szymański

xxx Michał Naleway

xxx Andrzej Bubacz

xxx Marcin Szulczyski majster

per Welzant ”

Szkoła miała być sfinansowana z funduszy rządowych, zobowiązań finansowych miejscowej ludności oraz darmowej pracy i pomocy w sprzęcie potrzebnym przy budowie szkoły. „*Lista obowiązanych dostawienia fór i ludzi do budowli szkoły elementarnej w Ludzisku w r. 1845*” jest przede wszystkim interesującym dokumentem ewidencji ludności, pozwala poznać zasięg szkoły elementarnej w Ludzisku, związane z tym obszarem nazwiska, strukturę społeczną ludności.

Bieżący №	Nazwisko miejsca	Imiona i nazwisko obowiązanych dostawienia fór i ludzi do budowli szkoły w Ludzisku	Stan ich i proceder.	Dostawił fór.	Odrobił dni.
	Ludzisk				
1.	Ludzisk	Jozef Hojnacki	Gospodarz	////	/1/2 / 1/2
2.	Ludzisk	Teodór Kostruszyński	Komornik		1/2/
3.	Ludzisk	Jakób Smul	Gospodarz	////////	//1/2/.
4.	Ludzisk	Jan Gapiński	Gospodarz	//////////	//1/2 1/2
5.	Ludzisk	Szczepan Bartoszek	Gospodarz	////////_	././._
6.	Ludzisk	Wojciech Kantowicz	Komornik		
7.	Ludzisk	Marcin Murlik	Gospodarz	//////////	/.
8.	Ludzisk	Sebastyan Kwiatkowski	Komornik		/.
9.	Ludzisk	Franciszek Gapiński	Gospodarz	////////	//1/2 / 1/2
10.	Ludzisk	Jan Szymański	Gospodarz	//.	///
11.	Ludzisk	Mateusz Murlik	Gospodarz	////////_//	////_
	Ludzisk	Dominium			
12.	Ludzisk	Wojciech Sikorski	Karczmarz		
13.	Ludzisk	Karol Dzikoski	Ceglarz		
14.	Ludzisk	Jan Loox	Mularz		1/2 1/2
15.	Ludzisk	Franciszek Witkowski	Rybak		1/2 1/2 1/2
16.	Ludzisk	Jozef Meliński	Młynarz		
17.	Ludzisk	Wojciech Wieliński	Kowal		1/2 1/2 1/2
18.	Ludzisk	Adam Domke	Stróż		
19.	Ludzisk	Onufry Berkoski	Wyrobnik		
20.	Ludzisk	Michał Schultz	Cieśla		
21.	Ludzisk	Juzef Przybelski	Kucharz		
22.	Ludzisk	Teodór Mączynski	Ogrodnik		
23.	Ludzisk	Bogusław Korytoski	Owczarz		
24.	Ludzisk	Antoni Gropiński	Forszpan		/.
25.	Ludzisk	Michał Słowiński	Starszy parob:		/.
26.	Ludzisk	Józef Słowiński	Włodarz		/.
27.	Ludzisk	Wojciech Synoradzki	parobek.		/.

29.	Ludzisk.	Ludwik Czechński	parobek.	1/2
30.	Ludzisk.	Michał Kubik	Fornal.	/
31.	Ludzisk.	Jakob Krych	Fornal.	/.
32.	Ludzisk.	Wojciech Lewendoski.	pasturz.	/.
33.	Ludzisk.	Jan Wrześniak.	Fornal.	/
34.	Ludzisk.	Kazimierz Stefański.	Parobek.	/.
35.	Ludzisk.	Gasper Wielgopolny.	Parobek.	/.
36.	Ludzisk.	Kazimierz Lewendoski	Parobek.	/.
37.	Ludzisk.	Pieter Sobczak.	Fornal	/.
38.	Ludzisk.	Michał Kaszuba.	Parobek.	1/2 1/2
39.	Ludzisk.	Jan Wiśniewski.	Fornal.	
40.	Ludzisk.	Jan Krych.	Parobek.	1/2 1/2
41.	Ludzisk.	Łukasz Kubiak.	Fornal.	
42.	Ludzisk.	Wojciech Reguński.	Parobek.	
43.	Ludzisk.	Marcin Tydola.	Parobek.	
44.	Ludzisk.	Józef Pijanoski.	Komornik	/.
45.	Ludzisk.	Walenty Michalak.	Komornik	
46.	Ludzisk.	Jakób Pijanoski.	Komornik	
47.	Ludzisk.	Jan Janowski.	Komornik	
48.	Ludzisk.	Michał Hildebrandt.	Komornik	
49.	Ludzisk.	Jan Bartoszek.	Parobek.	
50.	Ludzisk.	Andrzej Gropiński.	Komornik.	
51.	Ludzisk.	Bartłomiej Jendruszak	Komornik.	
52.	Ludzisk.	Wojciech Góralczyk.	Parobek.	
53.	Ludzisk.	Jan Grabski.	Komornik.	/
54.	Ludzisk.	Bartłomiej Sujkowski.	Komornik.	/.
55.	Ludzisk.	Michał Matuszak	Parobek.	
56.	Ludzisk.	Michał Cześniak.	Komornik.	/
57.	Ludzisk.	Marcin Wieżelski.	Komornik.	/.
1.	Kopanie folwark	P. Okoniewski	Possesor	/////////_
2.	Kopanie folwark	Tomasz Kilkuta	Komornik.	///
3.	Kopanie folwark	Jakób Orlik	Komornik.	///
4.	Kopanie folwark	Walent Słowiński	Parobek.	///
5.	Kopanie folwark	Łukasz Zieliński	Parobek.	///
6.	Kopanie folwark	Bartłomiej Lewendoski	Star:parobe k	///

7.	Kopanie folwark	Maciej Kwitkowski	Owczarek	Fransiszek Pietrzak	///
8.	Kopanie folwark	Walenty Plaskaty	Fornal.		///
9.	Kopanie folwark	Tomasz Kaszuba	Parobek		///
10.	Kopanie folwark	Marcin Katulski	Komornik		///
1.	Gorki folwark	Jasiński.	Possesor.	//	
2.	Gorki folwark	Antoni Bógacz	Star:parob:		///_
3.	Gorki folwark	Apolinary Szymański	Owczarz.		///_
4.	Gorki folwark	Jakób Janoski.	Parobek		///_
5.	Gorki folwark	Franciszek Janoski.	Fornal.		///_
6.	Gorki folwark	Teodor Kozłowski	Komornik		///_
7.	Gorki folwark	Antoni Domański.	Komornik		///_
8.	Gorki folwark	Bonawentura Pawłowski.	Komornik		///_
9.	Gorki folwark	Jakub Bartoszek	Gajowy.		
10.	Gorki folwark	Jozef Krzemieński.	Kowal.		///_
11.	Gorki folwark	Tomasz Rosiński.	Wyrobnik		///_
12.	Gorki folwark	Andrzej Ospalski	Wyrobnik		///_
13.	Gorki folwark	Jakub Spychała.	Fornal.		
14.	Gorki folwark	Stanisław Jendrzejeski.	Wyrobnik		///_
15.	Gorki folwark	Władysław Badyła.	Fornal.		
16.	Gorki folwark	Jan Wiśnieski.	Wyrobnik		///_
17.	Gorki folwark	Balcer Figiel.	Pastórz.		///_
18.	Gorki folwark	Tomasz Borgiasz.	Fornal.		
19.	Gorki folwark	Wojciech Małyszak	Wyrobnik		///_
20.	Gorki folwark	Melchior Kwiatkowski.	Młynarz.		///_
21.	Gorki folwark	Kazimierz Mróz.	Parobek		///_
1.	Kolonia Góry.	Tomasz Wiśnieski	Parobek	//	///_
2.	Kolonia Góry.	Mateusz Wiśnieski	Gospodarz	////////_	///.
3.	Kolonia Góry.	Jakób Kaszuba	Gospodarz.	////-///- _	///_
4.	Kolonia Góry.	Kazimierz Hełminiak	Komornik		
5.	Kolonia Góry.	Wojciech Olszeski.	Gospodarz.	///-///	///_
6.	Kolonia Góry.	Leopold Mierzwiński	Gospodarz.	///-///- _	///_
				//	
7.	Kolonia Góry.	Wojciech Wiśnieski.	Półgospodarz	///-1/2 1/2_1/2	///_
8.	Kolonia Góry.	Wojciech Grzelak	Półgospodarz	///-1/2 1/2 1/2	///_
1.	Oldrzychowo Gospodarze	Maciej Polewaj.	Gospodarz.	////////_	///_
2.	Oldrzychowo Gospodarze	Tomasz Gulosz.	Gospodarz.	////-///_	///_

3.	Oldrzychowo Gospodarze		Possesor.	////////_	
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Jakub Krych.			
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Andrzej Krych.			
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Walenty Prefit.			
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Wawrzyn Błaszak	Komor.		///
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Szymon Larendoski.	Owczarz		///.
4.	Oldrzychowo Gospodarze	Tomasz Tomaszewski.	Parobek		///
	Skalmierowice				
1.	Skalmierowice	Walenty Poleski.			///
2.	Skalmierowice	Andrzej Przybelski.			///
3.	Skalmierowice	Michał Lewandoski.			///_
4.	Skalmierowice	Wojciech Kozłowski.			///_
5.	Skalmierowice	Chrystof Benzer.	owczarz.		/
6.	Skalmierowice	Gottlieb Bürk	Młynarz		///_
7.	Skalmierowice	Andrzej Kurzyński.	Kowal.		/
	Biskupice				
1.	Biskupice	Hejser	Dziedzic.	////////_	/////
2.	Biskupice	Franciszek Adamski.	Gospodarz.	//	/////
3.	Biskupice	Dominik Skowroński	Komornik		
4.	Biskupice	Tomasz Krzewina.	Gospodarz.	././././	///
5.	Biskupice	Franciszek Wielński.	Gospodarz.	////////_	///
6.	Biskupice	Ignacy Kwiatkowski.	Gospodarz.	////./	///
7.	Biskupice	Andrzej Bubacz.	Gospodarz.	/.	///
8.	Biskupice	Kazimierz Sezerbacki.	Gospodarz.	///	///.

Już w początkowym okresie budowy szkoły „Komisja budownicza” skierowała prośbę do władz powiatowych o pomoc w egzekwowaniu niezbędnych prac i zobowiązań związanych z budową szkoły.

„ Ludzisk dnia 19. Kwietnia 1845.

Królewskiemu Landratowi w Inowrocławiu najuniższej przesyłamy nieodbitą potrzebę posługi zaprężonej i ręcznej do Budynku szkoły w Ludzisku i małego budynku szopy dla potrzeby i wygody nauczyciela i za razem projekt do repatrucji, iakim by sposobem złożoną być mogła, z prośbą najpokorniejszą o zalecenie wszystkim interessentom ażeby na każde nasze wezwanie tak fury iako i ludzi, bez straty czasu dostawiali, w przeciwnym zaś razie każdy interessent, gdy niedostawi

fur i ludzi przyjąć na siebie musi wynajęcie z kosztem za furę parokonną 1 Tal: a za Człowieka 10 Srgroszy: albowiem inaczej niebylibyśmy w stanie budowę szkoły w tym roku wystawić.-

*Oto prosimy jako me
- najniżsi słudzy
Kommissya budownicza
xxx Jan Szymański
per Welzant "*

„ Z Ludziską dnia 1. czerwca 1845.

W jinteressie budowli szkoły w Ludzisku.

Wezwaliśmy niżej podpisane folwarkę i dominia obowiązane do posługi zaprzężnej przy budowli szkoły Ludziskiej, a mianowicie

- 1, Folwark Gorki 15 fór*
- 2, Folwark Kopanie 10 fór*
- 3, Dominium Skalmierowice 10 fór*

Potrzebne tak podkämienie iak po drzewo takowych dominium i folwarkę w przeznaczonym terminie nie dostawiły iak tu dowody załączone świadczą. Gdy na tem się postęp budowy zwłaszcza, a nawet tem sposobem i przy podobnem uporze nie moglibyśmy szkoły wystawić, przeto prosimy najpokrniej o ściąganie za każdą furę po jednym Tal: od jinterresentów a my chętnie najmiemy, aby budowla swój cel iak najprędzej mogła wziąć. Oto prosiemy iako

*Najniżsi słudzy
Kommissya Budownicza
per Welzant. "*

Budowa szkoły od początku, jak wyżej wspomniano, napotykała poważne trudności. Mieszkańcy nie wywiązywali się z nałożonych posług, niezbędnych przy budowie szkoły.

Szczytny cel jakim była budowa szkoły elementarnej w Ludzisku okazał się dla społeczności lokalnej mało przemawiającym argumentem. Chociaż nie dowodzi to wyłącznie braku zaangażowania. Być może obowiązki nałożone na miejscową ludność polską były zbyt trudne do udźwignięcia i nie były możliwe do zrealizowania w tak krótkim czasie.

„ Ludziską dn. 1. czerwca 1845.

Pod dniem 25. Maja rb. upraszaliśmy Dominium Ludzisko, aby stósownie do repatrycji wypadłej 184 ludzi do potrzeby przy Budowli szkoły w Ludzisku familie mieszkające 46. należące do zarządu Dominialnego w Ludzisku dostawili, gdy w terminach przeznaczonych a mianowicie:

dnia 27. 28. 29. 30. 31. Maja rb. po 10. Ludzi dziennie:

Prosimy Krolewskiego intendenta, aby swemi krokami takowych raczył zmusić lub też dziennie za każdy dzień 10 Srg: ściągając rozkazał

Oto prosimy iako

Kommissya Budownicza

[...] ”

Z zapowiadanych w ustawach rządowych zobowiązań finansowych na rzecz szkoły w Ludzisku nie wywiązywały się władze pruskie.

„ Z Ludziską dnia 18. Maja 1845.

W jinteressie budowli szkoły w Ludzisku

Już temu drugi miesiąc dochodzi jageśmy wszelkie przyżeczenie od Król. Landrata dostali, że pieniądze złożone na odbudowanie szkoły Ludziskiej mieliśmy w dwa tygodniach odebrać w te nadzieię zakupiliśmy materyały potrzebne do budowli szkoły Ludziskiej jako to drzewo i kamienie, któreśmy po większej części żwieźli i drzewo iuż dali obrobić, a przecież dotąd jeszcze w mowie będące pieniądze nas nie doszły. Dlatego jesteśmy powodowani prosić Król. Landrata w Inowrocławiu, ażeby Taskawie swój wniosek tam dotąd gdzie należy powtorzyć raczył, albowiem czas upływa, a my nie mając pieniędzy wręku nie możemy w mowie będącej budowli forsować i jak się budowy czas spóźnia nie bylibyśmy w stanie w tym roku szkoły wystawić, na czem wielką byśmy stratę ponieśli, albowiem rzemieślnicy zgodzeni musieliby robotę opuścić.

Oto prosimy iako

najniżsi słudzy

[...] ”

Jakby nie dość było problemów z powodu braku ludzi, sprzętu i pieniędzy, okazało się że budowa odbiega od wcześniejszych założeń i w takim kształcie nie będzie mogła spełniać funkcji, dla których ma być przeznaczona, o czym pisał ksiądz Osiński:

„ Z Ludziską dnia 8. Czerwca 1845

*Do Królewskiego Landrata
w Inowrocławiu*

W jinteressie budowli szkoły w Ludzisku

Za naradzeniem się wspólnie z W-m Steienborm dziedzicem dóbr Ludziską iako mający wraz ze mną i protokólnie przyjęty dozór nad budowlą szkoły w Ludzisku, uznaliśmy że budynek dla tejże szkoły pod który dopiero fundamenta Komissya budownicza w Ludzisku zakłada, jest o cztery łokcie za krótko obrachowany (przyp. to jest 3,12m). Ja z mej strony przedłożyłem tę nieodbitą potrzebę Komissyi budowniczej, przypuszczenia o cztery łokcie na dłuż w mowie będącego budynku lecz takowa niechce na to bynajmniej reflektować i owszem przy swoim uporze zostaje. To mię więc powoduje Król: Landratowi donieść aby w czasie na zarzut publiczny nie zasłużyć i za razem prosić najuniżeniej, ażeby Król: Landrat, zalecił w mowie będącej Komissyi, ażeby budynek mający tak do szkoły iako i mieszkanie dla nauczyciela służyć był podług mojego oświadczenia przypuszczony, albowiem jinaczej na próżno będzie ten koszt, który na budowle Kommissya wykłada

X.W.O. ”

Zbliżał się termin wybudowania szkoły, ale nic nie wskazywało na zrealizowanie tego zamierzenia. Czemu trudno się było dziwić, skoro majster miał na budowie

bywał w gościńcu, jak opisywał tę sytuację ks. Osiński – odpowiedzialny za edukację w parafii:

„ Z Ludziską dnia 24. Czerwca 1845.

Do Królew. Radzcy Ziemianskiego

w Inowrocławiu

W interessie budowli szkoły Ludziskiej

Z obowiązku na mnie włożonego i protokoralnie przyjętego donieść muszę o prowadzącej się budowli budynku szkolnego w Ludzisku.

Rzemieślnik Marcin Szulczeski od dwóch tygodni już odszedł od budowli szkoły Ludziskiej i wcale dotąd tu nie przytomny był wprowadził tylko w miejsce swoje czeladnika mularskiego Freideryka Hauer, który za niego prowadził robotę i postawił jedną ściankę krzywą. Mniemany majster Szulczeski porobił futra bez capów. Dnia 22 i 24. m.b i r. tenże w mowie będący majster Szulczeski przybył do roboty lecz zamiast roboty pił przez dwa dni w gościńcu, tak że ludzie przybyli do roboty dnia 24. m.b i r. próżnowali tylko. Wnoszę, aby majster Szulczeski był zapoznany i żeby napomniany został, zarazem żeby produkował anschlag który źle jest zrobiony, albowiem jest zakrótki i okien za mało, gdyż w Nauczycielskiej izbie jest tylko jedno okno, a powinny być dwa tak od strony północy iak od strony południa po jednemu. W jizbie szkolnej są położone tylko dwa okna a potrzebne są cztery aby były dwa od południa i dwa od północy. Anschlag ten był zakrótki i na żaden sposób podług rozporządzenia Król. Landrata nie chciał wypełnić rozkazu, aby budynek w mowie będący był o cztery łokcie przypuszczony, zaledwie przecież za wspólnem wynagrodzeniem Kommissyi budowniczej czeladnik Friederyk Hauer na rządanie Kommissyi budowniczej o dwa i pół łokcia przypuścił. Budynek ten dotąd nie szczególnie jest postawiony. Proszę więc Królew: Landrata, ażeby majstrowi Marcinowi Szulczeskiemu nakazane było, ażeby budynek ten na Ś.-ty Jakób czyli 25. lipca r.b. wystawił, tak iak się zobowiązał, gdyż następuią żniwa, a w ten czas robotnika żadnego nie będzie można dostać. O to proszę iako

najniższy sługa

X.W.O. ”

Ksiądz Osiński informował także o konieczności radykalnego poprawienia prac wykonanych do tej pory i możliwości rozpoczęcia tych robót dopiero w maju 1847 roku, czyli niemal dwa lata po terminie, w którym szkoła miała być oddana do użytku.

„ Z Ludziską dn: 18 Paźdz: 1846.

W interessie budowli szkoły Ludziskiej

[...]

W opinij Królew: Budowniczego Pana Stourzel – d. 23 Sierp: rb. doczytuję się, że budynek wystawiony przez Komissyą szkoły Ludziskiej musi być częścią rozebrany dla sprostowania ścian z których iedne są za nisko drugie za wysoko zrobione, musi dlatego być posowa lepionką zrucona zczyty zrucone, belki iezeli się da podniesione i mury budynku na iedną do dwóch stop podniesione

i na nowo posowa lepiona musi być dana i na okoł mury obrzucone iako też piece i kominy, których ieszcze nie ma świeżo postawione.

Dopełnwszy tego wszystkiego iak opinia chce mieć muszę Królew: Intendentowi na to zwrócić uwagę co sam to łatwo wyznac może, że dziś iuz iest 18 Paźdź: nie można więc taki budowlę rozpoczynać, albowiem co godzina trzeba się spodziewać zmiany powietrzu, mrozu albo słoty, a budynek do szkoły musi być dobrze wyschnięty, ażeby dzieciom, które mają być wprowadzone do tegoż budynku nieszkodziło na zdrowiu. Dla krotkiego więc czasu nie można w tem roku żadną miarą w morwie będącej budowlę rozpoczynać aż dopiero w M-cu Maiu r.p. poraz że dzień krotki a drugie pora zapewneby tej budowlę nie sprzyjała, byłoby bezskutecznym i nie potrzebnem tylko wydatkiem, któryby nigdy swemu celowi godniej odpowiedzieć nie mógł.

Co doniósłszy iestem

najniższy sługa

X.O.W. "

Wiosną 1847 roku okazało się, że „komisja budownicza” pobrała pieniądze przeznaczone na budowę szkoły w Ludzisku, ale nie przekazała ich na ten cel.

We wrześniu 1847 roku budowa szkoły w Ludzisku nie została zakończona. Tym razem z powodu braku słomy, w której to sprawie: „Jan Szymański zanosz [...] swoje zażalenie, że gospodarze Ludziscy niechcą uznać potrzeby dania słomy do szkoły Ludziskiej zarządał od nich po mędelu i li temu opór uczynili, dlatego budowlę szkoły Ludziskiej stanąć musiała terazniejsze deszcze znaczne szkody zrobiły. Szymański prosi o wysłanie egzekucyi do gospodarzy Ludziskich do każdego zosobna o mędel słomy, żeby takowy był na snopki wykręcony i na dach przyszyty przez tychże, albowiem jnaczyj budowlę ta skończoną nie będzie” – list w imieniu nadawcy napisał ks. Osiński.

Budowę szkoły w Ludzisku zakończono w styczniu 1848 roku, a więc z ponad trzyletnim opóźnieniem, przy czym nie wykonano wielu prac wykończeniowych budynku, ogrodzenia i zniwelowania terenu.

Trudności ekonomiczne w parafii ludziskiej w tym okresie odzwierciedlał raport o stanie kościoła i finansach parafii sporządzony w 1855 roku przez księdza Michała Wejnę – proboszcza w Ludzisku w latach 1855 – 1885.

„Działo się w Ludzisku dnia 28 stycznia 1855 roku

Tradycya Kościoła Ludziskiego i Markowickiego nowo postawionego przy tychże kościołach Księdzowi Wejna w przytomności dozorów tychże kościołów spisano:

1 Ksiądz Wejna nowo justytuowany pleban

2 Andrzej Pawłowski i 3 Franciszek Hanusz, dozorcy kościoła w Ludzisku:

A, Stan Kościoła zewnątrzny

a, Kościół cały z blachów na styble deskami pobity, dachówką pokryty, potrzebuje zupełnego nowego odbudowania, w którym to celu Wielm. Panowie Jan Mittelstaedt ze Sielca i Wielm. Pan Josef Steinborn z Ludziska jako patronowie tegoż Kościoła zdeklarowali się takowy w trzech latach odbudować

b, dzwonnica również z drzewa ma być odbudowana

c, cmentarz koło Kościoła jest szlachetnie obwiedzony z łatów rzniętych. Cmentarz zaś do chowania ciał zmarłych znajduje się za wsią płotem z trzech stron, z frontu szlachetnie obwiedzony

B Stan Kościoła wewnętrzny

a, Do Kościoła prowadzą główne drzwi ze strony zachodniej na zawiasach żelaznych, wewnątrz zamykają się zaporą drzewianą tyłko. Prócz tego wchodzić można przez kruchtę zaopatrzoną dwiema drzwiami na zawiasach i jednym zamkiem. Również wchodzi się przez Zakrystyę takimi drzwiami o zamku lichem. [...] Posadzka w nawie z desek. W Prezbjterjum z taflí drzewianych i z desek nadpsuta. Sufit jest również z desek nadpsutej. Okien wszystkich jest 12 i jedno małe z Zakrystyi i jedno małe nadpsute [...]

Księgi kościelne

a, mszały dwa stare nader nadpsute

b, mszał nowy, wielki nader piękny

c, mszał rekwiálny, nader piękny

obydwa zakupił ks. Weyna w roku

1852 za 13 zł. i 26 gr. z kasy

kościelnej

d, Ewangelią mała w safian oprawna

[...]

Stan ekonomiczny plebanii

1 Plebania stara, do połowy wszak, ale reszta w blachy na fundamencie kamiennym wystawione, słomą pokryta, ma dwie izby, dwa alkierze, drzwi na zawiasach żelaznych, w dwóch są zamki, reszta drzwi zamyka się na kłamki, podłoga jest w jednej izbie i w alkierzu. Budynek ma 5 okien i wschody prowadzące na górę.

Stajnia, wozownia, stodoła (speców słomą pokryta) stodoła cała z drzewa, chlewy, dom komorniczy specy słomą pokryty teraz służy za plebanię [...]

Inwentarz gruntowy

2 wałachy (kasztanowaty i kary)

2 kłacze (kasztanowata i kara)

6 wołów różnej maści

1 wołczek

3 krowy

Grunta

Grunta plebańskie i zasiew

Po separacji zatrzymała plebania wszelkich gruntów z ogrodami i zabudowaniem 238 mórg magd. (magdeburskich), które są na trzy pola podzielone. Zasiew odebrał dzierżawca i takowy musi jak następuje pozostawić przy ekspiracji kontraktu

owsa 40 szefli

jęczmienia 12 szefli

grochu 15 szefli

wiki 13 szefli
kartofli 50 szefli
żyta 65 szefli
pszenicy 45 szefli
rzepiku 9 szefli
tatarak 2 szefli

Księgi metryczne i akta plebańskie

- 1 Trzy księgi chrztów od 1662 do 1784
- 2 Księga jedna chrztów 1787 do 1807
- 3 Księga ślubów 1753 – 1807
- 4 Księga pochówków 1753 – 1807
- 5 Księga chrztów 1807 – 1829
- 6 Księga ślubów 1807 – 1828
- 7 Księga pogrzebów 1807 – 1828
- 8 Księga jedna od wszystkich aktów ministeryalnych 1820 – 29
- 9 Księga chrztów od 1840 od obecnych umów
- 10 Księga ślubów od 1840 do obecnych umów
- 11 Księga umarłych od 1840 do obecnych
- 12 Pieczęci kościelne dwie nowa i druga już niezdalna [...]
- 13 Akta kościelnych i wszelkich plebańskich interesów uregulował na nowo ks. Weyna wedle przepisu jest wszystkich woluminów tak ludzkiego jak i markowickiego kościoła 68

Dochody plebańskie

Dzierżawca płaci waluty 200zł. rocznie; deputat ras owsa 86 szefli, żyta 50, pszenicy 12, jęczmienia 24, grochu 12, tataraki 2, rzepiku 2, słomy na sieczkę dla 3 krów i 3 koni.

Deputat ten jest z obydwóch probostw. Oprócz tego ma ks. Weyna 30 morg magd. użytku niewydzierżawione, z których ma ok. 120zł. dochodu

II Procent od kapitału ś.p. Katarzyny Kościelskiej po 5/100 za co odprawia się 36 mszy św. Ten kapitał został uregulowany na gospodarstwie Czapli w Inowrocławiu

Procent od 575 talarów ś.p. Wojciecha i Anieli Trzczańskich lokowane na gospodarstwie Pawła Eliasza w Popowicach a 200zł. na gospodarstwie Kowalskiego teraz Nehringa w Kruszy Wielkiej za co odprawia się 36 mszy św., wymieniańki roczne (z tego przekazuje) jedną zł ubogim 10 gr. organistów, 5 gr. kościelnemu

- z Ludziską za beczkę piwa razem zawsze 2zł	
- z Gorek	5zł 25gr.
- z Markowic	6zł
- Kołuda Mała	5zł 10gr.
- Kołuda Wielka	6zł 20gr.
- Piotrkowice ze wszystkim	8zł 15gr.
- Zainowo	4zł
- Krusza Mała	5zł
- Markowice	9zł 20gr.

52zł 20gr.

Sielec z Dominium i za Michalinowo daje 12 szefli żyta i 12 szefli jęczmienia

Kasa kościelna

W kasie kościelnej nimasz żadnego zapasu. Kasa kościelna nieopłaca żadnych podatków bo ogniową składkę płaci Patron i gmina parafialna”

W opisie tym znajdujemy oprócz informacji o stanie kościoła, plebanii i dochodach parafii także wzmiankę o starym cmentarzu położonym przy kościele i cmentarzu „do chowania zmarłych”, który do dziś spełnia tę funkcję. Obecnie po prawej stronie alei głównej tuż przed bramą cmentarną znajduje się zbiorowa mogiła, do której w 1922 roku przeniesiono szczątki ze starego cmentarza. Jest to szczególne miejsce pamięci o przodkach, którzy zamieszkiwali w parafii św. Mikołaja i tworzyli historię naszej ziemi.

Sytuację w parafii ludziskiej i starania księdza Wejny na rzecz Kościoła i parafian ilustruje korespondencja proboszcza w sprawie spowiedzi wielkanocnej:

„Ludzisk 7 marca 1860

prośba o rozpoczęcie tegorocznej

wielkanocnej spowiedzi od IV niedzieli Postu

i przedłużenie do IV niedzieli po wielkanocy

Parafia moja składa się prawie litylko zwyrobników i sług dworów niemieckich, które nie tylko skąpo udzielają pozwolenia do spowiedzi, wczem tem większej doznają trudności, czem się więcej rozwinię praca wroli około gospodarstwa. Aby tedy tem większą ulgę i dogodność sprawić ludowi wtym s. środku zbawienia, a być wstanie takowy z lepszym owocem odprawienia upraszam pokornie Prześwietny Konsystorz o łaskawe upoważnienie mię do rozpoczęcia tego rocznej wielkanocnej spowiedzi od IV Niedzieli Postu, a przedłużenie takowej do IV Niedzieli po Wielkanocy [...] celem godniej i z większym owocem takową odprawić.”

Korespondencja, jaką ksiądz Michał Wejna prowadził w latach sześćdziesiątych z Konsystorzem Arcybiskupim w Gnieźnie, ilustrowała także sytuację związaną z koniecznością budowy nowego kościoła, gdyż wzmiankowany w źródłach czternastowiecznych drewniany kościół św. Mikołaja popadł w ruinę i nie nadawał się nawet

do remontu. Konieczne było więc wybudowanie nowego kościoła, co wymagało czasu i pieniędzy. Dlatego też proboszcz Michał Wejna prosił władze kościelne o pozwolenie poświęcenia kapliczki wystawionej na cmentarzu przez Władysława Mittelstaedta przy grobie żony Bernardy, by mogły być odprawiane w niej msze święte. Prośbę o poświęcenie kapliczki skierował także Władysław Mittelstaedt:

„Akta Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego tyżące się kaplicy w Ludziskach”

„Ludzisk dnia 5go sierpnia 1860

Pokorna prośba Wiel. Pana Wład. Mittelstaedta dziedzica dóbr Kołudzkich o łaskawą benedykcją kapliczki nad grobem zmarł. Jego małżonki.

Wielmożny Pan Władysław Mittelstaedt dziedzic dóbr Kołudzkich wystawił na tutejszym Smętarzu kiedes' za wsią ozdobną kapliczkę w stylu gotyckim jako monument nad grobem swej małżonki śp. Bernardy z Kalksteinów Mittelstaedt. W tejże kaplicy będzie zarazem sporządzony ołtarzyk z obrazem pięknym Ś. Bernarda, tak aby wedle pobożnego życzenia p. Mittelstaedta mogła się 4tam odbywać Msza Ś. wdzień śmierci zmarłej małżonki 20 listopada i innego czasu wedle życzenia odprawić na który to cel wielmożny Wł. Mittelstaedt chce złożyć legat. Ja zaś z mej strony sądzę, że by to również było najstosowniejsze i najlepsze miejsce na kapliczkę do odprawiania publicznego nabożeństwa podczas nastąpić mającej budowy nowego Kościoła w Ludzisku. Upraszam tedy pokornie wraz z P. Mittelstaedtem aby Wysoka Władza Duchowna raczyła łaskawie upoważnić mnie do stosownej i potrzebnej benedykcji rzeczoney kaplicy.”

„List z 7 września 1860 roku

P. Mittelstaedt dziedzic Kołudy wystawił na cmentarzu parafialnym w Ludziskach kaplicę prywatną i życzy sobie poświęcenia takowej w celu uzyskania pozwolenia, aby się w niej msze św. za duszę nieboszczyca jego żony mogły odprawić. Ponieważ kapliczką rzeczona odpowiada stosownie do załączonego w odpisie przełożenia Ks. Wejny z dnia 5 z.m. prawnym wymaganiom a nadto służyć ma w razie budowy nowego kościoła parafialnego za miejsce do odprawiania dla parafian tamtych nabożeństwa przeto uprasza podpisany Konsystorz [...] uniżenie aby raczył łaskawie udzielić żądany indult, który w zwykłej formie Konsystorz pozwolił sobie w załączeniu do wysokiego podpisu zarządzenie przedłożyć.”

We wrześniu 1860 roku ks. Leon Przyłuski Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański wyraził zgodę na poświęcenie kapliczki na cmentarzu.

„24 IX 1860

Przychylając się do wniosku Prześwietnego Konsystorza z dnia 7go b.m. zatwierdziłem moim podpisem indult dla kaplicy w Ludziskach i zwracam go w załączeniu do dalszego rozporządzenia i ściągnięcia zwykłej opłaty.

Poznań dnia 24go września 1860 Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański”

„J.X. Kommandarzowi Wejnie przesyłając w załączeniu żądany indult przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza z dnia 24 z.m. udzielony na 3 lata na odprawianie nabożeństwa w nowo wybudowanej przez Włgo Władysława Mittelstaedta Dziedzica Dóbr Kołudy Kaplicy w Ludziskach upowaznia go zarazem do poświęcenia takowej wedle przepisów rytuału Kościoła Katolickiego z wezwaniem, aby koszt w ilości 3 talarów i sprawozdanie z odbytej wtey mierze czynności w swoim czasie tu nadszedł”

Szczegółowe dyspozycje Arcybiskupstwa zostały zawarte w piśmie do Władysława Mittelstaedta:

*„X Leon Przyłuski
ze Zmiłowania Boskiego i świętej stolicy Apostolskiej Taski
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański [...]
Prawiat Duchowny i Asystent Tronu Papieskiego*

*Wielmożnemu Władysławowi Mittelstaedtowi
Dziedzicowi dóbr Kołudzkich
Nam w Chrystusie miłemu zdrowie od Boga!*

Mając sobie względem przyzwolenia na kapliczkę prywatną w Ludziskach ważne przedłożone pobudki, do tegoż pozwolenia skłaniamy się i zezwalamy aby we wsi Ludziska Archidiecezyi Gnieźnieńskiej, na miejscu przystojnem i od wszelkiego użycia pospolitego wolnem msza św. jedna tylko na każdy dzień według przepisu zboru trydenckiego i rituum czyli ksiąg obrządków kościelnych z zastrzeżeniem i bez uszczerbku praw Kościoła parafialnego odprawiać się mogła przez kapłanów tak zakonnych, którzy od swoich Przełożonych mieli na to pozwolenie, jako i świeckich księży, byle nie tułających się czyli bez miejsca tetuli raurinrio [...] jako też w ekskomunice dyzpenzie lub innej karze kościelnej będący, oprócz Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Królów, Zmartwychwstania i Wniebowzięcia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego, Bożego Ciała, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Wszystkich Świętych oraz poświęcenia i pryncypalnego Patrona parafialnego Kościoła, w które to wymienione święta słuchać mszy św. i odprawiać jej w teże Kaplicy wyraźnie zabraniamy odsyłając tym końcem do parafialnego Kościoła po nabożeństwa, chyba gdyby słabość zdrowia słuchać teże mszy w Kościele parafialnym nie dozwoliła. Nadto wolność tę do słuchania mszy świętej także w dni święte nie wyjęte wraz z krewnymi goszczącymi i domowymi koniecznie do usług potrzebnymi tylko podajemy.

Innych zaś sług i na tamtem miejscu mieszkających do kościoła parafialnego pod obowiązkiem powinnego słuchania mszy św. odsyłamy.

Niniejszem zaś pozwoleniem Naszem ważność od daty dzisiejszej do trzech lat naznaczamy i aby też pozwolenie w teże kaplicy na miejscu widocznem było przybite i proboszczowi miejscowemu komunikowane mieć chcemy.

24 września 1860”

Uroczystość poświęcenia kapliczki na cmentarzu odbyła się w listopadzie 1860 roku. Przebieg tej uroczystości znamy z listu ks. Michała Wejny do Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego:

„Ludzisk 27go listopada 1860

[...] poświęcona została d. 21go b.m. Kaplica przez Wiel. Władysława Mittelstaedt dziedzica Kołudów, na Smentarzu w Ludzisku wystawiona. Na dniu rzeczonym o zgromadzeniu się ludu prawowiernego, dostojnej a licznej familii fundatora Kaplicy celem poświęcenia onejże wedle przepisów Rytuału rzymskiego Katolickiego Kościoła. Po ukończonej benedykcji odprawiłem w teże kaplicy pierwszą najsw. Ofiarę de facto po ukończonej Mszy św. powróciliśmy w procesyi do Kościoła gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne z wigiliami, jako w rocznicę śmierci ś.p. Bernardy Mittelstaedt,

zmarłej małżonki fundatora Kaplicy. Mszę św. celebrował Ks. Proboszcz [...] z Liszkowa, kazanie stosowne a treściwe powiedział Ks. Zajęcki z Wilatowa, a W. Ks. dziekan z Inowrocławia odprawił kondukt. Nadmieniam za razem, że Wiel. Wład. Mittelstaedt fundator Kaplicy przysposobił ołtarzyk onejże pięknym olejnym obrazem s. Bernarda zakupionym w Poznaniu od malarza Pana Jarocińskiego i drugim po mniejszym górą Pana naszego Jezusa przedstawiający. Oby Bóg miłosierdzia raczył złać swe rosy niebieskiego na fundatora tej ozdoby Kaplicy za jego religijne uczucia, tak godne do naśladowania pobożności Ojców naszych Polaków."

Ks. Michał Wejna był żarliwym patriotą. Z polecenia proboszcza nauczyciele – organiści byli zobowiązani grać i śpiewać podczas każdego nabożeństwa „Boże, coś Polskę” i pieśń „Matko Chrystusowa”. Po zakazie władz pruskich skierowanym do nauczycieli, ks. Wejna zagroził nauczycielom usunięciem ze szkoły, gdyby podporządkowali się zarządzeniu zaborcy. Sam zaś zobowiązał się wobec Rady Ziemiańskiej, że będzie uczył dzieci patriotycznych pieśni i śpiewał je z dziećmi zawsze po niesporach.

Wychowanie patriotyczne w ludziskiej parafii prowadzone przez ks. Michała Wejnę zaowocowało udziałem Andrzeja Drogowskiego i Franciszka Dębskiego z Ludzisk w Powstaniu Styczniowym. Także ks. Michał Wejna był zaangażowany w działania powstańcze. Dowodem jest informacja o uwięzieniu ks. Wejny zawarta w liście dotyczącym przedłużenia prawa odprawiania mszy św. w kapliczce cmentarnej skierowanym przez proboszcza Wejnę do władz kościelnych:

„Ludzisk dnia 30go listopada 1864

[...] Ponieważ p. Mittelstaedt zmarł w roku zeszłym a ja byłem przez rok cały zamknięty w więzieniu, nieponowiono przeto czasu swego prośby o prolongacyą [...] nabożeństwa w rzeczonyj kaplicy. Gdy jednakowoż na mój wniosek do Urzędu administracyjnego ma być Kościół parafialny w Ludzisku niezwłocznie rozebrany, celem wybudowania nowego, do czego się Patronowie przed Wielmożnym Rządcą Ziemiańskim zobowiązali, potrzebna jest ta kaplica, tak do przechowywania w niej najświętszego sakramentu, jak do odprawiania mszy św. w dni powszednie i w czasie pogody w dni Niedzielne i Świąteczne parafialnego nabożeństwa i upraszam przeto najpokorniej aby wysoka władza duchowna raczyła łaskawie udzielić mi stosowny Indult na czas budowli Kościoła i to gratis, gdyż z familii śp. Władysława Mittelstaedta pozostało tylko troje małych dziełek które się tym przedmiotem bynajmniej interesować niemogą a opiekunowie nie uznają tego potrzeby.”

Niemiecka rodzina Mittelstaedtów związana z parafią ludziską uległa polonizacji i jak można sądzić z cytowanej wyżej korespondencji zasymilowała się z miejscową ludnością, przyjęła kulturę, język i religię Polaków. Być może opiekunowie dzieci Bernardy i Władysława Mittelstaedtów nie podzielali tej postawy i nie byli zainteresowani kultywowaniem katolickiej wiary i polskiej tradycji.

Wspomniana w powyższym liście budowa kościoła została ukończona w 1865 roku. Nowy, murowany kościół został wzniesiony przez Jana Dębskiego, ówczesnego właściciela Ludziska w okresie pełnienia funkcji proboszcza przez ks. Michała Wejnę (był proboszczem w Ludzisku w latach 1852 – 1886).

Wnętrze kościoła miało charakter neoromański, mimo późniejszej rozbudowy, te cechy wnętrza zostały zachowane w kaplicy przy elewacji północnej.

Świątynia została zbudowana na osi wschód – zachód, z cegły, na cokole z ciosanych kamieni.

Wzniesiony przez Jana Dąbskiego kościół był zbyt mały w stosunku do potrzeb parafii i od początku wymagał rozbudowy. W związku z tą potrzebą w 1877 roku na wniosek Józefa Dąbskiego założono księgę oszczędnościową; gromadzone fundusze miały być przeznaczone na budowę fundamentów pod nowy kościół.

Obok nowo wzniesionej świątyni msze odprawiano także w starym drewnianym kościółku, w którym w 1878 roku naprawiono organy.

W 1882 roku w północnej części terenu należącego do parafii wybudowano wolnostojącą dzwonnice.

Pod koniec XIX w., kiedy proboszczem w Ludzisku był ks. Hieronim Stankowski (ks. Stankowski pełnił obowiązki proboszcza w Ludzisku w latach 1886 – 1893) została wybudowana plebania. Budowę plebanii zakończono w 1891 roku. Prowadzone prace budowlane zaniepokoiły władze pruskie, które w 1890 roku oskarżyły ks. Hieronima Stankowskiego o nielegalną, ukrywaną budowę kościoła.

Na początku XX w., w 1905 roku odbyła się uroczysta konsekracja neoromańskiego kościoła. W 1908 roku wybudowano ogrodzenie kościoła i przeprowadzono remont dzwonnicy.

Niezwykle cennym źródłem informacji dotyczącym parafii ludziskiej na przełomie XIX i XX w. jest *„Kwestionariusz Archidiecezjalnej wizytacji parafii w 1900 roku (17.V)”*. Z zawartych w tym dokumencie informacji dowiadujemy się, że w tym okresie nie było już wcześniejszego drewnianego kościółka. Znajdujemy także potwierdzenie polskiego charakteru parafii i wiele opisów polskiego – narodowego życia religijnego.

Zapiski archidiecezjalnej wizytacji ilustrują również życie społeczności parafialnej – dowiadujemy się z nich o istnieniu bractw i stowarzyszeń religijnych – Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańcowego, Matek Chrześcijańskich, Straży św. Józefa, bractwa pogrzebowego oraz stowarzyszeń świeckich – Kółka Rolniczego i Banku Ludowego. Troska o świeckie organizacje łączące Polaków i w ten sposób wspierające opór wobec germanizacji dowodzi nieocenionej roli Kościoła na rzecz przetrwania i rozwoju życia narodowego w parafii ludziskiej w okresie wzmoczonej potęgi Prus i nasilonej antypolskiej polityki.

Cytowany poniżej kwestionariusz dostarcza także informacji o obyczajowości, mentalności i zróżnicowaniu majątkowym parafian.

Dzięki tym zapiskom wiemy, że w Michalinowie znajdowała się polska szkoła. Dowiadujemy się także, że Polacy nie zawierali związków małżeńskich z ludnością napływową, obcą narodowo i religijnie.

Zapisane w kwestionariuszu informacje przekładają się na obrazy z życia tej parafii, mówią o ludziach, zwyczajach, trudzie pracy i obrzędach religijnych. Są swoistym odzwierciedleniem czterech pór roku i ludzkich losów na terenie Naszej Gminy u progu dwudziestego wieku.

Kwestionariusz Archidiecezjalnej wizytacji parafii w 1900 roku (17 V)

Parafia Ludzisko

Dekanat żniński

Jakie kościoły i kaplice znajdują się w parafii?

Kościół parafialny w Ludzisku i filialny – pokarmelicki – w Markowicach

Jaki Patron Kościoła?

W Ludzisku św. Mikołaj, w Markowicach Matka Boska Szkaplerzna

W które święta obchodzi się uroczystości odpustowe?

- uroczystość św. Mikołaja w niedzielę po 6tym grudnia

Czy Kościół i ołtarz są konsekrowane?

- dotąd nie są konsekrowane

Zwykły porządek nabożeństwa w niedzielę, święta i dni robocze

W Ludzisku odbywa się nabożeństwo po następującym porządku: w lecie jutrznia o godz. 7mej, w zimie o godz. 8mej, o 11tej aspersya, procesya, kazanie, msza św., różaniec. W każdą drugą niedzielę lub święto jest nabożeństwo w Markowicach i wtenczas jutrznia w Ludzisku wypada.

W parafiach mieszanych, kiedy kazanie polskie, kiedy niemieckie?

Parafia jest polska, kazania zatem tylko polskie

O którym czasie rozpoczyna się nabożeństwo popołudniowe?

O godz. 3ej

Porządek nabożeństwa popołudniowego:

Nieszpory. Po Nieszporach: w maju nabożeństwo majowe, w czerwcu do Najsl. Serca PJ, w październiku różaniec

Jak się odbywają procesye ogólnie przepisane

Procesye odbywają się w lecie wokół Kościoła co niedzielę z krzyżem, chorągwiemi i obrazami. Bractwo ze światłem idzie tylko przy procesyach z Najśw. Sakramentem.

W uroczystość Bożego Ciała odbywa się procesya w Ludzisku, idzie drogą do dworu, ztamtąd do młyna wodnego na wieś dawniej włościańską, wraca zaś około szkoły do Kościoła.

W Ludzisku I ołtarz przy czworakach dominialnych, II przy dworze, III przy domu Lewandowskiego, IV przy domu Cabańskiego

Ołtarze stawiają właściciele domów.

W uroczystość Bożego Ciała przybywa pielgrzymka z Markowic z chorągwiemi i obrazami aby brać udział w uroczystej processyi.

Dni Krzyżowe i dzień św. Marka

Nabożeństwo odbywa się o godz. 61/2. Ponieważ parafia tutejsza składa się prawie z samych dominiów i z powodu pilnych wiosennych robót tylko kilkanaście starszych osób do Kościoła przybywa, procesya odbywać się nie może. Jeżeli jest dostateczna liczba uczestników procesya idzie do figury stojącej przy drodze do Górek.

Jakie Bractwa i Stowarzyszenia

Bractwo Wstrzeźliwości, Różańcowe, Matek Chrześcijańskich, Straży św. Józefa, bractwo pogrzebowe

Jakie stowarzyszenia nie kościelne

Kółko rolnicze, Bank Ludowy

Czy parafianie gromadzą się przy figurach

W Wigilię św. Jana gromadzą się przy figurze tegoż świętego i śpiewają pieśni nabożne.

Czy parafianie proszą o benedykcją domów i trzód?

Proszą o benedykcją jeżeli nowy dom postawią albo też posiadłość od innowiercy nabędą

Śluby

- w niedzielę i święta

- z towarzyszeniem organ

Czy ze Mszą św.

- Bardzo rzadko chyba z rodziny włościańskiej zamożnej (których bardzo mało) na mszy św. ślub biorą.

Czy przy ślubach mieszanych zachodzą zmiany

Nie było małżeństw mieszanych

Czy zachodzą zmiany, gdy narzeczona nie jest dziewicą

Tu jedna zmiana, że nie przystępuje do ołtarzu w wianku

Zdarzyło się kilkakrotnie, że nowożeńcy chcący wziąć ślub tylko w obecności dwóch świadków, prosili aby mogli w sobotę do Sakr. małżeństwa przystąpić. Nie godziłem się na to z obawy, aby przy uczcie weselnej nie złamano postu i nie wydano zabawy z tańcami.

Pogrzeby

Zwykle rano po Mszy św.

Miejscowych wyprowadza się z domu na cmentarz

Pozamiejscowych od bramy Kościoła

Na ile części podzielony cmentarz

na trzy części

Cmentarz jest przepelniony dlatego jeszcze w b.r. zostanie znacznie powiększony.

Dopiero wtenczas bedzie można zaprowadzić należyty porządek.

Koszt pogrzebu 4,50 – 6 MK

z eksportacją, wigiliami Mszą św. 15 – 25 MK (bez wigilii 9 – 10 MK)

pokładne 1 – 5 MK

0,4 – 1,5 MK (dzieci)

grobowce 3 MK

Kto spisuje ludność parafii

Ludność parafii spisuje organista (kasa kościelna płaci 15 MK)

Wsie w parafii

Biskupice, Gaj Markowicki, Mollendorf, Górki, Góry, Krusza Duchowna, Krusza

Podlotowa, Krusza Zamkowa, Kołuda mała, Kołuda wielka, Kopanie, Ludzisko,

Markowice, Mątwy, Michalinowo, Niemojewko, Odrzychowo (Altenburg),

Piotrkowice, Skalmierowice, Sielec, Żalinowo.

Szkoły

w Ludzisku, Markowicach (II klasa), Michalinowie, Żalinowie – wszystkie polskie

I komunia

Po skończonem nabożeństwie wszystkie dzieci podejmuje Ks. Pleban śniadaniem,

dzieci przystępują do Bractwa Wstrzemięźliwości

Cytowany wyżej, schematyczny wydawać by się mogło, zapis danych przekłada się na pejzaż z życia ludziskiej parafii i nadaje kolorytu naszej wiedzy o naszej ziemi.

Niezwykłym w swej posłudze dla parafian, w walce o polskość, o zachowanie narodowego charakteru polskiej ziemi był ksiądz Karol Bobowski, proboszcz Ludziska w latach 1893 – 1917.

Ksiądz Karol Bobowski urodził się w Kościanie w 1853 roku. Był synem Felicjana (owczarza) i Wiktorii Hoffmańskiej. Egzamin dojrzałości zdał w 1873 roku w poznańskim Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Zapewne w tej szkole, która była silnym bastionem polskości w Wielkopolsce, ugruntował patriotyczne wychowanie niewątpliwie wyniesione z domu rodzinnego. Studia teologiczne ukończył w Austrii w Innsbrucku, dokąd udał się z powodu zamknięcia Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu przez władze pruskie w 1873 roku, tuż po rozpoczęciu przez niego nauki. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1876 roku. Ksiądz Karol Bobowski rozpoczął pracę duszpasterską w latach kulturkampf, początkowo prowadził ją tajnie jako misjonarz. W 1886 roku został wikariuszem w Dobrzycy, a w rok później proboszczem w Korytach w Wielkopolsce. 14 marca 1893 roku ks. Karol Bobowski uzyskał kanoniczną instytucję na proboszcza w Ludzisku.

Był głęboko zaangażowany w życie Kościoła i w działalność narodową. W 1894 roku uczestniczył w organizacji II Wiecu Katolickiego w Poznaniu. Działał w Towarzystwie Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, od 1891 roku w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, które propagowały i tworzyły aktywne polskie organizacje naukowe, oświatowe, gospodarcze, społeczne, charytatywne, fundowały stypendia naukowe dla zdolnych, ubogich Polaków. Ks. Bobowski program walki o polskość realizował w parafii w Ludzisku. Tutaj właśnie w 1895 roku założył kółko rolnicze, a w roku 1899 był współzałożycielem Banku Ludowego w Ludzisku. Działania te służyły ekonomicznemu wzmocnieniu polskiej wsi, polskich gospodarstw, by nie uległy ekspansji niemieckiego kapitału wzmocnianego z budżetu Berlina. O zaufaniu parafian, kompetencji i zaangażowaniu księdza Bobowskiego świadczy fakt, iż w latach 1907 – 1916 był dyrektorem zarządu Banku Ludowego w Ludzisku. Działał także w Towarzystwie ku Zwalczeniu Gry Hazardowej. W 1905 roku został sekretarzem Towarzystwa Rolniczego Inowrocławsko – Strzeleńskiego, w zarządzie tego gospodarczo-społecznego towarzystwa o polskim charakterze narodowym działał do 1909 roku. W tym okresie w 1908 roku uczestniczył w pracach komitetu, który zorganizował wielki wiec w Poznaniu w proteście przeciw pruskiej ustawie z 1908 roku. Ustawa ta zezwalała zaborcy na wywłaszczanie Polaków, ale była też dowodem niezłomnej, silnej postawy chłopów polskich i polskich właścicieli ziemskich wobec wcześniejszych nasilonych przez kanclerza Bernarda Błowa w latach 1900 – 1909 działań germanizacyjnych. 13 listopada 1910 roku ks. Karol Bobowski prowadził w Mogilnie kondukt pogrzebowy ks. Piotra Wawrzyniaka – wielkiego Polaka – społecznika, duszpasterza i patrioty. Było to wyrazem powszechnego szacunku dla postawy i działalności ks. Karola Bobowskiego – proboszcza w Ludzisku. W 1911 roku z inicjatywy ks. Bobowskiego powstało w Ludzisku Katolickie Koło Robotników Polskich, nad którym sprawował patronat. Ksiądz Karol Bobowski zmarł w Ludzisku 5 grudnia 1917 roku, spoczywa na przykościelnym maleńkim cmentarzu.

Księża odgrywali bardzo ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej i edukacji ekonomicznej Polaków pod zaborami. Wspierali swoją postawą i działaniami wszelkie przedsięwzięcia na rzecz umocnienia polskości tych ziem. Wspomniany wyżej ksiądz Karol Bobowski odegrał wybitną rolę w umacnianiu polskości, wspólnie z księdzem Piotrem Wawrzyniakiem wielce zasłużył się w dążeniu do nowoczesności, postępu i w obronie polskiej kultury, polskiej wsi i polskiej gospodarki na tych ziemiach.

W przeciwieństwie do parafii ludziskiej, parafia w Trłągu skupiała wsie, które od końca XVIII w. ulegały intensywnej kolonizacji niemieckiej. Wyraźny odsetek rodzin niemieckich – ewangelickich w Dębowie, Pałuczynie, Kołodziejewie, Broniewicach i w Trłągu prowadził do konfliktu głębszego niż walka z polityką germanizacji. Wynikało to z faktu, iż w lokalnych społecznościach polityka ta przenosiła się na działania odnoszące się nie tylko do ogólnych celów, ale także do interesów konkretnych osób. Wyraźnie odzwierciedla ten problem walka o polską szkołę w Trłągu, którą prowadzili proboszczowie tej parafii. Korespondencja która dotyczy tych działań znajduje się w Archiwum Archikatedralnym w Gnieźnie. Z listu księdza Gronwalda z 2 wrze-

śnia 1846 roku wynika, że w Trłogu istniała dwuwyznaniowa (symultanna) szkoła elementarna, która miała funkcjonować doraźnie. W praktyce jednak władze pruskie nie zamierzały zmieniać tego stanu rzeczy, gdyż była to jedna z metod kolonizacji niemieckiej i ograniczania wpływów polskości. W liście do Konsystorza Arcybiskupiego (urzędu zastępującego wcześniejszą Kurię) proboszcz z Trłoga pisał, że starania o likwidację szkoły sumultannej podjął już w latach dwudziestych XIX w., ale nadal polskie – katolickie dzieci uczył niemiecki – ewangelicki nauczyciel:

„Trłog 2 września 1846 roku.

Moim jest obowiązkiem uczynić do Przenajświętszego Konsystorza Generalnego Arcy = biskupiego Gnieźnieńskiego wniosek naj najpokorniejszy aby się zajął utworzeniem nauczyciela katolickiego przynajmniej jednego w Trłąskiej parafii.

Gdyż od roku przeszło 20-go będąc wezwanym do Rady Ziemianstwa w Mogilnie [...] czyli pozwałem na Simultalną szkołę w czym do decyzji przeswiętego Konsystorza Generalnego Arcy Biskupiego Gnieźnieńskiego odwołałem się na co odebrałem rezolucję od Jasnie Wielmożnego s.p. Biskupa i Oficynała Siemińskiego który akceptował moje zdanie iż tylko miała być Simultanna szkoła do czasu krótkiego która dotąd skutku nimając a Dzieci w błędach do Nauczycieli niestosownych religii zostają.

[...]

pleban Gronwald”

W sprawie zatrudnienia w szkole w Trłogu katolickiego nauczyciela ksiądz Gronwald skierował także pismo do władz pruskich, które odpowiedziały odmownie argumentując, iż mieszkająca tutaj ludność w przeważającej wielkości jest ewangelicka. Ponadto administracja pruska zaproponowała, by dzieci z parafii trłąskiej chodziły do szkoły, która powstaje między Broniewicami a Dobieszewicami, lub żeby katolicy mieszkańcy okolicznych wsi wybudowali szkołę katolicką w Kołodziejewie:

„Do przenajświętszej Katolickiej Rejencji Wydziału spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy

Na pismo Jaś. Plebana z dnia 24-go z.m. tyjące się braku Katolickich szkół w parafii Trłąskiej oznajmiamy Mu że w miejscach tych rzeczonej parafii gdzie dotychczas szkoły są utworzone Ewangelicka ludność jest przewyższająca, zaczem przy tych Szkołach Ewangelicy nauczyciele ustanowieni być musiel, którzy też obecnie przez katolickich Nauczycieli zastąpieni być nimogą zwłaszcza że nie jest wiadomo jakoby się summaryczny stosunek pomiędzy Katolikami i Ewan gelikami w owych wsiach na korzyść tych ostatnich odmienić miał. Urządza się wprawdzie w tamecznej okolicy nowo Katolicka Szkoła, zostawszy ona jednak na połowę drogi między Broniewicami i Dobieszewicami wybudowaną, żadnej mieszkańcom Trłoga i okolicy onega nimoże przynieść korzyści.

Życzyc by zatem należało, a żeby Szkoła Katolicka w Kołodziejewie urządzona była i bardzo chętnie byłibyśmy to tamecznym mieszkańcom w tej mierze pomusz, gdyby szczerą skłonnością i dobrą chęć dotego przez przyzwoite ofiary do dokładania się do pensji nauczycielskiej okazał. Miło by nam było, gdyby się Jaś. Plebanowi udało nakłonić Katolickich mieszkańców Kołodziejewa i sąsiednich Wsi do porządnego wtym względy celu, i oczekiwać będziemy wtym przedmiocie dalszego jego sprawozdania wprzeciągu 6 tygodni. Nadmienić tu nam należy, że już w roku 1818 z Urzędem Radcą Ziemiańskim w Mogilnie względem urządzenia Szkoły w Kołodziejewie wjedliśmy korespondencyą, takowe przecież na owczas wykonany być nimogło.

[...]

Bydgoszcz, d. 9 października 1846 r.

Król. Regencya Wydziału spraw Wewnętrznych

Do

Imość ks. Plebana Gronwald

w Trłagu”

Było oczywiste, że mieszkańcy Kołodziejewa zobowiązani niedawno do ponoszenia kosztów budowy szkoły ewangelickiej w Dębowie nie poparą takiego rozwiązania. Dlatego ksiądz Gronwald nadal zabiegał o utworzenie szkoły katolickiej w Trłagu lub Korytkowie:

„[...]

... względem zaprowadzenia nowej Szkoły Katolickiej w Kołodziejewie na którą nie zechcą się przyłożyć tamczni mieszkańce ponieważ znaczne już ofiary złożyli na wybudowanie nowej Szkoły Ewangelickiej w Dembowie. Zatym oddaje to pod rozrządzenie Prześw. Król. Regencyi. Co się tyczy zaś Szkoły Katolickiej w Trłagu niezaprzeczam tego aby nowa miała być wybudowana, lecz przynajmniej powinien być taki Nauczyciel aby mógł prowadzić tak Ewangelików Dzieci jak Katolickie w Naukach i aby akceptował, gdy do szkoły przybędą nie tak jak terazniejszy Nauczyciel Bhalmann; bo jeżeli nie to wsi Korytkowo jest znaczna ilość gruntu na utrzymanie Nauczyciela Katolickiego, bardzo by wygodnie było mieszkańcom Katolickim tak Korytkowa jak Trłaga gdyby tamże była wybudowana. O co najpokorniej upraszam.

Trłag dnia 24go stycznia 1847,

(pleb. Gronwald)”

Sprawę katolickiej szkoły elementarnej poruszył ksiądz Gronwald w kolejnym liście – z 29 listopada 1847 roku:

„[...]

Staram się ile sił moich o zaprowadzenie szkółek parafialnych w tutejszej Parafii, dopić przecież tego nie mogę, aby Parafianie Katolicy złożywszy znaczne składki na założenie szkółek ewangelickich do których ich pociągnięto, znów składać się mieli na założenie szkoły Katolickiej. Potrzeba przecież tego wymaga, aby dzieci katolickie z rodziców polskie tak w rodowitym swoim języku języka jako też szczególnie w religii stosowną naukę odebrały, odebrać zaś tych nauk niemogą ponieważ Nauczyciel w Trłagu wcale języka polskiego nie zna. Stąd zaś wynika potrzeba Nauczyciela polaka a ze względu Religii Katolika. Z łatwością zaś dałaby się zaprowadzić szkoła Katolicka w Korytkowie, ile że tamże już od kilku lat przeznaczono dla szkoły grunt z potrzebnymi dla Nauczyciela rolami i ogrodami, życzyłyby tylko należało, aby władza świecka z równą chęcią i szczodrobliwością zając się raczyła założeniem szkoły Katolickiej, jak się zajmuje zakładaniem Szkółek ewangelickich.

[...]”

Władze pruskie nie tylko nie poparły idei budowy elementarnej szkoły katolickiej w Trłagu, ale nie podjęły także żadnych działań na rzecz zatrudnienia polskiego nauczyciela w nowo wybudowanej szkole w Broniewicach:

„[...]

Zawiadamiam Prześwietny Konsystorz uniżenie że Szkoła w Broniewicach dotąd żadnym Nauczycielem obsadzoną nie jest, że przeciw dziedzice w Broniewicach i Dobieszewicach podług uczy-nionego mi doniesienia przez Jś. Wejne, starają się podobno szkołę rzeczoną katolickimi Nauczycielami obsadzić.”

Wobec braku katolickiego nauczyciela w Broniewicach ksiądz Gronwald skierował polskiego nauczyciela do właściciela majątku w Broniewicach, który jednak odmówił przyjęcia go do pracy w tutejszej szkole.

„Wielmożny JMC Księżę Proboszczu Dobrodzieju! – pisał młody nauczyciel z Mierucina 29 sierpnia 1848 roku. Byliśmy w Broniewicach i mówiliśmy z panem Tschöpe lecz na samym wstępie bardzo nas mile przywitał, bo powstał na ojca, że należał do rewolucji marcowej (chodziło o wy-darzenia związane z Wiosną Ludów) i bardzo się rozwodził, a mnie oświadczył, że nie może mnie za nauczyciela potrzebować i żadnego polaka bo by mu ludzi we wsi tylko burzył więc on (nie) chce i oświadczył że tylko urodliwy (urodzony) Niemiec tym nauczycielem być ma. Tu W. Ks. Dobrodziej widzi z jego mowy na co to zakrawa, t.j. aby Polaków wszystkich Niemcami porobić, zniemczyć. Już tu nic więcej nie pozostaje jak aby jeszcze W. Ks. Dobrodziej ile możliwości się starał aby tej herezyi zapobiedz budynek szkolny bardzo mi się podoba ale cóż z tego kiedy Niemiec go dzierrzy i ma i kłkół między pszenicę siał będzie.

[...]

*Wielki Księża Dobrodzieja
najniższy sługa*

K. Mozewski”

Sprawa zatrudnienia katolickiego nauczyciela w Trłagu została przedstawiona przez ks. Dziekana Kluppa z Mogilna, który pisał:

„[...]

Z porozumienia się z Jaśnie Wielmożnym Radcą Nepilly powziąłem tę wiadomość, że Dominia wyżej rzeczzone, które do wybudowania tej szkoły zniewolone zostały uczyniłybyły do Król. Rejencji wnioski, aby szkołę tę nowoerygowaną niemieckim / ewangelickim Nauczycielem obsadzić. Królewska Rejencya przeciw nie przychyliła się do tego wniosku, ale owszem zaleciła wypośredkowanie ludności, i z tego wykazało się że większa jest liczba Polaków / katolików aniżeli Niemców i stosownie do ustawy prawa szkoła ta ma być obsadzona Nauczycielem Katolickim. Gdyby rzeczzone Dominia wzbraniały się zaprezentować się Nauczyciela Katolickiego narodowości polskiej orzekł p. Nepilly na ten czas ma na pogotowiu Wielu Nauczycieli Ślązaków / Katolików także po polsku mówiących, którzy w Seminarium w Paradyżu wykształcenie swoje odebrali, więc jednym z nich szkołę tę obsadziłby.

Doszła mnie przecież wiadomość jakoby szczególnie Pan Tsch pe, dziedzic w Broniewicach za myślą ludzi swoich Komorników narodowości polskiej oddalić od siebie, a miejsce ich Niemców przyjmąc, aby tym sposobem przysiąc z zamiarem swoim dla zapobieżenia temu wypadaloby pospieszyć z obsadzeniem tej szkoły.

Ks. Klupp. Dziekan

Z tego listu wynika jasno, że głównym celem niemieckich kolonistów była germanizacja tych ziem. Mimo ciągłych trudności, polscy księża podejmowali ustawiczne wysiłki o polską szkołę w parafii trląskiej. W tej sprawie ks. Wejna ze Strzelec skierował 11 czerwca 1850 roku list do Konsystorza Arcybiskupiego:

„[...]

Stosownie do wysokiego rozporządzenia Prześwietnego Konsystorza donoszą uniżenie, że w dosyć licznej parafii Trląskiej znajduje się tylko jedna szkoła katolicka, a to w Broniewicach, do której Broniewice, Wierzyki, Dobieszewice, Dobieszewiczki należą. Szkoła ta jest pomiernie uposażona.

W Trlągu zaś jest szkoła luterska, chociaż w samej wsi Trlągu jest więcej katolików jak lutrów u tejsze szkoły jest jeszcze wieś Korytkowo składająca się z 8 katolickich gospodarzy. Tu mogłaby uważam powinny być szkoła katolicka do której może wieś Korytkowo i 8 gospodarstw znacznych w samym Trlągu tudzież chuby Kołodziejskie z kilkunastu osad katolickich składające się jakoż folwark Kołodziejewo i Sosnowice, gdzie prawie wszyscy katolicy mieszkają należy. Te dwie osady należą także do szkoły luterskiej w Dębowie. Wychowanie dzieci katolickich tych licznych osad katolickich leży więc zupełnie w ręku innowierców. Trląg, Korytkowo i chuby Kołodziejskie pragną więc szkoły katolickiej gdyby Rząd chciał tylko być im pomocą i wczemkolwiek”

Reakcją na informacje o sytuacji w parafii w Trlągu było oficjalne wystąpienie Konsystorza Arcybiskupiego do Królewskiej Rejencji w Bydgoszczy:

„[...]

W samym Trlągu, gdzie znajduje się Kościół Katolicki, jest szkoła elementarna, do której z Trląga i Korytkowa należy 63 Ojców familii, a 44 dzieci katolickich; ewangelickich zaś jest 24 Ojców familii i 30 dzieci.

Druga szkoła w tejsze samej parafii znajduje się we wsi Dembowo, do której należy 34 Ojców familii i 35 dzieci katolickich, 29 Ojców familii i 27 dzieci ewangelickich.

Jednakowoż pomimo tak przewyższającej liczby katolików, obiedwie te szkoły obsadzone są nauczycielami ewangelickimi, w których ramach jeden, nauczyciel w Dembowie wcale nie zna języka polskiego.

Ze sprawy takiemu urządzeniu szkółek elementarnych katolicy mieszkańcy i ich dzieci nie tylko w nauce, ale też w religii i moralności ponosić muszą [...]

Ograniczamy się na tym naszym wniosku, aby Rejencja dla mieszkańców Trląga, Korytkowa Chubom Kołodziejskich, folwarku Kołodziejewo, Sosnowca osobną Szkołę Katolicką utworzyć zechciano.

Gniezno 23/10 = 50 ”

Do wniosku został załączony sporządzony przez księdza proboszcza z Trłaga:
 „Wykaz familii i dzieci do szkół w Trłąskiej parafii należących a naprzód do Szkoły luterskiej
 w Trłagu

<i>N</i>	<i>Imię i nazwisko ojca familii</i>	<i>Religia</i>	<i>Ogółt dzieci</i>	<i>Zdatnych do szkoły</i>
<i>z Trłaga</i>				
1	<i>Franciszek Marten</i>	<i>parafii parobek</i>	<i>katolik</i>	2 -
2	<i>Franciszek Paradowski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	2 1
3	<i>Kazimierz Kościński</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	2 -
4	<i>Wojciech Czernowski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
5	<i>Jakob Czermiński</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
6	<i>Bogatka</i>	<i>kościelny</i>	<i>katolik</i>	4 2
7	<i>Antoni Mazurkiewicz</i>	<i>rybak</i>	<i>katolik</i>	1 1
8	<i>Katarzyna Lewandowska</i>	<i>komornica</i>	<i>katolik</i>	1 1
9	<i>Smol</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	- -
10	<i>Korygucz</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 1
11	<i>Andrzej Francki</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
12	<i>Andrzej Bosiacki</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	3 1
13	<i>Wiśniewski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
14	<i>Paczkowski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
15	<i>Wojciech Dobrzyński</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
16	<i>Michał Kabaciński</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	4 3
17	<i>Dumaradzki</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	5 3
18	<i>Wojciech Stefański</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	- -
19	<i>Sarpecki</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
20	<i>Drzewiński</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	- -
21	<i>Szczepański</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	2 1
22	<i>Mazurkiewicz</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
23	<i>Kłutka</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	1 1
24	<i>Sobczak</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
25	<i>Sudhe</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
26	<i>Wiśniewska wdowa</i>	<i>komornica</i>	<i>katolik</i>	1 1
27	<i>Kopydłowski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	1 -
28	<i>Michał Głowacki</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	2 2
29	<i>Tomasz Moskał</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	2 -
30	<i>Michał Grzegorski</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	3 2
31	<i>Wojciech Kwiatkowski</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	3 2
32	<i>Jakub Głowacki</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	1 1
33	<i>Josef Małolepszy</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	1 1
34	<i>Josef Szulc</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	1 1
35	<i>Jan Krunc</i>	<i>gospodarz</i>	<i>katolik</i>	1 1
36	<i>Guleja</i>	<i>komornik</i>	<i>katolik</i>	- -

37	Jankowski	komornik	katolik	2	1
38	Buczowski	komornik	katolik	-	-
39	Gerlach	komornik	katolik	3	3
40	Jan Gronek	komornik	katolik	1	-
41	Wojciechowski [...]	komornik	katolik	1	1
ze wsi Korytkowo należącej do Trląskiej Szkoły należących					
42	Tomasz Woźniacki	gospodarz	katolik	3	3
43	Marcin Stawicki	komornik	katolik	3	3
44	Franciszek Sobczak	gospodarz	katolik	3	3
45	Kostrzewski	gospodarz	katolik	3	3
46	Stanisław Gorny	komornik	katolik	3	3
47	Tomasz Łukuczewski		katolik	3	3
48	Franciszek Wawrzyniak	komornik	katolik	3	3
49	Wojciech Lubawy	gospodarz	katolik	3	3
50	Wojciech Zboralski	komornik	katolik	3	3
51	Stefan Wilczyński	komornik	katolik	3	3
52	Andrzej Lubawy	gospodarz	katolik	3	3
53	Franciszek Lubawy	komornik	katolik	3	3
54	Andrzej Kasprowicz	rybak	katolik	3	3
55	Sebastian Gapski	komornik	katolik	3	3
56	Struzik [...]	komornik	katolik	3	3
ze wsi Pałuczyny należącej do Szkoły Trląskiej					
57	Michał Barcz	gospodarz	katolik	3	3
58	Josef Krygier	gospodarz	katolik	3	3
59	Paweł Martynowski	komornik	katolik	3	3
60	Mateusz Kosmowski	komornik	katolik	3	3
61	Wojciech Lewandowski	komornik	katolik	3	3
62	Stefan Kowalski	komornik	katolik	3	3
[...]					

Wykaz ojców rodziny i dzieci do szkoły w Dembowie należących

Dembowo					
1	Kazimierz Majewski	komornik	katolik	1	-
2	Strenk	komornik	katolik	1	-
3	Szymon Kulpinski	gospodarz	katolik	1	-
4	Zaremski	komornik	katolik	4	1
[...]					

Sosnówiec

5	Stanisław Kozłowski	posł. folwarku	katolik	2	1
6	Kazmierz	komornik	katolik	1	1
7	Filip Kubiak	komornik	katolik	1	-
8	Walenty Poradowski	komornik	katolik	-	-
9	Wojtkowiak	komornik	katolik	2	1
10	Walenty Woźniak	komornik	katolik	2	-
11	Mar. Przybylski	komornik	katolik	2	1
12	Franciszek Poturalski [...]	komornik	katolik	-	-

Chuby Kołodziejskie

13	Bon. Rogatka	gospodarz	katolik	4	2
14	Tomasz Rogatka	komornik	katolik	1	-
15	Grzeszук	gospodarz	katolik	4	1
16	Agnieszka Niestatek	komornica	katolik	2	2
17	Wojciech Stomowicz	komornik	katolik	1	-
18	Stelmachowski	gospodarz	katolik	3	1
19	Maryanna Subocińska	komornica	katolik	-	-
20	Augustyn Piątkowski	gospodarz	katolik	3	1
21	Wojciech Swiniarski	komornik	katolik	1	-
22	Franciszek Mąka	gospodarz	katolik	5	-
23	Jan Kubiak	komornik	katolik	2	-
24	Math. Malinowski	komornik	katolik	6	2
25	Ignacewska wdowa	gospodarz	katolik	1	-

z Kołodziejewa

26	Adam Sobieralski	gospodarz	katolik	2	1
27	Strażewski	komornik	katolik	-	-
28	Josef Miklaszewski	komornik	katolik	1	-
29	Łukasz Bogucki	komornik	katolik	4	-
30	Wesołowska wdowa	komornica	katolik	1	1
31	Walenty Lewandowski	komornik	katolik	3	-
32	Stanisław Wieczorek	komornik	katolik	1	-
33	Mikołaj Szymański	komornik	katolik	4	1
34	Jacok Fikuś		katolik	5	4
35	Markowska wdowa	komornica	katolik	2	-
36	Bojewska wdowa	komornica	katolik	2	2
37	Moskał	komornik	katolik	2	1
38	Walenty Kaczmarek	komornik	katolik	2	-
39	Andrzej Łosiński	komornik	katolik	1	-
40	Łukasz Kwiatkowski		katolik	-	-
41	Michał Płotka	komornik	katolik	2	-

42	Jan Melerowicz	komornik	katolik	2	1
43	Franciszek Płotka	komornik	katolik	1	1
44	Karol Łapiński	komornik	katolik	2	1
45	Teodor Zdrawski	komornik	katolik	3	2
46	Wojciech Radecki	komornik	katolik	1	-
47	Jan Sekut	komornik	katolik	5	2
48	Piotr Sobieralski	komornik	katolik	1	-
49	Jan Kujawa	komornik	katolik	1	-
50	Ignacy Kułumaja		katolik	-	-
51	Wawrzyn Stachowski	komornik	katolik	2	1
52	Szczepan Wesołowski	komornik	katolik	1	-
53	Michał Kolas	komornik	katolik	2	1
54	Andrzej Kaszyński	młynarz	katolik	6	2

[...]

„

Były to w większości ubogie rodziny komornicze. Status materialny rodziny znajdował odzwierciedlenie w liczbie dzieci w rodzinie i dzieci w wieku szkolnym. W ubogich rodzinach z powodu niedożywienia i chłodu występowała wśród niemowląt i dzieci bardzo wysoka śmiertelność, tak, że dzieci rzadko przeżywały, a jeszcze rzadziej dożywały wieku szkolnego. Jest właściwie regułą, że więcej dzieci było w rodzinach lepiej sytuowanych.

W tym czasie w Trłagu mieszkało siedemnastu „ojców rodzin ewangelickich”, wśród których było siedmiu gospodarzy, młynarz, dwóch stolarzy, jeden nauczyciel. Pozwala to sądzić o stosunkowo dobrej sytuacji materialnej ich rodzin.

W Korytkowie mieszkała jedna rodzina ewangelicka – ojciec rodziny był komornikiem, a w Pałuczynie było sześć gospodarstw ewangelickich i trzech komorników – ewangelików.

W Dębowie w 1850 roku mieszkało dwadzieścia jeden rodzin ewangelickich, które posiadały czterdzieścioro sześcioro dzieci, w tym dwadzieścia czworo w wieku szkolnym. W Sosnowcu mieszkały dwie rodziny ewangelickie (w tym dwóch komorników), które posiadały troje dzieci, dwoje w wieku szkolnym. Sześć rodzin ewangelickich mieszkało w Kołodziejewie (jeden kowal i pięciu komorników). Posiadały one dwanaścioro dzieci, w tym dwoje w wieku szkolnym.

Prowadzone przez niemal czterdzieści lat starania o utworzenie polskiej szkoły w parafii trłąskiej nie przyniosły żadnego skutku, o czym pisał ks. Sergot:

„ [...]”

jeżeli dzieci polskie - katolickie mają chodzić przez kilka lat do szkoły i nawet jako tako czytać się nie nauczyć – boć opisaniu, rachunkach wcale nie można wspomnieć, to niepodobna, aby taki stósunek dalej miał trwać [...]

Xsiądz Sergot”

Z dalszej korespondencji wynika, że władze pruskie wyraziły zgodę na polską – katolicką szkołę w Korytkowie. Takie rozwiązanie było wcześniej jedną z propozycji przedstawionych władzom pruskim w sprawie utworzenia polskiej szkoły na tym terenie. W momencie, kiedy władze pruskie zgodziły się na polską szkołę w Korytkowie, tej lokalizacji sprzeciwiły się gminy Trląg i Pałuczyna:

„Prześwietnemu Konsystorzowi

stósownie do Wysokiego wezwania z dnia 18 października r.b. donoszę uniżenie, że na wniosek mój, wystósowany do Król. Rejency w Bydgoszczy, w sprawie założenia szkoły katolickiej w Trlągu odebrałem pod dniem 8 t.m. odmowną odpowiedź bez podania przyczyny. Drogą prywatną dowiedziałem się, że gminy Trląg i Pałuczyna oświadczyły się przeciw założeniu gm. szkoły w Korytkowie, gdzie jest przeszło 5 morgów szkolnej roli, z której dzierżawy uzbierał się fundusz wynoszący około parę talentów. Gmina Korytkowo obstaje przytem, aby szkoła założona została w Korytkowie, wsi leżącej na ostatnim krańcu parafii Trląskiej,

a w bliskości Głogówca należącego do szkoły w Strzelcach, któraby w takim razie była wystawioną na niebezpieczeństwo upadku. Gmina Korytkowo liczy około 50 dusz i leży podług dołączonego rysunku od Pałuczyny jako i od Kołodziejewa Kolonii przeszło pół mili, które to gminy do Trląga mogłyby być przyłączone, zwłaszcza że Pałuczyna już obecnie należy do szkoły protestanckiej w Trlągu. Przez zamianę dałoby się może grunt szkolny przenieść do Trląga, w czym jednakże Korytkowo znów stawia opozycję. Przy najbliższej wizytacji szkół przez Xsiędza Radzcę Rejencyjnego Schmidta mam zamiar sprawę w tej mierze przedłożyć, a może być, jeżeli władza policyjna przyjdzie nam w tym względzie w pomoc, że zdoła nakłonić odnośne gminy, szczególnie Korytkowo do założenia szkoły w Trlągu.

uniżony sługa

X. Sobiesiński ”

Oczekiwano, a nawet żądano, że gmina Korytkowo, która po regulacji utworzyła grunt szkolny dokona zamiany gruntów z Trlągiem:

„Prześwietnemu Konsystorzowi

na Wysokie wezwanie

z dnia 5 kwietnia r.b. donoszę najuniżeniej, że Radzca Xsiądz Schmidt, któremu właśnie niedawno miałem sposobność przedstawić ustnie potrzebę założenia szkoły w Trlągu, okazał się wprawdzie skłonnym poprzeć wszelkie kroki w tym celu przedsięwziąć się mające, ale zarazem oświadczył, że wpieryw konieczną jest rzeczą, aby gmina Korytkowo przyzwoliła dobrowolnie na odseparowanie gruntu szkolnego do Trląga, ewent. przestała stawiać opozycję co do założenia szkoły w Trlągu. Uważając, że Xsiądz Sergot jako włączny pasterz więcej odemnie zdoła wpłynąć na gminę Korytkowo, udałem się w tym interesie do niego i odebrałem od niego przyrzeczenie, że wszelkimi starańi dołoży, aby gminę Korytkowo nakłonić do zaprzestania opozycji. Skoro tylko starania jego odniosą pomyślny skutek, natychmiast powtórnym wnioskiem do Król. Rejency w Bydgoszczy o założenie szkoły w Trlągu uczynić zamierzam

X. Sobiesiński "

I w taki właśnie sposób Polacy z Trłąga, Pałuczyny i Kołodziejewa przekreślili kilkudziesięcioletnią walkę o polską szkołę w swojej parafii.

W 1871 i w 1872 roku ksiądz Sobiesiński pisał:

„[...]

w sprawie założenia szkoły w Trłagu donoszę najuniżej, że od czasu konferencji mojej z Xsędzem Radzcą Rejencyjnym Schmidtem sprawa ta pomimo starań moich nie postąpiła jeszcze dalej dlatego powodu, że wielu interessentów było ściągniętych do wojską (w związku z wojną francusko-pruską), obecnie zaś z powodu ich ciągłych zatrudnień w polu niepodobna ich zebrać w wystarczającej liczbie celem przedłożenia im gm. sprawy. Skoro tylko czas zasiewów minie, nie omieszkać zaraz przy pomocy Xsędza Sergota stósowne kroki w tym względzie poczynić [...]”

„[...]

Zdaje się przy obecnym uosobieniu Król. Rządu sprawa cała ma być przez to załatwiona, że Katolickiemu nauczycielowi z Broniewic polecono udzielanie nauki religii w szkole protestanckiej w Trłagu. [...]”

Niemal pięćdziesięcioletnie starania o katolicką – polską szkołę w Trłagu zostały zaprzepaszczone. Po wyrażeniu zgody przez władze pruskie na utworzenie katolickiej szkoły w parafii trłaskiej rozgorzał między Polakami spór wokół jej lokalizacji. Upór polskich mieszkańców Trłąga, Kołodziejewa i Pałuczny w kwestii usytuowania szkoły spowodował zaniechanie projektu.

W ten sposób nie wykorzystano historycznej szansy, gdyż po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku nasileniu uległa polityka germanizacji i Kulturkampf. Jednym z głównych założeń „walki o kulturę” prowadzonej przez Bismarcka była walka z kościołem katolickim, wyjątkowo nasilona na ziemiach polskich. Trudno przecenić rolę Kościoła w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków i kultury polskiej, szczególnie w okresie zaborów. Nie może więc dziwić, że walka z polskością była walką z Kościołem. W tych warunkach szansa utworzenia przez władze niemieckie szkoły katolickiej została utracona bezpowrotnie.

Obok utworzenia katolickiej szkoły, w parafii trłaskiej ważnym problemem była konieczność remontu kościoła i budowy plebanii, co w oczywisty sposób wynika z relacji przesłanych do Konsystorza Arcybiskupiego w Gnieźnie w 1849, w 1862 i w 1865 roku:

„Działo się w Trłagu 3-go kwietnia 1849 roku

(opis zabudowań mieszkalnych na plebanii)

Ściany zrębu są postawione specy na 7 stóp wysokie, w wielu miejscach już mocno zarysowane, również i komin, który pozostał stary, grozi zupełnie zawaleniem. Z kuchni do czeladnicy żadnych nie ma drzwi, ztąd więc chcąc iść po jakie sprzęty gospodarskie, lub czeladź umieścić, trzeba by koniecznie przez pokój proboszcza wokoło przechodzić, również brakuje koniecznie potrzebnych drzwi na tył do ogrodu. Piwnica pod mieszkalną izbą X. Proboszcza jest umieszczona, z wielką

niewygoda dla mieszkającego. Dach pozostał stary, łożły i murłaty spróchniały, słomą pokryty. Okna do mieszkania tak nisko od ziemi wmurowane, że nawet chlewna trzoda może takowemu do pokoju wchodzić. Sufit nad całym mieszkaniem ze starych pozostał tarcic bez najmniejszego opatrzenia i polepy [...]

14 sierpnia 1862 roku

„... mi już do żadnego Król. Urzędu z nowemi wnioskami udać się nie wolno bez narażenia się na kary pieniężne resp. więzienie uniżony sługa

X. Sergot”

„Mogilno 14go listopada 1865

[...]

oświadczając się zgodnie z prawdą wyznać muszę, że stan budynków plebańskich i Kościoła w Trłagu już od bardzo wielu lat wymagał znacznych reparacji [...] i obecnie stan budynków plebańskich również i Kościoła wymaga koniecznej naprawy, brakuje nawet domu mieszkalnego dla sług kościelnych [...]

Plebania i zabudowania gospodarskie zostały wybudowane w 1886 roku. Patronowie trłaskiego kościoła p. Lange z Kołodziejewa i p. Pauli Seechorst zostali zobowiązani w następnym roku do sfinansowania zakupu organów dla kościoła. Kolejny wysiłek finansowy był ogromnym obciążeniem dla dobrodziejów kościoła, dodatkowa trudność tkwiła w tym, iż władze pruskie poleciły zakupić instrument według konkretnego projektu – nie dość, że bardzo drogi, to nie mieszczący się na chórze kościoła. Sprawę tę przedstawiono w liście z 1887 roku:

„Trłag 14 VII 1887

Do Jegomości Księdza Dziekana Proboszcza w Kwieciszewie

W [...] rezolucie Król. Rejencyi w Bydgoszczy postanowiono, iżby Patronowie wybudowali organy podług kosztorysu Welsanda. [...] Patronowie, którzy są w najkrytyczniejszym położeniu, a budować musieli w zeszłym roku zabudowania plebańskie, protestują przeciw budowaniu organ na te rozmiary i tej długości, na jakich wybudowanie rezolutem skazani. Złożyli przeto rekurs i chcą prócz tego sprawę rozstrzygnąć w drodze procesu. Jesteśmy przekonani, że istotnie organy proponowane przez Welsanda nie tylko są za drogie, ale co najważniejsze, są one za wielkie i nie mieszczą się na chórkę małego kościoła w Trłagu. Wręcz przeto jesteśmy za organami proponowanymi przez pana Golischa w kosztorysie, które zupełnie wystarczą i będą odpowiednie wielkości Kościoła. Kosztować one mają tylko 1063 + 52 grzywieny gdy tymczasem organy proponowane przez Welsanda o 600 grzy. więcej by kosztowały.

Zresztą i ta powoduje nami okoliczność, iż Patronowie, wyraźnie zgadzają się na kosztorys P. Golischa odstąpiłoby od rekursu i procesu, który zaiste nie wypadłby na korzyść parafian. Ważna dla Kościoła w Trłagu ta okoliczność, iż Patronowie budując nowe organy daliby w tej materii precedens którego jeszcze wcale nie ma. [...]"

Ostatecznie zakupiono organy odpowiadające potrzebom kościoła i możliwościom finansowym protektorów parafii.

Jak wielokrotnie podkreślano, najbogatszymi źródłami do historii naszych ziem w XIX wieku są księgi metrykalne i dokumentacja parafii, które obecnie znajdują się w Archiwum Archikatedralnym w Gnieźnie.

Równie istotnych i ciekawych informacji dostarczają kroniki szkolne, jak cytowana wcześniej „Kronika Szkoły w Dębowie”.

„[...] od 1830 roku — jak pisał Ferdynand Radler - za przyczyną nauczyciela Nane, który był pijakiem pojawił się we wsi „diabeł gorzelniany”. Pracowitość, moralność i dobrobyt upadły i w 1843 roku trzeba było dwie karczmy z powodu zadłużenia ich właścicieli sprzedać właścicielowi majątku Nafse z Głogówca. Dotychczasowi właściciele, którzy całkowicie oddali się pijaństwu, poszli na żebrzy. W 1845 roku spaliły się zupełnie trzy gospodarstwa, co jeszcze bardziej zubożyło ludzi.

W roku 1855 właściciel majątku szlacheckiego Nehring, ówczesny właściciel Twierdzina i Sosnowca, kupił gospodarstwo, a w 1856 r. i 1857 r. znowu wykupił od sąsiadów dwa następne gospodarstwa i karczmę od właściciela Manthey'a, tak że teraz istnieje już tylko sześć niezależnych gospodarstw rolnych w Dębowie (przyp. niemieckich, ewangelickich).

[...] Niemcy nie mieszały się z Polakami. Duży w tym wpływ religii i języka [...]."

Pierwotnie wieś Dębowo należała do kościoła ewangelickiego w Kwieciszewie, zarządzanego przez duchownych ze Strzelna. Po powstaniu samodzielnego probostwa, gmina Dębowo wchłonięta została przez parafię Mogilno.

Z powodu wyprzedzaży gospodarstw zmniejszyła się ludność, szczególnie ewangelicka (niemiecka). Zwiększyła się natomiast znacznie ludność katolicka (polska) poprzez napływ polskich rodzin robotniczych, którzy mieszkali w domach mieszkalnych dwóch gospodarstw wykupionych przez właściciela majątku.

„Jeśli uprzednio mówiono - pisał Ferdynand Radler -, że w latach 1830 do 1840 z powodu pijaństwa panowały w wiosce bieda, hańba i nałogi, to jednak można stwierdzić, że z chwilą zatrudnienia nauczyciela Reh (pracował w Dębowie od 1843 do 1849 roku) zaistniał tu dobry duch. Jego wpływowi można zapisać spadek pijaństwa, zabobonu (wiara w czarownice) i wzrost dobrobytu, obyczajności i karności. Mimo, że w latach sześćdziesiątych znów rozpanoszył się „diabeł pijaństwa” między niewiastami, to jednak istnieje nadzieja, że dorastające pokolenie coraz bardziej utwierdza się w przyzwoitości, pilności i bojaźni Bożej - pisał Autor Kroniki.

Uczęszczanie do szkoły było bardzo regularne, ponieważ dzieci nie obarczono pracą związaną z wypasaniem bydła. Pastuch gminny pasł bydło w pańskim lesie. W roku 1827 Rząd Królewski w Bydgoszczy wyniósł szkołę w Dębowie do rangi Publicznej Szkoły Elementarnej czyli instytucji państwowej”.

Do szkoły uczęszczało wówczas 45 uczniów. Płacę nauczyciela ustalono na podobnych jak poprzednio zasadach. W latach 1840 – 1842 kiedy nauczycielem był Nane

„szkoła zupełnie upadła”. Miał on zły wpływ, jak oceniał Radler, na całą generację w Dębowie. W 1842 roku Nane ze względu na oszustwa i pijaństwo został zwolniony ze swojego urzędu. Szkoła jako instytucja państwowa podlegała wizytowaniu przez proboszcza parafii, pastora ze Strzelna, co nie zawsze miało miejsce. Od 1842 roku niemal przez dwa lata szkoła nie funkcjonowała. W związku z tym, że budynek szkoły groził zawaleniem w 1842 roku został wybudowany *„na polecenie Królewskiego Rządu nowy budynek szkolny z dachówką i z palonych cegieł na nowej działce szkolnej, przydzielonej szkole przy okazji separacji w 1843 roku. Działka ta zlokalizowana była pomiędzy dwoma gospodarstwami Jakuba i Fryderyka Weiss'a, prawie też na południowym krańcu wioski w części zachodniej”*.

Szkoła zaczęła ponownie funkcjonować w 1843 roku. W tym roku do szkoły zostały przyjęte *„katolickie (polskie) dzieci z Kołodziejewa Kolonii i Kołodziejewa Wsi oraz z folwarku w Sosnowcu”*.

Określone zostało też wynagrodzenie nauczyciela w formie podobnej jak uprzednio. Nauczyciel był zobowiązany także do codzielnego czytania nabożeństwa, za co otrzymywał w czasie trzech wielkich świąt od każdego gospodarza dobrowolną ofiarę w postaci 1-go srebrnego grosza, a od gospodyni 6 fenigów. Ponowna regulacja płacy nauczyciela miała miejsce w 1856 roku i jak pisał Radler *„[...] Od czasu tej regulacji, dzięki Bogu, skreślony został noworoczny obchód, co jest błogosławieństwem, gdyż na prawdę nie przyczynił się do wzrostu autorytetu nauczyciela”*. I trudno się temu dziwić, skoro w rzeczonym obchodzie nauczyciel „otrzymywał” od każdego gospodarza kielbasę długości dwóch łokci, jeden chleb i ćwierć garnca grochu.

Jednym z narzędzi realizacji nasilonej polityki germanizacji ziem polskich po zjednoczeniu Niemiec była Komisja Kolonizacyjna utworzona w 1886 roku. Komisja Kolonizacyjna wykupowała ziemię za środki z budżetu państwa i parcelowała między sprowadzanych do Poznańskiego i na Pomorze osadników niemieckich.

W 1903 roku Królewska Komisja Kolonizacyjna z Poznania zakupiła *„dobra szlacheckie Kołodziejewa”*.

Być może majątki te upadały i chodziło o zatrzymanie ziemi w rękach niemieckich.

W 1904 roku wykupioną ziemię rozparcelowano między niemieckich reemigrantów z Rosji, Galicji i Rumunii, przy czym wielkość przydzielanych parceli była zależna od statusu majątkowego osadników i wahała się w granicach od 10 do 200 mórg.

Polityka ta doprowadziła do umocnienia i rozszerzenia się społeczności niemieckiej w Kołodziejewie. Wraz z kolonizacją niemiecką podejmowano dalsze działania, które miały nadać temu obszarowi niemiecki charakter. Początkowo dzieci osadników uczęszczały do szkół ewangelickich w Trłagu i Dębowie. Proces germanizacji ziem polskich był priorytetowym zadaniem rządu w Berlinie. Wraz z parcelacją gruntów w Kołodziejewie, w 1904 roku przystąpiono do budowy szkoły ewangelickiej. Budowa szkoły trwała rok. Posadę nauczyciela w ewangelickiej szkole w Kołodziejewie otrzymał w 1905 roku Oskar Klapprodt, wcześniej nauczyciel w Trłagu. Jedną z części składowych wynagrodzenia nauczyciela był dodatek wschodni, który wynosił w 1905 roku 20% pensji podstawowej. Dodatek ten wskazywał na rolę jaką Berlin przywiązywał do nadania niemieckiego charakteru obszarom Wielkopolski i Kujaw.

Do niemieckiej ewangelickiej szkoły w Kołodziejewie uczęszczało w 1905 roku 144

dzieci z Langenhoff, Kołodziejewa i Pałuczyny.

Rozwój gospodarczy obszaru Naszej Gminy w drugiej połowie XIX w. w znacznej mierze był związany z poprawą warunków komunikacyjnych. Na ten czas przypadają początki industrializacji na tych ziemiach.

Gościńce, czyli drogi, w początkach II połowy XIX w. omijały teren Naszej Gminy lub biegły obrzeżami, jak gościniec rządowy poznańsko – toruński i gościniec z Inowrocławia do Pakości „*idący dalej do Mogilni*”.

Stąd tak ważna dla dalszego rozwoju tych ziem była droga wodna oraz budowa kolei.

Dla lepszego wykorzystania drogi wodnej na naszym terenie bardzo istotne było uregulowanie w latach 1857 – 1859 koryta Noteci „*łączącej w powiecie (przyp. inowrocławskim) jezioro Gopło z jeziorem pod Trłagiem i Pakością*” „*[...] Noteć opuściwszy jezioro Gopło pod Kruszwicą, nazwana na przemian Notecią i Mątwą, łączy się pod wsią Kołudą z Małą Notecią (przyp. „[...] Mała Noteć, dopływ Noteci po lewej, ma źródło między Powidzem a Witkowem na wschód od Skorzęcina w jeziorze skorzęcińskim, płynie dalej w kierunku półn. do jez. Tososnickiego, a następnie do jeziora Trłag położonego na granicy wsch. powiatu - przyp. mogileńskiego - na długość 15 kł.; w tem jeziorze łączy się z Notecią pod wsią Kołudą*”); *płynie następnie przez Pakość [...]*”

W II połowie XIX w. rozpoczęto w Wielkopolsce utwardzanie nawierzchni istniejących traktów i budowę nowych dróg bitych. Gospodarstwa rolne położone na obszarze, przez który przebiegała szosa były zobowiązane do świadczenia określonej ilości dni pracy ręcznej i sprzężajnej, bądź do świadczenia ich równowartości w pieniądzu. Były to poważne obciążenia dla uwłaszczonych chłopów, którzy często jeszcze spłacali należność za uwłaszczenie i wykupienie się z poddaństwa, płacili bieżące podatki, opłaty na rzecz szkół i Kościoła, a przecież musieli inwestować w gospodarstwo i produkcję rolną. Budowa dróg bitych była podporządkowana polityce germanizacyjnej. Najpierw łączono miejscowości skolonizowane przez Niemców. W latach 1896 – 1907 wybudowano szosę z Pałuczyny do Kołodziejewa, w roku 1893 i w latach 1904 – 1907 odcinek Strzelce – Dobieszewice, Pakość – Poczekaj (w majątnościach Kołodziejewa) w latach 1904 – 1906, a szosę z Mogilna do Kołodziejewa wybudowano w latach 1908 – 1909.

Jednak najważniejsza dla rozwoju naszego obszaru była kolej żelazna poznańsko – toruńsko – bydgoska. Pierwsze połączenie kolejowe uzyskano w 1872 roku. Liniję kolejową Poznań – Inowrocław – Toruń wybudowało Towarzystwo Kolei Górnośląskich. Budowę kolei na tym terenie rozpoczęto po wojnie francusko – pruskiej. Do prac wykorzystywano jeńców wojennych. Środki finansowe pochodziły z bardzo wysokiej kontrybucji wojennej nałożonej na Francję. Część kontrybucji przeznaczono na wykupienie dotychczasowych kolei prywatnych, co doprowadziło do upaństwowienia kolei w Prusach. Magistralę kolejową uzupełniono bocznymi liniami kolejowymi. Rozwój sieci bocznych odcinków kolejowych był podporządkowany polityce germanizacyjnej, gdyż łączyły one ośrodki silnie skolonizowane przez Niemców.

O wykupie ziemi przez władze pruskie związanym z planowaną budową kolei pisał Jan Mittelstaedt do Konsystorza Arcybiskupiego w Gnieźnie, chcąc wyjaśnić sprawę należności podatkowych na rzecz Kościoła:

„Do Prześwietnego Konsystorza Arcybiskupiego

Przez mój folwark Janikowo w Powiecie Inowrocławskim przechodzić ma kolej żelazna Toruńsko-Poznańska i ma być urządzony przystanek. Na ten cel zabiera mi kolej około 41 morgi roli ornej. Powiat nie chciał mi wypłacić waluty ugodzonej za te ziemie, bez zaświadczenia właścicieli hipotecznych, że się zrzekają bezpieczeństwa opartego na tym kawałku ziemi i pozwalają na wypłatę. Gdy takie zaświadczenie od Landratury i wierzycieli hipotecznych dostawiłem, oznajmił sąd, że i podobne zaświadczenie i pozwolenie wypłacenia mi należności za te 41 morgi roli i od proboszczy Ks. Wejny z Ludziska i Ks. Kozłowicza dostawić muszą, co też ci proboszczowie chętnie zrobili, bo bezpieczeństwo należności Kościelnych nie zmniejszyło się ale powiększyło pomimo ubytku 41 morgi na dworzec kolei żelaznej.

Sąd zażądał przecież potwierdzenia przez Prześwietny Konsystorz Arcybiskupi dlatego uniżenie i pokornie proszę o potwierdzenie do sądu żądane.

*Z głębokim szacunkiem
hspace3in Jan Mittelstaedt
właściciel dóbr Sielce i Janikowo
w Powiecie Inowrocławskim
11 października 1869r.”*

Dodać należy, że list ten jest potwierdzeniem polonizacji tej gałęzi rodziny Mittelstaedtów.

Jedną ze stacji kolei żelaznej poznańsko – toruńsko – bydgoskiej była stacja „w Przyjeziercu (Amsee)”, czy jak również pisano „w Jankowie, czyli Przyjezierzu”, bądź jak podawał dziewiętnastowieczny zapis „na terenie pośród wód i na gruntach wsi Janikowo leży stacja drogi żelaznej zwana Amsee, niekiedy zwana też Broniewice”.

Krótko po wybudowaniu linii kolejowej przed mostem kolejowym w Janikowie z wysokiego nasypu stoczył się pociąg towarowy. Dwadzieścia wagonów ściągnęło ogromne ilości ziemi z nasypu do jeziora. Tak w pobliżu mostu kolejowego powstał półwysep, obecnie po spiętrzeniu jeziora znacznie pomniejszony.

Janikowo było połączone tzw. drugorzędną koleją z Pakościami. Długość tej bocznej linii kolejowej wynosiła 6 km. (tory te zlikwidowano w latach siedemdziesiątych XX w., niewielki fragment pozostawiono na odcinku przecinającym szosę przy wjeździe od strony Janikowa na tamę na Jeziorze Pakoskim).

W Janikowie – w „Przyjezierzu (Amsee)” znajdowała się także agentura pocztowa.

Połączenie kolejowe stwarzało nowe perspektywy rozwoju tego obszaru. W 1875 roku rozpoczęto budowę cukrowni. Kierował nią dr Rudolph Reimann.

Inicjatorem budowy pierwszej na Kujawach cukrowni był dr Zygmunt Wilkoński – prawnik z Inowrocławia. Decyzję o budowie cukrowni poprzedziły badania nad składem chemicznym buraków uprawianych na tym terenie, konkretnie nad zawartością cukru w burakach. Towarzystwo Rolnicze Powiatu Inowrocławskiego, zainteresowane rozwojem uprawy buraka cukrowego i cukrownictwa na Kujawach zleciło te badania aptekarzowi z Kruszwicy – Rosenbergowi. 23 lutego 1872 roku wydał on orzeczenie

o zawartości cukru w burakach, które wyraźnie wskazywało na opłacalność uprawy i przetwórstwa buraków cukrowych w tym regionie. Nie było to zaskoczeniem z uwagi na żyzne gleby Kujaw, o których napisano w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” wydanym w Warszawie w 1880 roku: *„[...] Grunt należy do najurodzajniejszych w wielkim ks. poznańskim, wydaje słynną kujawską pszenicę, a w latach ostatnich także wielką ilość cukrowych buraków. Najrzyźniejszą glebą odznacza się najbliższa okolica Inowrocławia [...]”*.

23 lutego 1875 roku zostało powołane Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Janikowo, o kapitale zakładowym 1,6 mln marek. Założycielem Towarzystwa był dr Rudolph Reimann. Tworzyli je głównie bogaci obywatele niemieccy. Z uwagi na korzystne położenie majątku Kołuda, własności hrabiego Brodnickiego – na skrzyżowaniu drogi kolejowej z Poznania do Bydgoszczy i drogi wodnej na Jeziorze Pakoskim zdecydowano o budowie cukrowni na tym terenie (pierwsza w Europie cukrownia powstała w 1802 roku w Konarach na Dolnym Śląsku, natomiast narodziny polskiego przemysłu cukrowniczego wiąże się z budową i uruchomieniem w 1826 roku cukrowni Częstocice koło Ostrowca Świętokrzyskiego). Powołaną wówczas radę nadzorczą tworzyli hr. Poniński, H. Kolmert, dr R. Reimann. Próby produkcyjne zostały przeprowadzone jeszcze w 1875 roku. Pierwsza pełna kampania odbyła się na przełomie 1876 i 1877 roku. Wówczas z plantacji 626 ha otrzymano 162820 q buraków; w cukrowni dziennie przerabiano 1350 q buraków. W pierwszym roku wysokość dywidendy wynosiła 20%. Przedsięwzięcie okazało się niezwykle rentowne – przy stałym wzroście dywidendy wysokość zysku ukształtowała się w 1880 roku na poziomie 85%.

Linia kolejowa była ważnym czynnikiem uprzemysłowienia. Należy podkreślić, że przyczyniła się również do rozwoju rolnictwa, gdyż włączyła obszar naszego regionu w zasięg chłonnych rynków Inowrocławia, Bydgoszczy i Torunia.

Dobre wyniki janikowskiej cukrowni niewątpliwie wpłynęły na rozwój cukrownictwa na Kujawach. W 1866 roku powstały cukrownie w Mątwach, Wierzchosławicach i w Rybitwach pod Pakością; nieco później w Tucznie. O janikowskiej cukrowni w końcu XIX w. pisano, iż znajduje się *„w Przyjezierzu (Amsee) tuż pod Skalmirowicami”*, bądź *„cukrownia jest pod Pakością w Przyjezierzu czyli Jankówie”*. Wskazuje to, że w końcu XIX w. Janikowo wciąż było niewielką osadą, a punktem odniesienia dla lokalizacji Janikowa były, jak sugerują źródła, okoliczne znaczące wsie Skalmirowice, Trląg czy Broniewice, bądź położona opodal Pakość.

Powstanie okolicznych cukrowni nie stanowiło zagrożenia dla poziomu produkcji i wysokości dochodów uzyskiwanych w cukrowni janikowskiej. Raczej było wynikiem rozwoju plantacji buraka cukrowego i rentowności tej uprawy – pisano w tym czasie *„Rolnictwo w ostatnim czasie nowy przybiera kierunek, odkąd w powiecie kilka powstało cukrowni i skutkiem tego uprawa buraków cukrowych coraz więcej się rozpowszechnia”*. Dodać jednak należy, że uprawą buraków cukrowych zajmowali się zamożni gospodarze, właściciele większych, dobrze prosperujących gospodarstw. Uprawa buraka cukrowego wymagała głębszej orki i lepszego nawożenia gleby. Chociaż inwestycje związane z zakupem nowoczesnych maszyn i nawozów sztucznych wymagały znacznego kapitału na zebraniach kółek rolniczych propagowano tę nową uprawę. Wygłaszano specjalne odczyty

i pogadanki dotyczące uprawy buraków cukrowych, zaopatrywano chłopów w nasiona. Nowoczesna uprawa ziemi była bowiem jedną z form walki o polskość tych ziem i konkurencyjność polskich gospodarstw w stosunku do dofinansowywanych przez Komisję Kolonizacyjną gospodarstw osadników niemieckich.

W 1890 roku w Cukrowni w Janikowie przerobiono 5740000 q buraków, a dobowy przerób wynosił 6264 q buraków. „*Dziennik Kujawski*” z 17 września 1893 r. w artykule „*Cukrownie Kujawskie*” tak opisał początek kampanii cukrowniczej i problemy związane z uprawą buraków cukrowych: „*Cukrownie w naszej okolicy rozpoczęły po części już z przerobieniem buraków. [...] W skutek wielkiej suszy, jaką mieliśmy przez całe niemal lato, a więcej jeszcze w skutek zupełnego braku wilgoci w podglebiu, sprzęt buraków nie będzie tak obfity, jak się spodziewano przed kilku tygodniami. W ten czas mieliśmy kilka deszczy, które rolę na 6 do 8 cali zwilżyły, ale bezustanne suche wiatry długo tej wilgoci w roli nie zostawiły. W ostatnich tygodniach buraki nie tylko dla braku wilgoci, ale także dla braków ciepła żadnych prawie nie zrobiły postępów. [...]*”

Buraki zdaje się będą miały dobrą zawartość cukru, a że ceny stoją dosyć wysoko w ostatnim czasie się jeszcze podnoszą, spodziewać się należy, że cukrownie będą miały dobry zarobek i że przez wyższy udział w zysku w części rolnikowi wynagrodzą ubytek w sprzęcie”.

Cukrownia, jak i linia kolejowa ze stacją i pocztą miały decydujący wpływ na rozwój Janikowa, które wcześniej było osadą wiejską. Rozwój wsi Janikowo w końcu XIX i w pierwszej połowie XX w. był ściśle związany z tymi dwoma przedsięwzięciami. Wraz z cukrownią powstała zabudowa mieszkalna, która koncentrowała się na obrzeżach fabryki, w sąsiedztwie torów kolejowych i stacji Amsee.

Część dziewiętnastowiecznego zespołu produkcyjnego zachowała się do dziś i nadal pełni funkcję przemysłową. Są to budynki produktowni – wzniesione w 1875 roku filtracji i tzw. „stara kotłownia” z 1876 roku, magazyn z 1887 roku, melasownia z 1891 roku.

Zgodnie z tendencją charakterystyczną dla procesu industrializacji w XIX w. – łączenia budowy zakładu przemysłowego z jednoczesną budową w pobliżu fabryki osiedla robotniczego – przy cukrowni wznoszono mieszkania dla robotników. Z tego okresu przy ulicy Topolowej zachował się budynek mieszkalny z 1886 roku oraz budynek robotników sezonowych z 1896 roku.

W 1905 roku w Michalinowie wybudowano szkołę dla dzieci z Janikowa, Michalinowa i Sieczkowic. Wcześniej dzieci z Janikowa uczęszczały do szkoły w Ostrowie. W 1913 roku oddano do użytku nowy budynek szkoły z jedną klasą, kaplicą i mieszkaniem dla nauczyciela. Szkoła była usytuowana w pobliżu dworca, miała charakter ewangelicki. Do szkoły w Michalinowie nadal chodziły dzieci polskie.

Po pożarze, który miał miejsce w 1908 roku, fabrykę odbudowano i zmodernizowano.

Z początku XX w. pochodzi budynek mieszkalny położony na terenie Cukrowni od strony bramy wjazdowej przed willą dyrektora (z 1906 roku) oraz budynki osiedla pracowniczego (z roku 1908) przy ulicy Topolowej. Z tego okresu, z 1908 roku, zachowała się stara turbinownia.

Do dzisiaj także zachowała się willa wybudowana w 1906 roku dla dyrektora

Cukrowni. Obiekt znajduje się na terenie zespołu Cukrowni, naprzeciw kompleksu produkcyjnego. To rozwiązanie jest również charakterystyczne dla zabudowy przemysłowo – urbanizacyjnej okresu industrializacji. Willa została zbudowana wzdłuż osi podłużnej na linii północny zachód – południowy wschód. Od strony Cukrowni znajdował się gabinet dyrektora, pozostałe pomieszczenia stanowiły część mieszkalną. Willa pod względem architektonicznym nawiązuje do klasycyzmu, wyróżnia się znakomitymi proporcjami i starannym, eleganckim doborem detali architektonicznych.

Budynek jest otoczony parkiem ze starodrzewiem, ogrodzonym wysokim murem. Przed tarasem wybudowano fontannę, a od strony ogrodu oranżerię, która nie zachowała się do dzisiaj. Na skraju ogrodu znajdowała się szklarnia i budynek inwentarski, a tuż przy furtce w ogrodzenie wkomponowano budynek pompy. Pierwotnie furtka, brama i płotki w murze były sztachetowe, a ponad murem biegła pergola.

W 1916 roku rozszerzono zakres produkcyjny Cukrowni. Dzięki budowie suszarni rozpoczęto produkcję wysłodków suszonych, suszu buraczanego i płatków ziemniaczanych. Dalszy rozwój fabryki nastąpił po I wojnie światowej.

Rozwój Cukrowni spowodował napływ osadników niemieckich na te tereny. Nasiliła się także niemiecka kolonizacja rolnicza, chociaż jak wiadomo germanizacja tego obszaru następowała od chwili jego zaboru przez Prusy. Znaczna część, głównie większych dóbr ziemskich, stała się własnością Niemców już w I poł. oraz w latach sześćdziesiątych XIX w. W dużej mierze było to wynikiem nadmiernego obciążenia kredytem hipotecznym i innymi zadłużeniami, których wiele majątków i gospodarstw nie było w stanie spłacić. Wówczas przechodziły one na własność banków i często były sprzedawane Niemcom. Po zjednoczeniu Niemiec, w latach siedemdziesiątych na tych ziemiach wielka własność ziemską znajdowała się głównie w rękach niemieckich. Już w 1857 roku utworzono pierwszą w Wielkim Księstwie Poznańskim instytucję kredytową, której udziałowcami i klientami mogli być tylko Niemcy. Głównym jej celem było ratowanie niemieckich gospodarstw przed upadkiem i niedopuszczenie do przechodzenia ich w polskie ręce. Władze pruskie przeznaczały też znaczne środki finansowe na oświatę rolną, by wzmocnić gospodarstwa niemieckie. Taką organizacją było niemieckie kółko chłopskie, które działało w Trłagu od 1862 roku. Dla przeciwstawienia się niemieckiej ekspansji w Wielkopolsce Polacy utworzyli Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Takie Towarzystwa oddziaływały także na te tereny.

Od 1886 roku proces germanizacji uległ przyspieszeniu. Umocnione po zjednoczeniu Niemcy podjęły programową akcję germanizacyjną, której celem było masowe osadnictwo niemieckie, przede wszystkim na wsi. Cel ten realizowała wspomniana wcześniej Komisja Kolonizacyjna, która dysponowała znaczącymi środkami finansowymi z budżetu państwa. Jednak polska własność ziemska – wielkie majątki i gospodarstwa chłopskie – na obszarze Naszej Gminy zachowały w tym okresie polski charakter.

Dla przeciwdziałania programowej parcelacji ziemi prowadzonej w celach germanizacyjnych, Polacy podjęli za pośrednictwem banków, spółek parcelacyjnych i innych instytucji akcję kolonizacyjno – parcelacyjną. O jej skuteczności zadecydowała

w dużym stopniu działalność polskich towarzystw i kółek rolniczych. W wyniku akcji kierowanej przez Bank Ziemi powstały liczne polskie małe gospodarstwa chłopskie. Dla ułatwienia rolnikom sprzedaży płodów rolnych, zakupu narzędzi, nawozów sztucznych i ziarna siewnego zakładano polskie spółki rolniczo – handlowe „Rolnik”. Pierwszą polską spółką rolniczo – handlową „Rolnik” założył ksiądz Piotr Wawrzyński w Mogilnie w 1900 roku. Działalność tych spółek miała charakter narodowy, były one silnym bastionem polskości.

W „Dzienniku Kujawskim” z 16 września 1902 roku w artykule „*Walne powiatowe zebranie Kółek rolniczych w Mogilnie*” napisano: „*Chciano założyć kółko rolnicze w Trłagu, ale odstąpiono od tego zamiaru skoro gospodarze oświadczyli gotowość na zebrania Kółka w Mogilnie*”. Potwierdza to aktywność Polaków – gospodarzy na terenie Naszej Gminy w działaniach na rzecz rozwoju, postępu i świadomości narodowej mimo silnej presji germanizacyjnej na tym obszarze.

Dokumenty i inne źródła pisane pozwalają nieco przybliżyć historię XIX w. na obszarze Naszej Gminy.

Z zapisów w „*Księgach Wieczystych*” dowiadujemy się, że właścicielami Kołudy w roku 1793 byli Borucka z d. Kołudzka i Bonawentura Borudzki, a w latach 1820 – 1851 Kołuda należała do rodziny Mittelstaedt. Od 1820 roku jako właściciel dóbr Kołudzkich (Kołuda Mała, Wielka, Sielec) był wymieniany Jan Mittelstaedt. To właśnie on zrehabilitował grunty, wytyczył na nich obszary gospodarstw chłopskich i utworzył nową, odrębną osadę Michalinowo. Po śmierci Jana Mittelstaedta – w 1834 roku – Kołudę przejęli córka właściciela – Julianna i jej mąż Józef Goltz (z Mamlicza). Pozostałą częścią spadkową opiekował się dziedzic z Tupadeł. Z inicjatywy następców Jana Mittelstaedta został wzniesiony pałac w Kołudzie Małej. Obiekt zbudowano na fundamentach wcześniejszego dworu. Najwcześniejsze opisy pierwszego dworu, z którego zachowały się piwnice, pochodzą z 1818 roku.

W II połowie XIX w. nastąpił ponowny rozdział majątków Kołudy. W latach 1851 – 1887 Kołuda Wielka należała do rodziny Mieczkowskich. Wiadomo, że 1883 roku właścicielką była Stanisława Mieczkowska. W tym czasie, najprawdopodobniej na starych zrębach zbudowano obecnie istniejący dwór, który został nieco przebudowany w końcu XIX w. Budowla posiada typowe cechy stylu późnoklasycystycznego. Kołuda Wielka zachowała polski – katolicki charakter.

W 1903 roku majątek nabył dr Bolesław Brodnicki, który poślubił Bernardę Mieczkowską spokrewnioną z dawnymi właścicielami Kołudy.

Kołuda Mała składała się natomiast z dominium z pałacem (dominium jest dużą posiadłością ziemską lub leśną należącą do możliwych rodów) oraz z folwarku (czyli prywatnego gospodarstwa produkującego na zbył) w Sieczkowicach.

W 1875 roku właścicielka Kołudy Małej Maria Mittelstaedt została żoną Eustachego Działowskiego z Działowa. Od tego momentu Kołuda Mała stała się współwłasnością, a później własnością Działowskich – chociaż po śmierci Działowskiego Maria Mittelstaedt poślubiła Domierskiego. W 1891 roku odbył się proces, który wytoczył

Działowski Roman Schendell ze Skalmierowic, potomek domniemanego właściciela Kołudy z początku XIX w. Roszczenia domniemanego spadkobiercy jednak nie zostały potwierdzone przez sąd.

W końcu XVIII lub na początku XIX w. właścicielami majątku w Ludzisku zostali Dębscy (w ich rękach majątek pozostał do 1939 roku). Na przełomie XVIII i XIX w. rozbudowano późnobarokowy dwór. Mimo drobnych modernizacji, których dokonywano w XIX w. dwór w Ludzisku zachował zasadnicze zręby wspaniałej kompozycji architektonicznej.

W 1865 roku został wzniesiony w Ludzisku niewielki murowany kościół. Fundatorem kościoła był Jan Dąbski – właściciel wsi. Ponieważ obiekt był stosunkowo mały, na wniosek Józefa Dąbskiego – kolejnego właściciela Ludziska – w 1877 roku założono księgę oszczędnościową na budowę fundamentów pod nowy kościół. Było to ważne i odważne przedsięwzięcie, z uwagi na nasiloną politykę germanizacyjną. Dowodem polskiego charakteru Ludziska i nieustępliwości w podkreślaniu polskości i więzi z kościołem katolickim były dalsze zamierzenia budowlane. W 1878 roku w starym drewnianym kościele, który nadal był użytkowany z uwagi na niewielkie rozmiary nowego obiektu, przeprowadzono remont organów. W 1882 roku wybudowano w północnej części terenu należącego do parafii wolno stojącą dzwonnice. Prowadzono także budowę plebanii oraz rozbudowę kościoła, co w 1890 roku stało się powodem oskarżeń ks. Hieronima Stankowskiego proboszcza ludziskiego przez pruską policję o działalność niezgodną z prawem. Mimo trudności, w 1891 roku zakończono budowę plebanii, a 6 czerwca 1905 roku odbyła się uroczysta konsekracja neoromańskiej świątyni w Ludzisku. W roku 1908 przeprowadzono remont kościoła, dzwonnicy i wytyczono wokół kościoła ogrodzenie.

W połowie XIX w. w latach 1846 – 1860 Ołdrzychowo należało do pruskich dóbr rządowych. W latach osiemdziesiątych tego wieku majątek przeszedł w ręce prywatne. Źródła wymieniają jako jednego z właścicieli Niemca – Leopolda Vossberga.

Balice natomiast w „*Księżdzie Wieczyste*” i na mapie z 1890 roku stanowią część majątności Ludzisko. Wiadomo, że w 1893 roku właścicielami Balic byli Anton v Dombski z Ludziska i Maria z domu Mittelstaedt.

Broniewice w XIX w. przeszły w ręce niemieckie. W 1840 roku posiadłość Broniewicką odkupił od Złotnickich Ferdynand von Tscheppe. Założono wówczas folwark Henriettenhof. W 1880 roku zbudowano obecny pałac. Budynek pałacowy posiada typowe cechy eklektyczne i nie zawiera żadnych wcześniejszych relikwów architektonicznych. W sieni usytuowane są drewniane schody na galerię pierwszego piętra. Dolne zakończenia schodów zdobią inicjały F. T. (Ferdynand von Tscheppe). Na parterze w skrzydle południowym zachowały się dwa piece z końca XIX w. W skrzydle północnym znajdowała się sala balowa. Sufit sali pokrywa iluzjonistyczny plafon. Nad wejściem do sali znajduje się niewielkie piętorko muzyczne. W czasie budowy pałacu, lub nieco później, wytyczono wokół rozległy park krajobrazowy.

Dwór w Dobieszewicach w XIX w. znajdował się głównie w rękach niemieckich, co poświadczają „*Księgi wieczyste*”.

W końcu XIX w. wokół Kołodziejewa, jak wcześniej wspomniano nasilała się kolo-

nizacja niemiecka. Na tym obszarze dominowały dwie wielkie majątności niemieckie: majątność Nehringa położona w obecnym centrum Kołodziejewa i Langenhof oraz Stare Kołodziejewo należące do pani Lange położone na terenach obecnie na północ od linii kolejowej Mogilno – Inowrocław w kierunku Wierzejewic.

„W roku 1903 dobra szlacheckie Kołodziejewa, należące do właścicielki pani Lange, jak również graniczący z nimi majątek szlachecki Langenhof (Kołodziejewo) pana Bremer'a zostały wykupione przez Królewską Komisję Kolonizacyjną z Poznania, a w następnym roku rozparcelowane.

Niemieccy reemigranci z Rosji, Galicji i Rumunii, w zależności od stanu posiadania otrzymali poszczególne parcele wielkości od 10 do 200 morgów. Dzieci w wieku szkolnym z Langenhof zostały przyjęte do szkoły ewangelickiej w Trłagu, a te z Kołodziejewa do szkoły ewangelickiej w Dębowie”.

„W roku 1904 rozpoczęto budowę tutejszej szkoły ewangelickiej. Budowę szkoły zakończono w 1905 roku i ja nauczyciel Oskar Klappardt otrzymałem 1. lipca tego roku posadę pierwszego nauczyciela po uprzednim nauczaniu w Trłagu przez okres 8,5 lat. [...] Po moim podjęciu pracy do szkoły uczęszczało 144 dzieci. [...] Do szkoły przychodzili dzieci z Kołodziejewa, Langenhof i Pałuczyny.

Do 1. lipca 1904 roku ojcowie rodzin ewangelickich z Langenhof, Kołodziejewa, Pałuczyny, Trłagu, Dębowa i Amelienhof jak i Głogówca należeli do parafii Mogilno. [...]

Dnia 1. lipca 1906 roku odbyło się położenie kamienia węgielnego pod tutejszy kościół ewangelicki. [...]

Wybudowany przez Królewską Komisję Kolonizacyjną kościół został poświęcony 8. października 1908 roku. [...] Kierownikiem budowy kościoła był mistrz murarski Wettke z Inowrocławia, który też zaofiarował dzwon kościelny. [...] Niestety podczas budowy kościoła uległ wypadkowi czeladnik murarski Scholtz z Inowrocławia. Spadł on krótko przed zakończeniem budowy z wieży i zginął na miejscu.”

Cytowane wyżej fragmenty „Kroniki szkoły ewangelickiej w Kołodziejewie” ilustrują działalność Berlina na rzecz zniemczenia tych ziem, dowodzą konsekwentnego kontynuowania procesu zapoczątkowanego tuż po 1772 roku. Jak wyżej wspomniano polityce niemieckiej kolonizacji w końcu XVIII w. sprzyjał ówczesny właściciel Kołodziejewa Szambelan von Kozmowski, (co znalazło wyraz w zniemczonej formie jego nazwiska). O nasilaniu się niemieckiej kolonizacji na tym obszarze świadczy fakt, iż do szkoły ewangelickiej w Dębowie wybudowanej w końcu XVIII w. w połowie wieku XIX uczęszczały także dzieci z Kołodziejewa Kolonii, Kołodziejewa Wsi oraz z folwarku w Sosnówcu i w Dębinie. Dowodzi to także nasilenia osadnictwa, ożywienia gospodarczego i rozwoju Kołodziejewa w tym okresie. Ożywienie gospodarcze Kołodziejewa wiązało się przede wszystkim z działalnością Ludwika Nehringa – założyciela i właściciela znacznego majątku w Kołodziejewie. Majątek ten pozostał w rękach Nehringów do końca I wojny światowej (zabudowania były usytuowane w centrum dzisiejszego Kołodziejewa). Ludwik Nehring rozszerzał swoje dobra wykupując upadające gospodarstwa niemieckie wcześniejszych osadników w Dębowie, Twierdziniu i Sosnówcu. W bezpośrednim sąsiedztwie majątku został usypany kopiec, który Ludwik Nehring przeznaczył na cmentarz rodzinny. Grób rodzinny Nehringów w Kołodziejewie został zburzony decyzją władz powiatowych w Mogilnie w 1975 roku.

Rodzina Nehringów od początku XIX w. była silnie związana z Wielkopolską.

Władysław Nehring ukończył Uniwersytet Wrocławski, w trzemeszeńskim gimnazjum uczył historii i greki, w 1968 roku został profesorem, wykładowcą języków i literatur słowiańskich na Uniwersytecie Wrocławskim. Wraz z żoną prowadził we Wrocławiu pensjonat dla studentów Polaków. Napisał wiele rozpraw naukowych poświęconych literaturze polskiej. Prawdopodobnie łączyły go rodzinne więzi z Nehringami z Kołodziejewa.

Jak wspominało, po 1871 roku nasiliła się kolonizacja niemiecka na tym obszarze. Powstał wówczas majątek Langenhof (co znaczy „długie podwórze”), który był usytuowany w kierunku północnym od posiadłości Nehringów przy trakcie do Wierzejewic. W końcu XIX w. właścicielem Langenhof był Niemiec Bremer, natomiast właścicielką dawnych dóbr szlacheckich Kołodziejewa (Aldraden – Stare Koło) Niemka Lange. Być może rodzina Lange była wcześniej właścicielami całego obszaru należącego do dawnych dóbr tzw. Starego Kołodziejewa. Źródła nie podają jednoznacznie, do kogo należało Stare Kołodziejewo w okresie budowy eklektycznego dworu. Wiadomo, że w końcu XIX w. przez krótki czas Kołodziejewo dzierżawił Żyd, a przez jakiś czas właścicielem, czy dzierżawcą był nieznan bliżej Szczygielski. Być może dwór został zbudowany przez niemiecką rodzinę Lange.

Obiekt wybudowano około 1890 roku na planie prostokąta z murowanym gankiem od frontu.

Od 1895 roku pociągi zatrzymywały się także w Kołodziejewie. Początkowo odprawa podróżnych i poczta miały miejsce w szopie. W 1905 roku w Kołodziejewie był już dworzec, dom dla dróżnika oraz mieszkania dla pracowników poczty i kolei.

W 1903 roku dobra ziemskie należące do rodzin Bremer i Lange zostały wykupione przez Komisję Kolonizacyjną i rozparcelowane (podzielone na gospodarstwa chłopskie) w 1904 roku pomiędzy osadników niemieckich. Obszar, który nie uległ parcelacji nazwano „resztówką”, nazwa ta przetrwała do czasów obecnych i dotyczy najdalej wysuniętych w stronę Wierzejewic gospodarstw (w otoczeniu pałacu).

Życie społeczności niemieckiej w Kołodziejewie dowodzi cech osadnictwa traktowanego jako trwałe i nieodwracalne. Kulturowano tu nie tylko niemiecką religię, język niemiecki, ale także niemiecką tradycję i historię. W szkole prowadzono pruską i wielkoniemiecką indoktrynację młodzieży. Uroczyscie obchodzono rocznice bitwy pod Sedanem (w której w 1870 roku Francja poniosła klęskę w wojnie z Prusami i która poprzedziła proklamowanie Cesarstwa Niemieckiego); „porucznik marynarki baron von Schpigel wygłosił w tutejszej szkole referat na temat naszych niemieckich kolonii na południowym Pacyfiku”.

„Kroniką ewangelickiej szkoły w Kołodziejewie” ilustruje również sytuację Niemiec w I wojnie światowej.

„W czasie od 15. marca do 15. kwietnia zbierano na 6-tą pożyczkę wojenną. Dzieci tutejszej szkoły zgromadziły 3609 marek. [...]

Na skutek długotrwałej wojny i słabych żniw w poprzednim roku (1916), żywność była bardzo ograniczona, szczególnie w okręgach przemysłowych na zachodzie, stąd rząd zarządził przeniesienie dzieci z tych obszarów na wsie na wschodzie.

Podczas lata 1918 roku wykorzystano lekcje klas średnich i wyższych do zbierania siana.

W dniach suchych uczniowie wędrowali pod kierownictwem nauczycieli z ręcznymi wózkami i workami po polach i lasach by zbierać tam liście z drzew i krzaków. Liście suszono i przekazywano dalej. W fabrykach zostały zmielone na mąkę, nasyczone melasą i tak powstały placki dla koni wojskowych jako materiał zastępczy za owies i siano. [...] Swoje uznanie wyraził też za to marszałek polny Von Hindenburg”.

W przypadku Głogówca wiadomo, że w 1793 roku właścicielem majątku był Wincenty Kosmowski. Jednak już w 1804 roku występuje dwóch właścicieli – Norbert von Zieliński oraz Ignacy Sumiński. W roku 1820 całość Głogówca przeszła w ręce Zielińskiego, ale od 1835 roku właścicielami Głogówca zostali Ferdynand Nashe i Fryderyka z d. Schmeckel. W rodzinie Nashe Głogowiec pozostawał aż do lat osiemdziesiątych XIX w. Wiadomo, że przed 1881 rokiem powstał w sąsiedztwie Głogówca folwark Amelienhof. Większość budynków folwarcznych pochodzi z II połowy XIX i początku XX w. W 1899 roku właścicielami Głogówca byli Simon Ochlmann i Marie z d. Schwenen, a w 1904 roku Willy Ochlmann. W 1910 roku nastąpił podział dóbr należących do Głogówca – część pozostała w rękach poprzedniego właściciela, część przejął zarząd niemieckiej komisji przesiedleńczej.

Majątek Ostrowo znajdował się w rękach polskich do połowy XIX w., później przeszedł na własność jednej z gałęzi niemieckiej rodziny Mittelstaedtów, osiadłej na obszarze Naszej Gminy. Mittelstaedtowie wybudowali w Ostrowie pałac w stylu neogotyku angielskiego, oparty w założeniu architektonicznym na nieregularnym rzucie. Pałac posiadał wieżyczki w narożach, a od frontu kolumnowy ganek i wieżę zakończoną ażurową loggią. Wokół pałacu założono park krajobrazowy, przez który prowadziła do jeziora aleja przecinana tarasami i pięknie skomponowanymi architektonicznie schodami, dzisiaj niestety w znacznym stopniu zrujnowanymi. Na terenie parku znajdował się rodzinny cmentarz. Mittelstaedtowie zbudowali też w Ostrowie czworaki, zabudowania folwarczne, budynek dla służby oraz budynki gospodarcze, z których na szczególną uwagę zasługuje zachowany do czasów nam współczesnych budynek spichlerza.

Informacje dotyczące majątku w Janikowie (dzisiaj przy ul. Kasprowicza) w XIX w. pochodzą z II połowy stulecia. Janikowo należało do klucza dominiów Sielec, który był własnością Jana Mittelstaedta. W latach 1883 – 1921 właścicielem majątku był Anton von Dembiński z Węgierc, który kupił go od poprzedniego właściciela za sumę 300000 marek. Obszar dóbr wynosił 200 ha, część zachowanych budynków gospodarczych stanowi pozostałość dawnego folwarku.

Interesujących informacji dotyczących większości miejscowości położonych na obecnym obszarze gminy Janikowo, a odnoszących się do II połowy XIX w. dostarcza „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” wydany w Warszawie w 1880 roku. Cytowany „Słownik” nie zawiera informacji dotyczących Balic i Gór. Przedstawione poniżej informacje zostały podane dosłownie, ale tylko w fragmentach, które odnoszą się do charakterystyki miejscowości w II połowie XIX w.

Stąd czerpiemy informacje m.in. o położeniu i obszarze miejscowości, liczbie i strukturze mieszkańców oraz o cechach środowiska geograficznego. I tak:

„Broniewice - dominium i wieś szlachecka w powiecie mogielnickim nad jeziorem i Notecią.

3643 mr. rozl.; 4 miejscowości; 1) Broniewice, 2) Folwark Henriettenhof, 3) Augustenau, 4) Gottlob, 23 domy, 357 mieszkańców, 177 ewangelików, 188 katolików, 134 analfabetów; stacja pocztowa w Pałoci o 7,5 km; stacja kolei żelaznej Amsee o 3 km; część wsi Broniewice, tzw. Broniewice Nowe, zostały przezwane w 1877 roku Neuwehr. nad jeziorem broniewickim, między wsiami Broniewice i Janikowem, na terenie pośród wód i na gruntach wsi Janikowo leży stacja drogi żelaznej zwana Amsee, niekiedy zwana też Broniewice.

Amsee - wieś, stacja pocztowa i stacja drogi żelaznej z Gniezna do Inowrocławia, o 11 km od Inowrocławia.

Janikowo - 1) osada w powiecie inowrocławskim, 10 domów, 95 mieszkańców, 2) dominium w powiecie inowrocławskim, 801 mr. rozl., 3 domy, 56 mieszkańców, należy do gminy Sielec; poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej w Przyjezierzu (Amsee) o 1,5 km, o 1 km od cukrowni. Od miasta powiatowego Inowrocławia o 14 km.

Dobieszewice - dominium, 2 miejscowości 1) Dobieszewice, 2) Dobieszewiczki, folwark; 2429 morg rozl. 12 domów, 214 mieszkańców, 50 ewangelików, 164 katolików, 99 analfabetów, stacja pocztowa w Pałoci o 6 km, stacja kolei żelaznej Broniewice (Amsee) o 5 km. Właściciel Jan Arndt, Polak.

Dębina - kolonia w powiecie mogielnickim.

Głogówek - dominium, blisko jeziora w Trłagu i Noteci, powiat mogielnicki, 2742 mr. rozl. i 3 miejscowości. 1) Głogówek, 2) Folwark Amelienhof, 3) Folwark Rątwo, stacja pocztowa w Mogilnie o 10 km, stacja kolei żelaznej w Broniewicach (Amsee).

Kołuda - 1) Wielka, dominium, u zbiegu Małej Noteci z Notecią, powiat inowrocławski, 2256 mr. rozl. 11 domów, 190 mieszkańców, 3 ewangelików, 187 katolików, 89 analfabetów. Poczta w Markowicach (dawna nazwa Markowitz) o 6 km. Stacja kolei żelaznej w Inowrocławiu o 13 km; w Przyjezierzu o 2,5 km; własności Stanisławy Mieczkowskiej.

2) dominium, 1416 mr. rozl.; 2 miejscowości: a) Kołuda dominium, b) Sieczkowice folwark; 10 domów, 175 mieszkańców, 17 ewangelików, 158 katolików, 74 analfabetów. Poczta w Markowicach o 6 km, stacja kolei żelaznej i telefon w Przyjezierzu o 2 km, w Inowrocławiu o 14 km; własność Marii Działowskiej.

Kołodziejewo - 1) kolonia w powiecie mogielnickim, 8 domów, 84 mieszkańców, 10 ewangelików, 74 katolików, 57 analfabetów; poczta, telefon i stacja kolei żelaznej w Mogilnie o 6 km.

2) dominium, 2433 mr. rozl., 12 domów, 194 mieszkańców, 46 ewangelików, 148 katolików.

Ludzisko - niemieckie Ludzisk. 1) wieś w powiecie inowrocławskim. 12 domów, 136 mieszkańców, 1 ewangelik, 135 katolików, 51 analfabetów, kościół katolicki parafialny dekanatu Żnińskiego, poczta i telefon w Markowicach o 4 km, stacja kolei żelaznej w Janikowie o 5 km, w Inowrocławiu o 9

km.

2) dominium 2750 mr. rozl. 12 domów, 206 mieszkańców, 13 ewangelików, 184 katolików, 9 Żydów, 95 analfabetów, własność Dąbskiego.

Ołdrzychów - niemieckie Ołdrzychowo, wieś i dominium w powiecie inowrocławskim o 7 km na północ od Strzelna; parafia w Lutowiskach, poczta w Markowicach, stacja drogi żelaznej w Janikowie (Amsee) o 4 km. 2 domy, 17 mieszkańców.

2) dominium, 5 domów, 75 mieszkańców, 44 katolików, 31 protestantów, obszaru 237,87 ha tj. 191 roli, 3,90 łąk, 4,09 nieużytków, 38,88 wody. Czysty dochód gmn 3278 marek, Uprawa buraków, właściciel Leopold Vossberg.

Pałuczyna - niemiecki Palucin. Wieś w powiecie mogielnickim o 10 km na północny wschód od Mogilna. Parafia w Trłagu, poczta i droga żelazna w Mogilnie. 10 domów, 122 mieszkańców w połowie katolików.

Skalmierowice - dawniej Skarmirowice, Skamirowice, urzędowa nazwa Skalmirowitz bei Markowitz, majątność w powiecie inowrocławskim między Strzelnem a Pakością o 10 km; przy wpływie Noteci do jeziora Trłag wprost Małej Kołudy; parafia Ludzisko, poczta w Markowicach, stacja drogi żelaznej w Janikowie (Amsee) o 4 km. 4 domy, 46 mieszkańców, 41 katolików, 5 protestantów, 119 ha (96 ha roli, 2 łąk) cz. dochód z ha roli 22,32 z ha łąk 18,80 marek.

Sosnowiec - 1) niekiedy Sosnowice, urzędowa nazwa Sosnitz. Posiadłość powiat mogielnicki o 6 km na północny wschód od Mogilna (poczta i kolej) graniczy z Dębowem, Dąbrówką, Dobytowem i Kołodziejewem. Parafia w Trłagu. 4 domy 77 mieszkańców, 48 katolików, 29 protestantów, 227 ha (194 roli, 21 lasu). Właścicielem jest Maksymilian Niehring.

Wierzejewice - wieś szlachecka, powiat mogielnicki, sąd w Mogilnie, urząd komisarza i poczta w Pakości, parafia w Trłagu, 346 ha z czystym dochodem, 4149 marek należy do dóbr broniewickich nad jeziorem Trłaskim, stacja drogi żelaznej Amsee (Przyjezierze).

Trłag - urzęd. Trlong, Tirlang; wieś kościelna, pow. mogielnicki, dek. żniński, nad jeziorem [...] wprost wnijścia Noteci do jez. Małej Kołudy, o 10 kłm. na płd. od Pakości, w równej odległości od Strzelna, Kwieciszewa i Mogilna, wzn. 92 mt. n.p.m. Graniczy na płn. z Broniewicami, na zach. z Pałuczynem i Kołodziejewem, na płd. z Korytkowem. Granica wsch. idzie środkiem jeziora; par. kat. w miejscu, prot. w Mogilnie; poczta i st. dr. żel. na Janikowie (Amsee), o 4 kłm. z drugiej strony jeziora. Dzisiejszą par., liczącą 1400 dusz, składają: Augustowo, Broniewice, Dębowo, Dobieszewice, Dobieszewiczki, Kołodziejewo, Kołodziejewko, Korytkowo, Mikołajkowo, Poczekaj, Sosnowiec, Trłag, Twierdzin i Wierzejewice. Wś. zwana dotąd Trłagiem, ma 27 dm., 319 mk. (280 kat., 39 prot.) i 801 ha (704 roli, 38 łąk, 15 lasu). Dwór, przezwany Seehorst (około r. 1870), stoi w środku wsi; ma 4 dm., 79 mk. (60 kat., 19 prot.) i 269.30 ha (140 roli, 10 łąk, 1 zarośli, 270 nieuż., 114.68 wody); czysty dochód z ziemi 2627 mrk.

Ściśle związane z kolonizacją niemiecką były cmentarze ewangelickie. Tereny cmentarzy do dzisiaj zachowały odrębność, jednak wszystkie cmentarze ewangelickie na obszarze Naszej Gminy są bardzo zniszczone.

Cmentarz ewangelicki w Pałuczynie został założony około 1835 roku w odległości – obecnie – kilkudziesięciu metrów od skrzyżowania dróg bitych z Kołodziejewa, Broniewic i Pałuczyny, około 100 metrów od toru kolejowego, na niewielkim wzniesieniu przy stawie, w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych wsi Pałuczyna. Dodać należy, że każda wieś czy osada niemiecka składająca się z kilku gospodarstw posiadała własny cmentarz, położony w pobliżu zabudowań. Cmentarz w Pałuczynie funkcjonował do 1944 roku.

Z I połowy XIX w. (z około 1840 roku) pochodzi cmentarz ewangelicki w Dębowie. Cmentarz jest usytuowany na niewielkim wzniesieniu wśród pól uprawnych, w odległości około 150 metrów od drogi bitej łączącej Dębowo z Kołodziejewem i Dębiną. Najstarszy zachowany nagrobek na tym cmentarzu pochodzi z 1886 roku. Cmentarz funkcjonował do 1944 roku.

Cmentarz ewangelicki w Dębinie pochodzi z przełomu XIX i XX w. Jest on usytuowany wśród pól uprawnych około 300 metrów od drogi bitej łączącej Dębinę z Dębowem i Głogówcem. Najstarszy istniejący nagrobek pochodzi z początku XX w. Cmentarz jest nieużywany od 1939 roku.

Także około 1850 roku został założony cmentarz ewangelicki w Trlągu. Cmentarz ten znajduje się tuż za wsią w niewielkim oddaleniu od szosy łączącej Trląg z Broniewicami i z Janikowem. Jest nieczynny od 1945 roku.

Cmentarz ewangelicki w Kołudzie Małej jest położony na skraju wsi, przy szosie łączącej Kołudę Małą z Ludziskiem. Cmentarz ten powstał w II połowie XIX w. Od 1945 roku jest nieczynny. Najstarszy istniejący nagrobek pochodzi z końca XIX w.

W Kołodziejewie cmentarz ewangelicki został przekazany parafii rzymskokatolickiej i obecnie zawiera się w terenie parafialnego cmentarza.

Na terenie Janikowa znajdują się trzy cmentarze ewangelickie. Najstarszy z nich został założony około 1850 roku. Cmentarz ten jest położony przy szosie z Janikowa do Sielca, około 1 kilometra od Janikowa. Najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z 1919 roku. Cmentarz jest nieczynny od 1945 roku.

Około 1884 roku, wraz z rozwojem Cukrowni, powstał cmentarz ewangelicki przy ul. Topolowej. Cmentarz jest otoczony z dwóch stron murem fabrycznym Cukrowni w Janiokwie. Przestał funkcjonować w 1945 roku.

Przy ul. Przyjeziernej, na terenie parku krajobrazowego wokół dworku w stylu neogotyku angielskiego znajduje się ewangelicki cmentarz rodziny Mittelstaedtów. Cmentarz jest usytuowany około 100 metrów od zachodniej ściany dworku. Powstał na początku XIX w., najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z 1861 roku.

Cmentarze ewangelickie na terenie Naszej Gminy zachowały się w bardzo złym stanie. Do dzisiaj pozostały jedynie nieliczne i do tego zniszczone fragmenty nagrobków. Tereny cmentarzy są zarosnięte dziko rosnącymi krzewami i drzewami. Mimo znacznej dewastacji ewangelickich cmentarzy, głównie w latach powojennych (generalnie do lat siedemdziesiątych XX w., jak można sądzić do początku procesu normaliza-

cji stosunków polsko-niemieckich), z wyjątkiem Kołodziejewa, miejsca te zachowały odrębny charakter.

Zwrócić należy uwagę, że powstanie cmentarzy ewangelickich odzwierciedla czas, miejsce i nasilanie niemieckiej kolonizacji na naszych ziemiach w XIX w.

Odmianą historię, zważywszy na okoliczności założenia, posiada cmentarz usytuowany w pobliżu Głogówca, wśród pól – nieopodal drogi do Trłąga. Cmentarz ten powstał w 1831 roku w związku z epidemią cholery. Choroba ta została przyniesiona na ziemię polskie przez rosyjskich żołnierzy, którzy wkroczyli do Królestwa Polskiego w celu stłumienia Powstania Listopadowego. Zagrożenie cholera przybrało rozmiary epidemii, która dotknęła również część ziem polskich pod pruskim zaborem, szczególnie teren w pobliżu granicy z Królestwem. Stąd epidemia cholery wystąpiła w tej okolicy. Cmentarz ten funkcjonował także w latach późniejszych – do 1918 roku.

Zapisek polskiej historii tych ziem w okresie zaborów i narodowego trwania, mimo nasilonej germanizacji, są polskie cmentarze.

Jak wcześniej podkreślano, Ludzisko zachowało w XIX w. polski charakter. Parafialny cmentarz rzymsko-katolicki został założony na gruncie cmentarza średniowiecznego w połowie XIX w., około 400 metrów od kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja. Prawdopodobnie cmentarz, który znajdował się przy drewnianym kościele okazał się za mały. Najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z 1859 roku – jest to płyta nagrobna Weroniki Mittelstaedt. W głębi na prawo od bramy cmentarnej znajduje się kwatera grobów i grobowców właścicieli Kołudy w XIX w. – Brodnickich i Mittelstaedtów. Kwaterę tę oddzielał od reszty cmentarza ceglany ażurowy mur, dzisiaj zachowany w szczątkowych fragmentach. Znajduje się tutaj m. in. grobowiec Aleksandra Mittelstaedta zmarłego w 1891 roku, jego żony Stefanii z Paradowskich zmarłej w 1868 roku oraz ich córek Stefanii, Anny i Haliny. Miejsca spoczynku Kołodzkich Mittelstaedtów na Ludziskim cmentarzu są dowodem asymilacji tej gałęzi Mittelstaedtów z religią katolicką i tradycją polską.

W Ludzisku znajduje się też cmentarz przykościelny. To tutaj spoczywa ks. Michał Wejna – proboszcz parafii w Ludzisku w okresie Powstania Styczniowego, znany z zaangażowania na rzecz propagowania narodowej tradycji, kultury i języka. Wielce oddany walce o polskość tej ziemi.

Cmentarz rzymsko - katolicki parafii p. w. św. Apostołów Piotra i Pawła jest położony przy szosie łączącej Trłąg z Głogówcem – około jednego kilometra od kościoła parafialnego. Obecny cmentarz został założony w II połowie XIX w. na gruncie cmentarza osiemnastowiecznego. Najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z końca XIX w. Jest to nagrobek Pelagii Szwedkowskiej zmarłej w 1886 roku wykonany z białego piaskowca w stylu klasycystycznym. Zachowały się także artystycznie kuty żelazny krzyż z tablicą inskrypcyjną z porcelany i ogrodzenie mogiły Wiktorii Siudzińskiej zmarłej w 1906 roku. Z początku XIX w. pochodzi płyta nagrobna Szczepana i Antoniny Sobeckich.

Z II połowy XIX w. pochodzi cmentarz katolicki usytuowany przy kościele parafialnym w Trłągu, na gruncie wcześniejszego cmentarza średniowiecznego. Najstarszy

nagrobek zachowany na tym cmentarzu pochodzi z 1898 roku. Jest to mogiła ks. Antoniego Szewsa, proboszcza w Trłagu. Z 1905 roku pochodzi grobowiec rodziny Bartzów, a z 1906 roku klasycystyczny nagrobek Magdaleny z Pasternackich Dome-radzkiej, wykonany z białego piaskowca.

Parafialny cmentarz rzymsko - katolicki przy kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Ostrowie, obecnie w granicach Janikowa, powstał w II połowie XIX w. na terenie cmentarza założonego w średniowieczu i funkcjonującego do XVIII w. Najstarszy zachowany nagrobek założonego w XIX w. cmentarza pochodzi z 1881 roku. Jest to tablica inskrypcyjna ks. Michała Kozłowicza, który był proboszczem w Ostrowie. Na cmentarzu zachował się też nagrobek z XVIII w., ale inskrypcje są nieczytelne.

W POLSCE ODRODZONEJ 1918 – 1939

Wybuch I wojny światowej w 1914 roku przyniósł Polakom nadzieję na odzyskanie niepodległości. W ostatnich miesiącach wojny w 1918 roku nasiliły się tendencje niepodległościowe w zaborze pruskim. W lipcu 1918 roku powstał w Poznaniu Centralny Komitet Obywatelski. Centralny Komitet Obywatelski wyłonił specjalny komitet wykonawczy z ks. Stanisławem Adamskim na czele. 10 listopada 1918 roku komitet wykonawczy ujawnił się jako Naczelna Rada Narodowa. W tym czasie Niemcy, mimo kapitulacji na froncie zachodnim (11 listopada 1918 roku), nie zamierzały ustępować z Wielkopolski. W tych warunkach 27 grudnia 1918 roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie. Wojskami powstańczymi dowodził mjr Stanisław Taczak, a od 16 stycznia 1919 roku gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Do najcięższych walk należały starcia w rejonie Inowrocławia, krwawe walki trwały nad Notecią. W Janikowie:

„W początku stycznia rozbroili Polacy z p. Gajewskim na czele wojska niemieckie strzegące na dworcu i moście. Broń i żołnierzy wysłano do Poznania, który znajdował się już w rękach polskich. Poseł Korfanty przejeżdżając z komisją z Inowrocławia do Poznania zarzewiał Polaków, by zajęte stanowiska opuścili, gdyż podług ugody z Niemcami miało Janikowo pozostać na razie w ręku niemieckim. Ciężkim sercem poddano się rozkazowi. Tej samej nocy przybyła znów załoga niemiecka, która dzięki energicznej, śmiałej postawie p. Gajewskiego po 2 godzinach pobytu wróciła do Inowrocławia, a posterunki wzięli ponownie polacy. W dniu walki o Inowrocław wysyłano z Janikowa i okolicy miastu pomoc i żywność ludziom. Po zajęciu Inowrocławia utworzono straż ludową, której komendantem na Janikowski okręg mianowano p. Gajewskiego. [...]”

W Powstaniu Wielkopolskim walczyło wielu mieszkańców Naszej Gminy, wśród nich Władysław Mąka, Kazimierz Wiśniewski z Kołodziejewa i Andrzej Sokół z Dębiny oraz Franciszek Budnik pochowany na cmentarzu w Ludzisku, który poległ w wojnie z bolszewikami pod Tarkowem 3 czerwca 1919 roku.

W II Rzeczypospolitej teren Gminy należał do nowo utworzonego województwa pomorskiego ze stolicą w Toruniu i do trzech powiatów: Inowrocław, Mogilno i Strzelno (ostatni z tych powiatów zlikwidowano w 1932 roku).

Wyrazem wdzięczności za odzyskanie przez Polskę niepodległości powrót Wielkopolski do Macierzy oraz wdzięczności za opiekę Bożą nad Polakami są figury przydrożne, tak jak np. Figura Matki Bożej w Kołodziejewie ufundowana w 1920 roku przez państwa Ossowskich z Pałuczyny jako wotum wdzięczności za powrót pięciu synów z wojny. Figura ta znajduje się przy skrzyżowaniu dróg w kierunku z Kołodziejewa do Trłąga (w czasie II wojny światowej państwo Ossowscy zdemontowali, ukryli i przechowali Tę Figurę).

16 lutego 1919 roku doszło do zawieszenia broni (na mocy rozejmu w Trewirze). Wyzwolony obszar, w tym teren Naszej Gminy, znalazł się pod kontrolą Naczelnej Rady Ludowej, a o jego przyszłości rozstrzygnęła konferencja pokojowa w Paryżu. Decyzją Traktatu Wersalskiego niemal cała Wielkopolska i Pomorze Wschodnie zostały przyznane Polsce. Tak więc obszar Naszej Gminy znalazł się w granicach II Rzeczypospolitej. W I połowie 1919 roku Wielkopolska znajdowała się pod tymczasową administracją polską. Początkowo zachowano przejściową odrębność Wielkopolski,

co było wynikiem uzgodnień między rządem w Warszawie, a Naczelną Radą Ludową. Powołano Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, które miało stopniowo włączać Wielkopolskę w system funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego. Bez optymizmu pisał o tym Oskar Klapport w „Kronice ewangelickiej szkoły w Kołodziejewie”:

„Dnia 6. marca 1919 r. nasza wioska Altraden otrzymała dawniejszą polską nazwę Kołodziejewo, a przynależne do okręgu szkolnego sąsiednie wioski Paluschin nazwę Pałuczyna, Eichgrund nazwę Dębowo”.

Klapport użył określenia „nasza wioska” podkreślając w ten sposób rzekome prawa Niemców do Kołodziejewa.

11 lipca 1919 roku zniesiono granicę celną między Wielkopolską i resztą Polski. 1 sierpnia 1919 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił „Ustawę o tymczasowej organizacji byłej dzielnicy pruskiej”. Dopiero w listopadzie 1919 roku Niemcy wycowali swoje wojska. 20 stycznia 1920 roku wszedł w życie ratyfikowany przez Niemcy Traktat Wersalski, wówczas podjęły pracę polskie komisje ustanawiające struktury administracyjne państwa polskiego na obszarze Prus Wschodnich i Wielkopolski, więc także na terenie dzisiejszej Gminy Janikowo. Fakty te znalazły odzwierciedlenie w kronice pisanej przez niemieckiego nauczyciela w Kołodziejewie.

„Ratyfikacja paktu pokojowego odbyła się 10. stycznia 1920 r. Od tego czasu prowincja nasza należy do Republiki Polskiej. Wszyscy Niemcy, którzy przed 1. styczniem 1908 r. mieszkali w tej prowincji zostali z tym dniem obywatelami polskimi. Niemcy, którzy przywędrowali tutaj po tej dacie zachowali swoją niemiecką przynależność państwową i jeżeli chcieli tutaj nadal mieszkać musieli najpierw postarać się o polskie obywatelstwo. [...]”

1. czerwca 1920r. odbyło się w katolickiej szkole w Mogilnie w obecności starosty zaprzysiężenie wszystkich sił pedagogicznych powiatowej inspekcji szkolnej przez szkolnego inspektora powiatowego. Ci, co odmówili złożenia przysięgi zostali zwolnieni z dniem 1. lipca i przekazani do dyspozycji Rządu Pruskiego. Przysięgę Polsce złożyło 8 nauczycieli, 1 nauczycielka i 5 sił pomocniczych. Tak więc zaistniała sytuacja, że coraz więcej szkół zostało bez nauczycieli, co było naturalnie ciężkim ciosem dla gmin niemieckich. W taki sposób —niestety za późno - niektóre gminy nauczyły się cenić wartość nauczyciela.”

O tym, jak pewnie czuli się tutaj Niemcy w okresie zaborów świadczy fakt, iż nie brali pod uwagę czasowości swojego pobytu w Wielkopolsce, nie podejmowali żadnych starań, by poznać język polski i akceptować przejawy polskiego życia narodowego. Traktowali ten obszar jak swój kraj, kraj swoich ojców, jak nieoderwalną część Rzeszy Niemieckiej.

Dowodzi tego także relacja Oskara Klapprodta zawarta w „Kronice ewangelickiej szkoły w Kołodziejewie” zapisana 16 marca 1921 roku:

„Mimo ponad 26 - letniej pracy według wzorca niemieckiego i sprawdzonego pruskiego dryflu, polski system nie raz twardo się ze mną obchodził i osłabił duchowo, mimo to jednak zostałem. [...] Warunki rodzinne - 5 dzieci w wieku od 16 do 22 lata, z których żadne nie mówiło po polsku - zmusiły mnie do rezygnacji ze służby w polskim państwie z dniem 28. grudnia 1921r., by w końcu marca wywędrować do Niemiec do Berlina, gdzie przygotowano dla mnie miejsce nauczania. [...] Opuszczam tę miejscowość z wyżej wymienionych przyczyn oraz dlatego, że zostałem bezdomny

w ojczyźnie. [...] Gminie życzę [...] Niech pozostaje tym, czym była przy jego założeniu - gniazdem ducha niemieckiego."

Po wejściu w życie postanowień Traktatu Wersalskiego, wielu niemieckich kolonistów m.in. z Kołodziejewa, Dębowa i Broniewic wyprzedawało swoje gospodarstwa i migrowało do Niemiec.

" - Ponieważ wyprzedaż kolonistów w Kołodziejewie i Dębowie rozpoczęła się już zimą (przyp. 1922), a niektóre rodziny opuściły ojczyznę w maju, zmniejszyła się wyraźnie liczebność uczniów i na początek roku 1923 uczęszczało już tylko 78 dzieci do szkoły."

Klappport ponownie używa określenia ojczyzna i w ten sposób podkreśla, jakoby Niemcy migrowali ze swojego kraju.

W wyniku tego procesu spadła liczba Niemców na naszych terenach. Coraz mniej zasadne było utrzymywanie odrębnych ewangelickich szkół, wzrastała natomiast potrzeba tworzenia polskich szkół i katolickich kościołów, co znalazło odzwierciedlenie w szkolnej kronice z Kołodziejewa.

" - Ponieważ przez wyjazd Niemców wzrosła liczebność Polaków wystąpili oni do kuratorium z podaniem o mianowanie drugiego etatu jako polsko-katolickiego. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1923/24 zaczęła się też nauka dla polskich dzieci w tutejszej szkole. Panna Jadwiga Mikołajczak z Łosośnik prowadzi te lekcje. [...]"

Ponieważ Polacy chcieli wschodnią klasę przystosować na kaplicę dla odprawiania nabożeństwa, na co kuratorium wyraziło swoją zgodę, w czwartek dnia 1. maja rozpoczęła się dla ewangelickich dzieci nauka w tzw. „klasie zachodniej”."

O przyłączeniu obszaru Naszej Gminy do II Rzeczypospolitej zdecydowało Powstanie Wielkopolskie i postanowienia Konferencji Paryskiej. Krwawe walki o granice państwa polskiego toczyły się wciąż na Wschodzie. Tam bohaterstwem wykazały się w listopadzie 1918 roku dzieci – harcerze – Orleńscy z Lwowa. To właśnie one podjęły walkę o polski Lwów. Wraz z końcem wojny na Zachodzie na Wschodzie rozpoczynała się wojna polsko – bolszewicka. W maju 1919 roku *„Dzieci szkolne zebrały 78 mkł ofiarowały je (...) na biedne dzieci Lwowskie”*. Dowodzi to patriotyzmu dzieci janikowskich, serca i ofiarności na rzecz rówieśników walczących o wschodnie granice II Rzeczypospolitej.

Dla poparcia działań na rzecz przynależności Śląska do Polski w szkole katolickiej w Janikowie zorganizowano *„Ofiarę plebiscytową na Górny Śląsk”*. W tej akcji przeprowadzonej w 1921 roku aktywnie uczestniczyły dzieci i młodzież, czego dowodem są podane niżej nazwiska uczestników zbiórki pieniężnej. Nie była w niej najważniejsza wysokość składki, ale wykazanie poczucia więzi, (tak jak wcześniej z mieszkańcami Lwowa), tak teraz z Polakami ze Śląska. *„Ofiarę plebiscytową na Górny Śląsk”* przekazali:

„Henryk Rzeszewski, Kazimiera Feltynowicz, Maryla Wojciechowska, Alfred Wojciechowski, Irena Stelmachowska, Irena Batog, Wanda Batog, Konstancy Kopec, Marta Kopec, Janina Dudziak, Tekla Chłocińska, Florentyna Makowska, Janina Jarosławska, Irena Pujanek, Tadeusz Pujanek, Elfriede Müller, Ernst Müller, Aniela Sołtysiak, Antonina Piechowiak, Stanisława Roszak, Stanisław Piechowiak, Wł. St. Smoliński, Teodor Grodzicki, Sabina Grodzicka, Tadeusz i Lucja Lipiński, Leokadja Nowicka, Rozalja Szymborska, Jan Ojczenasz, Janina Świątkowska, Antoni Górski, Stanisława Roszak, Wiktorja Konieczna, Erna Duday, Czesława Piechocka, Walter Sieg, Marja

Wieszok, Edward Jarosławski, Dionizy Jarosławski, Czesław Skonieczny, Irena Markowska, Teofil Lipiński, Stanisław Gezela, Franciszek Roszak, Joanna Szymborska, Leon Rutkowski, Dionizy Sołtysiak, Cecylia Zboińska, Józef Zboiński, Marianna Kłos, Pelagia Kijanowska, Marjanna Gezela, Salomeja Rutkowska, Aniela Stolińska, Marja Powalowska, Edmund Krokos, Wacław Krokos, Edmund Kaczyński, Józef Springer, Marjanna Springer, Władysław Słowiński, Andrzej Słowiński, Marcin Kaźmierski, Janina Janowicz, Stefan Piwawski, Helena Piwawska, Eryk Maday, Frida Kramer, Franciszka Skonieczna, Florjan Pjanek, Jadwiga Jaworowicz, Florjan Zieliński, Wiktoria Stelmachowska, Marta Świątkowska."

Część Niemców emigrowała do Republiki Weimarskiej, część natomiast jak np. w Kołodziejewie i okolicy pozostała i przyjęła obywatelstwo polskie. Szkoła i kościół w Kołodziejewie zachowały ewangelicki charakter.

Opuszczone przez Niemców gospodarstwa przekazywano Polakom, którzy przybywali tutaj z Małopolski, byłej Kongresówki, Śląska oraz reemigrantów z Ameryki. Dla polskich dzieci 23 sierpnia 1923 roku otwarto klasę polską w Kołodziejewie, która mieściła się w budynku szkoły ewangelickiej.

„ - Ponieważ przez wyjazd Niemców wzrosła liczebność Polaków wystąpili oni do kuratorium z podaniem o mianowanie drugiego etatu jako polsko-katolickiego. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1923/24 zaczęła się też nauka dla polskich dzieci w tutejszej szkole. Panna Jadwiga Mikołajczak z Łosośnik prowadzi te lekcje” – zapisano w kronice szkolnej.

11 maja 1924 roku w klasie polskiej powstała kaplica rzymsko - katolicka, która została urządzona dzięki ofiarności Polaków – mieszkańców Kołodziejewa. Msze święte były odprawiane przez dojeżdżających kapłanów. Od 1925 roku w kaplicy w Kołodziejewie odbywały się chrzty, gdyż „*Księgi Metrykalne Chrzta*” parafii trląskiej, do której nadal należało Kołodziejewo i sąsiadujące z Kołodziejewem wsie (w Trlągu znajdował się też parafialny dla tych miejscowości cmentarz) nie zawierają dotyczących ich zapisów. Znajduje to odzwierciedlenie w odnotowanej w księdze parafialnej Trląga w kolejnych latach liczbie chrztów: 1920 – 69, 1921 – 82, 1922 – 85, 1923 – 92, 1924 – 90, 1925 – 105, 1926 – 36, 1927 – 40, 1928 – 39, 1929 – 38, 1930 – 36, 1931 – 38, 1932 – 43, 1933 – 35, 1934 – 39, 1935 – 28, 1936 – 34, 1937 – 30.

W 1927 roku szkoła w Kołodziejewie uzyskała polski charakter. 3 listopada zniesiono klasę ewangelicką, a dzieci niemieckie wcielono do klas polskich. Kościół i cmentarz w Kołodziejewie zachowały charakter ewangelicki. Ewangelicki charakter zachowały też okoliczne powstałe w XIX w. cmentarze.

O więzi społeczności wsi na naszym terenie świadczą chociażby organizacje, w których jednoczyli się i działali mieszkańcy Kołodziejewa. Było to „Przysposobienie Wojskowe” (szkolenia odbywały się w gospodzie Władysława Mąki, a strzelnica znajdowała się w piąsnicy pod lasem od strony Sosnowca), Towarzystwo Śpiewacze „Echo”, które prowadził p. Rugowski – nauczyciel z Broniewic, „Kółko rolnicze”, PSL „Piast”, Ochotnicza Straż Pożarna, która powstała w 1925 roku z inicjatywy druha Grzeszkowiaka.

W 1926 roku dzieci ze szkoły w Kołodziejewie i Broniewicach w ramach „święta sadzenia drzew” posadziły przy drodze z Kołodziejewa do Broniewic 450 drzewek. Każde dziecko zasadziło jedno drzewko i zawiesiło na nim tabliczkę ze swoim imieniem i nazwiskiem.

Niemal tuż po zakończeniu wojny rozpoczęto budowę polskiej szkoły w Janikowie (polska szkoła w Michalinowie była niewielka i nie mogła sprostać potrzebom polskiej – katolickiej szkoły po odzyskaniu niepodległości). Historia budowy tej szkoły została zapisana w „Kronice szkolnej”:

„1.8.19

Dozór tutejszej szkoły stawiał wniosek by przekazano nam szkołę ewangelicką. Ponieważ w terminie z dozorem ewangelickiej szkoły nie przyszło do porozumienia, prosiliśmy rejencją by poczyniła kroki celem budowy nowej szkoły katolickiej.”

„14.10.19

Rozpoczęto prace przy budowlu nowej szkoły. Roboty ciesielskie i mularskie powierzono budowniczemu p. Karwowi z Gębic. [...]

Prace mularskie przy budowie szkoły przerwano z powodu śniegu i mrozu. By jednak przy zmianie powietrza umożliwić natychmiastowe powzięcie dalszych prac zwozi się materiał budowlany, jak kamienie, piasek, cegły itd.

Podwozy (transport) stawiają częściowo Węgierce na koszt kasy szkolnej od p. Kopcia z tąd i z Sielca.”

„1920

Starania dozoru szkolnego by prace budowlane z wiosną podjęto, spełzły niestety na niczem w obec braku dobrej woli ze strony budowniczego. Podkreślić należy, że p. Karw nie starał się w najmniejszej mierze o budowlę i tak z powodu niedostarczenia materiału nie powzięto żadnych prac przy budowlu przez całe lato. Dopiero w jesieni po długich pertraktacjach z województwem podjęto ponownie prace. Budynek stanął wreszcie jedynie za staraniem dozoru szkolnego i energicznego poparcia ze strony Inspekcji budowlanej, zwłaszcza p. Wróblewskiego, który o potrzebny materiał się wystarał. [...]”

„1.6.21

Na wniosek dozoru szkolnego oraz inspekcji budowlanej odebrano p. Karwowi dalszą budowlę szkoły a powierzono p. Stroińskiemu z Pakości.

Na wniosek robotników polskich muszą wszyscy Niemcy z wyjątkiem dyrektora oraz dwóch starych urzędników [...] opuszczać cukrownię. Przez napływ polskich urzędników zwiększa się liczba dzieci.”

„8.10.21.

Budowniczy p. Stroiński zaprzestał dalszej budowlę szkoły ponieważ nie wypłacono mu rządanej kwoty na zapłacenie materiałów budowl. oraz robocizny. Ubolewać należy, że wykonczenie szkoły ponownie się przedłuży, zwłaszcza że 3-4 dniową pracą możnaby budowlę ukończyć.”

Zważywszy na perypetie związane z budową szkoły w Ludzisku w połowie XIX w. możemy stwierdzić, że czasy się zmieniły, a złe zwyczaje pozostały.

Ostatecznie budowę szkoły w Janikowie zakończono w 1922 roku, a całkowite wykończenie budynku i otwarcie miało miejsce 24 maja 1924 roku.

Ewolucja ustroju szkolnego w Janikowie i okolicy przechodziła w okresie międzywojennym wiele przeobrażeń. Początkowo, jak pisano wyżej, w Michalinowie i Janikowie istniały jednoklasowe szkoły wyznaniowe. W 1920 roku do budynku szkoły ewangelickiej przeniosły się dzieci ze szkoły katolickiej w Michalinowie, a dzieci ewangelickie z Janikowa podjęły naukę w ewangelickiej szkole w Sielcu. Majątek szkoły ewangelickiej przeszedł na własność szkolnej gminy katolickiej w Janikowie. W 1922 roku w szkole w Janikowie uczył Jan Wojciechowski, który był kierownikiem szkoły i nauczyciel Czesław Stojaczyk. Do szkoły uczęszczało 196 dzieci, które uczyły się w 4 klasach. Pracę nauczycielską podjęła pani Strancówna.

W roku 1923 w pięciu oddziałach uczyło troje nauczycieli. Klasy IV i V, I i II miały charakter łączony.

W 1926 roku ze względu na małą liczbę uczniów zamknięto szkołę w Sielcu i od roku szkolnego 1926/27 dzieci ze szkoły w Sielcu podjęły naukę w szkole w Janikowie. W związku z tym liczba oddziałów w szkole w Janikowie wzrosła do sześciu. Do obwodu szkolnego w Janikowie w 1926 roku należały: Janikowo (122 dzieci), Węgierce (23 dzieci), Sielec (28 dzieci). Wśród uczniów było 90 dziewcząt i 83 chłopców, 158 dzieci katolickich i 15 ewangelickich.

W roku szkolnym 1928/29 nastąpiło połączenie szkoły w Kołudzie Wielkiej z Janikowem, co trwało do 1932 roku. W związku z tym dzieci z Kołudy Wielkiej i Kołudy Małej uczęszczały do szkoły w Janikowie.

W roku szkolnym 1937/38 szkoła uzyskała III stopień organizacyjny, dlatego zorganizowano klasę VII.

Przeobrażenia ustroju szkolnego w Janikowie i okolicznych miejscowościach znalazły potwierdzenie w zapisach z tamtego czasu:

„[...] Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozporządzeniem z dnia 2 sierpnia 1926 (...) w sprawie stosunków szkolnych w Sielcu zatwierdził zmianę planu sieci szkolnej w tym kierunku, że z nowym rokiem szkolnym 1926/27 znosi się obwód szkolny w Sielcu z powodu małej liczby dzieci i przyłącza go do obwodu szkolnego w Janikowie.

Utrzymanie szkoły w Janikowie ciążyć winno na gminie w Janikowie z tem, że gminy terytorialne w Sielcu i Węgiercach obowiązane są do pokrywania części wydatków ustalonych na podstawie wzajemnego porozumienia po myśli art. 5 ustawy z dnia 17. lutego 1922r.

Wszystkie dzieci w wieku szkolnym znajdujące się na terenie nowego obwodu szkolnego Janikowa obowiązane są uczęszczać do szkoły w Janikowie. [...]

*Nowakowski,
insp. szkolny”*

„Na zasadzie art. z ustawy z dnia 17 lutego 1922r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (...) Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego rozporządzeniem z dnia 13 lipca 1928r. [...] w sprawie stosunków szkolnych w Janikowie i Kołudzie Wielkiej zatwierdziło

zmianę sieci szkolnej w tym kierunku, iż z nowym rokiem szkolnym 1928/29 łączy się obwody szkolne w Janikowie i Kołudzie Wielkiej w jeden obwód szkolny pod nazwą Janikowa.

[...] Ponieważ w obwodzie szkolnym Janikowo liczba dzieci uczęszczających do tamtejszej publicznej szkoły powszechnej z początkiem nowego roku szkolnego wynosić będzie przeszło 250, ustala się stopień organizacyjny tej szkoły jako 5-klasowy, z ważnością od 1 września 1928.

Do szkoły w Kołudzie Wielkiej, należącej do obwodu szkolnego Janikowo uczęszczają dzieci I i II oddziału z Kołudy Wielkiej i Kołudy Małej, zaś dzieci wyższych oddziałów z tych miejscowości, oraz dzieci wszystkich oddziałów z Janikowa, Węgierc, Sielca i Sieczkowic uczęszczają do szkoły w Janikowie."

"W związku z nowym ustrojem szkolnym przeprowadzono spis dzieci w wieku szkolnym roczników 1919-1925. Według tego spisu przedstawia się frekwencję tut. szkoły jak następuje:

Janikowo	161 dzieci
Sielec	16 dzieci
Węgierce	8 dzieci
Sieczkowice	3 dzieci
Kołuda M.	46 dzieci
Kołuda W.	36 dzieci
<hr/>	
	270 dzieci"

"Z dniem 1. września 1938 uzyskała szkoła tutejsza III. stopień organizacyjny pismem Inspektora z dnia 13. lipca 38 (...). Zarazem przydzielono nowy etat nauczycielski z początkiem roku szkolnego."

Wiele zapisów w „Kronice” janikowskiej szkoły obrazuje działalność charytatywną, jest dowodem wrażliwości i więzi lokalnej społeczności, jak zapis dotyczący Gwiazdki, która miała miejsce w 1936 roku, czyli w okresie trwającego od kilku lat głębokiego kryzysu gospodarczego.

"Sekcja opieki społecznej przy Opiece Rodzicielskiej z pomocą kółka szkolnego PCK urządziły w dniu 6.I.1937 wspólną imprezę na pomoc zimową dla biednych dzieci.

O godz. 15tej odbyło się przedstawienie dzieci szkolnych, które odebrały obrazek sceniczny p.t. „Najszczęśliwsza z sióstr”. Panie z O.D. przygotowały torebki szczęścia z fantami, które sprzedawane po 20 gr. Czysty dochód wynosił 60,60 zł. Po przedstawieniu odbyła się do godz. 17.30 zabawa dla dzieci, poczem obdarzono wszystkie dzieci szkolne i przedszkolne cukierkami. Z uznaniem podkreślić należy życzliwy stosunek dyrektora cukrowni p. Dąbrowskiego do szkoły i w ogóle całego społeczeństwa, które zapełniło obszerną salę cukrowni do ostatniego miejsca.

Wieczorem o godz. 19tej odbyła się zabawa dla starszych urządzona przez Opiekę Rodzicielską. Czysty dochód z zabawy w wysokości 91 złotych przeznaczono na pomoc zimową dla biednych dzieci."

Dzięki „Spisowi ludności, zwierząt domowych z dnia 30.9.21” uzyskujemy pewne wyobrażenie o wielkości i charakterze Janikowa w tym okresie.

„Wieś i folwark: 29 domów mieszkalnych, 67 zamieszkałych mieszkań, z tych 63 rodzinnych, 3 zakładowych, 1 osób samotnych, 162 mężczyzn, 178 kobiet, razem 340, narodowości polskiej 334, 25 koni, 70 bydła, 5 owiec, 115 świń.

*ustronie: 12 domów mieszkalnych, 73 zamieszkałych mieszkań,
42 gospodarstw rodzinnych, jedno zakładowe, 30 osób samotnych, 179 mężczyzn, 112 kobiet,
razem 291, z tych narodowości polskiej 273, 13 koni, 16 bydła, 11 owiec, 63 świń”.*

„Kronika szkoły podstawowej w Janikowie” zawiera także opis dramatycznych wydarzeń do których doszło 1 kwietnia 1936 roku, a których początek miał miejsce wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 1935/36. W kronice szkolnej pod rokiem szkolnym 1935/36 zapisano:

„Grono nauczycielskie powstało w takim składzie jak w roku ubiegłym. nauczyciel Bykowski z powodu choroby otrzymał urlop aż do odwołania, wobec tego obejmują pracę z nowym rokiem szkolnym Wojciechowski, Bykowska i Kosmowska.”

„[...] zezwolił p. Inspektor na wniosek p Kosmowskiego na bezpłatne nauczanie K. w tut. szkole. P. Kosmowski zamieszkuje u swej siostry nauczycielki.

Pracę w szkole utrudnia swem zachowaniem p Bykowski, który wszystkich posądza o intrygowanie przeciw niemu. Dopatruje się w artykułach czasopism, nawet w audycjach radiowych i karykaturach umieszczanych w prasie występów grona naucz. przeciwko niemu i grozi wystrzeleniem całego grona. Ponieważ jego stosunek do grona staje się coraz niebezpieczniejszy powiadomiłem o tem władze szkolne i policyjne.

Dekretem kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego [...] przeniesiono p. Bykowskiego z dniem 29.II.1936 w stan spoczynku. Inspektor Szkolny [...] zaangażował do tut. szkoły p Kosmowskiego jako nauczyciela kontraktowego [...].”

„Dzień ten zapowiadał się radośnie. Kol. Kosmowski, który od I. listopada 1935 uczył w tut. szkole bezpłatnie i był dotychczas na utrzymaniu swej siostry, miał otrzymać pierwsze pobory jako nauczyciel kontraktowy. P. Kosmowska zamierzała wyjechać z kierownikiem szkoły o godz. 15.25 do Mogilna a stamtąd pociągiem pospiesznym do Inowrocławia celem podjęcia poborów. W ostatniej chwili jednak postanowiła pojechać do Inowr. pociągiem osobowym o godz. 17.42. Z biletem w ręku oczekiwała na przybycie pociągu. Krótko przed nadejściem poc. emeryt. nauczyciel Bykowski posłał swoje córki po p. Kosmowską, aby wróciła na chwileczkę do mamusi. W przedsiönku swego mieszkania z browingiem w ręku oczekiwał B. jej przybycia. Gdy K. ukazała się w drzwiach, Byk. zwrócił się do swej żony słowami „Teraz powiedz, czego chcesz” i skierował broń w stronę p Kosmowskiej. „Panie Bykowski, co chcesz robić” zawołała jeszcze p K., lecz ugodzona morderczą kulą w głowę, osunęła się martwa na posadzkę. Na odgłos strzału i przywołany przez służącą Bykowskich Pelagie kolega Kosmowski pośpieszył do ich mieszkania w mniemaniu, że Bykowski wszczął awanturę z żoną. Mocuje się chwilę z Byk., aby go rozbroić, a gdy mu się to nie udaje, ucieka do swego mieszkania, w którym się zaklucza. Bykowski dobija się bezskutecznie, potem wybiega za uciekającą służącą na dziedziniec szkolny i celnym strzałem w głowę pozabawia ją życia. Żona Bykowskiego zakluczyła się w międzyczasie w swem mieszkaniu, do którego rozszalały morderca oddaje strzał przez okno, który na szczęście chybi. Przywołana policja weszła do budynku

szkolnego, Bykowski, ukryty w korytarzu oddaje jeszcze jeden strzał raniąc ciężko posterunkowego z Pakości potem kieruje broń do siebie, nie wyrządza sobie jednak żadnej szkody. Wieczorem pogotowie ratunkowe zabrało rannego policjanta oraz mordercę w towarzystwie policjanta do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Nazajutrz Komisja sądowa zarządziła przewiezienie zwłok obu ofiar do Inowrocławia."

Po I wojnie światowej, szczególnie w latach 1920 – 29 znacznie rozbudowała się Cukrownia. Wybudowano w tym okresie stolarnię, pakownię, dwa magazyny cukru „starą” parowozownię, suszarnię, magazyn techniczny, wagę wozową i parowozową, kotłownię z siłownią, uruchomiono produkcję cukru w kostkach. W tym okresie w 1922 roku po wschodniej stronie drogi prowadzącej od dworca w Janikowie do Kołudy Wielkiej zbudowano domy kolonii robotniczej zwane „majdanem” lub „osadą”. W skład osady wchodziły cztery domy robotnicze (każdy o sześciu mieszkaniach), wspólne stajnie, chlewnia i obora. Całość była ogrodzona parkami. W sąsiedztwie zbudowano też trzy domy (obecnie przy ulicy Szkolnej), dom gospodarczy i dom urzędniczy zwany „pluskotówką”. Nowe budynki mieszkalne powstały także w zespole przyfabrycznym.

W 1931 roku w czasie kryzysu zlikwidowano cukrownię w Pakości, która z cukrownią w Janikowie tworzyła kombinat „Kujawy”. Jej kontyngenty przejęła Cukrownia Janikowo.

Dalsza rozbudowa i elektryfikacja Cukrowni nastąpiła w latach 1937 – 39. Zbudowano wówczas nową parowozownię, turbinownię, w której zainstalowano Brneńską turbinę parową. Pozwoliło to na całkowite zelektryfikowanie zakładu i budynków przyfabrycznych. Po kampanii cukrowniczej w 1938 roku przystąpiono do rozbudowy kotłowni, w której zainstalowano nowy wysokoprężny kocioł firmy „H. Cegielski”. W 1939 roku kampania cukrownicza nie odbyła się, buraki przerobiono na susz. Zamontowano urządzenie do rozładowywania buraków wodą zwane „elfą”. Powstał dział produkcji miodu sztucznego. W okresie międzywojennym uruchomiono również kolejkę wiszącą do przewozu buraków cukrowych, dostarczanych berlinkami na wschodni brzeg Jeziora Pakoskiego. Tuż przy rampie przeładunkowej powstał drewniany budynek, który służył do przeładunku buraków w okresie kampanii cukrowniczej.

W okresie rozbudowy Cukrowni i osiedla robotniczego powstała strzelnica, która po II wojnie światowej została przerobiona na stadion (stadion zlikwidowano w 1975 roku w związku ze spiętrzeniem jeziora). W latach trzydziestych Janikowo spełniało funkcję ośrodka letniskowego i żeglarskiego dla harcerstwa i różnych klubów z Inowrocławia, m.in. Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Przed wybuchem II wojny światowej wieś Janikowo zamieszkiwało 1100 osób.

Ilustracją przeobrażeń i rozwoju Janikowa w okresie międzywojennym może być artykuł zamieszczony w lokalnej prasie:

„Janikowo - chluba Kujaw

Nad jeziorem Pakoskim znajduje się znana wszystkim mieszkańcom Kujaw miejscowość Janikowo. Latem rzesze spragnionych słońca i wody mieszczuchów ciągną nad romantyczne jezioro, które rozbrzmiewa wtedy wesołymi krzykami i śpiewami.

Sama miejscowość zawdzięcza niezmiernie wiele największemu miejscowemu zakładowi fabrycznemu - Cukrowni, która daje przykład uczciwej obywatelskiej pracy w każdej dziedzinie życia społecznego. Dzięki niej Janikowo rozwija się pomyślnie z roku na rok.

Ostatnio podniesiono szkołę tutejszą do trzeciego stopnia, czyli będzie to szkoła 7-klasowa. Niebawem przystąpi się też do rozbudowy gmachu szkolnego. Rada Nadzorcza i zarząd Cukrowni, doceniając znaczenie tak korzystnego rozwoju szkoły przyszyły jej poważnie z pomocą. Własnym kosztem wyposażono ten kulturalny przybytek w ten sposób, że ofiarowano znaczną sumę 3000 zł. na zakup sprzętów i pomocy naukowej. Za ten hojny dar należy się tak Zarządowi i Radzie Nadzorczej, uznanie i podziękowanie. Na tym jednym odcinku życia społecznego widać ile zawdzięcza Janikowo tamtejszej cukrowni, dzięki której miejscowość ta staje się chlubą Kujaw, tak pod względem życia kulturalnego jak i sportowo turystycznego.”

W Broniewicach po I wojnie światowej

„Budynek szkolny który był własnością właścicielki tutejszej pani Tszepce, w którym to uczyły się dzieci ewangelickie został w r. 1923 zlikwidowany przez rząd, na rzecz polskiej szkoły katolickiej. - Oby Bóg dał by wszystkie szkoły ewangelickie zostały przemienione na szkoły polskie katol. by dziatwa nasza polska mogła z nich korzystać.”

Jak zostało odnotowane w „Kronice Publicznej Szkoły Powszechnej w Broniewicach” w roku szkolnym 1925/26:

„Zewnętrzna strona budynku szkolnego zrobiła [...] jak najlepsze wrażenie. Gorzej jednak było z wnętrzem. Klasa była brudna, w ścianach pełno dziur od gwoździ. Obrazów, a nawet krzyża nie było wcale. W ławkach brak kałamarzy, biblioteki uczniowskiej nie było wcale, a nauczycielskiej prawie że też wcale. To samo było też z innymi pomocami naukowymi. Większą jeszcze ruinę i spustoszenie przedstawiało prywatne pomieszczenie nauczyciela. Przez dach było można również liczyć gwiazdy. [...]”

„W sierpniu sprawiono do klasy krzyż i jeden obraz „Poczet królów polskich” przez Matejkę. Obraz został jednak oprawiony tylko przez miejscowego kołodzieja i dlatego nie odpowiada wymaganiom pedagogiki, aby rozwijać zmysł estetyczny u dzieci. W miesiącu październiku zakupiono dla szkoły jedną miednicę na stojaku żelaznym i cztery rączniki.”

„W grudniu postawiono w klasie nowy piec kaflowy. Praca trwała jeden tydzień [...].

Dotychczas był w klasie tylko piec żelazny, który stał na środku klasy. Przeszkadzało to w utrzymaniu czystości, ponieważ piec zasłaniał nauczycielowi widok na całą klasę.”

W 1926 roku:

„Został majątek szkolny katolickiej gminy szkolnej w Broniewicach przejęty przez obszar dworski

w Broniewicach po myśli art. i ustawy z 17 lutego 1922 w brzmieniu ustawy z 25 listopada 1925. [...] Stało się to w dniu 13 czerwca 1926 roku.”

Szkołę w Broniewicach w szczególny sposób upodobał sobie złodzieje. W 1925 roku:

„Dnia 28/VIII. został nauczyciel okradziony. Stało się to w nieobecności zainteresowanego. Złodziej wszedł przez okno, które było tylko przymknięte i pozabierał wszystko, co u nauczyciela w pierwszych miesiącach urzędowania do zabrania być mogło. Nauczyciel pozostał tylko w jednym ubraniu. Podejrzanie o kradzież które padło na jednego z obywateli Broniewic, i śledztwo w tej sprawie nie doprowadziło do żadnego rezultatu.”

W tym samym roku –

„W nocy we wigilję zakradli się złodzieje do mieszkania nauczyciela. Opryszki weszli przez okno do sypialni. Zostali jednakowoż spłoszeni obecnością nauczyciela i zabrali ze sobą jedynie widły, należące do lokatora szkolnego.”

W 1926 roku:

„W nocy z 14 na 15 sierpnia skorzystali złodzieje z wyjazdu nauczyciela do rodziców. Weszli do budynku szkolnego przez okno nad drzwiami frontowymi. Zabrali z mieszkania nauczyciela wszystko, począwszy od pościeli a skończywszy na starym grzebieniu. Zostawili gołe meble, których naturalnie nie było wiele. Mimo przybycia czterech policjantów z psem policyjnym, sprawców kradzieży nie wysłędzono.”

W „Kronice Publicznej Szkoły Powiszecznej w Broniewicach” znajdujemy także opis surowej zimy z roku 1929:

„Powodem zmudy (nieobecności) oraz przerwy nauki w miesiącu lutym był bardzo wielki mróz, oraz zasy śnieżne na drogach i niemożność utrzymania w klasie temperatury +10°C. Temperatura powietrza w tym czasie opadła poniżej -30°C. Zdarzały się wypadki odmrożenia rąk, nóg, nosów, uszu a nawet śmierci wskutek zamarznięcia. Powstały także wielkie trudności a nawet przerwy w ruchu komunikacyjnym drogowym i kolejowym. Po okresie wielkich mrozów, gdy z dróg usunięto zasy śnieżne i dzieci do szkoły przybyć mogły, musiano do klasy wstawić piec żelazny, (który przed 3 lata wyrzucono z klasy, a nawet chciano sprzedać, ale z powodu zbyt wysokiej ceny nie udało tego urzynieć). Piec kaflowy bowiem, powietrza w wyziębionej klasie do +10°C ogrzać nie mógł, zużywając przytem ogromnie wiele węgla. Zimno utrzymało się do maja. Do dnia 3 maja ogrzewano klasę szkolną.”

Wyżej cytowane źródło zawiera niezwykle cenne dla poznania obszaru dworskiego w Broniewicach dane zawarte w spisie powszechnym ludności z 1931 roku:

„9 grudnia przeprowadzono w całej Polsce powszechny spis ludności według stanu o północy z 8 na 9 grudnia. [...] Obszar dworski Broniewice miał w czasie spisu 16 budynków według głównego przeznaczenia mieszkalnych (wieś Broniewice - 13, folwark Jetanowo - 2, leśnictwo Boguchwał - 1) i 353 mieszkańców, w tem 27 osób czasowo obecnych i 1 osoba czasowo nieobecna (wieś Broniewice - 314, folwark Jetanowo - 22, leśnictwo Boguchwał - 17) Polaków - było 277, Niemców - 76 (wieś Broniewice - 248 + 66, Jetanowo 19 + 3, Boguchwał - 10 + 7).”

Z tej „Kroniki” uzyskujemy również informacje o realizacji reformy rolnej w 1939 roku i dalszym osiedlaniu się ludności z Małopolski na naszym terenie, głównie na zachód od Jeziora Pakoskiego.

„Majątki Broniewice i Wierzejewice wchodzące w skład obwodu szkolnego zostały wyznaczone zgodnie z ustawą o reformie rolnej do parcelacji przymusowej. Z parcelacji wyłączono 160. -ha z majątku Broniewice i las Boguchwałę (ten ostatni należy do obwodu szkoły w Sędowie). Przeprowadzono pomiary majątków i podział na działki (po 2. -ha dla rzemieślników i po 6. - do 13. -ha dla robotników rolnych i rolników). Budowane są na działkach stodoły, chlewy, domki i studnie. Przed żniwami nastąpiło oddanie przydzielonych zbiorów. Każdy nabywca działki (część pochodzi z powiatu Tarnów - Małopolska większość z robotników rolnych parcelowanych majątków) otrzymał pewien obszar żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, kartofli i.t.p. ale nie na własnej działce. Dopiero po zbiorach ma każdy gospodarzyć na swoim gruncie. Blisko szkoły powstały też nowe gospodarstwa, które otrzymali: Gnutek Wojciech - zaraz naprzeciw szkoły, Bartoszek Paweł, w sąsiedztwie ziemi szkolnej, Chrząszcz Stanisław, pomiędzy szkołą a Broniewicami i Brończyk Ignacy, przy drodze do Wierzejewic.”

Jeśli idzie o majątki ziemskie na obszarze Naszej Gminy w okresie międzywojennym część pozostała w rękach poprzednich właścicieli, w niektórych nastąpiły zmiany.

W Głogówcu od 1922 roku właścicielami majątku byli Stefan Byszewski i Maria z Buszczyńskich Byszewska. W 1924 roku właściciel Głogówca wybudował pałac nawiązujący stylem do neoklasycystycznych rezydencji w Wielkopolsce. Zarówno autor projektu obecnego pałacu jak i wykonawcy nie są znani. W zachodniej części pałacu zachowały się relikty dworu z końca XVIII i z XIX w. Pałac jest położony na wschód od wsi i drogi z Mogilna do Janikowa. Od południa i wschodu pałac otacza duży staw. Od frontu i za tylną elewacją znajduje się park. Front usytuowany od strony południowej poprzedza podjazd. Dwukondygnacyjny budynek pałacu wzniesiono na planie nieregularnego prostokąta. Pałac jest przykładem pięknej kompozycji rezydencji z otaczającymi ją elementami krajobrazu.

Dobra Kołudzie w okresie międzywojennym były własnością Brodnickich. Wówczas dokonano rozbudowy dworu w Kołudzie Wielkiej. Do 1939 roku dwór pełnił funkcję rezydencjonalną.

Majątek w Ludzisku pozostał w rękach rodziny Dąbskich. Janusz Dombowski z Ludziska występuje w 1929 roku także jako dziedzic Balic.

W okresie międzywojennym kościół p.w. św. Mikołaja w Ludzisku został znacznie przebudowany.

Pod koniec 1925 roku proboszcz parafii – ks. Władysław Adamski zwrócił się do inż. arch. Stefana Cybichowskiego o wykonanie rysunków inwentaryzacyjnych kościoła przed przebudową i powiększeniem świątyni. Z uwagi na podjęcie przez S. Cybichowskiego prac przy innym kościele ks. W. Adamski zlecił wykonanie odpowiednich projektów innemu poznańskiemu architektowi – inż. Lucjanowi Michałowskiemu. Pierwsze rysunki powstały w październiku 1927 roku. Na ich podstawie na początku lat trzydziestych zapoczątkowano prace. Wydłużono wówczas nawę w kierunku zachodnim i dostawiono wysoką wieżę. W 1932 roku Lucjan Michałowski skorygował swój poprzedni projekt, a w 1933 roku sporządził ostateczny rysunek części nawy i prezbiterium. W wyniku tych prac po wydłużeniu dawnego łuku tęczowego wydłużono nawę w kierunku wschodnim o ponad trzy metry, a prezbiterium o 2,5 m. Powiększono

też światło nowego łuku tęczowego. Zmieniono w stosunku do poprzednich projektów położenie zachrystii poprzez dostawienie do uskoku muru nawy i prezbiterium od południa. Wszystkie prace zakończono w 1934 roku. Polichromię projektował Józef Ożmin, artysta z Poznania. Konstrukcję ołtarzy, ambony i chrzcielnicy projektował inż. arch. Lucjan Michałowski. Wykonanie tych prac trwało do 1939 roku. Świątynia uzyskała cechy neobarokowe, a w kaplicy przy elewacji północnej pozostały śladowe relikty neoromańskie.

W „*Księdze Protokółów Dozoru Kościelnego*” zapisano

„*Spis Inwentarza Kościoła w Ludzisku*”

I. Majątek kościelny

Kościół w r. 1932 - 1933 został przebudowany i znacznie przedłużony. Wieża mieści w sobie trzy dzwony które były konsekrowane w r. 1925. Kościół posiada nowy wielki ołtarz i nowe ławki w przybudówkach przy presbiterjum. Dwa boczne ołtarze, ambona, kratki ławki na kościele są ze starego kościoła i potrzebują odnowienia i przeróbki. Kościół posiada

[...] dwie monstrancje

dwie puszki do hostji cenniejsze

jedną puszkę tylko wewnątrz złoconą

jedną puszkę szklanną [...]

dwa paciorkały jeden większy stary z relikwią św Henryka

jeden mały z relikwią św. Wojciecha [...]

II. Budynki proboszczowskie

budynek proboszczowski jest w dobrym stanie, tak samo budynki na folwarku prob.

III. Organistówka z salką parafialną w stanie dostatecznym

19). są trzy cmentarze; przy kościele, na starym cmentarzu, gdzie dawniej stał kościół i cmentarz obecnie grzebalny [...].”

Właścicielem majątku Ołdrzychowo w tym czasie (i w latach II wojny światowej) był Niemiec Otto Meister.

Odnosnie majątku Dobieszewice wiadomo, że w 1927 roku właścicielem została Gmina Wiejska Dobieszewice. Zapewne oznacza to jednocześnie początek parcelacji majątku. Dwór zachował jednak do 1939 roku charakter rezydencjonalny.

Właścicielką majątku w Broniewicach w okresie międzywojennym była Martha von Tscheppe z córkami. Ostatnia właścicielka nazywała się po mężu von Boelting. Majątek Broniewice posiadał wówczas 950 ha ziemi, w tym 10 ha lasów.

W okresie międzywojennym majątek w Ostrowie najprawdopodobniej zaraz po I wojnie światowej przeszedł w ręce Ernesta Feilla. Administratorem majątku od 1928 roku i w okresie okupacji był Stanisław Grzegorzewski.

PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Po agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 roku do 25 września 1939 roku trwał zarząd wojskowy na ziemiach okupowanych przez Niemcy. 8 października 1939 roku znaczna część ziem zagarniętych przez Niemcy (przedwojenne ziemie północne i zachodnie Rzeczypospolitej) została wcielona do Rzeszy. Do Rzeszy wcielono także województwo poznańskie i pomorskie, przyłączenie obejmowało głównie obszary gospodarczo rozwinięte. Dekret Hitlera o wcieleniu części ziem polskich do Rzeszy wszedł w życie 25 października 1939 roku. Obszar Naszej Gminy wszedł w skład Kraju Warty (Wartheland lub Warthegau). Kraj Warty podzielony był na rejencję inowrocławską i poznańską, które obejmowały obszar Naszej Gminy oraz kaliską i od 1940 roku łódzką. Kraj Warty był jedynym okręgiem na ziemiach wcielonych do Rzeszy, który został utworzony w całości z ziem wchodzących przed 1 września 1939 roku w skład państwa polskiego. Okręg ten obejmował obszar 44 tys. kilometrów kwadratowych i 4,5 mln ludności. Ludność Kraju Warty została poddana masowym wysiedleniom, wywłaszczeniom, germanizacji, terrorowi i wyjęta spod prawa. Polakom zakazano wstępu do miejsc użyteczności publicznej, korzystania ze środków komunikacji bez specjalnych zezwoleń, posługiwania się w miejscach publicznych językiem polskim. Polacy uzyskali kategorię podludzi „Untermenschen”.

„Kronika Publicznej Szkoły w Broniewicach pow. Mogilno” zawiera zapis:

„W dniu 1.9.1939. rozpoczęła się wojna z Niemcami. Nauczyciel Kazimierz Baziński już dniu 30.8.1939. został powołany do wojska - do Pńska (Polesie). Do Broniewic wkroczyli Niemcy [...]. Szkoła nie była czynna przez cały okres aż do wyzwolenia. Dzieci polskie w tym okresie wogóle nie uczęszczały do szkoły. Nauczyciel wrócił około połowy października z niewoli niemieckiej. Został chwilowo zatrudniony w biurze majątku Broniewice a następnie uwięziony w Pałoci (listopad). Po zwolnieniu został z rodziną w nocy z 16 na 17 grudnia wysiedlony do Krakowa. Pozostawić musiał wszystko. Wywieziono go tak jak stał z małym zapasem żywności. W tej samej nocy wyziedlono kilka rodzin osadników i 1 rodzinę robotniczą.

Szkoła w czasie wojny była użytkowana jako mieszkanie dla robotników majątkowych, obóz dla Żydów a pod koniec dla Niemców sprowadzonych z Rosji.

Ziemia rozparcelowana została przywrócona majątkom a budynki rozebrane: w Broniewicach wszystkie a w Wierzejewicach część. W Wierzejewicach pozostawiono na działkach chlewy, które zamieniono na mieszkania dla pracowników majątkowych. Z rozebranych budynków zbudowano w Broniewicach stodołę (spaloną przez samoloty niemieckie) a w Wierzejewicach budynki gospodarcze majątku.”

„1 września 1939r. wybuchła wojna światowa (zapisano w szkolnej kronice). Niemcy już 9 września są w Janikowie. Na początku października tego roku zostaje aresztowany kier. szkoły Wojciechowski i naucz. Prez. Zostali osadzeni w więzieniu w Inowrocławiu i zamordowani w lasach gniewkowskich. W czasie wojny nie ma nauki szkolnej dla dzieci polskich. Do szkoły chodzą dzieci Niemców. Jest ich nieliczna grupa, którą uczy Bizantz Karol.”

8 września wojska niemieckie wkroczyły do Kołodziejewa. Niemcy przeszukiwali zabudowania Władysława Mąki w poszukiwaniu broni, która jednak wcześniej została przekazana Straży Obywatelskiej w Mogilnie.

Władysława Mąkę aresztowano i przesłuchiowano wraz z innymi aresztowanymi w remizie strażackiej, a następnie wywieziono do obozu przejściowego w Szczeglinie, który został utworzony w zabudowaniach gospodarczych majątku Niemca – Venera von Brocka. Władysław Mąka i jego syn Henryk Mąka zostali później wywiezieni do obozu w Mathausen – Gusen. Henryk Mąka został zagazowany w Mathausen w marcu 1943 roku.

Władysław Mąka ufundował figurę św. Józefa – która zdobiła ołtarz w kościele w Kołodziejewie – jako wotum wdzięczności za powrót z obozu. Na grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Kołodziejewie znajduje się płyta upamiętniająca śmierć Henryka Mąki.

Należy podkreślić szacunek i uznanie jakim parafianie darzyli ks. Maksymiliana Mrugasa z Trłąga oraz poświęcenie z jakim ukrywali kapłana przez cały okres wojny, tutaj – na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Ks. Maksymilian Mrugas udzielał w czasie wojny potajemnie sakramentów. Podkreślić należy, że z wielkim uznaniem o poświęceniu parafian, jak i o duchowej tajnej działalności ks. Maksymiliana Mrugasa mówił kapłan wielkiego serca, absolwent trzemeszeńskiego gimnazjum ksiądz kanonik Kazimierz Meller – proboszcz parafii p. w. św. Józefa w Kołodziejewie w latach 1958 – 1999.

Jesienią 1941 roku został utworzony w Janikowie obóz dla Żydów. Obóz znajdował się na terenie obecnych działek pracowników Cukrowni. Znajdowały się tam dwa baraki przeznaczone dla więźniów i barak administracyjny. Całość była ogrodzona płotem z siatki drucianej. Kierownikiem obozu był Volksdeutsch Alfred Malinowski a od 1942 roku Robert Pacholski, który prawdopodobnie pochodził z Berlina.

W obozie w Janikowie uwięziono 300 mężczyzn z Koła, Gostynina, Gębina, Służewa i Łodzi. Byli oni zatrudnieni przy naprawie torów kolejowych. Kilka tygodni po utworzeniu obozu zbiegło ośmiu więźniów. Po ich odnalezieniu zostali powieszani na terenie obozu. W czasie surowej zimy na przełomie 1940 i 1942 roku wskutek wycieńczenia ciężką pracą, przeziębienia i gruźlicy zmarło około osiemdziesięciu Żydów. Zostali oni pochowani na cmentarzu w Ostrowie. Z relacji ustnej wiadomo, że ciała Żydów przysypywano płytko ziemią, a wystające spod ziemi części ciała potajemnie zasypywali ziemią Polacy. W tym samym czasie przeprowadzono wśród więźniów selekcję, w wyniku której około 40 osób uznano za niezdolne do pracy i wywieziono w nieznanym kierunku. Prawdopodobnie zostali oni rozstrzelani. Likwidacja obozu nastąpiła jesienią 1942 roku. Pozostałych więźniów skierowano do pobliskich obozów pracy przymusowej. Obóz dla Żydów w Janikowie podlegał nadzorowi Niemieckiego Frontu Pracy (DAF). Naczelnicy obozów podległych DAF-owi nosili czarne mundury, na których wyhaftowane było na lewym rękawie koło zębate w postaci trybu, z napisem wokół „Deutsche Arbeits Front”. Ciężko pracujący Żydzi otrzymywali głodowe racje żywnościowe, dokuczał im chłód, brak właściwej odzieży, obuwia i opieki lekarskiej.

Z przekazu ustnego wiadomo, że na terenie byłego obozu dla Żydów znajdowano po wojnie fragmenty pieca krematoryjnego.

Ciała 74 Żydów – ofiar Obozu Pracy Przymusowej w Janikowie złożono w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym przy kościele p. w. św. Jana Chrzciciela.

W 1977 roku grób zbiorowy uporządkowano, położono płyty nagrobne i ogrodzono.

O tragicznym losie mieszkańców z terenu Naszej Gminy świadczą miejsca pamięci narodowej.

Tablica umieszczona na budynku szkoły podstawowej zbudowanej w latach dwudziestych jest poświęcona pamięci Jana Wojciechowskiego.

„Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś.p. Jana Wojciechowskiego, Kier. szkoły powszechnej w Janikowie odbyło się w dniu 1. XII. 1946r. Akty odsłonięcia dokonał obecny Kier. szkoły Ob. Bolesław Jaskólski. Cała ludność Janikowa i okolicy zgromadziła się by oddać hołd pośmiertelny człowiekowi co przez 25 lat stojąc na posterunku nauczyciela, wykształcił szereg ludzi na wybitnych członków społeczeństwa ogromnie przyczynił się do podniesienia kulturalnego środowiska bez oglądania się na pochwały. W roku 1939, w październiku aresztowany, jakiś czas siedział w więzieniu w Inowrocławiu a pod koniec miesiąca wywieziony do lasów gniewkowskich i bestialsko zamordowany.”

Poniższe dane powstały w oparciu o zapiski kronikarskie na podstawie informacji przekazanych przez rodzinę.

„Jan Wojciechowski kierownik szkoły w Janikowie, ur. 27.I.1884 r. w Strzelcach pow. Mogiła. Pochodzenie społeczne chłopskie. Wykształcenie:

Seminarium Nauczycielskie. Zam. w Janikowie. Przynależność partyjna – PPS. Z racji przynależności do różnych organizacji pełnił różne funkcje.

Wysłany został do Niemiec jako organizator Polonii w Niemczech, działał w Ognisku – ZNP, w Związku Powstańców Wielkopolskich, w ZHP, LOPP, Lidze Morskiej, Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia”, w Związku Zachodnim, w Sądzie Rozjemczym. Uwięziony przez okupanta w październiku 1939 roku. Zamordowany w lasach gniewkowskich dnia 1 listopada 1939 roku.”

Obecnie są tam groby zbiorowe, upamiętnione pomnikiem. Syn Jana Wojciechowskiego – Alfred zginął w obronie Warszawy w 1939 roku.

Nauczycielem szkoły podstawowej w Janikowie był również Adolf Prez – także zamordowany w lasach gniewkowskich. Poniższe dane sporządzone zostały na podstawie ankiety wypełnionej przez córkę:

„Adolf Prez, 45 lat, ur. w Nowej Myszy ZSRR, żonaty, 4-dzieci. Ukończone seminarium nauczycielskie, nauczyciel szkoły w Janikowie, zam. Janikowo. Należał do ZNP. Internowany w październiku 1939 r. i zamordowany w lasach gniewkowskich w nocy z 1 na 2 listopada 1939 roku.”

1 września 1979 roku z inicjatywy Rady Zakładowej „Cukrowni” Janikowo odsłonięto pomnik – głaz granitowy z tablicą ku czci pracowników „Cukrowni” Janikowo, którzy zginęli we wrześniu 1939 roku.

Od bomby, która została zrzucona na Cukrownię 2 września 1939 roku zginęli: Florian Kamiński – ówczesny pracownik umysłowy, pochowany na cmentarzu w Ostrowie; Wojciech Kędzierski – pracownik fizyczny, ur. 7 września 1900, pochowany na cmentarzu w Ostrowie; Jan Kopiński – pracownik fizyczny, ur. 22 czerwca 1920 roku w Kołodziejewie, trafiony odłamkiem bomby, pochowany w Inowrocławiu; Stanisław Kaczmarek – pracownik fizyczny, zginął od bomby na miejscu; Walenty Żakowski – pracownik fizyczny, zginął 2 września 1939 roku; Tablica upamiętnia też męczeńską

śmierć Franciszka Pszennego – inżyniera, kierownika działu produkcji, który został wezwany do Inowrocławia na gestapo – pobity zmarł, jest pochowany na cmentarzu w Ostrowie oraz Kazimierza Wleklińskiego – pracownika umysłowego, uwięzionego w Inowrocławskim więzieniu i w „krwawą sobotę” pobitego i wywiezionego do lasów gniewkowskich. Kazimierz Wlekliński został pochowany w zbiorowej mogile.

Płyta wmurowana na ścianie kościoła św. Mikołaja w Ludzisku i umieszczony na niej napis upamiętnia męczeńską śmierć kapłana tej parafii.

„Św. p. ks. Władysław Adamski długoletni proboszcz ludziski dokonawszy rozbudowy kościoła zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau 5 lipca 1942 roku. Za Wiarę i Polskość życie swoje położył w ofierze.”

Ks. Władysław Adamski urodził się 22 grudnia 1888 roku w Chodzieży. W latach 1919 – 13 studiował teologię w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu i w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął 1 marca 1914 roku, po czym został wikarym w Kaźmierzu w dekanacie Obornickim. Podczas I wojny światowej był kapelanem wojuskowym w armii niemieckiej. W 1919 roku był kapelanem Powstania Wielkopolskiego, a następnie wikarym w Markowicach. W 1921 roku został proboszczem w Ludzisku. Podczas II wojny światowej został aresztowany przez gestapo (według jednych źródeł 2 listopada 1939 roku, według innych 26 sierpnia 1940 roku). Przez pierwsze dni był więziony w Szczeglinie koło Mogilna, 29 sierpnia 1940 roku został przewiezony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a następnie 14 grudnia 1940 roku skierowany do Dahau (numer obozowy 22564). Zawsze podkreślał, że jest Polakiem, mimo że Jego Matka była pochodzenia niemieckiego. Ks. Władysław Adamski zginął w obozie w Dahau według zapisu na tablicy upamiętniającej Jego martyrologię 5 lipca 1942 roku, według innych danych 2 lipca 1942 roku.

W Ludzisku na cmentarzu parafialnym znajduje się mogiła Wincentego Jarzynowskiego – ur. 30 kwietnia 1885 roku w Trzemesznie. Wincenty Jarzynowski za posądzenie o kradzież sukni niemieckiej dziewczyny został wezwany na gestapo do Markowic. W wyniku przesłuchań i pobicia zmarł 10 kwietnia 1941 roku. Po wojnie w 1945 roku Jego zwłoki przeniesiono z cmentarza w Markowicach na cmentarz w Ludzisku.

Na cmentarzu parafialnym w Kołodziejewie został pochowany nieznanymi żołnierz, który został wypchnięty zimą 1945 roku z przejeżdżającego przez Kołodziejewo w kierunku Mogilna pociągu towarowego. Żołnierz miał na sobie mundur polski z orderem za zasługi na polu walki.

Żołnierz został pochowany na cmentarzu w Kołodziejewie, a dokumenty, które posiadał przy sobie przesłał p. Powalowski – mieszkaniec Kołodziejewa, do Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Żołnierz został pochowany przez ks. Wydrę z parafii Trląg.

W LATACH 1945 – 2000

16 stycznia 1945 roku Janikowo zostało wyzwolone spod okupacji niemieckiej. W tym czasie został częściowo spalony budynek dworca, w którym wcześniej – w czasie wojny mieszkali Niemcy, i w którym znajdowały się symbole niemieckiego nazizmu. Spalenie części pomieszczeń dworca było wyrazem odwetu za lata okupacji. Dzięki przekazom starszych mieszkańców Janikowa wiadomo, że celowo, by opóźnić ucieczkę Niemców wysadzono most na Jeziorze Pakoskim.

Zapis kronikarski pozwala poznać nam atmosferę, jaka miała miejsce w Janikowie po kapitulacji Niemiec.

„Dnia 9 maja 1945r. o godz. 1 minut 1 został podpisany akt kapitulacji Niemiec wobec sojuszników tj. Wielkiej Brytanii, Ameryki i ZSRR. Akt tej wielkiej i historycznej doniosłości obchodzono w Janikowie uroczystie i entuzjastycznie. Rano o godz. 9tej pochód z orkiestrą sztandarami organizacyjnymi przez ulice osiedla. Przed dworcem przemówienia obywateli z okazji tak doniosłej chwili: Rosyjski Komendant wojenny odczytał akt kapitulacji przetłumaczył na język polski inżynier Mahliński z Janikowa. Dalsza część programu odbyła się w godzinach po południowych na sali cukrowni. Przemawiali przedstawiciele wszystkich stanów. Przemawiał również w imieniu nauczycielstwa i działwy szkolnej Kier. szkoły Obywatel Jaskólski. Po uroczystościach tego rodzaju odbyła się zabawa ludowa aż do godz. 24.”

Organizacją szkolnictwa w Janikowie po zakończeniu II wojny światowej zajął się Bolesław Jaskólski, który wspominał:

„Dnia 27 lutego 1945 przybyłem do Janikowa organizować szkołę po 5 letniej okupacji niem. Ogół ludności przyjął mnie uczeniwie, ciesząc się że nareszcie dziatwa będzie znowu mieć naukę i wychowanie. [...] Przystąpiłem do zapisów dzieci. Okazało się, że jest ich pokaźna (212) liczba. Stopień szkoły zatem należałoby określić zgodnie z liczbą dzieci. Inspektor Szkolny w Inowrocławiu określił tutejszą szkołę jako szkołę stop. III. Do pomocy przydzielono mi koleżanki Marię Sztukównę z Janikowa i Wandę Pszenną także z Janikowa. Dnia 5 marca 1945 o godz. ósmej rozpoczęliśmy naukę: „Z Bogiem każda sprawa [...]”.

Pod koniec 1945 roku wieś Janikowo liczyła 1760 mieszkańców. W związku z potrzebą wybudowania nowej większej szkoły:

„Dnia 16.II.1948r. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Budowy szkoły podstawowej w Janikowie. W zebraniu wziął udział z ramienia władz szkolnych insp. Cichocki, z ramienia Starostwa Powiat. inż. Korzeniowski, z ramienia gminy Wójt Bernard Gacka, z ramienia prasy redaktor p. Wieszokowa. [...] Postanowiono wybudować gmach 6 kl. szkoły z 4 gabinetami. Do prac postanowiono przystąpić w kwietniu b.r. [...]”.

„Dnia 15 września 1949r. Kierownik Szkoły na zebraniu Koła Opieki Rodzicielskiej poruszył po raz pierwszy budowę nowego gmachu szkoły. Dnia 1 września 1950r. „słowo stało się rzeczywistością”.

„Gazeta Pomorska” z 5 września 1950 roku szeroko opisała tę uroczystość:

„Uroczyste otwarcie nowych szkół w Janikowie i Warszewicach. W Janikowie pod Inowrocławiem odbyło się w dniu 5 września otwarcie nowoczesnej szkoły podstawowej mieszczącej się w okazałym 2-piętrowym gmachu. Z uznaniem należy podkreślić, iż przy budowie pomagali chłó-

pi małorolni i średniorolni z okolic Janikowa, którzy bezinteresownie przez szereg tygodni dowozili do budowy żwir, kamienie i cegły. W pracy pomagały także dzieci szkolne. [...]

W dniu otwarcia nowej szkoły w Janikowie zebrała się przy gmachu szkolnym prawie cała ludność tego osiedla i okolicy. Obszerne boisko ozdobione masztami z powiewającymi flagami o barwach narodowych i czerwonych. Na gmachu szkolnym widnieje wielki transparent z napisem: „Na chwałę dniom stanął dom”. Nad bramą wejściową okazały portret patrona szkoły Ludwika Waryńskiego.

Do zebranych gości i młodzieży przemówił kierownik szkoły Bolesław Jaskólski.

Podkreślił on ogromne znaczenie tego dnia dla całego Janikowa i okolicy, dnia, na który czekano już od wielu lat. „Szkoła nasza – powiedział kierownik – nosząca imię wielkiego rewolucjonisty i przywódcy proletariatu, ma za zadanie wychować młodzież na świadomych, wartościowych obywateli Polski Ludowej [...]

Po gmachu szkolnym oprowadzał przedstawiciela naszego pisma wójt gminy Janikowo Bernard Gacka. Gmach jest naprawdę okazały. W holu wiszą ilustracje z życia Ludwika Waryńskiego. W klasach wczytujemy się w cytaty listów tego działacza rewolucyjnego.

Ob. Gacka opowiada: -Garstka ludzi uparła się i zbudowała ten gmach. Dużo to nas kosztowało pracy i wysiłku. Ideę budowy nowego gmachu szkolnego spopularyzowaliśmy w okolicy wśród mało i średniorolnych chłopów i wszyscy oni jak jeden mąż przyszedli nam z pomocą. Śmiało powiedzieć można dom ten budowali robotnicy, chłopci, kobiety i dzieci nasze.

W klasach znajdują się nowe ławki i przybory szkolne. Oprócz sal do nauki mieszczą się w gmachu laboratoria, sala pomocy naukowych, świetlica, pokój nauczycielski i kuchnia. Szkoła jest zelektryfikowana i posiada nowoczesne instalacje wodociągowe i kanalizacyjne. Komitet Rodzicielski szkoły zradiofonizował na otwarcie wszystkie sale szkolne. [...]

25 września 1954 roku Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił „Ustawę o podziale administracyjnym kraju i ordynację wyborczą do rad narodowych”. Zgodnie z „duchem” epoki decyzja ta była poprzedzona konsultacją obywatelską:

„Dnia 12.III.1954 w świetlicy szkolnej odbyło się zebranie aktywu gromad: Janikowo, Sielec, Kołuda Mała, Ostrowo, Kołuda Wielka, Giebnią i Gorzany. Wybrani aktywiści jednogłośnie wyrazili zgodę na stworzenie Grom. Rady Narod. w Janikowie. Jest to jeszcze jedna troską rady państwa i Rządu P.R.L o dobro obywatela.”

5 grudnia 1954 roku odbyły się w Polsce po raz pierwszy wybory do gromadzkich rad narodowych, powiatowych i wojewódzkich. W „Kronice szkolnej” zapisano:

„[...] Ludność rejonu szkoły wyraża swą wdzięczność Rządowi i Partii PRL za opiekę i oddanie władzy w ręce mas. Prezydium Grom Rady Narod. będzie się mieściło w budynku szkolnym nr 2.”

W 1956 roku część pomieszczeń „starej” szkoły podstawowej przekazano „Gromadzkiej Radzie Narodowej w Janikowie”.

Ważnym czynnikiem zdynamizowania rozwoju gospodarczego tego regionu i podstawowym czynnikiem miastotwórczym dla Janikowa była budowa kombinatu sodowego.

Budowę, rozwój i związki zakładów sodowych z Janikowem w najbardziej obrazowy sposób relacjonuje „Kronika Janikowskich Zakładów Sodowych”. Cytowane fragmenty zostały zapisane w dosłownym brzmieniu.

„Nową fabrykę sody, trzecią w kraju po Inowrocławskich i Krakowskich Zakładach Sodowych, postanowiono zlokalizować we wsi Ostrowo, graniczącej z osadą Janikowo. O tej lokalizacji zade-

cydowały przede wszystkim pobliskie złoża podstawowych surowców (soli i kamienia wapiennego), zbiornik wody (jezioro Pałockie), dogodne szlaki komunikacyjne oraz korzystne warunki demograficzne. Projekt techniczny przewidywał budowę zakładu o mocy produkcyjnej 300 tys. ton sody kalcyonowanej rocznie z perspektywą dalszej jego rozbudowy."

"W ramach układu o Współpracy i Wzajemnej Pomocy, zawartego pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, podpisano w czerwcu 1949 roku porozumienie w sprawie budowy fabryki sody w naszym kraju. Porozumienie dotyczyło pomocy Kraju Rad w zakresie dostaw kompletnej dokumentacji technicznej, maszyn i urządzeń technologicznych oraz udziału specjalistów radzieckich przy montażu i rozruchu technologicznym."

"W 1952 roku utworzono w Gliwicach dyrekcję Janikowskich Zakładów Sodowych w budowie. Dyrektorem został Leon Mischke. Równocześnie Krakowskie Biuro Projektów „Biprochem” rozpoczęło pracę nad adaptacją dokumentacji radzieckiej do warunków lokalnych. Natomiast budowlani przystąpili do niwelacji i uzbrojenia terenu oraz do budowy węzła kolejowego."

"W 1950 roku przystąpiono w Janikowie do budowy pierwszego bloku mieszkalnego dla pracowników przyszłej fabryki sody. W latach 1951 — 52 wybudowano 8 domów [...]. Później wydzielono też pomieszczenia dla dyrekcji JZS w budowie."

Pierwszym dzieckiem które przyszło na świat na nowym osiedlu była Grażyna Wilk."

"W 1954 roku przy Radzie Zakładowej „JZS w budowie” powstało koło sportowe „Unia”. Jako pierwsza powstała sekcja siatkówki."

"W 1955 roku utworzono w JZS koło Polskiego Związku Wędkarskiego."

"Jesienią 1956 roku przy dyrekcji JZS w budowie powstał Klub Wodny „Kormoran"."

W 1957 roku:

"Dyrekcja JZS oraz Rada Zakładowa wspólnie z grupą miłośników ogrodnictwa działkowego [...] przystąpiła do organizowania ogrodu działkowego dla pracowników Janikowskich Zakładów. Na ogrody przeznaczono 4,62 ha gruntu. [...]"

"1 października 1957 roku rozpoczęło działalność związkowe kino „Start”. Nazwa kina zrodziła się z faktu „startowania” naszego zakładu do działalności produkcyjnej."

"21 października 1957 roku uruchomiono fabrykę sody w Janikowskich Zakładach Sodowych. Było to ukoronowanie wysiłku dużej rzeszy ludzi pracy. Fabryka stała się symbolem rozwoju i przemian socjalistycznych oraz trwałym pomnikiem przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim."

"Gazeta Kujawska" z wtorku 5 listopada 1957 r. w artykule „Janikowo przekazane gospodarce narodowej” pisała:

"W poniedziałek 4 listopada Janikowskie Zakłady Sodowe przekazane zostały gospodarce narodowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Partii i Rządu. [...] Po zwiedzeniu nowouruchomionego Zakładu, w świetlicy Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego odbyła się akademia. [...] Przemówienie okolicznościowe wygłosił dyrektor BPZB inż. Borsuk. „Jeszcze kilka lat temu - powiedział m.in. inż. Borsuk bogate zasoby mineralne Ziemi Kujawskiej nie były w pełni wykorzystane. W roku 1954 decyzją Partii i Rządu rozpoczęto budowę kombinatu sodowego w oparciu o dokumentację radziecką. O oddaniu kombinatu do rozruchu zadecydowała przede wszystkim wzorowa postawa robotników, którzy w ciężkich nieraz warunkach wykonywali powierzone im zadanie." Kolejno przemawiali: naczelny dyrektor JZS dr. Mischke, radca ambasady ZSRR E. J. Babarin oraz wice premier Zenon Nowak.

Towarzysz wicepremier na wyraźną prośbę tow. Władysława Gomułki przekazał całej załodze jego osobiste życzenia dalszej owocnej pracy oraz podziękowanie za dotychczas odniesione sukcesy."

"W 1960 roku powołano Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Na przewodniczącego wybrano inż. Kazimierza Piaseckiego natomiast na sekretarza Antoniego Burgera.

Rok 1961. Systematyczny wzrost zadań produkcyjnych skłonił dyrekcję JZS do powołania Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących i Technikum Mechanicznego dla Pracujących. Pierwszym dyrektorem tych szkół został mgr Jan Krause, a opuszczali je absolwenci o specjalnościach: mechanik maszyn i urządzeń chemicznych, ślusarz, tokarz oraz technicy mechanicy i elektrycy."

"7 lipca 1962 roku. Rozporządzeniem Rady Ministrów osiedle Janikowo otrzymało prawa miejskie. Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej został Florian Gotowicz."

"W 1963 roku w Przyjezierzu (powiat mogileński) nad jeziorem ostrowskim przystąpiono do budowy zakładowego ośrodka wypoczynkowego. W pierwszym roku zlokalizowano 10 domków campingowych."

"W kwietniu 1964 roku Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików zdecydował, że pierwsza niedziela czerwca każdego roku obchodzona będzie jako Dzień Chemika.

6 czerwca 1964 roku w Janikowskich Zakładach Sodowych po raz pierwszy świętowano Dzień Chemika."

"We wrześniu 1965 roku powołano jednostkę Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Prezesem wybrano Witolda Padoła, a komendantem jej został Piotr Sasać."

"W sierpniu 1970 zapoczątkowano budowę zbiornika retencyjnego niedaleko Janikwa. Umożliwi on nawodnienie prawie 15 tys. ha użytków zielonych w dolinie Noteci oraz przyczyni się do podniesienia w przeciągu następnych lat lustra wody jeziora Pakoskiego i Bronisławskiego o ok. 4,4 m. Zbiornik ten zapewni ponadto wodę dla zakładu bez względu na warunki atmosferyczne."

"21 lipca 1971 roku oddano do użytku boisko sportowe z nową płytą. Stadion zlokalizowano na terenie miasta Janikowa. [...] Piłkarze „Unii” w inauguracyjnym meczu pokonali „Kujawiaka” Włocławek 6:3."

"W czerwcu 1971 roku powołano Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Członkami WOPR zostali: Florian Lewandowski, Jan Żukowski, Seweryn Głażewski, Zenon Popiołek, Przemysław Frydrych, Marek Michalski i Henryk Świątkowski. Zadaniem tej organizacji było zapewnienie bezpieczeństwa osobom kąpiącym się i uprawiającym sporty wodne na jeziorze Pakoskim."

"1 lipca 1970 roku powołany został zarządzeniem Ministra Przemysłu Chemicznego Kombinat Sodo-Solny w Inowrocławiu. W skład Kombinatu weszły Inowrocławskie Kopalnie Soli, Inowrocławskie Zakłady Chemiczne i Janikowskie Zakłady Sodowe."

"27 lipca 1974 roku odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę warzelni soli. O lokalizacji warzelni soli w Janikowie zdecydowały m.in.: możliwości zwiększenia produkcji sody, uruchomienie w niedalekiej przyszłości produkcji sody ciężkiej oraz najniższe nakłady inwestycyjne. [...]"

Warzelnia soli została uruchomiona 20 lipca 1976 roku.

"W 1976 roku w ramach usprawnienia administracji państwowej powołana została gmina Janikowo. W nowej jednostce administracyjnej obejmującej razem z miastem obszar 8850 ha zamieszkuje 12 tys. osób. Na I Sekretarza KMig PZPR wybrany został Bogdan Łakomski, dotychczasowy I Sekretarz KM partii w Janikowie. Natomiast Naczelnikiem Miasta i Gminy został Alfred Nędźwiedzki."

„W 1976 roku rozpoczęto nad jeziorem Pakoskim budowę Ośrodka Sportu i Rekreacji. Zamierzenie to przewiduje wybudowanie hangaru z warsztatem szkutniczym, sali klubowej, kortów tenisowych, hotelu na 52 miejsca oraz drogi dojazdowej.”

„25 stycznia 1977 roku powołano Komitet Organizacyjny VI Igrzysk Olimpijskich Sportowców Wiejskich „Moskwa 80” [...]”

Igrzyska te odbyły się w czerwcu 1980 roku.

„Kronika szkoły w Janikowie” zapoczątkowana w 1903 roku w szkole ewangelickiej zawiera zapis z lat sześćdziesiątych zatytułowany „Kronika miasta Janikowa i Szkoły Podstawowej Nr. 2”. Zapis dotyczy rozwoju Janikowa w wyniku uprzemysłowienia tego obszaru, odzwierciedla także zmiany polityczne. Miastotwórczy wpływ budowy Janikowskich Zakładów Sodowych został przedstawiony w oparciu o zapisy „Kroniki Janikowskich Zakładów Sodowych”. Dla porównania spojrzenia na ten okres w historii Janikowa, jak i dla uzupełnienia niektórych informacji zapis z „Kroniki szkolnej” został zacytowany dosłownie.

„Na wiosnę roku 1952 rozpoczęto prace wstępne roboty ziemne na budowie Nowego Osiedla w Janikowie. Najpierw stanęły dwa domy jednopiętrowe przy drodze z Janikowa do Ostrowa. W roku 1952 i 1953 Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Kolejowych z Poznania przebudowało i powiększyło liczbę torów kolejowych na stacji Janikowo. Zburzono stare stawidła a wzniesiono nowe. Drogę do Ostrowa tuż od przejazdu kolejowego w Janikowie przesunięto o 50 metrów dalej na północ. Przy budowie drogi usunięto przy pomocy ciągników gąsienicowych 50 letnie jesiony, wyrwanie tak dużych drzew, tak niezwykłym sposobem budziło powszechne zainteresowanie mieszkańców Janikowa. W roku 1953 wyciągnięto bocznice kolejową, jednotorową od stacji Janikowo przy pierwszym stawidle na teren budowy Janikowskich Zakładów Sodowych. Jeszcze w tym roku Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane rozpoczęło dostawę materiałów budowlanych, gotowych elementów baraków –hotelu robotniczych. Tuż za stacją od strony północnej w latach 1953 - 1954 wyrosło tzw. „miasteczko”. Stanęło przeszło 30 baraków drewnianych i murowanych, które służyły do zakwaterowania robotniczych brudniczych fabryki sodowni i Nowego Osiedla. Na budowie pracowało ponad 2 tysiące ludzi z różnych stron kraju. Janikowo stało się głośne w całej Polsce. Po lewej stronie drogi z Janikowa do Ostrowa stanęła cała dzielnica bloków mieszkalnych. Charakteryzuje ją gęste skupienie budowli, wąskie uliczki, standardowa fasada domów. Taki sposób zabudowy terenu otwartego pola nikomu zapewne nie podobał się. Nawet projektodawca miasta Janikowa bydgoski DBOR już przeraził się swojego planu i w następnych latach wznoszono domy wzdłuż dwóch głównych ulic (Główniej i Słonecznej). Budowa osiedla mieszkaniowego, bazy materiałów budowlanych dla nowej fabryki w pierwszej kolejności była roztropnym przedsięwzięciem. Pion techniczny budowniczych sodowni otrzymał na miejscu zdrowe mieszkania, robotnicy wygodne schludne hotele (chodzi o baraki ze wspólną kuchnią i wspólnym węzłem sanitarnym dla wszystkich mieszkańców). Liczba ludności w Janikowie zaczęła gwałtownie wzrastać. Budowa fabryki ruszyła w gwałtownym tempie. Na budowie pracowały różne przedsiębiorstwa specjalistyczne. Janikowskie Zakłady Sodowe stanęły szybko, a w październiku 1957 roku rozpoczęły produkcję, dając krajowi cenną we wszystkich gałęziach przemysłu sodę. W związku z rozwojem środowiska, podwojeniem, potrojeniem liczby mieszkańców, dotychczasowe placówki gospodarcze, komunalne, kulturalne i oświatowe stały się niewystarczające dla potrzeb wrosłej liczby mieszkańców. Na odcinku oświaty Szkoła Podstawowa im. Ludwika Waryńskiego w roku szkolnym 1958/59 miała już du-

że trudności w przyjęciu wszystkich uczniów, zakwaterowaniu zwiększonej liczby nauczycieli. Na wiosnę, w marcu 1958 roku w sali Cukrowni Janikowo z inicjatywy Kierownika Szkoły zebrał się aktywny gromadzką celem analizy i postawienia wniosków w sprawie budowy nowej szkoły w Janikowie. Z ramienia Wydziału Oświaty obecny był podinspektor szkolny Alojzy Dolecki. Kierownik Szkoły przedstawił stan i możliwości szkoły na najbliższe lata, z których wynikało, że szkoła nie jest w stanie nawet na 3 zmiany objąć obowiązkiem szkolnym w roku 1961/62 wszystkich dzieci. Zachodzi konieczność rozbudowy starej szkoły lub postawienie nowej. Przedstawiciele JZS byli zdania, żeby budować z kredytów państwowych nową szkołę. Rozpoczęto gorączkowe starania w Wydziale Oświaty P.P.R.N. w Inowrocławiu i Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego w Toruniu. Sprawę budowy szkoły w Janikowie poruszano wielokrotnie na sesjach Powiatowych Wojew. R.N. Rozpoczęły się interwencje na różnych szczeblach władz terenowych i instancji PZPR. W wyniku tych starań uzyskano zapewnienie, że budowa nowej szkoły w Janikowie rozpocznie się w roku 1960. Zapewnienia jednak nie sprawdziły się. W hierarchii potrzeb władze zauważyły, że pilniejsza jest potrzeba nowej szkoły w Pakości. Janikowo, jak mówili mieszkańcy „zostało na lodzie”. Dla przezwyciężenia kryzysu oświatowego, dzięki przychylnemu stanowisku Dyrekcji J.Z.S. szczególnie p.o. Dyrektora Administracyjnego ob. Czesława Gilunia Szkoła Podstawowa uzyskała do użytku oświatowego barak, który J.Z.S. adoptowały do celów szkolnych kosztem ponad 300 tys. zł. Było to wybitnie mądre i życzliwe stanowisko J.Z.S., które pozwoliło szkole prowadzić w znośnych warunkach naukę szkolną. Oddanie szkole adoptowanego baru nastąpiło 7.XI.1959 roku w obecności przedstawicieli Wydz. Oświaty P.P.R.N. Dyrekcji i Rady Zakładowej J.Z.S. Dziękczynną mowę „palnął” Kierownik Szkoły wyrażając głębokie podziękowanie za pomoc za zrozumienie potrzeb szkoły. Naczelny Dyrektor J.Z.S. Ob. Leon Mischkę wręczył kierownikowi Ob. Jaskólskiemu klucz od nowego nabytku życząc przytym szkole spokojnej i owocnej pracy. W nowym pomieszczeniu szkoły znalazły się od dnia 7.IX.1959r. klasy Ib, Ic, IIb, IIc, IIIb, Ivb. Dnia 8.IX.1963 w tym samym budynku Kierownik Szkoły dokonał otwarcia roku szkolnego Szkoły Podstawowej dla Pracujących. Szkoła dla pracujących zajęła drugą połowę budynku od strony wschodniej. Szkoła miała trzy poziomy kl. V, VI i VII. W pierwszym roku istnienia szkoły uczyło się 63 pracowników J.Z.S. i Cukrowni, którzy z różnych względów nie mieli szczęścia ukończyć pełnej szkoły powszechnej. W następnych latach szkolnych szkoła młodzieżowa wykorzystwała w godzinach przedpołudniowych do celów nauki szkolnej cały barak. W roku 1962 na wiosnę, już w lutym, wprowadzono wykonawcę budowy nowej szkoły Mogil. Przedsięb. Bud. Terenowego na plac budowy przy ulicy Główniej. Inwestor budowy Kuratorium Okręgu Szkol. Bydgoskiego w Toruniu zleciło Przedsiębiorstwu pobudowanie 9 izbowej szkoły podstawowej na działce szkolnej o obszarze 17,238 m² uwidocznionej w projekcie miasta. W marcu 1962r. był w Janikowie Kurator OSB Ob. Wł. Bachorski. Z udziałem kierownika szkoły odbyła się w Dyrekcji J.Z.S. konferencja na której Ob. Kurator zreferował odstąpienie od projektu bud. 15 izbowej szkoły i przejście ze wzgl. oszczędn. na projekt. 9 izbowej szkoły. Rozpoczęta budowa na projekcie 15 izbowej szkoły miała być zakończona na 3 kondygnacji i przykryta dachem. W końcowym wniosku Ob. Kurator postawił sprawę jasno. Jeżeli J.Z.S. będą partycypować w budowie, to nic nie stoi na przeszkodzie w wzniesieniu przy jednym wspólnym nakładzie inwestycji 15-izbowej szkoły. Dyrekcja J.Z.S. wyraziła zgodę na rozważenie propozycji Kuratora po szerszej naradzie w Zakładzie. Ob. Kurator wyrażał sugestię, że w okresie wyjściowym kiedy 15 izbowy budynek szkolny nie będzie w pełni wykorzystany dla oświaty podstawowej, może znaleźć w nim pomieszczenie Przyzakładowa Zas. Szkoła Zawodowa. Sugestia Ob. Kuratora bardzo

podobała się przedstawicielom J.Z.S. W perspektywie następných miesięcy J.Z.S. po zastanowieniu się nie wyraziły zgody na udział w kosztach budowy 15 izbowej szkoły. W październiku 1962 roku J.Z.S. definitywnie zawiadomiły, że zleciły przygotowanie projektu budowy budynku Zas. Szkoły Zawodowej i nie mają zamiaru korzystać z budynku nowej szkoły i nie będą partycypować w budowie 15 izbowej szkoły. Rozpoczęła się nowa kampania, budowa przy jednym wysiłku 15 izbowej szkoły z kredytów wyłącznie państwowych.

Kierownictwo Szkoły Grono Nauczycielskie poparte przez Dyrekcję J.Z.S., Prezydium M.R.N. w Janikowie dokonało spisu dzieci w osiedlu rocz 1957-1947. Przyjęto wzrost liczby dzieci z nowego budownictwa w Janikowie i wykazano, że w szkole w roku szkolnym 1966/67 będzie w rejonie budującej się szkoły 1972 dzieci. Takie dowody poparte również przez Prezyd. P.R.N. i kom. Pow. PZPR przekonały kuratorium o konieczności kontynuacji budowy szkoły w/g założeń pierwszego, wyjściowego projektu. Budynek nowej szkoły miał być gotowy, oddany do użytku na r. szk. 1963/64. Zima roku 1962/63 i wiosna 1963, właściwie cały I z powodu mrozów były okresem stagnacji w budowie szkoły. Z tych powodów oddanie budynku szkolnego do potrzeb nauki ma nastąpić w listopadzie 1963. Szkoła podstawowa nr. 2 rozpoczęła rok szkolny 1963/64 w ciężkich warunkach. Ogólna liczba dzieci rozmieszczona na poziomie 20 oddziałów w 10 wynajętych lub odstąpionych salach szkolnych. Kierownikiem, organizatorem jest Ob. Wł. Berendt z Inowrocławia. W szkole uczy 20 nauczycieli. Od 1 września r. szk. 1963/64 egzystują w Janikowie 2 szkoły podstawowe o ograniczonych obwodach szkolnych."

Budynek nowej szkoły podstawowej (obecnie gimnazjum) oddano do użytku w 1964 roku. W 1974 roku Szkoła Podstawowa Nr 2 w Janikowie otrzymała imię Władysława Broniewskiego.

W związku z potrzebą modernizacji i rozbudowy Szkoły Podstawowej Nr 1 w Janikowie, w okresie przed XII Powiatową Konferencją Sprawozdawczo Wyborczą PZPR Bolesław Jaskólski – kierownik szkoły skierował do społeczeństwa:

„Janikowo, dnia 12.01.1969 r.

List otwarty do rodziców, władz, urzędów i sojuszników szkoły

Szkoła nasza boryka się z rozlicznymi trudnościami. Stuszne wymagania stawiane szkole przez władze oświatowe, Partię i społeczeństwo zwiększają się szczególnie na odcinku wychowania ideowo politycznego obywatelskiego. Te zadania mocno postawił i określił V Zjazd Partii. Świadomość polityczna nauczycieli i młodzieży ogromnie wzrasta. Chodzi o to, żeby nie było w szkole werbalizmu (przekazu mówionego) lecz wizualna strona, praktyczno techniczny kierunek, zaangażowanie całej szkoły w problemowych lekcjach, czynach społecznych, moralności socjalistycznej, kulturze umysłowej i fizycznej. Taką synchronizacja zadań da młodzieży zrozumienie i określi jej współuczestnictwo w budowie socjalizmu na skalę wymagań dzieci. W oświacie oplaci się inwestować choć jej wyniki są dostrzegalne w dalekim polu widzenia. Słowa mędrca Staszica „Taką będzie Rzeczpospolita jakiej jej młodzieży chowanie nie straciły na znaczeniu. Szkoła nasza ma osiągnięcia w konfrontacji

z innymi szkołami tego samego typu, mimo że są one lepiej wyposażone w lokale, sprzęt, aparat administracyjno gospodarczy, etatowych nauczycieli do zastępstw pod nieobecność w służbie cho-
rych nauczycieli. Dzieje się to jednak kosztem ogromnego wysiłku kierownika szkoły i całego Głównego Nauczycielskiego. Ten priorytet chcielibyśmy utrzymać w perspektywie polepszenia warunków pracy. Potrzebna nam jest frontalna pomoc szczególnie od naszych sojuszników i opiekuna. W tym celu stawiamy kluczowy problem: Budynek szkoły jest ciasny, nie na miarę socjalistycznej szkoły. Brak pomieszczeń klasowych na pracownię, świetlicę poczekalnię (przecież rejon szkoły jest w połowie wiejski, dzieci dochodzą pieszo, dojeżdżają autobusem i wracają późno) brak odpowiedniej kuchni, szatni, pomieszczeń gospodarczych. Szkoła nie ma odpowiedniego światła, centralnego ogrzewania, wody pitnej, wody użytkowej, kanalizacji, Łazienki, urządzeń klimatyzacyjnych nie ma do dzisiaj, ustępu wewnątrz budynku. Szkoła nasza w/g urządzeń jest dziewiętnastowieczna kapitalistyczna, gdzie nie troszczono się o życiowe potrzeby dziecka. A te dzieci w szkole są nasze i Wasze w domu własnym mają lepsze warunki socjalne, sanitarno higieniczne niż w szkole stąd szkoła dla nich staje się złem koniecznym, przychodzą do niej z kompleksem uprzedzenia co źle wpływa na samopoczucie i powodzenie w nauce i wychowaniu. Wymagania społeczne, życiowe w PRL socjali-
stycznego społeczeństwa, a w tym szkoły wzrosły bezpomiernie i zwiększają się ruchem jednostajnie przyspieszonym. Trzeba nam wszystkim ludziom dobrej woli mieszkańcom rejonu szkoły nr. 1, rozpocząć szeroką i mocną działalność o polepszenie warunków pracy naszej szkoły. Mówić nam trzeba i wskazywać trudności szkoły, jej niedostatki na tle gospodarności naszego miasta i równego startu wszystkich jego mieszkańców. Jesteśmy w okresie plenarnych zebrań Kół organizacji społecznych, gospodarczych, kulturalnych i rodzicielskich. Przygotowujemy się do zebrań sprawozdawczych POC PZPR, czeka naszych delegatów partyjnych 12 Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo Wyborcza PZPR. Wkrótce rozpoczniemy kampanię przedwyborczą do Sejmu i rad narodowych. Oto platforma, wolna trybuna dla głosów, postulatów i wniosków o konieczności rozbudowy Szkoły Podstawowej nr. 1 w Janikowie.

Jaskólski Bolesław

kier. szk.

W zapisach kronikarskich odnajdujemy też informacje odnoszące się do wydarzeń politycznych Polski powojennej, co odzwierciedlały także cytowane wcześniej źródła. Zapisy kronikarskie obrazują również czasy kształtowania się tzw. „władzy ludowej” i jeden z najtrudniejszych okresów naszej historii – okres stalinowski.

„Dnia 19. I. 1947 odbyły się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Były to pierwsze wybory do ciała ustawodawczego po drugiej wojnie światowej. Wybory przeszły spokojnie. Ludność Janikowa, Sielca, Ostrowa, Kołudy Małej i Dużej, Batkowa, Kościelca, Gorzan i Rycerzewa głosowała w rejonie Komisji obwodowej Nr 11 z siedzibą (lokałem wyborczym) w Publ. Szkole Powojskowej w Janikowie. Do ochrony lokalu wyborczego i członków Komisji Wyborczej były użyte Milicja Obywatelska i Ochot. Rezerwa Mil. Obywatelskiej z Janikowa. Zachowanie się milicjantów i „ormistów” było naganne. Całe noce świecili światło w lokalach wyborczych, stłukli szybę w drzwiach wejściową [...] zniszczyli 30 haków przy wieszakach szkolnych, przestrelili z automatu

drzwi w budynku szkolnym, niszcząc przyodziewek w trafionej szafie [...]. Szkód wyrządzonych nie naprawili.”

„W dniach 5. II. 1947 nowowybrany Sejm Rzeczypospolitej na pierwszej sesji w Warszawie wybrał Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej posła Bieruta Bolesława, przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Wybór był trafny, przeto wszędzie manifestowano uczucia radości z dokonania tego historycznego aktu. W Janikowie 2 dni powiewały flagi narodowe. W szkole w poszczególnych klasach odbyły się pogadanki o życiu i czynach Prezydenta Bolesława Bieruta. Pogadanki zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.”

„Dnia 21.XII.1949 szkoła tutejsza obchodziła uroczystość: Urodziny generalissimusa J. Stalina. We wigilię uroczystości młodzież zachowywała „dzień pracy stalinowskiej” polegający na szczególnym obowiązkach w nauce, zachowaniu, współżyciu między kolegami oraz gorliwość (ochotniczo) w dekoracji szkoły i klasy. Po trzech godzinach pracy w szkole 21.XII.1949 młodzież udała się pod kierunkiem wychowawców na salę Cukr. „Kujawy” w Janikowie gdzie odbyła się uroczysta akademia. Cały program, na który złożyły się tańce, deklamacje, montaż literacki i pieśni wystawiła młodzież szkolna. Referat przystosowany do umysłowości dzieci wygłosił Kier. Szkoły ob. Jaskólski Bol. W dekoracji własnej klasy i szkoły kol. Wiesiołowska Janina.”

„Z początkiem roku szkol. 1950/51 w szkole tutejszej nie ma nauki religii. Zgodnie z pojmowaniem ducha nowych programów opartych na światopoglądzie naukowym marksistowsko - leninowskim – nikt z Grona Naucz. poza naucz. Marią Kozubską nie wyraził chęci uczenia tego przedmiotu. Naukę religii pozostawiono księdzu i rodzicom, a Kol. M. Kozubską przeniosła się na własną prośbę do Batkowa na równorzędne stanowisko naucz. publ. szkół podst.”

„Grono Nauczycielskie i Młodzież tutejszej szkoły oraz Komitet Rodzicielski ku czci 60-letnią rocznicę urodzin Prezydenta Bol. Bieruta wspinałymi czynem. Boisko szkolne zniwelowano i doprowadzono do stanu używalności. Bramy do parkanów szkół. zrobili bezpłatnie Pracownicy Cukrowni. Na pamiątkę uroczystości wkopano na dziedzińcu szkolnym żelazny maszt.”

II zjazd Pol. Zjed. Partii Robotniczej.

„Dnia 10 marca 1954 obradował w Warszawie drugi Zjazd Pol. Zjednoczonej Partii Robotniczej. Młodzież szkolna i Grono Nauczycielskie w okresie przed Zjazdem podjęła liczne zobowiązania:

Założyć żywopłot z morwy i hodować jedwabniki.

Zasadzić 23 szt. drzew owocowych.

Obsadzić teren boiska szkolnego drzewami parkowymi.

Założyć poletko wysokiego urodzaju.

Założyć poletko hodowli nasion oleistych.”

„W dniu 13.III.1956 o godz. 8.20 dotarła do szkoły wiadomość o śmierci tow. Bolesława Bieruta. Zwiastunem tej smutnej wieści był Przewod. Prez. Grom. Rady Narod. Florian Gotowicz. Gdyby nie tragiczny wygląd Przewodniczącego i powaga jego słów nikt z grona nauczycielskiego – nie dałby wiary w śmierć tow. Tomasza. Kierownik szkoły natychmiast zebrał grono naucz. i powzięto szybko decyzję: o godz. 9 zgromadzić młodzież na nadzwyczajny apel, wszystkie obrazy portrety Bol. Bieruta przepasać żałobną obródką, wywiesić flagi z kirem na wszystkich budynkach

szkolnych, oczekiwać Komunikatu z Wydziału Ośw. P.P.R.N. Podczas nadzwyczajnego apelu dzieci dowiedziały się z Komunikatu Radiowego o zgonie Bol. Bieruta. Wiele dzieci miało łzy w oczach. Pamięć tow. Bieruta uczczono 3 minutową ciszą. W dniu 14.III.1956 o godz. 7.45 wysłuchały dzieci przemówienia przewod. ZMP Ob. Jaworskiej. W środę dnia 15.III.1956r. od godz. 10-12 udostępniono dzieciom słuchanie transmisji z pogrzebu. W 3 grupach odbyły się pogadanki o życiu i działalności tow. Bieruta. Wiele dzieci znowu płakało. O godz. 11 zapłakały syreny przez radio i w naszej wsi. Żaloszny i wymowny był to moment. Na ulicy zamarł ruch. Trzy samochody stanęły, wielu ludzi pieszych stanęło i z obnażonymi głowami trwali w 3 minutowym milczeniu."

„W dniu 5.XII.1954r. odbędą się w całej Polsce po raz pierwszy wybory do grom. rad narodowych, powiatowych i wojewódzkich. Ludność rejonu szkoły wyraża swą wdzięczność Rządowi i Partii PRL za opiekę i oddanie władzy w ręce mas. Prezydium Grom Rady Narod. będzie się mieściło w budynku szkolnym nr 2”

21 stycznia 1945 roku Kołodziejewo zostało wyzwolone spod okupacji niemieckiej przez oddziały Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego.

Po wyzwoleniu ks. Maksymilian Mrugas i parafianie wystąpili do władz o przyznanie zboru ewangelickiego i pastorówki katolickiej społeczności Kołodziejewa i okolic.

W latach trzydziestych powstał Komitet Budowy Kościoła w Kołodziejewie, ze społecznych składek sfinansowano wypalenie 120.000 cegieł, które złożono w pobliżu figury Matki Bożej. Cegły i inny materiał przeznaczony na budowę kościoła zostały rozgrabione przez Niemców w czasie wojny.

4 marca 1945 roku kościół poewangelicki w Kołodziejewie został przekazany katolickiej wspólnoty. Ks. proboszcz mieszkał na piętrze byłej pastorówki, w której znajdowały się również mieszkania dla nauczycieli i sala lekcyjna, a w 1948 roku jedną salę przeznaczono na bibliotekę (która mieściła się w „Pastorówce” do 1960 roku).

W 1948 roku do parafii św. Józefa w Kołodziejewie przyłączono Dębiny i Jerkowo, a w 1952 roku Sędowo-Broniewiczki.

W 1947 roku szkołę w Kołodziejewie rozbudowano w kierunku południowym (wcześniej istniejące dwie sale lekcyjne tzw. „wschodnią” i „zachodnią” rozebrano do fundamentów).

W latach 1949 – 51 wybudowano nowy piętrowy budynek szkolny, w którym mieściło się pięć sal lekcyjnych. Do szkoły w Kołodziejewie uczęszczały dzieci z Kołodziejewa, Pałuczyny, Hub Pałuczynskich, Dębowa, Dębiny, Sosnowca, a do starszych klas (VI – VII) dzieci z Sędowa i Broniewiczek.

W latach 1948 – 50 rolnicy z Kołodziejewa opodatkowali się na rzecz budowy linii energetycznej.

„Głównym inicjatorem elektryfikacji wsi był Józef Kozioł oraz Miazek B. i Komsta Jan. Rolnicy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz budowy linii energetycznej wpłacając na ten cel pierwszą ratę zaliczki na buraki. Wszystkie roboty wykonano w czynie społecznym. Za pieniądze wiejskie zakupiono w województwie kszalińskim przewód z czystej miedzi. Budowa trwała dwa lata.

Poświęcenia wybudowanej linii energetycznej dokonał ks. Gomolewski. Uroczystość odbyła się na sali u p. Mąki.

Czasy stalinowskie (1949 – 1956) należały do najtrudniejszych okresów w dziejach naszej historii. Podjęto wówczas działania niszczące drobną przedsiębiorczość i gospodarstwa indywidualne – podstawę polskiej wsi – jej charakteru, tradycji i niezłomności. Brutalną walkę prowadzono z Kościołem.

Proces ten we wsiach obecnie tworzących Naszą Gminę spotkał się z silnym oporem rolników i „władza ludowa” nie odniosła zamierzonych „sukcesów” – dodać należy – mimo restrykcji stosowanych wobec rolników indywidualnych, rzemieślników i drobnych przedsiębiorców.

„Po wojnie powstały „Spółdzielnie Produkcyjne”, które „dobrowolnie” zrzeszały rolników w celu wspólnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, posiadały wspólną ziemię i środki do produkcji rolnej, opierały się na kolektywnej pracy. Spółdzielnie znajdowały się w każdej wsi. W Kołodziejewie mieściła się ona na „Resztówce”. [...] Obok spółdzielni funkcjonowały indywidualne gospodarstwa chłopskie. Z czasem działalność spółdzielni upadła.

Po odzyskaniu niepodległości znów w Kołodziejewie czynna była piekarnia. Wypiekiem chleba zajmował się Henryk Woźniak, a sprzedaż jego żona Maria. Mąkę kupowali w Spółdzielni „Społem” w Mogilnie. W chleb zaopatrywały się okoliczne wsie. W 1952 roku zamknięto piekarnię z powodu nieprzyznania przydziału mąki przez Spółdzielnię „Społem” w Mogilnie.

Zacytowane powyżej fragmenty pochodzą z „Dziejów Kołodziejewa” spisanych przez Henrykę Bogdan. Dzieje te stanowią podstawowe źródło informacji o historii Kołodziejewa, jego mieszkańców i historii okolicznych wsi.

W 1951 roku funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa sprofanował krzyż przydrożny w Pałuczynie – strzelając do krzyża z broni palnej. W tych niezwykle trudnych dla życia religijnego czasach w 1955 roku na posesji p. Uszko mieszkańcy Wierzejewic wybudowali figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W 1954 roku Kołodziejewo zostało wsią gromadzką. Początkowo siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej mieściła się w budynku wydzierżawionym od p. Jakowskiego, a od 1960 roku w nowym budynku, do którego przeniesiono także bibliotekę, sklep spożywczy. W budynku tym znajdowała się również sala widowiskowa, gdyż należy podkreślić, że w Kołodziejewie przygotowano wiele przedstawień teatralnych z udziałem starszych i młodszych mieszkańców np. „Panna rekrutem” (1958), „O dzielnym szewczyku, prześlicznej królownie i królu Gwoźdźniku” (1959), „Pan Jowialski” (1961), „Ciężkie czasy” (1961), „Balladyna” (1963), czy późniejsze inscenizacje szkolne np. „Wielkie lanie”, „Kopciuszek”, czy „Piękna i bestia”.

W latach sześćdziesiątych nastąpił dalszy rozwój Kołodziejewa. W 1962 roku w Kołodziejewie jak i innych miejscowościach Naszej Gminy można było obejrzeć pierwszy program telewizyjny transmitowany przez ośrodek w Trzeciewcu.

1 grudnia 1945 roku rozpoczęto w Kołodziejewie chowanie zmarłych na byłym cmentarzu ewangelickim, chociaż jak wspominał ks. kan. Kazimierz Meller przez kilka lat parafianie z Kołodziejewa nadal chowali swoich bliskich na cmentarzu w Trlągu. W 1962 roku uzyskano zgodę na poszerzenie cmentarza, który funkcjonuje w jednolitym kompleksie od 1964 roku.

W latach 1962 – 64 wybudowano w Kołodziejewie ośrodek zdrowia.

W 1963 roku dzieci ze szkoły w Kołodziejewie posadziły drzewa przy drodze do Dębowa. Każde dziecko posadziło jedno drzewo. W ten sposób uczczono jubileusz 35-lecia pracy nauczycielskiej Franciszka Kostki – dyrektora szkoły.

W latach 1966 – 69 zbudowano przedszkole. W budowie uczestniczyli rolnicy z Kołodziejewa i okolicznych wsi. Przydzielano materiałów budowlanych – nawet przyznanie cegły ze spalonej obory w Sosnowcu, czynny Podstawowej Organizacji Partyjnej – to także cechy tej epoki.

W 1975 roku decyzją władz powiatowych w Mogilnie zburzono i zrównano z ziemią grób rodzinny Nehringów. Władze powiatowe właśnie w tym miejscu upatrywały najlepszego usytuowania punktu handlowego. Dostarczono nawet gotowe elementy pawilonu, po czym w związku ze zmianami administracyjnymi władze Mogilna zabrały je z Kołodziejewa.

W lutym 1976 roku Kołodziejewo zostało przyłączone do gminy Janikowo.

W latach 1986 – 88 wybudowano w czynie społecznym remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Do budynku OSP w 1989 roku przeniesiono bibliotekę.

Po II wojnie światowej pałace i dwory, które znajdowały się na obszarze Naszej Gminy zostały odebrane prywatnym właścicielom. W pałacu w Ludzisku obecnie mieści się Zakład Opieki Społecznej, w Broniewicach Szkoła Podstawowa, w Dobieszewicach mieszkania stanowiące własność komunalną gminy, w Kołodzie Wielkiej – Państwowy Zakład Doświadczalny, Pałac w Głogówcu stanowi część kompleksu PGR. Pałac w Kołodzie Małej w czasie II wojny światowej pełnił funkcję szpitala. Po wojnie mieściło się w nim Technikum Rolnicze (przeniesione później do Kościelca). W latach pięćdziesiątych utworzono tam Oddział Szpitala dla Płucnochorych z Inowrocławia, który istniał do końca 1975 roku. Od 1977 roku mieścił się w nim Państwowy, a obecnie Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych. Dwór w Kołodziejewie do 1976 roku był własnością prywatną. Dwór w Janikowie pełnił funkcję Ośrodka Zdrowia, a obecnie znajdują się tam mieszkania komunalne. Pałac w Ostrowie jest własnością RSP „Zgoda”.

Dynamiczne przemiany, które zaszły w Janikowie po II wojnie światowej były przede wszystkim spowodowane lokalizacją zakładów sodowych. W okresie poprzedzającym uprzemysłowienie Janikowa wieś pełniła funkcje usługowe wobec sąsiadujących z nią miejscowości w granicach wschodniej części dzisiejszego obszaru Gminy. Dla zachodniej części tego obszaru lokalnym ośrodkiem usługowym było Kołodziejewo.

Budowę JZS rozpoczęto w 1953 roku, a w 1957 roku wyprodukowano tutaj pierwsze tony sody. W chwili rozpoczęcia budowy zakładów sodowych wieś gromadzka, jaką było wówczas Janikowo liczyła 2750 osób. W ciągu czterech lat budowy zakładów liczba mieszkańców wzrosła do 3240. Był to czas, w którym powstały baraki przeznaczone na hotele, sklepy i mieszkania pracownicze. Do 1989 roku część z nich zachowała pierwotną funkcję mieszkaniowo – usługową. Znajdowały się tam sklepy i zakłady usługowe. Siedziba Urzędu Miasta i Gminy, posterunek Milicji Obywatelskiej. Do roku szkolnego 1975/76 mieściła się tu również Zasadnicza Szkoła Zawodowa

i Technikum Mechaniczne dla Pracujących. Obecnie większość tego obszaru zajmuje Osiedle Wilkońskiego, tutaj mieści się również siedziba Urzędu Miasta i Gminy, Komisariat Policji i Bank Spółdzielczy.

W 1962 roku Janikowo uzyskało prawa miejskie. Nastąpiło to w wyniku „Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1962 roku w sprawie utworzenia niektórych miast”. W paragrafie 1 w punkcie 2 zapisano: Zalicza się do miast w województwie bydgoskim „Osiedle Janikowo w powiecie inowrocławskim”.

Obchody związane z 25-leciem nadania praw miejskich zostały przedstawione w artykule „Gazety Pomorskiej” – „Wielki dzień Janikowa”:

„30 kwietnia w Janikowie zakończyły się obchody 25-lecia uzyskania praw miejskich. Obchody te, trwające wiele miesięcy, zostały dobrze wykorzystane przez ich organizatorów, dla pogłębienia, poprzez szeroki wachlarz różnych inicjatyw i podejmowanych przedsięwzięć, związków ogółu starszych i młodszych mieszkańców Janikowa z ich miastem. Znalazło to swój wyraz w szeregu wykonanych czynów społecznych na rzecz miasta, udziale w wielu masowych imprezach, podniesieniem ogólnego poziomu estetyki, w rozwoju sieci placówek usługowych i instytucji użytku społecznego.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest zapewne sfinalizowanie decyzji i przystąpienie do budowy zakładu odzieżowego, stanowiącego filię słynnych Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. A. Próchnika. Zatrudni on 500 pracowników, głównie kobiet z rejonu Janikowa i okolicy, dla których do tej pory na miejscu było brak zajęcia. Generalny wykonawca jakim jest BPRP „Przemysłówka” zagospodarował już plac budowy, wykonał szereg prac ziemnych i przystąpił do budowy fundamentów hali produkcyjnej oraz budynku rozdzielni elektrycznej. Właśnie wmurowanie akty erekcyjnego pod budowę tego obiektu zaliczyć należy do głównych akcentów sobotnich uroczystości. Nastąpiło ono w obecności licznych mieszkańców Janikowa i przy udziale zaproszonych gości, wśród których znajdowali się przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR Janem Strycharskim, wice prezesem WK ZSL Bolesławem Karandyszówkim, przewodniczącym WRN Leonardem Maciejewskim, wice wojewodą Edwardem ... oraz naczelnym dyrektorem ZPO im. A. Próchnika w Łodzi Longin Barski.

Poprzedzone to zostało symbolicznym otwarciem czynnej już od dłuższego czasu siedziby Urzędu Miasta i Gminy KMG PZPR, MGK ZSL, posterunku MO i szeregu innych organizacji. Znaczenie tego ostatniego aktu polegało nie tyle na konwencjonalnym przecięciu wstęgi, którego nie mogli sobie odmówić organizatorzy, ile na fakcie, że opuszczone przez administrację stare baraki zostaną po adaptacji przekształcone w szwalnię, stanowiące pierwszy oddział nowego zakładu odzieżowego, gdzie od 1 września br. 160 szwaczek zacznie szyć bieliznę pościelową. O potrzebie nowego zakładu świadczy fakt, że już w tej chwili jego inicjatorzy zanotowali zgłoszenia ok. 700 kobiet, które chciałyby podjąć pracę.

Dalsza część obchodów miała miejsce na stadionie, gdzie wobec licznej widowni młodzież szkolna w pomysłowy sposób zaprezentowała historię swojej miejscowości. I sekretarz KMG PZPR, Gabriela Stempowska nawiązała do wysiłków i przedsięwzięć podejmowanych w ostatnich latach dla poprawy warunków życia mieszkańców Janikowa. Tę znaczącą listę, na której znajduje się postępująca budowa ciepłociągu miejskiego, uzupełni niebawem gazociąg. „Pierwszego ćwierćwiecza nie zmarnowaliśmy powiedzieć G. Stempowską od nas samych zależy jakie będzie następne”.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przekazanie przez przewodniczącego WRN Leonarda Maciejewskiego na ręce przewodniczącego RN MiG Jana Nawrockiego, ustanowionego przez WRN

sztandaru Janikowa, na który, jak podkreślił to wręczający miasto sobie dawno zasłużyło. Leonard Maciejewski pogratulował janikowianom dobrze wykorzystanego jubileuszu oraz podziękował za wkład, jaki na co dzień wnoszą swoją pracą i postawą w rozwój województwa.”

W 1962 roku miasto zamieszkiwało 4300 mieszkańców. W następnych latach liczba mieszkańców dynamicznie wzrastała. Wiązało się to nie tylko z rozwojem zakładów sodowych, ale także z charakterystyczną dla tego okresu tendencją migracji ludności ze wsi do miast – co miało być wyrazem rzekomego „awansu społecznego”. W 1976 roku oddano do użytku nowoczesną warzelnię soli. Był to trzeci po Janikowskich Zakładach Sodowych, Cukrowni duży zakład przemysłowy.

Do 1965 roku Janikowo należało do parafii p. w. św. Jana Chrzyciciela w Ostrowie, a od 1965 roku do parafii p. w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w „starym” Janikowie. W 1987 roku na nowym osiedlu erygowano parafię p. w. Bł. Michała Kozala. Obecnie miasto należy do trzech parafii.

Janikowo jest jedynym miastem w województwie kujawsko-pomorskim, które powstało w okresie powojennym. Z wyjątkiem zabudowy wiejskiej i przyfabrycznej przy cukrowni zabudowa Janikowa nawiązuje do zasad urbanistycznych charakterystycznych dla lat sześćdziesiątych.

Obecnie Janikowskie Zakłady Sodowe stanowią własność – „Ciech” S.A. Od 1995 roku cukrownia funkcjonuje jako spółka akcyjna Cukrownia Janikowo S.A.

Struktura przestrzenna rolnictwa w Naszej Gminie w znacznej mierze wynika z uwarunkowań historycznych. Obraz rolnictwa ukształtowany jest również w następstwie urbanizacji i uprzemysłowienia naszego regionu, które to zjawiska miały zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na przemiany w rolnictwie. W Naszej Gminie dominuje prywatna własność ziemi i duże gospodarstwa indywidualne.

Sektor publiczny w rolnictwie reprezentuje wyłącznie Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Kołudzie Wielkiej, który jest placówką naukowo – badawczą Instytutu Zootechniki w Krakowie.

Na obszarze gminy Janikowo funkcjonują dwie rolnicze spółdzielnie produkcyjne: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Zgoda” w Janikowie oraz „Rolnicza Spółdzielnia Orzeł” w Trlągu. Ważnym czynnikiem zmian w rolnictwie był proces transformacji ustroju polityczno – gospodarczego na początku lat dziewięćdziesiątych. Niestety negatywne przede wszystkim zjawiska tego procesu w odniesieniu do rolnictwa związane są z likwidacją PGR w Głogówcu.

W szerszym jednak kontekście transformacja ustrojowo – gospodarcza miała pozytywny, dynamizujący wpływ na rozwój Naszej Gminy. Wyzwoliła wiele inicjatyw społecznych i gospodarczych i przyczyniła się do unowocześnienia naszego regionu.

Gmina Janikowo jest gminą ludzi młodych, nie tylko ze względu na strukturę wieku, ale przede wszystkim z uwagi na odwagę i otwartość myślenia, zaangażowanie na rzecz nowoczesności, postępu i jakości.

Wyrazem dynamicznego rozwoju Miasta i Gminy w latach 1999 2000 są wykonane w tym czasie inwestycje, modernizacje i remonty.

Najważniejsze wykonane w tym okresie prace na rzecz Miasta i Gminy obrazuje poniższe zestawienie:

- 1990 – 1993 Budowa sieci ciepłowniczej miasta Janikowa. Wymiana sieci ciepłowniczej do budynków mieszkalnych na terenie „osiedla” w Janikowie.
- 1990 – 1995 Budowa szkoły przy ul. Kozala w Janikowie. Wykonanie nowego segmentu dydaktycznego.
- 1990 – 2000 Budowa terenów zieleni osiedlowej i miejskiej w Janikowie na obszarze 15 ha.
- 1990 – 2000 Zasadzenie 2 tys. drzew i 65 tys. krzewów.
- 1991 Wykonanie wodociągu Ludzisko – Balice – Skalmierowice – Ołdrzychowo – Góry.
- 1991 – 1992 Wykonanie wodociągu Broniewice – „Sahara”.
- 1991 – 1992 Budowa stacji redukcyjnej gazu oraz sieci gazowej w mieście.
- 1992 Uzbrojenie osiedla Wilkońskiego w sieć sanitarną.
- 1992 Poszerzenie drogi przebiegającej przez Kołodziejewo na odcinku 2,5 km.
- 1992 Budowa drogi gminnej o długości 0,9 km w Dobieszewicach.
- 1992 Budowa drogi gminnej o długości 0,3 km w Dobieszewiczkach.
- 1992 – 1993 Budowa budynków mieszkalnych przy ul. Wilkońskiego 15 i 16.
- 1992 – 1993 Budowa ulicy Wilkońskiego.
- 1993 Budowa sieci gazowej w „Starym Janikowie”.
- 1993 Budowa wodociągu Trłag – Głogówiec.
- 1993 – 1994 Usuwanie barier architektonicznych w Janikowie. Kompleksowa wymiana nawierzchni ciągów pieszych wraz z wykonaniem podjazdów do instytucji i sklepów.
- 1993 – 1994 Budowa ulicy Kozala na odcinku 0,4 km wraz z oświetleniem ulicznym.
- 1993 – 1994 Wykonanie nawierzchni drogi gminnej o długości 1,8 km na odcinku Ludzisko – Markowice.
- 1993 – 1995 Budowa sieci sanitarnej „Starego” Janikowa. Wykonanie kanalizacji sanitarnej ulic: Ustronie, Rybacka, Wałowa, Sieczkowicka, Polna i Powst. Włkp.
- 1993 – 1997 Telefonizacja miasta i Gminy –
– założenie nowej centrali cyfrowej
i uruchomienie 1500 nowych numerów.
- 1993 – 1997 Wykonanie nawierzchni drogi gminnej Broniewice –
– Wierzejewice o długości 4,1 km.

- 1993 – 1997 Adaptacja mieszkań w nadbudowach:
1993 przy ul. Głównej 2, 4, 5, 6, 7, 8, i 9
1994 przy ul. Głównej 1 i 3, Wewnętrznej 1, 2 i 3,
Młodzieżowej 1 i 2.
1997 przy ul. Północnej 2, Wewnętrznej 4, Słonecznej 2 i 4
1993 – 1998 Modernizacja szkoły w Broniewicach. Remont
pomieszczeń wewnątrz budynku wraz
z wymianą okien, wymianą pokrycia
dachowego i wykonaniem elewacji.
1993 – 1998 Budowa basenu.
1993 – 2000 Budowa i wyposażenie w urządzenia
55 placów zabaw.
1994 Wykonanie stacji napowietrzania Jeziora
Pakoskiego w Janikowie.
1994 – 2000 Budowa wysypiska komunalnego w Giebni;
wykonanie wysypiska o powierzchni
4,5 ha dla gmin Pakość i Janikowo.
1995 Wykonanie nawierzchni drogi gminnej o długości
1,8 km w Skalmierowicach.
1995 Wykonanie nawierzchni drogi gminnej o długości
1,8 km w Sosnowcu.
1995 Wykonanie nawierzchni drogi gminnej o długości
1,0 km na odcinku Kołodziejewo – Sędowo.
1995 Budowa sieci gazowej przy ul. Polnej.
1995 Modernizacja kotłowni w szkołach: przy ul. Szkolnej
w Janikowie, w Kołodziejewie,
w Broniewicach, Ludzisku; zmiana paliwa
z węgla na gaz i olej opałowy.
1995 Modernizacja przejazdu kolejowego wraz z drogami
dojazdowymi. Wykonanie przejazdu kolejowego
z płyt gumowych, modernizacja skrzyżowania
ulic Powstańców Wlkp. – 1-go Maja, modernizacja
skrzyżowania ulic Dworcowa – Przemysłowa –
– Kasprowicza – Topolowa.
1995 Modernizacja ulicy Przyjeziernej
na odcinku 0,9 km.
1995 Odwiert studni stacji wodociągowej
w Wierzejewicach; wykonanie 2 studni głębinowych.
1995 – 1996 Uzbrojenie terenu pod budownictwo mieszkaniowe
przy ul. Wiśniowej.
1996 Modernizacja świetlicy wiejskiej w Kołodziejewie.
1996 Modernizacja budynku mieszkalnego Broniewice 16.
1996 Oświetlenie uliczne ul. Przybyszewskiego.

- 1996 Wykonanie wodociągu w Głogówcu.
- 1996 Budowa drogi gminnej o długości 0,5 km w Balicach.
- 1996 – 1997 Wymiana okien w budynkach przekazanych przez Janikosodę.
- 1996 – 1997 Modernizacja ul. Przemysłowej wraz ze ścieżką rowerową.
- 1996 – 1998 Modernizacja szkoły w Ludzisku. Dobudowa nowego segmentu dydaktycznego (3 sale lekcyjne, pokój nauczycielski, sanitariaty, zaplecze techniczne) oraz sali gimnastycznej. Remont „starej części” wraz z wymianą okien i wykonaniem elewacji.
- 1996 – 1998 Budowa parku miejskiego w Janikowie o pow. 4,5 ha.
- 1997 Wymiana okien w budynkach komunalnych.
- 1997 Wymiana okien w przedszkolach przy ul. Miłej i Słonecznej.
- 1997 Remont mostu na Jeziorze Pakoskim. Wymiana elementów jezdnych mostu wraz z ułożeniem nawierzchni z płyt betonowych.
- 1997 Modernizacja ul. Sportowej na odcinku od ul. Kozala do ul. Kasprowicza
- 1997 Wykonanie wodociągu Janikowo – Sielec. Wykonanie sieci wodociągowej łączącej istniejący wodociąg w Sielcu z istniejącym wodociągiem w Janikowie.
- 1997 – 1998 Budowa sieci gazowej na odcinku od ul. Sportowej do ul. Kasprowicza.
- 1997 – 2000 Modernizacja świetlicy wiejskiej w Wierzejewicach
- 1998 Wykonanie wodociągu przy ul. Szkolnej w Janikowie.
- 1998 Budowa kanalizacji deszczowej przy ul. Powstańców Włkp.
- 1998 Wykonanie elewacji budynku mieszkalnego przy ul. Głównej 21.
- 1998 Budowa kanalizacji deszczowej przy ul. Powstańców Włkp.
- 1998 Wymiana okien w Gimnazjum.
- 1998 Wykonanie parkingu przy ul. Kozala.
- 1998 – 2000 Uzbrojenie terenu pod budownictwo mieszkaniowe przy ul. Przemysłowej.
- 1999 Wymiana okien w szkole w Kołodziejewie.
- 1999 Wymiana okien w szkole w Janikowie przy ul. Szkolnej.
- 1999 – 2001 Budowa budynku mieszkalnego przy ul. Kozala 1.
- 2000 Wymiana okien w budynku mieszkalnym przy ul. Głównej 31.
- 2000 Budowa kanalizacji przy ulicach: Szkolnej, 1-go Maja, Wiejskiej.
- 2000 Budowa kanalizacji sanitarnej ulic: Przyjeziernej i Łącznej.

- 2000 Wykonanie oświetlenia ulicznego w Broniewicach, Kołodzie Małej i Ludzisku.
- 2000 Modernizacja szkoły w Kołodziejewie. Remont pomieszczeń wraz z wykonaniem posadzek i lamperii z płytek ceramicznych, wykonanie docieplenia i elewacji, wykonanie dróg wewnętrznych.
- 2000 Modernizacja szkoły w Janikowie przy ul. Szkolnej. Dobudowa części rekreacyjnej, adaptacja piwnic na stołówkę i bibliotekę, remont pomieszczeń wraz z wykonaniem posadzek i lamperii z płytek ceramicznych, wykonanie docieplenia i elewacji, wykonanie kanalizacji deszczowej i dróg wewnętrznych.

Jak wynika z powyższego zestawienia rozwój Miasta i Gminy na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat uległ niezwyklej dynamice i wciąż dokonują się przeobrażenia, które prowadzą Gminę i Jej mieszkańców ku wyzwaniom nowego millenium i nowego wieku.

*Kilka słów na zakończenie spotkania
z przeszłością i na XXI wiek..*

Jak wynika z danych ewidencji ludności, 31 grudnia 2001 roku w Naszej Gminie mieszkało 13.963 osób.

Jesteśmy przekonani, że więzi mieszkańców z Naszą Gminą będą wynikały nie tylko z faktu urodzenia się tutaj, czy zamieszkania.

Wierzymy, że te więzi są i będą częścią tożsamości - tego, co określa człowieka i wyznacza jego miejsce w życiu, pragnienia i dążenia - i sprawią, że Te Miejsca i Ci Ludzie, których Tutaj spotykamy są i będą najlepszą częścią życia.

I staną się częścią dalszej historii tego niezwykłego Naszego Miejsca na Ziemi...

Ewa Krause i Krzysztof Bogdan